



HISTORY
POLSKA
SOIGNAC



HISTORYA
POLSKA.
TOM DRUGI.

✓ 1690

HISTORIA POLSKA

NAPISANA

W JEZYKU FRANCUSKIM

PRZEZ

J. P. DE SOLIGNAC

Sekretarza Króla JMci Polskiego, Xiążęcia Lotaryńskiego y Baru.

TOM DRUGI.



W WILNIE
w Drukarni J. K. M. y Rzeczyposp. XX. Schol.
Pierw. Roku 1763.

Arm. 342/348

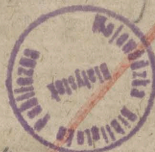
żyły bojażń, w ktòrey z początku zo-
stawiali obawiając się wpadnienia w
kłątwę na niego wydaną. Poddań-
stwo (b) wszystko na dwie się strony
rozdzieliło, z któr ch jedna na dru-
giey nastawała zgubę, obie zaś rów-
nie osobistych zamyśłow osób, z któ-
rych się składały, jako y sił nieprzy-
jacielskich, które zetrzeć trzeba było,
obawiać się musiały. Całe Cesarzkie
Państwo jednym zdrad y okrucień-
stwa straszliwym było widowiskiem,
y woyna ta tym była krwawsza, że
ją zawziętość y nienawiść wznieca-
ły, tak dalece że się w nią te nawet
kraje wdały, do których wcale się nie
ta sprawa nie zciagała. Różne Pań-
stwa Saskie za dawnym się Cesarzem
oświadczyły. Borzywoy (c) go od-
stał, ale ten niestatek Czechom się
nie podobał; zkąd Ulryk (d) y Swan-
topelk Synowcowie wzięli pochop do
ich pobudzenia przeciw Strjowi swe-
mu.

(b) ALBERT. KRATZ. *Saxon. Libr. V.*
Cap. XXII. p. 119. 120. Chronic. EN-
GELHUSSII. p. 1095.

(c) DLUGOSS. *pag. 357.*

(d) *Reipubl. Bojemæ. PAUL. STRANSE.*
Cap. VIII. §. XXIII. pag. 331.

TOM. II.



943.804

57356



BOLE-
SLAW
KRZY-
WOU-
STY.
Roku
1106.

mu. W *Węgrzech* także niepokoje panowały. Te rozmaite zamieszania mogły y w *Polšczce* rozruch jaki sprawić, zkąd do *Bolesława* należało pokoy w niej utrzymywać.

Czuł on w prawdzie z początku wielką w sobie skłonność *Rzymkiemu* dopomagać Dworowi, nie odważył się jednak sprzyjać jego zamiŝłom, y nie przyganiając mu oczewiście; nauczył poddanych swoich jaką różnicę czy nie mieli między polityką tego Dworu, a między gorliwością, która zagrzewać go do Religii bronienia była powinna. Zaczyn przez zachowanie doskonałej obojętności spodziewał się ochronić swoje Państwo od wojenney nawałności, którey jednak nie uniknęło. *Bolesławowi* zaś sława ztąd urosła, że ją nieprzełamanym męstwem wytrzymał. *Borzywoy* orężem od poddanych przyciśniony, pokazał, że powŝezehne o nim zdanie prawdziwe było. Gdy mu się żadne obroty nie nadają, udaje się nierozładnie (a) do *Polłki* prosząc o pomoc.

Nie

(a) DLUGOSS. p. 359. PAUL. STRANSK. ubi supra *Borzywoy* był Bratem ciotecznyim *BOLESŁAWA KRZYWOUSTEGO*, będąc Synem *WRATYSŁAWA* y *ŚWIETOCHNY* Siostry *BOLESŁAWA II.* y *WŁADYSLAWA HERMANA*. CROMER. pag. 105.

Nie byłci jey wprowadzić godzién dla *BOLESŁAW* przeszłych przeciw niej wojen, ale *Bolesław* tak nie myślił o zemście nad nie-*KRZY-* przyjacielem w niezczęściu będącym, *WOU-* jako *Borzywoy* nie wstydził się tego, *STY.* że się widział przymuszonym szukać *Roku* łaski jego. Przyjął go z tylą przy- *1106.* chylności dowodami, że *Czechom* zatrużonym zdało się, iż *Polacy* już byli w gotowości do jego na Państwo przywrócenia.

Umyśliwszy uprzedzić ich zamiŝy spiesznie (b) zebrali woysko y pobudźili *Zbigniewa*, aby powtornie wyprowadził *Pomorczykow*. Ledwie *Czesi* przyszli do *Glac*, miasta naznaczonego sobie do ściągania się. *Pomorzanie* już byli w granicach *Polłkich*. Musiał *Bolesław* razem stawać przeciw dwóm narodom, z których jednemu ledwieby wszystkie siły jego wystarczyć mogły. Ta jednak dwojaką wojna bynajmniej go nie trwożyła. Owszem im większe było niebezpieczeństwo, tym większey spodziewał się dla siebie sławy. Wyprowił bez odwołki ku *Prusom* *Skarbimierza* jednego z Senatorow, którego męstwa nie

B 2

(b) Id. pag. 107. DLUGOSS. pag. 359.

BOLE- nie raz doświadczył; sam z resztą woy-
SLAW- ska udał się ku Czarnemu Borowi,
KRZY- gdzie rozumiał że z tey strony znay-
wou- dował się nieprzyjaciół.

STY. Nad tym Czeskim woyskiem miał
Roku rządy Swantopełk, który przywła-
1106. szczył był sobie Państwo swego Wuja,
y który równie nie umiał go bronić
jako y sprawować. Ten (a) dowie-
dźiawszy się, że go Polacy przeciw
niemu ciągną, wnet rozpuścił woysko,
y w nieporządku uszedł skrytymi dro-
gami. Wstydząc się takiey jego pierz-
chliwości Bolesław, za niegodną rzecz
śadził iść w pogoń za tym, w któ-
rym się jedna tylko nierostropna znay-
dowała zuchwałość bez męstwa, y
który nie miał odwagi, chyba w ten
czas kiedy widział taką słabość, że
mógł być pewny, iż ją pokona. Co-
fnąwszy się zatym Bolesław nazad,
dowiedział się, że Skarbimierz prę-
dzej nad mniemanie wtargnął do Po-
meranii, niemógł jednak z nieprzyja-
cielem przyiść do utarczki.

Roku Widząc się w bezpieczeństwie z
1107. strony Czechow, którzy się go obawia-
li, obrócił wszystkie siły na Pomer-
now, którzy uniknęli pierwey od ści-
gania

(a) *Idem. ibid.*

gania Skarbimierza, y mocno się za-
krzątnął około dobywania ich Fortec. SLAW
zwłaszcza po nad morzem leżących. KRZY-
Obawiając się zaś, żeby mu się zno-
wu źle nie powiodło pod Kolbergiem, STY-
umyślił oblec. (b) Belard równie Roku
bogate y podobno nie mniej mocne 1107.
miało. Skoro je opasał, wnet posłał
z upomnieniem, żeby się poddało.
Ale gdy tam posłanych (c) ze wzgar-
dą odprawiono, za ich powróttem ka-
zał

B 3

(b) *Id. pag. 360. CROMER. p. 108. HER-
BURT. DE FULSTIN. Libr. IV. Cap. IV.
pag. 32. vers. BOGUPHAL. Chronic. Pol.
pag. 32. NEUGEBAVER. Hist. Pol. Libr.
III. pag. 80. 81.*

(c) DŁUGOSS. p. 361. Kazano im aby po-
dali Obywatelom dwie tarcze, z których
jedna biała, znaczyła pokoy, druga czer-
wona znaczyła wojnę. Z tych dwóch
powinni byli jedną sobie obrać. Na o-
bie patrząc zuchwale odpowiedzieli, że
życzyli sobie pokoju, ale przez rozlanie
krwi tych, co by ich chcieli pod swoją
władzę podbić. BOGUPHAL. *Chronic.
Pol. p. 32. CROMER. p. 108. HERBURT.
DE FULSTIN. Libr. IV. Cap. IV. NEU-
GEBAYER. Hist. Pol. p. 80. VIGENERE.
Chronic. Annal. de Pologne. p. 83.* To
posłanie tarcz było bez wątpienia resztą
dawnego zwyczaju Rzymian, którzy go
zachowywali w początkach swojej Rze-
czy-

BOLE-zał zasypywać fosy wkoło miasta, y
SLAW podmykać (a) szalały, za które-
KRZY-miby ukryci żołnierze mury mogli
WOU-podkopywać. Ci którzy mieli skoczyć
STY. do szturmu, skoroby w murach wybi-
Roku to dziurę, trzymali się w gotowości.
1107. Infzych wyznaczono do pilnowania
 kufz y Taranow. Obywatele wszyscy
 zbiegali się do bronienia wałów. Ro-
 zumiał Bolesław, że ta pora za przy-
 puszczaniem drugiego szturmu po-
 myślna mu bydź miała; więc wzią-
 wszy z sobą nieco wybornego żołnie-
 rza, skoczył do jednej z miejskich
 bram, mając tarczą w jednej a sie-
 kiere w drugiej ręce. Długie dyle,
 w któ-

ezypospolity. Ci w większey zostający
 prostocie, posyłałi narodowi, któremu
 wojnę chcieli wypowiedzieć, włocznie
 żelazem opatrzoną lub skrwawioną y z
 obudwóch końców upaloną: prozne ob-
 rządki wynalezione dla dania pozoru nie-
 sprawiedliwym wojnom, które jednak
 znośnieysze w ten czas były, niż te, któ-
 reśmy potem widzieli: owe obszerne
 wyprowadzania przyczyn, pobudzają-
 cych do toczenia wojny, w których je-
 dnak częstokroć polityka nie dopuszcza
 przełożyć jedyney y prawdziwey przy-
 czyny, która jest powodem do wojny.

Vide Titum Liv. Libr. I. Cap. 32.

(a) Długoss. pag. 361.

w które się był opatrzył, pomogły mu **BOLE-**
 do przeyscia przez fosę. Sam pier- **SLAW**
 wszy przełamawszy żelazne kraty, **KRZY-**
 które na przeysciu znalazł, z taką u- **WOU-**
 silnością bramy dobywać zaczął, że **STY.**
 nic nie dbając na wrzącą wodę y ro- **Roku**
 stopioną smołę, którą na niego z wierz- **1107.**
 chu lano, nie odstępł, aż ją wyfadził.

Wszedłszy do Fortecy, zabijał,
 kto mu się tylko nawinał. Żołnierze,
 jego idąc przykładem, nie przepu-
 szczali żadnemu wiekowi ani stano-
 wi. Odbijali Kościoły, domy, y miey-
 sca nayniedostępniesze. Strażliwe
 popelniali zaboystwa. Jęczące głosy
 ginących dały słyszeć się aż na wałach,
 których część już była znieśiona.
 Niepodobna było bronić ich dłużej
 przeciw Polakom, którzy bez odporu
 przebiwszy się złączyli się z Bolesła-
 wem. Tym czasem politowanie na-
 kłoniło go do umiarkowania zapalczy-
 wości. Zakazał wnet żołnierzowi
 swemu postępować po nieprzyjaciel-
 sku, a stosując wielkość łaskawości
 swojej do wielkości trwogi Obywate-
 low, przywiódł ich do tego, że się nie
 lękali (b) iść w jego poddaństwo,

B 4

ow-

(b) Długoss. p. 362. Vigenere. ubi su-
 pra, p. 84. NEUGEBAUER. p. 81.

BOLESLAW owszem że się o to ubiegali, chcąc mu wdzięczność swoją oświadczyć. To **KRZY- WOU- STY-** umiarkowanie do nowey zdobyczy było mu powodem. Ponieważ znaczniejsze okoliczne miały bez odwłoki mu się poddały. Naprzód *Kolberg*, (a) potem *Kamień, Koślin, Wollin* uznały go za Pana, poczytując sobie za większe szczęście zostawać pod jego rządem, niż w oney niepodległości, w której aż do owego czasu były, bez żadnych obowiązków polityki y interesu między sobą.

Ta niespodziewana pomyślność zmieszała zamyśły Zbigniewa, który umartwienie ztąd pochodzące głęboko w sercu utulił, a czekając pokiby je mógł bez niebezpieczeństwa wynurzyć, udawał, (b) jakoby się chciał z Bratem pogodzić, y prosił *Xiążęcia Kiowskiego*, Teścia *Bolesława*, aby się wdał w tę ugodę. Co łatwo wyrobił, Bo-

(a) *BOGUPHAL. Chronic. Pol. p. 32. HENNELI AB HENNENFELD. Annal. Silesiae p. 225. GUAGNIN. rer. Pol. p. 81. PASTOR. AB HIRTENB. Flor. Pol. Lib. II. Cap. VI. §. I. p. 52. Chronic. Princ. Polon. p. 29.*

(b) *BOGUPHAL. Chronic. Pol. p. 30. DLU-GOSS. p. 36c. Chron. Princ. Pol. pag. 28. NEUGEBAVER. Hist. Pol. Lib. III. p. 80.*

Bolesław z powrotu Brata swego cie- **BOLE-** sząc się, wnet się dał obiernicom jego **SLAW** ubłagać. **KRZY-** Zbigniew obowiązał się **WOU-** swoich tylko interesów pilnować, y tych **STY.** szczególnie mieć za nieprzyjaciół, kto- **Roku** rzyby z nim wojnę toczyć chcieli. **1107.** Tym czasem jednak starał się o nowe przymierze z *Czechami*, do czego y warunki podobno już były ułożone. **Bolesław** dobrze sobie tuszając posłał do niego prosząc o pomoc.

Fortecę *Kośel* (c) mniej straszną przez się, lecz obronną przez wylanie rzeki *Odry*, która przystęp do niej bardzo trudny sprawowała, pożar nieco przedtym naruszył. Była to twierdza niby wałem załaniamym cały *Śląsk*, z tey przyczyny naprawić ją należało. Ale *Siełstrzanowie* *Borzywoja* upatrujący swoy pożytek w sprzeciwieniu się temu zamyślowi, mogli mu przeszkodzić. Owszem ich obwiniono (d) o spalenie tey Fortecy. Trzeba było żołnierzy dla załlonienia roboty, a przynajmniej dla jey pospieszenia, wojsko zaś *Pol-* *skie*

B 5

(c) Forteca ta leży w Xieństwie *Opolskim*. *BOGUPHAL. p. 31.*

(d) *CROMER. p. 108. in fine.*

BOLE-
SLAW-
KRZY-
WOU-
STY.
Roku
1107.

skie potrzebowało długiego odpoczyn-
ku dla wytchnienia, w pracach nie-
dawno podjętych w *Pomeranii*.

Zbigniew najzręczniey mógł we-
sprzeć ten pożyteczny zamiar; ale on
go ze wzgardą y (a) obelgą od-
rzucił. Szczęściem się to stało, że się
tak wczesnie wydał z swoim wiaro-
łomstwem. *Czechy* (b) y bliższa *Po-
merania* gotowały się dla jego wspar-
cia, do wojny. Bolesław postanowił
go ukarać. Na ten koniec otrzymał
(c) pozwolenie czynić zaciągi w *Wę-
grzech*, y *Xiąże Kiowski* sam przypro-
wadził mu wojsko, które tak *Pome-
ranow* y *Czechow* zatrwożyło, że się
nie śmieli z swego kraju ruszyć. Zbi-
gniew zebrał trochę żołnierzy w swo-
im *Xieſtwie Mazowieckim*, gdzie u-
derzono (d) na niego wstępny b-
jem. *Gnieszno* najpierw przyjął
jarczmo. *Spicymierz* w *Sieradzkim*, y
Łęczyca nad rzeką *Bzurą* bez odwło-
ki się poddały. Wszyscy z ochotą od-
stępowali *Xiążęcia* niegodnego rzą-
dów.

(a) DLUGOSS. p. 363. *Chron. Princ. Pol.*
p. 29.

(b) DLUGOSS. p. 366. *in fine.*

(c) Idem p. 367.

(d) BOGUPHAL. *Chron. Pol.* p. 31.

dow. Uciekł się Zbigniew (e) do BOLE-
Baldwina Biskupa *Krakowski*go. Ma- SLAW-
jąc za sobą tę obronę, przyjechał do KRZY-
Brata, u którego nog leżąc o życie WOU-
tylko prosił y wyznaczenie jakiego STY.
Państwa, z którego by dochodów, mógł Roku
żyć. Jeszcze mu y ten raz *Xiąże* da- 1107.
rowawszy, zostawił go przy *Mazow-
szu*, inne zaś Państwa do swoich przy-
łączył.

Te domowe niepokoje nie dopu-
ściły mu do tych czas myśleć o przy-
wróceniu *Borzywoja*. Bojaźń, w któ-
rey zostawał, aby się nie wznowiły,
nową była przeszkodą tej chęci, któ-
rą miał podźwignąć go z nieszczęścia.
Bo chociaż ukrocił był Zbigniewa,
pod ten czas jednak najbardziej się
obawiał zuchwałości tego niespokoy-
nego człowieka, y prawie nie wątpił,
że zdrady jego daley mogły zafiagnąć;
niż wszelka przeciw nim ostrożność.
Borzywoy poradził sobie. Udawszy
się bowiem do Cesarza, (f) przeło-
żył mu, że stratę Państwa z tej jedy-
nie przyczyny ponosił, że się usilnie
do

(e) CROMER. p. 109.

(f) PAUL. SRRANSK. *Reipubl. Bajema*
Cap. VIII. §. XXIV. p. 333. DLUGOSS.
p. 369.

BOLE- do jego interesów był przywiązał. Po
SLAW śmierci Henryka IV. niezgody w Ce-
KRRY- sarstwie zaczynały ustawać. Swan-
WOU- topelkowi kazano się sławić. Ten ka-
STY. zał iść za sobą wojsku pod rządem
Roku Ottona Brata swego, bo przeczuwał,
1107. jak z nim miano postąpić. Henryk
V. wyrzucał mu na oczy przywła-
szczenie cudzego Państwa, jakby sam
nie podlegał podobnemu występкови;
kazał go na ostatek wziąć (a) y o-
sądzić w więzieniu. Tym czasem je-
go Wuj wyjechał do Pragi, dawszy mu
list, w którym przykazywał, aby go
wszyscy za swego uznawali Pana. Bo-
rzywoy obleżony od Ottona w Forte-
cy *Donin*, sztucznie się nieprzyjacie-
lowi wymknął, a nie śmiejąc przed-
sięwziętey drogi kończyć, znowu się
udał do Bolesława. To oddalenie się
bardziej mu zaszkodziło. Ponieważ
Swantopelk umówiłszy się z Cesa-
rzem, (b) obiecał mu dziesięć tysięcy
grzywień srebra, y znaczną część wo-
jaka na jego potrzeby. Dla większego
zaś tych warunków ubezpieczenia, Bra-
ta swego dał w zaślawnie. Nie trzeba było
wię-

(a) STRANSK. & DŁUGOSS. *ibid.*

(b) PAUL. STRANSK. pag. 332. DŁUGOSS.
pag. 370.

więcey Swantopelkowi do zgłuzowa-
nia swoich niegodziwości u tego Ce-
sarza, który wyniesienie na Tron za-
wsze sądził za chwalebną pobudkę
do niewdzięczności y zdrady.

Polska tylko z *Węgrami* mogła
przeszkodzić, aby ten Traktat do sku-
tku nie przyszedł. Zkąd Henryk u-
myślił oba te Królestwa mocą przy-
wieść do podpisania. *Węgrzy* słabsi
być zdawali się do wytrzymania wo-
yny tej nieco żwawey. Dla czego u-
łożono wszystkie na nich siły ruszyć,
bo się spodziewano że ich upadek śla-
twiey wtoż samo niešťczęście śasia-
dów pociągnie.

Wyprawy zamorskie, którym (c)
Papież nieco przedtym dali początek
wzruszały pod ow czas całą *Europeę*.
Panowie Europejscy zaprzatnieni z po-
czątku roztrząsaniem tego zamysłu, za-
czę-

(c) URBAN II. rodem z *Francyi* przed wsta-
pieniem na Stolicę Rzymską Mnich w Kla-
sttorze *Kluniackim* zaczął Krucyatę,
które Zbor *Klermontański* pochwalił Roku
1095. ALBERT. KRANTZ. *Saxon. Lib. V.*
Cap. XIV. p. 114. DUCHESNE. *Histor. des*
Papes. Tom. II. p. 59. Vide vitam Ma-
thild. Ducatrics, DONNIZON Presbyt. in
script. rer. Brunsvic. Tom. I. p. 673. 674.
Chronic. ENGELHUSII. p. 1904.

BOLE-
SLAW
KRZY-
WOU-
STY.
Roku
1107.

BOLE- czeli powoli upatrywać w tym własne
SLAW pożytki, co sprawiło, że się go chwycili
KRZY- z tą uśilnością, z którą Dwór Rzymski
WOU- onym go wrażał. *Azja* zdawała się
STY. być niejakiemi miejscem wygnania dla
Roku Szlachty zuchwałey, która nie zaży-
1107. wając przywilejów na lenności sobie
nadanych chciała w każdym Państwie
przyprowadzić wszystko do równości
bezzładney; Panom zaś mniej mają-
cym nie zbywało na pozornych przy-
czynach do wkładania nowych poda-
tków, które mimo naznaczony koniec
obracali na własne potrzeby. Chęć
wygładzenia niewiernych trzymają-
cych w ręku ziemię świętą, śadziła
wszelką inną wojnę za świętokradzką.
Należało przynajmniej, aby te wy-
prawy miały jakie podobieństwo do o-
nych pielgrzymstw wojskowych po-
święconych przez nadane Odpusty.
Koloman Król *Węgierski* nie przyjął
Krucyaty, z kąd (a) Henryk z Swan-
to-

(a) Przywodził do tego drugą pobudkę,
to jest przywrócenie ALMUSA Brata
KOLOMANA na Xięstwo, które musiał o-
puścić unikając prześladowania od Brata.
Ci obadwa byli Synami GEYZY, który
przez wspaniałość ustąpił Tronu SALO-
MONOWI, ale potem powtórnie nań niby
poniewolnie wstąpił. KOLOMAN kazał AL-

MU-

topelkiem wzięli pozorną przyczynę BOLE-
do wypowiedzenia mu wojny. SLAW

Zaiste ten Król niemógł doysć, KRZY-
coby za pobożność przywodziła tyle WOU-
Chrześcian, zwałszcza owych czasów, STY.
kiedy ich obyczaje tak były zepsute, Roku
przebierać się do *Palestyny* przez nie- 1107.
zliczone niebezpieczeństwa. Zaczym
ile widział Niemców, którzy ciągnąc
do *Grecyi* ukazali się na granicach
Węgierskich, tyle swoich rozumiał być
nieprzyjaciół, y rozumiejąc w cale, że
byli posłani na podbicie jego Państwa,
wielką ich część kazał w pień wyciąć,
(b) innych porozpędzać. Hufy one
ludu niewyćwiczonego nie mogły się
oprzeć jego woysku. Nie spodzie-
wając się zaś podobney wygraney
nad dwojakim woyskiem na siebie
ciągnącym, nic nie zaniedbał, co zgo-
dnego być śadził do dania mu odporu.

Prosił Bolesława, aby się z nim
mógł widzieć. Na ten koniec zjecha-

li

Roku
1108.

MUSOWI oczy wylupić, a jeszcze się go
obawiając kazał zabić. PETR. DE RE-
WA. *rer. Hungaric. centur. II. 8. 89.*
ALBERT. KRANTZ. *Saxon. Libr V. pag.*
127.

(b) DLUGOSS. p. 371. NEUGEBAVER. p. 81.
PETRUS DE REWA. *rer. Hungaric. cen-*
tur. II. p. 8.

BOLESLAW KRZYWOU-
STY.
Roku
1108.

li (a) obydwu do Xięstwa *Spiskiego*. Tam się umowili (b) o potrzebie dowania wzajemnych sobie mocnych posilków, y Traktatem się obowiazali. Dla gruntowniejszego stwierdzenia tego przymierza, Bolesław obiecał Córkę swoją Judytę dać w Małżeństwo Szczepanowi Synowi Kolomana, y z nią w posagu to, w którym się znajdowali, Xięstwo *Spiskie*, które od owego czasu odeszło od Polski y zostało na zawsze przy Koronie *Węgierskiej*. Przygotowanie do wojny z obu stron stało się z dziwnym pospiechem. Wszystka Szlachta Polska wsiadła na koń pragnąc służyć wojskowo w *Węgrzech*. Bolesław z porządnym wojskiem swoim został dla wtargnienia do *Czech*, y przywrócenia ich, jeśliby mogli, Borzywojowi.

Jednego się tylko Zbigniewa obawiał, któremu jego oddalenie się mogło być powodem do jakiego zamieszania. Zebrał tedy przedniejszych Senatorów, y podał im do roztrząsania, co by czynić należało dla ukroczenia tego wyniosłego człowieka, któ-

ry

(a) DLUGOSS. p. 372. CROMER. p. 110.

(b) *Chronic. Princ. Pol.* p. 30.

ry w swoim nawet poniżeniu zdawał się być straszniejszy przez zemstę, która go wzbudzała, niż w najwyższej władzy przez głupią zuchwałość, która go czyniła biczem na Ojczyznę. Rada natym stanęła (c) aby mu *Mazowsz* odebrać, y samego wypędzić z Polski. Nie trzeba było na niego więcej nad taki Dekret, po którym znaczna liczba Obywatelów *Mazowieckiego* Xięstwa, wnet służbę w Polskim wojsku przyjęła, chcąc upewnić Bolesława, że wyprawa jego pomyślnie poyść miała. Zaczyn skorowiał, że Cezarz z *SWANTOPELKIEM* wszedł do *Węgier*, wnet ruszył się ku *Czechom*.

Rządy (d) tego Państwa zostawały pod owymczas w ręku dwóch *Czeskich* Panów, którzy przeczuwszy zamysły Bolesława, stanęli na granicy Polskiej, y wydawszy Polakom bitwę, przegrali. Zwycięzcy kraj cały spuścizyli, wyjawszy jedną *Pragę*, której oblężenie długoby pociągnęło; w niej się zamknęło wojsko z potyczki u-

(c) DLUGOSS. *ibid.* *Chronic. Princ. Polon.* p. 29. BOGUPHAL. *Chronic. Pol.* p. 32.

(d) DLUGOSS. p. 373. CROMER. p. 110.

BOLE-uciekł; nie zbywało też tam na żyw-
SLAWności, ani na żadnym opatrzeniu. Do
KRZY-tego Swantopelk (a) już się wracał
WOU-z Węgier, a byłoby niebezpieczno wy-
STY-dawać walną bitwę w tym kraju, w
którym Borzywoy miał tyle nieprzy-
Roku-jaciół gotowych wszystkie na tołożyć
1108.sily, żeby się znowu nie dostali pod
jego rządy.

Henryk mocno urażony odejściem Czechow, przysiągł się na głowę Bolesława. Znajdował się w ten czas pod *Preszburgiem*, (b) y żwawie go dobywał, takdalece że już miał wręku wały y szanice, ale mu ludzi nie stawało do ściśnienia tej Fortecy z bliska. Oblężeni codziennie wycieczki częstsze y żwawsze czynili. Koloman z wojskiem ciągnął ku nieprzyjacielskiemu obozowi. Henryk odstąpiwszy (c) od oblężenia zrabował wszystko co leży między *Wagiem* y *Dunajem* rzekami, y wrócił się do swego Państwa. Wielce go dolegała niesława na tej wojnie poniesiona, więc ją chciał znieść przez wyprawę na Polskę.

(a) DLUGOSS. *ubi supra*.

(b) *Id.* pag. 372.

(c) ALBERT. KRANTZ. *Saxon. Libr. V.*
pag. 127.

skę. Ale mu czasu trzeba było do BOLE-
czynienia nowych zaciągów, ponie-SŁAW
waż szczupła tylko żołnierzy garstka KRZY-
z nim powróciła, reszta poległa od WOU-
Węgrow, którzy to wojsko w ustawiw-
STY-
STY. Roku
1108. cznych trzymali obrotach, żadnego nie
dając odpoczynku po wygranych na-
wet od niego bitwach.

Bolesław czyli że nie wiedział o zamyślach Cesarza, czyli że nierozumiał, ażeby tak prędko mógł co zacząć, czyli nakoniec chciał w całości utrzymać sily swojego wojska, y przygotować męstwo jego przez mniejszey wagi y łatwiejsze dzieła do znaczniejszych, wyszedł z Czech do *Pomeranii*. Miasto *Wollin* (d) było się zbuntowało. Bolesław chciał je pod swoją przywrócić władzę. Pod czas oblężenia, napadła nań w nocy gromada *Pomorczykow*; rozplóżył ją y niektórych wziął w niewolę. Znalazł się między temi jeden, którego nie można przywieść, aby zdjął z głowy kaptur szyszakowy. Tym bardziej chciano wiedzieć ktoby to był. Był zaś w samey rzeczy *Zbigniew*. Złożono wnet na niego wojskową radę,

C 2

na

(d) DLUGOSS. p. 375. CROMER. p. III.

BOLE- na którey naypierwsze zdanie było, SLAW wziąć mużycie. Żołnierze (a) wśzy- KRZY- scy domagali się z hałasem, aby im WOU- pozwolono na sztuki rozszarpać tego STY. zdraycę. Bolesław na tym przestał, Roku że go znowu wygnął, y ostatnią po- 1108. groził karą, jeśliby się kiedy ukazał z nieprzyjaciółami Państwa Polskiego, albo się ważył przyjeżdżać do Polski pod pokrywką uproszenia darowania winy. Obłążeni niespodziewając się daley posłtkow, uradzili poddać się. To jednak poddanie się nie mogło ich ochronić od zapalczywości Polaków którzy miasto złupili, spłodrowali, y prawie wniwecz obrócili.

Gniewomierz jeden z Xiażąt *Pomorzkich*, który to Miasto był zbunto- wał, nędznie zginął. Żołnierze (b) kiymi go na śmierć zabili. Takowa śmierć nie zdawała się im jeszcze dość zelżywa na tego, który przyjąwszy Chrześcijańską wiarę (c) y przez to jedno na przychylnosc u Bolesława zaśluszywszy, chciał mu wydrzeć zysk jego zwycięstw, y źle nadgrodzić do- brodzieystwa odebrane. Śmierć tego

wia-

(a) DLUGOSS. pag. 376.

(b) CROMER. p. 112. DLUGOSS. p. 377.

(c) Id. pag. 370. CROMER. p. 108.

wiarołomcy przywróciła pokoy mię- BOLE- dzy przednieyszymi *Pomorzananami*, SLAW których był chytrze pozwoził. Zo- KRZY- stawało jeszcze podbić chłopstwo w WOU- przyległych wioskach od tegoż do o- STY. ręża pobudzone. Trudniey było ich Roku zgonić, niżeli zbić. Ponieważ zawsze 1108. się trzymali w gotowości od naymniey- szego niebezpieczeństwa uchodzić do lasow. Bolesław czaśu nie mało strawił za nimi się uganiając. Tym cza- sem Zbigniew uciekł się do Swanto- pełka, z którym nieustannie (d) na- legał na Cesarza, aby bez odwłoki za- myśli swoje przeciw Polakom ułożo- ne do skutku przyprowadził. Czeżi już się byli na jedno miejsce ściągnę- li. Wkrótce potym y Niemcy w pole wyszli.

Henryk naprzod obległ (e) y do- był miasto *Lebus*, potym *Reipzig* który wkrótce się poddał. Nadęty tą pier- wszą zdobyczą, udał się pod *Beuten*, którego nie mogąc dobyć odstąpił, á obrócił wszystkie siły na *Głogow*. Tu napadłszy (f) na pierwszą straż Pol- ską

c 3

Roku
1109.

(d) DLUGOSS. pag. 377.

(e) Id. *ibid.* CROMER. pag. 112. HENELIY
AB HENNENFELD. *Annal. Silesia* p. 226.(f) DLUGOSS. p. 379. CROMER. *ibidem.*

BOLE- ską łatwo ją rozpułzył. Bolesław
SLAW czekając na posiłki z *Węgier* y z *Rusi*,
KRZY- nie śmiał nic poczynąć przeciw stra-
WOU- sznemu woysku złożonemu ze wszy-
STY. stkich Państw do Cesarstwa należą-
Roku cych, zmocnionemu od *Czechow*,
1109. *Bawarczykow* y *Sasow*. Uśiłowania
jednak tego woyska długo były dare-
mne dla żywawego odporu, który mu
dawali obleżeni, częste a prawie za-
wsze pomysne czyniąc wycieczki.
Takowy odpor do częstszych y wal-
nieyszych szturmow był przyczyną.
Z wielką pracą *Niemcy* na koniec pod-
stąpili aż pod same mury, y zaczęli je
rozbijać Taranami. Wybili wpraw-
dzie nie bawiac się kilka dziur, ale
ich ztamtąd rzekko odparto.

Widzieć było przez kilka dni nie-
jakąś przemianę męstwa y sił, takda-
lece z obu stron równych, że jako Ce-
sarscy wątpili, aby mogli Obywatelow
przywieść do poddania się, tak ci le-
kali się, aby ich szturmem nie dobyto.
Podano na krótki czas przerwanie (a)
woyny równie obojey stronie pożyte-
czne. Miało obiecywało poddać się,
jeśli by za pięć dni Bolesław nie przy-
był.

(a) *Chronica. Princ. Pol. pag. 32.*

był na pomoc; Cesarz zaś który wi-
dział, że Polacy nie mogli nań w oko-
pach natrzeć znaydował w tym nieo-
chronny sposob oszczędzenia woyska,
któreby trzeba było tracić na pokona-
nie uporczywości obleżonych. Dla
gruntowniejszey pewności tey umo-
wy chciał aby mu dano zakładników.
Przednieysy Obywatele posłali mu wy-
brawszy najmłodszych z swoich dzie-
ci.

O takiey ugodzie dowiedziawszy
się Bolesław, bez odwłoki chciał cią-
gnąć *Głogowianom* na odsiecz. Ofi-
cyerowie zadumieni śmieli sprzeciwić
się temu zdaniu, ukazując jak było
niepożyteczne. Byliby go niepochy-
bnie do trzymania się tego zamiysłu
pobudzili, gdy by mu byli nieuważnie
wystawili niebezpieczeństwa w nim
zawierające się. Woysko posiłkowe
z *Węgier* y *Rusi* ciągnące już było
bliisko. Umyśliwszy go czekać, wska-
zał do *Głogowianow*, (b) aby się me-
żnie bronili, nawet chociażby sam nie
mógł przybyć na czas naznaczony.
Upomniat ich, aby umieli zażyć tego
czasu na zarzucenie nowey tamy uśi-
ł-

(b) *Długoss. pag. 380.*

BOLE- lowaniom nieprzyjacielskim. Kazał
SLAW im przełożyć, że sława, wolność, y
KRZY- miłość Ojczyzny miłsze im być po-
WOU- winny, niż one dzieci w zakład posta-
STY. ne; nakoniec jeśli się Cesarzowi
 Roku poddali, z tym się odkazał, że rychło
 1109. ich miał potrafić z rąk mu wydrzeć,
 y te siły, któremi zamyslał ich we-
 sprzeć, obrocić na ichże zupełne zni-
 szczenie. Temi słowami które im wie-
 nie były doniesione, pobudzeni umy-
 ślili bronić się do upadłej. Zatem
 pokopali fosy (a) za wybitymi w mu-
 rach dziurami powysypowali szanice,
 porobili mniejsze szanczyki. Niewia-
 sty nawet usilnie pracowały, będąc
 gotowe porwać się do oręża, jeśli by
 nieprzyjaciół zbliżywszy się do bram
 chciał przymuszać miasto do dotrzy-
 trzymania ugody.

W dzień naznaczony wyszli Ce-
 sarscy z obozu, wyprawiliwszy przed
 sobą lekki podjazd, który skoro się
 ukazał, wnet był strzałami od oble-
 żonych, zewsząd okryty. Nie było
 już żadney wątpliwości o złamaniu
 przymierza. Czym się tak obruszył
 Cesarz, (b) że teyże godziny kazał na
 róż-

(a) CROMER. pag. 113.

(b) HENELII AB HENNENEELD. p. 226.
Chronic. Princ. Pol. pag. 32.

różne części podzielonemu, y w **BOLE-**
 wiele linii uszykowanemu wojsku pod- **SLAW**
 stępować pod Fortecę, y walny szturm **KRZY-**
 przypuścić, który tym był gwałtow- **WOU-**
 niejszy, że się na nim zdawało pole- **STY.**
 gać dobycie *Głogowa*. Obleżeni bro-
 nili murów na strzelenie z łuku, na-
 ostatek ustąpili, lecz bez żadnego zy-
 sku dla Cesarzkich, którzy daleko wię-
 cey ludzi pod murami utracili, niż
 zdaleka y odkrycie do nich się zbli-
 żając. Obywatele, cofnawszy się za
 fosy y za one nowe okopy nieprzełtan-
 nie strzelali, strzały zaś ich tym nie-
 chybniej raziły nieprzyjaciela, że
 przednie szyki przeciw im wystawio-
 ne nie mogły się umykać dla wielkie-
 go mnostwa za sobą się ciskających. Po-
 znawszy Cesarz niebezpieczeństwo
 swoich zjęczenia ginących y ranio-
 nych, kazał uderzyć na odwrót; a ba-
 dając się o przyczynie niedokazania
 swego zamysłu, nie znalazł inšzey, o-
 procz onych na prędce wystawionych
 twierdzy, które, jak sobie tuził, na
 zajutrz łatwa miał znieść.

Kazał przez noc po weyściach
 wszystkich ścieżek, któremi do sztur-
 mu miał przystępować, bić pale, y do
 nich poprzywiązywać one dzieci w

BOLE- zakład sobie przyślane, (a) rozumie-
SLAW jąc, że weyrzenie na ich nędzę utrzy-
KRZY- mać miało ręce ich Oycow, y znie-
WOU- wolić choć niechających do łaskawszego
STY. go obchodzenia się z jego woyskiem
 Roku pod czas następującego dobywania.
 1109. Honor, powinność, y Niemieckiego jarz-
 ma nienawiść więcej w sercu obleżo-
 nych mogła, niż wrodzona miłość.
 Skoro postrzegli, że się Cesarscy zaczy-
 nają ruszać, wnet mocniej niż przed-
 tym umyśliwszy bronić się wszystkich
 na ich odparcie użyli sposobow. Ję-
 czenia pokłotych razami dzieci by-
 najmniej nie odwiodły ich od czę-
 stego strzelania. Tym czasem nie-
 przyjaciół się do fosy cisnął, y miey-
 sca wniesy coraz więcej zabierał. Ka-
 mienie niby grad jaki gęsto lecące y
 smoła, którą niby strumieniami zgóry
 lano, przymusiły ich do odstąpienia od
 dziury, przez którą weyść do miasta
 już się gotowali. Henryk zmieszany,
 y przez niejaki czas niewiedząc
 cze-

(a) VINCENT. KADLUBEK. *Hist. Pol. Libr.*
 III. *Epist. XIX. p. 717. Chronic. Princ.*
Pol. p. 32. HENELII AB. HENNENFELD.
Annal. Silesiae p. 226. DLUGOSS. p. 381.
 CROMER. p. 113. BOGUPHAL. *Episc. Po-*
snan. Chronic p. 35.

czego się jąc, kazał na ostatek odwią- **BOLE-**
 zać od palow pozostałych zakładników, **SLAW**
 y bez żadnego względu na niektórych **KRZY-**
 ranionych, iść przed świeżym wo- **WOU-**
 skiem, które tym odważniey ku mu- **STY.**
 rom się brało, że owe dzieci, bardziey, **Roku**
 niż pierwiey na postrzały wydane, **1109.**
 dawały się być nieomylnym środ-
 kiem zmiękczenia nakoniec Obywa-
 telow, y przymuszenia ich do złoże-
 nia broni, którey jednak nie tylko nie
 złożyli, ale się żywiey do niey niż
 przedtym porwali, y tak im mężny
 dali odpor, że musieli drogo przypła-
 cić ten ostatni szturm przypuszczony
 w nadzieję Oycowskiey obleżonych
 ku swoim dzieciom miłości. Nie mo-
 gli Niemcy przebić się do drugiey fo-
 sy, którey y wczora nie mogli dobyć;
 pierwsza zaś była prawie aż do wierz-
 chu napelniona pobitymi y ranionymi,
 których pobrać ani czasu, ani sercanie
 mieli.

Bolesław prawie tegoż czasu ode-
 brawszy oczekiwane posiłki zbliżył
 się pod Głogow, y ściskając Cesar-
 skich ze wszystkich stron z tak bli-
 ska, jak tylko mógł, trzymał ich niby
 w obleżeniu (b) na równinie, gdzie
 obo-

(b) SARNIC. *Annal. Pol. Libr. VI. Cap.*
XI. p. 9164.

BOLE- obozem stali. Rozumiał, że wkrótce
SLAW wyjdą z okopów, y wydadzą mu bitwę,
KRZY- ale się w nich mniej uważnie zamkną-
WOU- wszy spokojnie się trzymali. Bo strata
STY. y pracą pod czas oblężenia nadwątleni,
Roku obawiali się świeżego wojska och-
1109. czo potyczki czekającego, y na tak do-
brze obranym stojącego placu, że mo-
gło na nich jakby się tylko pokazali,
z przodu y razem z boku uderzyć. Do
tego też w takim zostawili położeniu,
że bez szkody nie można było na nich
natrzeć, y chowali większe sily na o-
statnią potrzebę jeźliby dla niedostat-
ku żywności trzeba było uchodzić.
Nie mogąc ich pociągnąć do potyczki,
a nie spodziewając się mieć górę wste-
pnym bojem, umyślił Xiążę Polski
dzień y noc nie dawać im odpoczyn-
ku. Widząc zaś że Henryk z Swan-
topelkiem całą swojej całości nadzie-
ję pokładali w poddaniu się Fortecy,
postanowił tak sily y czas wszystek
przez ustawiczne im zabierać twogi,
ażebym nie mogli nawet y przez to
miejsce otworzyć sobie przejścia dla
uniknienia niebezpieczeństwa nad so-
bą wiszącego. Jazda Polska nieustan-
nie się (a) uwijała wkoło rowow po-
czy-

(a) DLUGOSS. pag. 382. CROMER. p. 113.
Bo-

czynionych przed okopami, zbierając
wielkie kupy pękow chroštu, y krat
rokicianych, jakoby chcąc one doły
wyrównać. Owszem z dobytą szablą
pomykała się aż pod ich siecz, napa-
dała na warty, zabierała runty, y re-
szkę prowiantow pod samemi fosami.
Tak żywe obracanie nieprzyjaciół,
mocno cieszyło obleżonych, którzy
znowu zaczęli wycieczki czynić, y
możnaby twierdzić, że wszystkie ich
obroty umówione były z wojskiem
około uwolnienia Fortecy pracują-
cym.

Tę jednak rozmaite napadania nie
zdawały się mieszać nieprzyjaciela.
Przeciąg nawet nie mały czasu nie
przyczyniał mu potrzeb. Bolesław
sprzykrzywszy sobie tak długą zwłokę;
wziął przed się myśl oczerniającą ca-
łą chwałę tryumfu, którego się mógł
spodziewać. Umyślił (b) bowiem
kazać zabić Swantopelka. Szlachcic
pewny

BOGUPHAL. *Chronic.* p. 35. HENELII AB
HENNENFELD. pag. 226.

(b) DLUGOSS. *ubi supra.* CROMER. p. 114.
in init. PAWEŁ STRANSKI nie przypisuje
tego zabójstwa BOLESŁAWOWI, ale
Margrabi WYPERTOWI. *Reipubl. Boje-
ma, Cap. VIII. §. 24. pag. 332.*

BOLE-
SLAW
KRZY-
WOU-
STY.
Roku
1109.

BOLESLAW pewny nazwiskiem (a) *Czysta* rodem z Czech idący z Familii od dawnych Krzyżaków przychylny Polakom podjąwszy się wypełnić tak straszliwy zamiar, wziął (b) mu życie w namiecie Cesar skim. Ta śmierć wnet zmieszała Czechów nie mniej żałujących straty swego Xiążęcia, jako troszczących się o stanie Ojczyzny wydanej pod czas tego oddalenia się chciwości wdzierających się do jej rządów. Zkąd domagali się u Henryka, aby ich uwolnił z obozu, czemu on zabiegając pozwolił, aby tego za Pana bez odwłoki obrali, któryby y z Xiążęcog

(a) Tenże Autor nazywa go Jezeko-Tista: był on herbu Rawicz albo URZYN, o którym mówiliśmy w życiu BULESLAWA CHROBREGO. Patrz w OKOLSKIM Orb. Pol. Tom. II. pag. 585.

(b) DŁUGOSS. pag. 383. Jeden Kronikarz Czeski mówi, że SWANTOPEŁKA zabił żołnierz przekupiony od *Czysty*, y że gdy Xiążę wyszedł z namiotu Cesar skiego z licznym sług orszakami, zboycą ten ukryty pierwsi pod gestym bukiem, wmielzawszy się między jego ludzkie jechał z nimi niejaki czas, aż znalazł porę do strzelenia na SWANTOPEŁKA z łuku, y ranił go śmiertelnie między łopatkami. COSMAS Prag. Chron. Libr. III. Vid. HENELI AB HENNENFELD. p. 227.

go rodu pochodził, y nayszodniejszy Bole do rządzenia im się być zdawał. Odważyli się Czesi na podaną sobie e-lekcyą, którey czynić, ani utrzymać pomyślnie chyba w samym swoim Państwie nie mogli, y obrali Ottona Brata Swantopełki, z tym wszystkim nie przedstawiali myślić o swoim oddaleniu się od woyska.

Łatwo było Boleławowi wziąć przed się, jakaby chciał, radę po owym Czechów odeysciu. Jednak chociaż odtąd nierównie miał większe sily, niż Cesarscy, wieleby mu przecie wygrana kosztowała. Zkąd chciał też fałszywie otrzymać od nich pożytki przez ugodę, które obiecywał sobie z zwycięstwa. Na ten koniec kazał Henrykowi podać (d) propozycye do pokoju. Zdumiawszy się Cesarz, że go w takich będącego niepomyślnościach z tym szukano, mniemał, że Polacy tak na fercu upadli, że się go boją, albo tak na siłach osłabiali, że nie śmieją nań natrzeć. Takowemi uwodząc się myślami, urągał się z ich umiarkowania, y pokazał się skłonnym do poko-

(c) HENELI AB HENNENFELD. pag. 226.

BOLE-koju, ale pod kondycją, (a) jeźliby
SLAWmu chcieli hołdować, y Zbigniewa na
KRZY-Państwo przywrócić.

WOU-Ta pozorna jego zuchwałość nie-
STY.omylnym prawie była dowodem bo-
Rokujaźni, która się wnet dała widzieć,
1109.kie-

(a) CROMER. p. 114. DŁUGOSS. p. 383. 384.
Tak zuchwałe pretensye uraziły Poślow
BOLESŁAWA. Postrzegł to Cesarz, zkąd
postawić kazawszy przed nimi skarb, tym
„ się prawi, zemścę tey wzgardy wa-
„ szey, y zawodney nadziei waszego
„ Pana. „ Wtym SKARBK przedniey-
szy z Poślow ściągnąwszy sobie z palca
pierścień złoty rzucił do onego skarbu,
jakby chcąc pokazać, że nicby nie do-
kazały te bogactwa, jeśliby niemi chciał
Polskę przekupić, czyli też, że je poczy-
tał za niepożyteczne *Niemcom* w tey mie-
rze, gdzie ferca tylko męznego potrzeba.
DŁUGOSS & CROMER. *ibid.* STANISLAUS
SARNIC. *Annal. Pol. Libr. VI. Cap. XI.*
pag. 1064. Ten SKARBK był herbu *Sku-*
bow, nazwanego potym *Habdank*, z tey
przyczyny, że Cesarz chcąc pokazać po
sobie jakby nie uważał tey wzgardy
swego skarbu, którą ten Pośel oświad-
czył przez wrzucenie do niego pierście-
nia, rzekł: *Habe dank*, co z Niemieckiego
znaczy: *dziękuje* OKOLSKI. *Orb. Polon.*
Tom. I. pag. 2. & 6. PASTOR. AB HIR-
TENE. Flor. Pol. Libr. II. Cap. VI. pag.

BOLE-
SLAW
KRZY-
WOU-
STY.
Roku
1109.
kiedy się dowiedział, że Bolesław (b) BOLE-
zbiera woysko, y gotuje się do ude- SLAW
rzenia na okopy. Zołnierze, którym KRZY-
Henryk nie dodawał ferca swoim mę- WOU-
stwem, pierwszy szturm wytrzymali STY.
dla tego szczególnie, aby tym czasem Roku
mogli uwieść tabory. Potym kazał 1109.
nocą za sobą ciągnąć, y przyszedł cho-
ciaż bezdrożnemi y trudnemi droga-
mi aż pod *Wrocław*. Bolesław wy-
godnego do rozpostrzenienia się y wy-
dania bitwy upatrując mieysca, przez
całą drogę (c) nieustannie na nich
nacierał.

Staneły nakoniec obadwa woy-
ska na rozległej równinie (d) o mi-
lę od rzeczonego miasta. Cesarz czy-
li że nie mógł daley się przerznąć,
czyli że chciał zabiedz stracie woyska
przez ustawiczne harce, umyślił na
los szczęścia wydać walną bitwę. Za-
czym stanąwszy na onym mieyscu u-
żykował się do dania odporu Pola-
kom, jeśliby się ku niemu pomykali,
chcąc

(b) CROMER. *pag. 115.*

(c) *Id. ibidem. Chronic. Princ. Polon. pag.*
32. 33.

(d) DŁUGOSS. *pag. 385.* HENELH AB HEN-
NENFELD. *pag. 227.*

BOLE- chcąc przyść do utarczki. Nazajutrz
SLAW (a) skoro świt postrzegł w dalszey
KRZY- odległości, niż na strzelenie z łuku,
WOU- ciągnące ku sobie wojsko Polskie, y
STY- im bardziej zbliżające się, tym stra-
Roku szliwszą czyniące linią, zabierającą się
1109. bez odwołki do uderzenia na nie-
przyjaciela. Bolesławowi naywiększą
nadzieję czyniła jazda. Ta z zwy-
czayną sobie żwawością rzuciła się
wnet na jazdę Cesarzką, która mając
na sobie cięższą zbroję, wytrzymała
tę pierwszą natarczywość, y nie tylko
się nie dała złamać, ale Polską jazdę
zmieszała, która jednak wkrótce się
zgromadziwszy przy pomocy piecho-
ty wstrzymującey nieprzyjaciela, po-
wróciła do bitwy, lecz jako y pierwey
mało co dokazała. Zatem powsze-
chnieysza y żywsza potyczka się
wyszczęła. Bolesław po wszystkich ob-
jeżdżał stronach, wzbudzając żołnie-
rzy swoją przytomnością. Podniece-
ni w tym co w nim pałał, ogniem, o-
sobliwsze męstwa dawali dowody, któ-
re się jednak nie przydały, tylko na
pomnożenie serca nieprzyjacielowi
mniey wprowadzić walecznemu, lecz
nie

(a) DLUGOSS. *ibid.* BOGUPHAL. *Chronie.*
Pol. pag. 35.

nieustannie mocno się trzymające. BOLE-
mu. SLAW

Długoby się wygrana na obie stro- KRZY-
ny równie ważyła, gdyby Bolesław do WOU-
żywego tkniony tak uporczywym od- STY-
porem z kilkasét (b) *Slazakow* nie Roku
rzucił się na skrzydło Cesarzkich, y 1109.
wnet go nie zmieszał. Odwróciwszy
(c) tym sposobem owych, co się
wprzód tak walecznie jego opierali
pułkom, puścił się na nich z dobytą
szablą y tak żwawie natarł, że cały
szuk pomieszał. Nastąpiła porażka
daleko okropnieysza, niż była za pier-
wszym razem. Henryk nie czynił ża-
dnego starania o wstrzymaniu y pow-
tornym uszykowaniu uchodzącego
wojska; owszem sam się za nim puścił,
y ci tylko życie unieśli, którzy za je-
go poszli przykładem. Tym czasem
Polacy zapalczywość swoją na pozo-
stałe wywierali wojsko w pień wyci-
nając, aż poki tak znacznie nie umiey-
szyli go w liczbie, że musiało broń
złożyć y poddać się na wolą zwycięż-
com.

D 2

W tem

(b) CROMER. pag. 116.

(c) VINCENT. KADLUB. *Hist. Pol. Libr.*
III. Epist. XIX. pag. 717.

BOLE- W ten czas dopiero w niewolą brać
SLAW zaczęli. Małać wprawdzie była lic-
KRZY- ba niewolników, lecz trupem padłych
WOU- y ranionych tak wielka, że całą ona
STY. równinę okryła, która od owej kłęski
 Roku ma sobie aż dotych czas nadane na-
 1109. zwisko (a) dla wiekopomney pamią-
 tki tak krwawey bitwy, (b) na któ-
 rey fami nawet zwycięzcy nie nadgro-
 dzoną

(a) Powiadają, że do trupów pobitych Niemców takie się mnostwo pów nazbierało, że przez niemaly czas, nikt tamtędy przeysć bezpiecznie nie mógł. Ponieważ zakofztowawszy mięsa ludzkiego, rzucały się na przechodzących. Ztąd pole owe nazwano *Hundsfelt* to jest *psie pole*, y tak je aż po dziś dzień zowią. VINCENT. KADLUB. pag. 718. STANISL. SARNIC. *Annal. Pol. Lib. VI. Cap. XI. pag. 1064.* BOGUPHAL. *Chron. Pol. pag. 35.* HENELII AB HENNENFELD. *Annal. Silesiae. pag. 227.*

(b) Nie maż prawie żadnego Dziejopisa Niemca ani Czecha, któryby o tym wzmiankę czynili. KUROS jeden zgadza się o odtąpieniu od obłężenia *Głogowa*, y o znaczney utracie ponieśionej od Cesarza pod *Wrocławiem*, ale ją przypisuje częstym potyczkóm z Polakami, któremi ubywało mu woyska, co, według niego, przymusiło HENRYKA do zawarcia z nimi pokoju pod lepszymi kondycjami, niż go z początku był o-
fiar-

dzoną prawie ponieśli stragę. Gdyż BOLE-
 tu Bolesław utracił sam wybor swojej SLAW
 jazdy. Z tey bez wątpienia przyczy-
 Krzy- ny przyjmował pokoy, do którego WOU-
 Henryk pokazywał się wprzód być STY.
 skłonnym, ale nie śmiał pierwszy pro-
 1109. śić, czyli dla próżnych (c) względów
 na

D 3

na

fiarował. Insi mówią, że HENRYK V.
 na ukaranie BOLESŁAWA o niezachowa-
 nie wierności Cesarstwu, opanował ca-
 ły *Slask*, ale wkrótce potym na *Seymie*
Bamberskim wrócił mu go, za co BOLE-
 SLAW obiecał coroczną Cesarzom Nie-
 mieckim daninę płacić. LEHM. *Lib. V. Chron. Spir. Cap. XLII. Vide* HENELII
 AB HENNENFELD. *Annal. Silesiae. p. 228.*
 & CROMER. *p. 116.* Nie można jednak
 wątpić o tak znacznym zwycięstwie,
 któregośmy wszystkie okoliczności opi-
 sali. Naydawniejsze Kroniki Polskie o
 nim wspominają; niektóre z nich cytowa-
 łem; do tego statecznie tę prawdę stwier-
 dza podanie całego *Slaska*, który pomie-
 nionego zwycięstwa pamiatkę zachował.
 Krótkie zebranie życia Cesarzow pod
 Tytułem *Historia Augusta Imperatorum*
Romanorum ex JOANN. PETRI LOTICHI.
 & JOANN. JACOB. HOFFMANNII *Tetrastichis &c. Amstoeled. 1710.* rzetelnie wy-
 znaje mówiąc: *Post cladem ingentem*
acceptam à BOLESŁAO III. Cracovsko Po-
lonice Rege, Anno 1109. in Italiam mo-
vit. pag. 197.

(c) CROMER. pag. 116. DLUGOSS. pag.
 387. 388.

**BOLE-
SLAW
KRZY-
WOU-
STY.
Roku
1110.** na swoją godność, czyli że się wsty-
dził powtórne tego pokoju szukać,
którego pierwey tak nieróstrownie nie
chciał przyjąć.

Bolesław palając żądzą prawdzi-
wego honoru, a mniey oglądający się
na wytwornej powagi okazałość, któ-
ra jest tylko honoru larwą, wzięwszy
pewną o zamiślach Cesarza wiado-
mość, puścił się w drogę do niego,
znajdującego się pod ow czas w *Bam-
berdze* mieście *Frankonii*. Tu się z so-
bą pojednawszy, zawarli przymierze
podobne owemu, które niegdyś *Otto*
III. był uczynił z *Bolesławem Chro-
br m.* *Zbiława* Xieźna *Polska* nieco
przedtym umarła. *Henryk* ofiarował
Bolesławowi (a) w *Małżeństwo Sio-
strę* swoją *Adleide*. Po odprawionym
w kil-

(a) Idę tu za zdaniem wszystkich *Dziejo-
pisow Polskich*. Wyznaję jednak że inni
Kronikarze tak się z sobą nie zgadzają, że
trzebaby obszernie pisać dla pojednania
tey ich różnicy w zdaniach, a jeszcze nie
wiem, czyby można co w tey mierze do-
kazać. Wiele *Pisarzow Niemieckich* u-
trzymują, że *Cesarzowna* obiecana *WLA-
DYSLAWOWI*, nie była *KRYSTYNA* Córka
HENRYKA V. Przyczynę tego dają, że
HENRYK ożenił się w pięć lat po *Trä-*
kte

w kilka dni weselu nastąpiły zaręczy-
ny między *Władysławem Synem Bo-
slaway* *Krystyną Cesarzowną*, których *KRRY-
ślub* odłożyli, *Rodzice* do doyscia do
lat.

D 4

Bo-
STY.
Roku
1110.

ktacie, o którym tu mowa, y że (*) aż
w Roku 1114. pojął za żonę *MATYLDE*.
Córke *HENRYKA* Króla *Angielskiego*.
Genealogista ()* naszego wieku twier-
dzi, że *HENRYK* jednę tylko miał Córke
BERTHE. Niektórzy (+) mówią że za-
ręczono y potym wydano za *WŁADY-
SLAWA* *GIERTRUDE* *Synowice* *HENRY-
KA V.* Córke *LEOPOLDA* *Margrabi* *Au-
stryackiego*. Inni (\$) powiadają, że *HEN-
RYK* miał trzy Córki: *BERTHE*, która poszła
za *HENRYKA* *Burgrabię* *Ratysbońskiego*.
A-

- (*) *OTTO FRISINGENS. Libr. VI. Chron.*
Cap. XV. ROBERT. DE MONTE. ad
*Ann. 1114. in Append. ad SIGE-
BERTI Gemblacens. Chronic. CONRA-
DI USTERGENS. ad Ann. 111. AL-
BERT. STADENS. Chronograph. Sa-
xon. Ann. 1115. y wielu innych.*
(*) *KOELER. Dissert. Genealog. de Famil.*
Augusta Francon. edit. Ann. 1722.
Tabula III.
(+) *RADEWIC. Libr. de gestis Frederici I.*
Cap. II. Gunther. Ligurini VI. §. 11.
(§) *Anonym. Author. Hist. Fundat. Melli-*
cens. Tom. I. scriptorum. rer. Austr.
HIER. PEZII. p. 300. Chronic. Claustr.
Neoburgens. eod. Tom. p. 443.

BOLE- Borzywoy spodziewał się mieć u-
SLAW częstniwo w tym Traktacie, zwa-
KRZY- szcza w takim czasie, kiedy śmierć
WOU- Swantopelka zdawała się łatwieyszą
STY. stać mu drogę do Tronu. Sprawa je-
Roku go była zaniedbana, może też y roz-
1110. trząśniona, ale nieskutecznie. Za-
 czym

AGNIESZKE, wydana za tego WŁADY-
 SLAWA, y GIERTRUDE, zaślubioną
 WŁADYSŁAWOWI Xiążęciu Czeskiemu.
 Ta różność wzdaniach jest godna po-
 dziwienia. Ale się jeszcze oprócz tych
 trudności, nie mnieysze inne znajduja.
 Są bowiem (*), którzy utrzymują, że
 WŁADYSŁAW miał za żonę ADLEIDE,
 Siostrę HENRYKA V. o którey mówi-
 liśmy w texcie, że była za BOLESŁA-
 WEM. Przywodzą na to *Diplomata*, w
 których Syn tego WŁADYSŁAWA na-
 zywa się Synem ADLEIDY, Córka HEN-
 RYKA IV. To zdanie nie powinno za-
 dney wątpliwości podlegać, jeśli *Di-*
płomata, które przywodzą nie są za-
 wodne. Zkąd trzeba się trzymać zda-
 nia, które utrzymuje HENNENFELD.
 (*) który daje drugą żonę BOLESŁA-
 WOWI SALOMEĘ, Córkę HENRYKA sta-
 rego Grafa Bergeńskiego.

(*) *Tabula Fundat. Domus Cisterciens. Lu-*
bens. Anno 1178. in scriptor. rer. Si-
lesiac. Tom. I. p. 894.

(*) HENEL AB. HENNENFELD. *Annal.*
Silesiac. pag. 228. & 229. in not. &
Tom. I. scriptor. rer. Silesiac. pag.
301. 303. 304.

czym udał się do Bolesława prosząc o BOLE-
 woysko, (a) którego nie śmiał mu od- SLAW
 mowić. Panowie Czescy obrania Ot- KRZY-
 tona w Cesarzkim obozie uczynionego WOU-
 nie przyjawszy, dali rzady Władysła- STY.
 wowi Bratu Borzywoja; ten nowo o- Roku
 brany Xiąże wybrał się do *Ratysbony* 1110.
 dla oddania hołdu Cesarzowi, który
 się zdawał być skłonnym do utrzyma-
 nia go przy tym Państwie. Przyby-
 wszy do miasta *Pilsen*, y dowiedzia-
 wszy się że Borzywoy prosto ciągnie
 ku *Pradze*, spieszo zebrał woysko, z
 którym udał się pod *Wiszenrad*, ale to
 miasto z zamkiem, znalazł już w re-
 kach Borzywoja. Zaczyn uciekł się
 do Henryka, który wnet z woyskiem
 do Czech przyciągnął; y mając więk-
 sze sily, kazał obudwom, stawić się
 przed sobą w *Rokizanie*, y mimo wszel-
 kiego względu, który powinien był
 mieć na Xiążęcia Polskiego, Borzy-
 woja (b) kazał osadzić, Władysława
 zaś posłał do *Pragi*, przykazując Cze-
 chom, aby go uznali za swego Xiążę-
 cia.

D 5

Tako-

(a) CROMER. pag. 117. DŁUGOSS. p. 389.

(b) DŁUGOSS. pag. 390. PAUL. STRASNK.
Reipubl. Bojemæ, Cap. VIII. pag. 333.

BOLE-
SLAW Boleławowi, który wnet wtargnął do
KRZY-*Czech*, czyli dla przywrócenia na Pań-
WOU-*stwo* Borzywoja, z sobą zprzymierzono-
STY. nego, czyli dla oddania mu więtey
Roku wolności. Okoliczności posłużyły mu
III. w tych zamiślach. Cesarz z całym
woyskiem (a) wybrał się był do
Włoch, chcąc wymodz na PAPIEŻU,
aby go na Cesarstwo koronował, bez
żadnych innych kondycyi, oprócz tych,
któreby sam sobie założył; *Cześci* zaś
fami jedni nie byli zdolni do dania od-
poru woysku tak walecznemu y wy-
cwiczonemu, jako było Polskie. Bo-
leław nic nie poczynając po nieprzy-
jacielsku, y nie pragnąc innego Tytu-
łu, oprócz pośrednika, na tym prze-
stał, że wysłał do Xiążęcia *Czeskiego*,
zapraszając go do umowy. Ale tey
uczynności jego nie przyjęto, y nie
chciano do żadney ugody przyśtepo-
wać, aż po stoczoney bitwie, która
albo by od niey uwolniła, albo przy-
najmniey przez usiłowania czynione
do jey uniknienia, umniejszyłyaby hań-
bę ztąd wynikającą. Władysław bez
zwłó.

(a) ALBERT. KRANTZ. *Saxon. Libu. V*
Cap. XXXI. pag. 127.

zwłoki wyszedł w pole, a nie czując BOLE-
się zdolnym do uderzenia na nieprzy- SLAW
jaciela, umyślił wszystkie siły obrócić KRZY-
na obronę. Na ten koniec udał się WOU-
ku *Elbie* (b) dla zatamowania Pola- STY.
kom przeprawy przez tę rzekę. Ale Roku
III. go ztamtąd rugowano, tak dalece, że nie
miałby być czasu uysć do rzeki *Czy-
dliny*, y tam się okopać; gdyby rabu-
nek Polaków w kraju świeżo podbi-
tym, nie był zatrzymał. Przedsię-
wzięcie ich było przerzynać się aż do
Pragi. Ruszywszy się tedy ztamtąd
przeprawili się przez *Czydlinę*, y ude-
rzyli na *Czechow*, którzy ich dość
żwawie przyjęli; ale po długiey utarcz-
ce trupow nie mało zostawiwszy z
porażką byli zapędzeni aż do ciasnych
mieysc, przez które mieli uchodzić.

Poznawszy Władysław swoje nie-
szczęście, spieszo dalszym jego za-
biegając skutkom ustał (c) Xięstwa
Sackiego z stołecznym tegoż imie-
nia miastem Sobiesławowi Bratu swe-
mu w jednakowych niepomyślno-
ściach z Borzywojem zostającemu, y
znajdującemu się na ow czas w Pol-

skim

(b) DLUGOSS. *ubi supra.*

(c) *Idem pag. 391.*

BOLE- skim woysku. Przyjął tę kondycyę
SLAW Boleław, y nie wyciągał innych, nie
KRZY- nie mogąc umówić dla Borzywoja, o
WOU- którym mniemał, że się znajdował
STY. w ręku Xiążęcia Czeskiego; ten zaś
Roku był pod ow czas głęboko w Niemczech;
III. nie wiadzano jednak dowodnie w któ-
rey Fortecy Cesarz go więził.

Roku Pokoy ten przyspieszyła nowina
III. (a) o wtargnięciu zbutowanych Po-
morczykow do Mazowsza. Powraca-
jącemu woysku miejsce do ściągania
się naznaczono w Kruszwicy, (b)
gdzie dni kilka odpoczęło. Na jego
zbliżenie się Pomorczycowie uszli; ale
należało ich o tę zuchwałość ukarać,
y zabiedz, aby się więcej na Polskę
porywać nie śmieli. Forteca Nakło
wolne im do niey czyniła przeyscie.
Polacy dawniej tego miasta dobywa-
jąc, nie nie okazali, dla tego nie chcie-
li powtore o nie się kusić. Boleław
jednak przedsięwziął je obledz.

Roku Tym czasem gdy około dobywania
III. rzeczoney Fortecy żywo pracuje, Po-
morczycowie (c) z Prusakami w leśie
od jego obozu, nie bardzo, odległym
za-

zasadzkę uczynili, wyglądając sposo- BOLE-
bney pory do napadnienia na niespo- SLAW
dziewającego się. Chcąc zaś skryciey KRZY-
się utaić, odesłali wszystkie konie, które WOU-
rzeniem mogłyby wydać ich zbliże- STY.
nie się. Ta ostrożność złączona z u- Roku
filną pilnością w przygotowaniu pa- III. 1113.
łow, które powiązawszy mieli zarzu-
cać przed sobą w czasie potrzeby, wy-
znaczały w nich większą bacność,
niżeli sprawność, większą bojaźń ni-
żeli roztropność. Dla tego nie stawili
się z owym bezpieczeństwem y spo-
koynością, które pospolicie zwykły
rokować o zwycięstwie.

Polacy słuchając (d) Mszy, po-
strzęgli wychodzących z lasu. Zadu-
mienie bynajmniej nie przyczyniło
im niebezpieczeństwa, owszem trwoga
męstwo w nich wzbudziła. Skoczyli
wnet do broni, y nie czekając rozkazu
bez żadnego porządku puścili się na
nieprzyjaciela. Ta pierwsza ochota,
która y naybojaźliwzych pociągnęła,
mogła się dobrze powieść, miarko-
wać zaś ją było niebezpieczno, aby
nie przygasić. Przetoż Boleław nie
chciał jey wstrzymywać, ale zważy-
wszy

(a) Idem pag. 392.

(b) Idem pag. 394. CROMER, pag. 118.

(c) DLUGOSS. pag. 395.

(d) Idem pag. 396.

Bole- wszy rzuceniem oka wszystkie sposo-
 SLAW by, które miejsca owego położenie
 KRZY- mu podawało, kazał (a) Skarbimie-
 WCU- rzowi Hetmanowi udać się ku lasowi,
 STY. y wziąć tyl *Pomorzyczkom*. Na tym
 Roku obrocie polegając, powziął nadzieję
 1113. przyszłej wygranej. Postrzegłszy zaś,
 że z ciasnych miejsc wychodzili ko-
 luminami, obawiał się aby idąc w tym
 porządku, nie przerzucili y nie zmie-
 szali części wojska mającego ude-
 rzyć na czoło. Nieumiejętność ich
 uczyniła mu otuchę, skoro uyrzał, że
 się rozciągają, jedni ku drugim się
 zbliżają, y szykują się w linię, która
 zarzuciwszy przed sobą palisadę nie
 śmiejąc dalej się pomknąć pozwoliła
 dosyć czasu jako pierwszym szykom
 do podstąpienia, tak owym co po nich
 następowali, do uszykowania się w ty-
 le.

Bolesław wszystkie ufność położył
 w nieustraszonem fercu swoich żołnie-
 rzy, którzy wnet walecznie uderzyli
 na ową palisadę *Pomorzyczkow*, ale je-
 znieść nie mogli, ponieważ strzelanie,
 które wytrzymywać musieli, tak było
 częste y żwawe, że pokilkakroć bez
 po-

(a.) *Idem pag. 397.*

porządku dalej niż łuk donieść może, Bole-
 trzeba było uchodzić. Trudniej ich SLAW
 było wstrzymać niż zgromadzać. Bo- KRZY-
 leśław za rzecz potrzebną sądził sta- WOU-
 nąć na czele, ale nie chciał ich do STY.
 powtórnego potkania się prowadzić, Roku
 1113. ażby wprzód z tyłu uderzono. Skar-
 bimierz (b) już *Pomorzyczkom* był na
 karkach, czego łatwo dochodzono z
 krzyków y zamieszania różnych puł-
 ków, które się zwracały jedne na dru-
 gie, y z których żaden nie znajdował
 dla siebie dość miejsca do powtórne-
 go uszykowania się. Za tym całe wojs-
 ko powróciwszy do bitwy y przecią-
 wszy tamy, tak nagle y silno na nich
 uderzyło, że rozdzieleni y rozpusze-
 ni bardziej o ucieczkę niż o obronie
 myśleli. Ale nie łatwo było uchodzić
 ze wszech stron otoczonym. Nie ma-
 ło ich poginęło na bagnie, przez które
 chcieli się przebrać, większa część
 trupem padła.

Ta potyczka kosztowała *Pomor-
 czykom* więcej niż dwadzieście tysię-
 cy ludzi, oprócz dwóch tysięcy w nie-
 wolę wziętych, którzy ku końca u-
 tarczki znaleźli u zwycięzców polito-
 wa-

(b.) *Idem pag. 398.*

BOLE- wanie, ztąd podobno pochodzące, że
SLAW się im sprzykrzyło daley zabijać. Po-
KRZY- wróciwszy woysko do obozu bez tru-
WOU- dności wzięło Fortecę *Nakło*. Oby-
STY. watele niespodziewając się żadney po-
 mocy, poddali się, y przyjęli osadę
 Roku Polską. Toż uczyniły sześć miasta o-
 1113. koliczne.

Roku Łatwo było podbić resztę tego kra-
 1114. ju, który się z jarzma był wyłamał.
 Nie inżte było przedsięwzięcie Bole-
 sława, któreby bez wątpienia do sku-
 tku przywiódł, gdyby bardziey o ho-
 nor, niż o przyczynienie sobie Państwa
 dbając, nie wziął był przed się znowu
 wtargnąć do *Czech*, y sprawić aby za-
 chowano Traktat przez swoje staranie
 pomyślnie uczyniony dla *Sobieśława*.
 Ten Xiąże nie mógł spokojnie dzie-
 rzyć Xieństwa sobie ustąpionego. Po-
 nieważ Ministrowie Brata jego, który
 y sam tey części swego Xieństwa za-
 łował, codzień prawie nowe nieśluszne
 do niego prawa ródzili. Jeden z nich
 nazwany Waćek chcąc się Władysła-
 wowi przypodobać y potrzebniejszym
 się uczynić, z tym się dał jawnie sły-
 szyć, że mu zamysłał te Xieństwo wy-
 drzeć. Przez co się stał celem zem-
 sty *Sobieśławowi*, który się go oba-
 wia-

wiając kazał (a) zabić. Takowe za-
 boystwo ściągnęło nań wszystkie nie-
 szczęśliwości, od których unikał. Wy-
 dany bez żadney obrony zapalczy-
 wości Władysław musiał odbiegłszy
 wszystkiego co tylko od niego miał,
 uchodzić do Polski, która mimo tak
 straszliwy jego postęppek, mocno się za
 nim wdała.

Wyprowadził do *Czech* Posłów przed
 woyskiem, którym kazano się doma-
 gać, aby *Sobieśław* nie tylko był przy-
 wrócony na Xieństwo sobie dane, ale
 też gdyby mu oddano wszystkie do-
 bra, do których miał prawo. Odpo-
 wiedział na to Władysław, że Brat
 jego sam sobie był przyczyną do tego
 nieszczęścia, a na resztę (b) jakieby-
 kolwiek były żądze *Bolesława*, poka-
 zał się gotowym do zezwolenia na nie,
 skoro by przywrócono *Zbigniewowi*
 wszystkie Prowincye, które za rzecz
 potrzebną sądzono mu odebrać. To
 dopomnienie się z przymówką im by-
 ło

(a) CROMER. pag. 119. DLUGOSS. p. 399.
 PASTOR. AB HIRTENB. *Flor. Pol. Libr.*
 II. Cap. VI. §. IV. pag. 56.

(b) DLUGOSS. pag. 400. *Chronic. Princ.*
Pol. pag. 34.

BOLE- ło szustniejsze, tym bardziej Xiążęcia
SLAW Polskiego przerażało. Dla tegoż po-
KRZY- czytał je sobie za zelżywość. Rzadko
WOU- prawda Panow nie obraża. Zadna zaś
STY. nie jest im tak przykra, jako ta, która
 Roku przyrównanie jakie w sobie zawiera.
 1114. Bolesław (a) wnet wtargnąwszy do
Czech, mieczem y ogniem wszystko
 pustoszył. Wiele miał zrabował y po-
 obalał. Władysław chociaż nie śmiał
 wydać bitwy, puścił się jednak przeciw
 Polakom, umyśliwszy pustoszyć swoy
 własny kray, bo mu do jego ochrony
 zbywało na inszych sposobach, oprócz
 ostatniego zniszczenia. Ten żalosny
 obrot dobrze mu się nadał. Woysko
 nieprzyjacielskie dla niedostatku żywno-
 ści musiało nazad się wrócić,

Już się znajdowało na granicach
 obojga Państw y stało obozem na do-
 linie lasami y rzekami przerzniętę,
 w tym się dowiedziano, że *Czesi* osie-
 dli pagorki, przez które im trzeba by-
 ło przechodzić. Nazajutrz skoro świt
 dali się (b) widzieć na teyże samey
 dolinie po wszystkich ciałnych prze-
 cho-

(a) CROMER. pag. 120. DLUGOSS. *ibidem*
 Et pag. 401.

(b) DLUGOS. pag. 402. *Chronic. Princ. Pol.*
 pag. 34.

chodach. Bolesław mając być wkrót. **BOLE-**
 ce otoczony ze wszęch stron, nie mógł **SLAW**
 inaczej postąpić, jako uszykować woj- **KRZY-**
 skę na cztery czoła. We śródku ka- **WOU-**
 zał stanąć chorym y w niewolę zabra- **STY.**
 nym z taborami y łupem, a nie się nie **Roku**
 trwając, owszem pokazując po sobie, **1114.**
 jaboby bitwę stoczyć pragnął, od któ-
 rey jednak wcale chciał uniknąć, ru-
 szył się z stanowiska. Wkrótce kilka
 potyczek musiał wytrzymać. Wtym
 (c) uyrzawszy z przedniego szeregū
 wychodzącego, y na pojedynkę jedno-
 go z Polaków, któryby się nato od-
 ważył, wyzywającego dość zuchwa-
 łego *Czecha*, skoczył sam ku niemu, y
 po kilku bardziej sprawnością niż siłą
 zadanych razach, pokonał go. Ta
 dzielność przydała serca woysku, na
 które chociaż Władysław (d) nacie-
 rał, zawsze jednak z utratą swoich.

Ten Xiążę miał dla siebie tę nie-
 pomyślność, że od początku kłotni
 swoich z Polską Henryk V. Cesarz,
 który świeżo *Rzym* (e) cały krwią

E 2

y

(c) DLUGOSS. pag. 403. CROMER. p. 120.
 HENELII AB HENNENFELD. *Annal. Sile-*
sia. pag. 228.

(d) DLUGOSS. pag. 404.

(e) CROMER. pag. 121.

BOLE- y zaboystwem był napelnił, nie mógł
 SLAW mu dać pomocy. PASCHALIS II. Pa-
 KRZY- pież (a) przed Koronacją wyciągał
 WOU- od tego Cesarza przysięgi, którą on
 STY. sądził za nieprzyzwoitą y swojey go-
 Roku dności y interesom Państw *Niemieckich*.
 1114. Przyszło do tego, że wszystkie Du-
 chowieństwo w *Rzymie* się znajdujące
 w więzy pobrać, a tych, co na jego o-
 bronę do oręża się byli pdrwali, pozabi-
 jać Henryk kazał. Papieża samego
 poimano, y wyprowadzono z *Rzymu*
 przed Kardynałami, których powró-
 zy na szyjach niosących, y ręce w tył
 związane mających, prawie na poły
 nagich prowadzono, albo raczey wle-
 czono jako złoczyńców na mieysce
 kary. Cesarz chciał być pomaszczony
 bez żadnych warunkow. Czego
 mu Papież odmawiał, y nie pierwiey
 zezwolił, aż uyrzał niemałą gromadę
 katow gotowych do ucinania głów
 wszystkim więźniom w oczach swoich
 zgromadzonym. Skoro Henryk po-
 wrócił do *Niemiec*, Concilium (b) w
Rzy-

(a) DLUGOSS. p. 393. HELMOLDI. *Chronic. Slavon.* pag. 571. 572. *Chronic. ENGE-
 LHUSII.* p. 1095. ALBERT. KRANTZ. *Sax-
 on. Libr. V. Cap. XXXIII.* p. 128.

(b) HELMOLD. pag. 573.

Rzymie złożone powstało przeciw Pa- BOLE-
 pieżowi, ganiąc mu takowe na Cesar- SLAW
 ską wolą zezwolenie, y mieniać, że KRZY-
 tak podły postępek mógł podać w hań- WOU-
 bę cały Kościół. Wyznał swoję winę STY.
 Papież, y przyrzekł za czasem (c) Roku
 ją poprawić tym sposobem, któryby 1114.
 się onemu Zborowi podobał. Zebrani
 Oycowie Dekret przeciw Korona-
 cji, y na samego Cesarza klątwę wy-
 dali. Woyciech (d) Biskup *Mogunt-
 ski* zdawna upatrujący pory do pow-
 stania przeciw Henrykowi, pobudził
 nań *Sasow* do oręża, którym że (e)
 się pomyślnie powodziło, wowna się
 przedłużyła, y pociągnęła do nich wie-
 le innych ludzi, przez co *Niemieckie*
 Państwo wiele ucierpiało, y przez nie-
 mały czas Cesarz nie mógł swoim przy-
 mierzonym dać pomocy, ani ukrocić
 tych, co ich chcieli pod swoje wziąć
 jarzmo.

Władysław widząc się opuszczony, a Polaków gotujących się na no-
 we wtargnienie do *Czech*, nie mógł ina-
 czej o sobie radzić, jako prosić ich o

E 3

po-

(c) *Ibidem.*

(d) ALBERT. KRANTZ. *Saxon. Libr. V.*
Cap. XXXIV. p. 129.

(e) *Idem Cap. XXXVI.* p. 130.

BOLE- pokoy. Miałto *Grac (a)* z całym w
SLAW którym leży, cyrkułem *Hradeckim, Olo-*
KRZY- *muniec*, z całym Powiatem *w Morawie*,
WOU- y wiele innych ziem dostały się So-
STY- bieławowi; że zaś nic nie umowiono
Roku dla Borzywoja, ztąd pochodziło, że je-
III5. go pod ow czas niebytność wyciągała,
aby rostrząśnienie niesnasek zachodzą-
cych między Bratem, odłożono na in-
ną porę. Warunki tak pożyteczne
nie były bez zaszczytu dla Xiążęcia
Polskiego, który pamiętając na onę
przymówkę Władysława względem
niełudzkiego obchodzenia się z Zbi-
gniewem, poszedł za jego przykładem,
y kazał do Polski powrócić *(b)* te-
mu w nieszczęściu pogrążonemu Bra-
tu, który nigdzie nie znajdując po-
mocy nie przestawał go prosić o litość
nad sobą; ale jey doznawszy wnet za-
pomiął.

Roku
III6.

Powrócił do Polski Zbigniew *(c)*
z nadętością y dumą niejakiegoś zwy-
cięz-

(a) DLUGOSS. p. 405. CROMER. p. 121.

(b) CROMER. *ibid.* DLUGOSS. p. 406. HE-
NELII AB HENNENFELD. *Annal. Silesiae.*
pag. 228.

(c) *Id.* pag. 407. PASTOR. AB HIRTENB.
Flor. Pol. pag. 56. CROMER. pag. 122. *in*
init.

ciężcy, pokazując po sobie, jakoby BOLE-
naybardziey go martwiło, że się SLAW
wprzod oświadczył z żalem za swoje KRZY-
występki dla pozyskania łaski u Brata. WOU-
Chociaż ta jego wyniołość wcale by- STY.
ła dotkliwa, jednak ją Bolesław skro- Roku
mnie y w cichości znośił, przez co jey III6.
codzień przybywało, takdalece, że nie
mogł daley swojej urazy taić. Co zro-
zumiałwszy Dworscy, radzili Bolesła-
wowi, aby się starał pozbyć tego wia-
rołomcy, którego sama nawet wdzię-
czność nie mogła nakłonić do powin-
ności. Stawili mu przed oczy, że się
sam daley nie mogł inaczey utrzymać,
chyba przez jego śmierć, y że Syno-
wie Bolesława będąc ofiarą złości te-
go Xiążęcia, mieli w przyszły czas
żałować, gdyby go w życiu zostawio-
no. Te pobudki wielokroć powtorzo-
ne, ostatni kres Zbigniewowi nazna-
czyły. A ponieważ kiedy Monarcho-
wie dobrze komu czynić, lub szkodzić
zamyślają, dosyć im jest z tym się o-
świadczyć, czego mu życzą, skoro się
Bolesław dał słyszeć, że nie trwał wię-
cey o życie swego Brata, wnet tego
tak Polfcze strasznego nieprzyjaciela
zabito.

Smierć ta chociaż wcale słuszną,
była

BOLE-
SLAW
KRZY-
WOU-
STY.
Roku
1116.

była powodem Bolesławowi (a) do czynienia pokuty bardzo ostrej. Pośty, modły, (b) Pielgrzymowania, jałmużny, umartwienia ciała y to wszystko, czego prawdziwa wiara zwykła używać na oczyszczenie grzechów, ledwie wystarczyć mogły na uspokojenie w nim gryzienia sumnienia. Czemu się tym bardziey dziwowano, im lepiej znano, że zawsze Królewskiego był zdania, y nie mógł niewiedzieć, że niekaranie występku bywa częstokroć równie naganne jako y same występki.

Te-

(a) STANISLAUS SARNIC. *Annal. Pol. Lib. VI. Cap. XI. pag. 1066. Chronic. Princ. Pol. p. 35. HENELI AB HENNENEELD. Annal. Silesiae. p. 229.*

(b) Powiadają, że w kilka lat potym odprawił drogę, (*) do niższej *Okcytanii* dla odwiedzenia grobu Świętego IDZIEGO, którą podróż odprawił nie jako Monarcha, lecz jako Pielgrzym. Przydają, że w Towarzystwie kilku tylko Xieży odprawował codzień wszystkie pacierze Kapłańskie, chodząc przez ten cały czas bosemi nogami. Mówią, że y powtore po pielgrzymku odwiedzał ciało Świętego SZCZEPANA Króla *Węgierskiego*, y potrzeć w *Gnieźnie* Relikwie Świętego WOYCIECHA. Wszystkie te podróże zmierzały do otrzymania odpuszcze-

Tego przynajmniej był zdania w Bolesław rok potym, kiedy przedsięwziął ukarać Skarbimierza, którego postęпки KRZYWOU- nie zgadzały się z uprzejmą przychylnością od Xiążęcia sobie świadczoną. Ten Hetman (c) zostawszy Wojewodą *Krakowskim*, dał się zaślepić tak wysokiemu szczęściu, jako y wielkiemu poważaniu, w którym był u wszystkich dla swoich przymiotów. Chytry, niespokoiny, wiele o sobie rozumiejący wszczynał ustawiczne bunty, mniemając się być filarem całego Państwa. Wiek, dobre imię, sama nawet wyniośłość y wielkie

E 5

kie

szczenia winy, którą rozumiał, iż na się zaciągnął przez zabicie złoczyńcy. Wiele podarków rozdał na różne Kościoły. Przydał (+) dwadzieście prebend Katedralnemu Kościołowi *Krakowskiemu*. Nadał (§) różnemi Przywilejami y dobrami Opaństwo *Sieciechowskie*, Zakonu Świętego BENEDYKTA, leżące nad *Wisłą*. Fundował (q) Kapitułę Kanoników w *Głogowie*.

(*) DLUGOSS. pag. 429. 430. 431. 432. CROMER. pag. 129. *Chronic. Princ. Polon. pag. 35.*

(+) DLUGOSS. pag. 425. *Id. pag. 452.*

(q) HENELI AB HENNENEELD. *Annal. Silesiae. pag. 229.*

(c) DLUGOSS. pag. 409. 410. CROMER. p. 122.

BOLE-kie o sobie mniemanie dodawały wagi
SLAW mowom jego, które tym były zuchwał-
KRZY-sze, im się więcej zdawały przemagać
WOU-w umysłach ludzkich. Bolesław
STY.wstrzymał w biegu dalsze zapędy je-
Rokugo. Odjął mu wszystkie urzędy, y ka-
1017.zawszy oczy wyłupić, postanowił aby
 napotym Kasztelan *Krakowski* w Sena-
 cie y wżędzie miał wyższe miejsce
 od Wojewody, mniemając że takowa
 ustawa, która się aż podziś dzień za-
 chowuje, (a) mogła uskromić wynio-
 słość Panów, y powściągnąć ich od
 buntów y rozruchów.

Niepokoje w Niemczech nieusta-
 jące przywróciły wolność Borzywo-
 jowi, który uszedłszy z więzienia, u-
 dał się do Xiążęcia Polskiego, prosząc
 aby mu dopomógł do zupełnego wszy-
 stkich Państw odzyskania. Proźba
 ta, jego jak była słuszną, tak oraz łat-
 twa do otrzymania; ale przyzwoitość,
 honor, ani polityka nie pozwalały jej
 przyścisć do skutku. Bolesław niechcąc
 Traktatu niedawno z Czechami zawar-
 tego, zrywać, szukał jakiego na to
 środ-

(a) CHWALKOWSKI. *Regni Polon.* Publ.
Libr. I. Cap. VI. §. XXV. p. 334. PAUL.
STRANSK. Reipubl. Bojemae, Cap. VIII.
§. XXV pag. 334.

środka, y znalazł go, umyśliwszy to **BOLE-**
Xięstwo podzielić. Podział ten nie **SLAW**
 podobał się Władysławowi, który (b) **KRZY-**
 wolał całego Xięstwa przez ostatni po- **WOU-**
 koy sobie danego ustąpić, niż przy **STY.**
 jedney tylko części zostać. Borzy- **Roku**
 woy znowu wstąpił na Tron, y znowu **1117.**
 go przez swoją podłość zawsze złączona z nieporównaną hardością zhań-
 bił. Nieszczęścia nawet do przyro-
 dzonych przywar przydały w nim nie-
 przyjemność y dżiokę pochodzącą na
 okrucieństwo. Przez co wnet zacią-
 gnał na się wzgardę, y nienawiść u
 poddanych, od których powtore wy-
 gnany, nie spodziewając się więcej o-
 chrony w Polsce, udał się do Wę-
 gior, (b) y tam życia dokończył.

Mądra rada, którą ten Xiąże obrał,
 uwolniła Polskę od nowey z Czechami
 wojny. Trzeba było Bolesławowi
 wszystkie siły obrócić na podbicie Po-
 morczyków, których Rządca (c) od
 niego postanowiony w Fortecy *Nakiel-*
skiej był pobuntował, chcąc sobie nay-
 wyższą władzę nie tylko nad tym, ale
 y nad wszystkimi okolicznemi mia-
 stami

(b) PAUL. STRANSK. *Reipubl. Bojemae,*
Cap. XVIII. §. V XV. pag. 336.
 (c) DLUGOSS. pag. 416.

BOLE-
SLAW
KRZY-
WOU-
STY.
Roku
1120.

stanu przywłaszczyć. Ten wiarołomca (a) wytrzymał przez czas niemały wojnę dołyć żwawą; ale nie mógł uniknąć końca zwyczajnego buntownikom. Zbity zginął w kaydanach.

Mając ściśley w ręku *Pomeranię* niż przedtym, umyślił Bolesław za-
szczepić w niej prawdziwą wiarę. Dopomógł (b) tym zamiśłom Otto Biskup *Bamberski* (c) wezwany od niego do opowiadania Ewangelii, któ-
rego gorliwość y prace tym były zna-
komitśze, że Biskupi (d) onych czasów poczynali zaniedbywać nayprzedniey-
szey powinności swego stanu. Zanu-
rzeni w roskoszach y nieumiejętności,
które były niezczęśliwym owocem
rozwiązłości y grubiańśtwu pod ow
czas panującego, ci Pasterze na swoje
miej-

(a) *Id.* pag. 411. CROMER. pag. 123.

(b) *Id.* pag. 124. DLUGOSS. p. 413. 414.
415.

(c) HELMOLD. *Chronic. Slavor. Cap. XL.*
p. 574. STAN. LUBIENSKI. *Oper. posthum.*
p. 329. 330. CROMER. p. 221. ALBERT.
KRANTZ. *Saxon. Libr. V. Cap. XLIV.*
XLV. p. 136.

(d) Ten się wychował na Dworze WŁA-
DYSLAWA HERMANA. Niektórzy mówią
że był u niego Wielkim Kanclerzem,
rodem zaś Polak, albo przynajmniey
Słowak. STAN. LUBIENSKI. *ubi supra.*

mieysce używali do nauczzenia trzod BOLE-
sobie powierzonych, Zakonników w SLAW
milczeniu zostających, którzy uwie- KRZY-
dzeni Świętym niejakimśi błędem, lub WOU-
pociągnięni obrzydzeniem sobie odlu- STY.
dności, wazyli się przeciw potwoła- Roku
niu swojemu postępować, y częstokroć 1120.
złym życiem gorśzyć tych, których
powinni byli naukami budować. Mis-
syą *Pomorską* przez niemały czas
hoynością swoją wspierał Bolesław,
nierównie bardziej trwając o zbawie-
nie zawojowanego ludu, niż o sławę
nabytą przez ich podbicie. Tak się
w nim od zabicia Zbigniewa pomna-
żała pobożność, że mu jednak zwy-
czaynego bynajmniey nie uymowała
męśtwa, które tym powszechnie by-
wa fałśze, im mocniey się na cnocie
gruntuje.

Miał potym (e) kilka wojen z Roku
Xiążętami *Ruskimi*, y przywiódł ich 1121.
do proszenia o pokoy. Do tego (f) 1122.
wkroczył z wojskiem, jako niektórzy
Dzie-

(e) CROMER. p. 125. 127. DLUGOSS. pag.
418. 424. PASTOR. AR HIRTENB. *Flor.*
Pol. Libr. II. Cap. VI. §. V. p. 58.

(f) *Id.* pag. 421. 422. CROMER. pag. 126.
HENELI AB HENENNFIELD. *Annal. Si-*
lesie. p. 229. *Vide not. ejusd. BOGUPHAL.*
Chronic. Pol. p. 36.

BOLE- Dziejopisowowie twierdzą, do *Danii*, gdzie
SLAW zabrał skarby po Królu Henryku zabi-
KRZY- tym od Brata swego Abła dla odzie-
WOU- dżczenia Tronu. Był podwakroć
STY. (a) z licznym woyskiem w *Wegrach*
Roku dla utrzymania Synow zięcia swego
1123. Szczepana przeciw Beli, który za
1124. nieślufnie uroszczonym prawem był
1132. się wdarł do ich dziedzictwa. To-
1133. czył wojnę (b) z Sobiesławem obra-
1134. nym Xiążęciem *Czeskim*, y przez szko-
1135. dy poczynione w *Czechach* ukarał go
za niewdzięczność sobie pokazaną.
Lotaryusz Cesarz (c) następca po
Henryku V. wdawszy się do ugody
tych dwóch Xiążąt, zaprosił obudwoch
do (d) *Magdeburga*, gdzie nie mogąc
niefnasek między nimi umiarkować, to
przynajmniej wymógł, że zezwolili
na trzyletnie przymierze.

Zadnego dotąd niedoznawszy Bo-
lesław przeciwnego przypadku, na o-
statek z uszczerbkiem (e) swojej
wspa-

(a) DŁUGOSS. p. 433. 434. 435. CROMER.
pag. 130.

(b) Id. *ibid.* DŁUGOSS. p. 435. 436.

(c) Id. pag. 439. CROMER. pag. 133.

(d) HENELI AB HENENN. p. 231.

(e) DŁUGOSS. pag. 436. CROMER. p. 131.
KADLUB. *Histor. Pol. Libr. III. Epist.*
XXI. p. 720.

wspaniałości poznał nieszczęście. Ja-
ropetk Xiąże *Kiowski* pobudził na Pol-
skę wszystkie Xiążęta pokrewień-
stwem lub przyjaźnią z sobą złączone.
Podał im łatwe na pozor sposoby do
wprawienia Polski w tę niewolą, w
którą sami od niey wprzod byli wzię-
ci, y uwodząc ich nadzieją bliskiey
zemsty, codzień nieznośniefszą do
nieukontentowania podawał przyczy-
nę. Panowie y wszyscy Obywatele
Polscy osłabieni przez wojny od nie-
małego czasu trwające, nie bez stra-
chu oczekiwali tey burzy, która wkrót-
ce na nich paść miała. Graff (f)
Włoszczowicz człowiek odważny y
ognisty, lecz nieludzki y nieużyty, u-
myślił uwieść Jaropetka, y sam się
ofiarował na wykonanie swego przed-
sięwzięcia, mieniąc że ten jedynie
zostawał sposob do zabieżenia nieszczę-
ściu grożącemu Oyczyźnie. Zmyśli-
wszy tedy jakoby wpadł w niełaskę u
Xiążęcia swego Pana, uciekł się do
Jaropetka, u którego w krótkim cza-
sie umiał pozyskać sobie przyjaźń y
poufałość, a szukając sposobney pory
do

(f) CROMER. p. 132. DŁUGOSS. pag. 437.
438. KADLUB. *ubi supra.* p. 721. BOGU-
PHAL. *Chronic. Pol.* p. 37.

BOLE-
SLAW
KRZY-
WOU-
STY.
Roku
1135.

BOLE-do wypełnienia zdrady, znalazł ją, y
SLAW uwioził spieszno skrytymi drogami te-
KRZY-go Xiążęcia do Polski.

Wstrzymali się Xiążęta *Ruscy* z
przygotowaniem do wojny; ale Wasil-
ko (a) Syn Jaropełka chcąc Oycę u-
wolnić, y krzywdy się jego zemścić,
przekupił pewnego *Węgrzyna*, który
się podjął też osobę przyjąć na się u
Bolesława, którą *Włodczowicz* utrzy-
mywał w *Kiowie*. Z draycy ten zosta-
wszy Rządzą *Wislicy*, miała leżącego
w Wojewoſtwie *Sandomirskim*, wkrot-
ce (b) je podał skrycie na ten koniec
sprowadzonym *Rusakom*, którzy je
splądrowawszy, wszystkich Obywate-
low w niewolę zabrali.

Pierwszy ten zemsty dowód słaby
się być zdawał na różjatrzonego Sy-
na. Jarosław (c) Xiąże *Halicki* nad
Nieſtrem żył w przyjaźni z Polakami.
Wasilko wyzuł go ze wszystkich dobr,
y pociągnawszy na swoją stronę jego
poddanych, wymógł na nich, (d) że
się

(a) Id. p. 440. 441. CROMER. p. 133.

(b) Id. p. 134. KADLUB. ubi supra. p. 724.
725. BOGUPHAL. ubi supra. p. 39.

(c) CROMER. ubi supra.

(d) Id. p. 135. DLUGOSS. p. 443. STANIS.
SARNIC. *Annal. Pol. Libr. VI. Cap. XI.*
p. 1065. BOGUPHAL. *Chronic. Pol.* p. 40.

się puścili do *Krakowa*, niby szukając BOLE-
swego Xiążęcia; nie wątpił bowiem że SLAW
się Jarosław tam udał prosić o wspar- KRZY-
cie. Kazał przełożyć Bolesławowi, wou-
że mogłby sam bezpiecznie y z niewie- STY.
ło wojska przybyć, y przywrócić go Roku
na Państwo. Bolesław więcey miał 1137.
w umyśle wynioſłości, niż przewro-
tności, y tak więc będąc szczerem za-
cnym y wspaniałym, był oraz nieostro-
żnym y prędkowiernym. Wziawszy z
sobą sam tylko wybor wojska puścił się
ku *Haliczowi*. Tu skoro stanął, postrzegł
się ze wszystkich stron otoczonym.
Niebezpieczeństwo przydało mu serca,
y przy męstwie swojego żołnierza nie
wątpił o przyszłej wygraney, o której
nieprzyjacieli nie śmiał sobie tufzyć chy-
ba przy wyższości sił. Rzucił się (e)
zatem na niego z nieustraszoną odwa-
gą, która bardziey się zdała wynikać
z zapalczywości, niż z owego umiar-
kowania jemu przyzwoitego. Y był-
by zapewnie ich pokonał, gdyby zwy-
cięstwu sama tylko jedna trudność by-
ła na przeszkodzie. Gdzie się tylko
obrocił, uſtępowali mu nieprzyjacie-
le,

(e) DLUGOSS. p. 445.

BOLE- le, w tym postrzegł jednego z Woje-
SLAW wodow uchodzącego z bitwy z zna-
KRZY- cznieyszą częścią woyska. Wszystkie
WOU- potym usiłowania jego na nic się wię-
STY. cey nie przydały, oprócz że go na
 Roku mniej potrzebne niebezpieczeństwa
 1137. narażały, przyspieszając śmierć owym,
 co się przy nim znajdowali, y chcieli
 go bronić. Jedna go tylko hańba,
 ktorey się obawiał z podania tyłu, u-
 trzymywała nieco wutarezce. Usta-
 pił na ostatek, y zaczął uchodzić nie
 bez trudności wymknąwszy się z rąk
 nieprzyjacielowi, nie mniej na wol-
 ność jego, jako y na życie czuwające-
 mu.

Powróciwszy, pierwsze staranie o-
 brócił na ukaranie owego Wojewody,
 co z potyczki był uszedł. Nie zosta-
 wiły nam Kroniki przezwiśka jego, po-
 dobno unikając zhańbienia całej Fa-
 mili; wiemy tylko że był Wojewodą
Krakowskim, y jednym z następcow
 Skarbimierza. Bolesław za gniewa-
 ny, umyślił był z początku kazać go
 na śmierć zamęczyć. Litość jednak
 gniewliwa górę wzięła nad surowo-
 ścią. Wiedząc dobrze że nic niemafz
 żywiey przenikającego nad wzgardę,
 całą karę założył na urąganiu się z
 ma-

małego serca owego człowieka. Na **BOLE-**
 ten koniec posłał mu zajęczą skórę **SLAW**
 (a) y kądziel z wrzecionem. Nie mo- **KRZY-**
 gąc tak okropnych pierzchliwości swo- **WOU-**
 jey znakow znieść widoku, choć wca- **STY.**
 le bojaźliwego umysłu Wojewoda, z **Roku**
 rospaczy się obieśli; y przez dziwaństwo **1137.**
 trudne do pojęcia śmierć sobie zadał
 dla uniknienia wstydu, 'którą' nie mógł
 pogardzić pod czas bitwy dla utrzy-
 mania sławy.

Znaczna liczba Polaków została w **Roku**
 rękach nieprzyjacielskich, z którymi **1138.**
 się obchodzono nie jak z woyskiem
 zabranym, lecz jak z podłymi niewol-
 nikami. Na ich (b) okup ofiarował
 Xiąże wszystkie dochody swoje, skarb
 swoy nadworny, y wszystkie dostatki,
 ale większa ich połowa już była za-
 prze-

F 2

(a) *Id. p. 445. CROMER. p. 136. KADLUB.*
Hist. Pol. Libr. III. Epist. XXVII. p. 734.
 736. Przed Charondem śmiercią karana
 tych co z potyczki uchodzili. Ale ten
 Prawodawca postanowił tylko, aby ich
 stanowiono w stroju Niewieścim na miey-
 seu jakim publicznym, gdzieby mogli
 być wydani na pośmiewisko przecho-
 dzącym Diodor. SICUL. Libr. XII.
 Cap. IV.

(b) *DLUGOSS. p. 447. BOGUPHAL. Chro-*
nic. Pol. p. 40. CROMER. ubi supra.

BOLE-
SLAW
KRZY-
WOU-
STY.
Roku
1138.

przedana y zaślana do odległych różnych krajow. Powróciła tylko szczipła garstka, y to dla poniesionych niewygod nieposobnych do dalszych usług Oyczyzny.

Ci znaleźli Xiążęcia ściśnionego żałością y pogrążonego w głębokim smutku. Nie mogąc znieść (a) owey klęski, która żałosnym była skutkiem nieważney prędkowierności, stronił od ludzi, y sam prawie od siebie; ten frasunek powoli wciął go na siłach, y po roczney chorobie wprawił do grobu.

Zadnego Xiążęcia straty tak nie opłakiwano. Cnoty (b) wojenne czyniły go wcale sposobnym do Rządow, skromna zaś łaskawość nie dopuszczała mu na złe używać władzy sobie powierzoney. Będąc sam prawom (c) posłuszny dawał poznawać poddanym, w jakim je uszanowaniu mieć byli powinni. Mając w swoich rękach złożoną praw powagę, trzymał, że byłoby to psować je, y siebie niegodnym dostojenstwa czynić, gdyby sam pier-

(a) DLUGOSS. p. 448. 449. HENELII AB HENNENFELD. p. 231.

(b) DLUGOSS. p. 451.

(c) CROMER. p. 137.

pierwszy nie dawał przykładu tego Bole-
im posłuszeństwa, którego z urzędu SLAW
był obowiązany wyciągać od drugich. KRZY-
Sądził być prawa wędzidłem daleko WOU-
potrzebniejszy swemu stanowi, niż
pospolitemu ludzi gatunkowi; zkaż
dochodził, że tym bardziej im się
poddawać był powinien, im więcej
miał okazyi y sposobności do uniknie-
nia od ich zachowania. Te zdania,
tak przeciwnie wyniosłości dostojen-
stwa jego, wrażały mu codziennie
więcej łaskawości y dobroci. Będąc
przyjętym, (d) ludzkim, poufałym,
znał dobrze, nie myśląc prawie o tym,
że przez takie siebie poniżenie nic nie
tracił, y że nie zostawało mu do nabycia
inшого zaszczytu, oprócz jeśliby się
w nim nie przekładał nad drugich.
Tron jego zawsze był ucieczką zоста-
jącym w nieszczęściu, który jeźli mu
uymował co okazałości przez łaska-
wość y szczerłość, sprawował mu bar-
dzo szacowne uszanowanie przez pro-

F 3

fłotę

Roku
1139.

(d) Ibidem. DLUGOSS. ubi supra. HENELII AB HENNENFELD. *Annal. Silesiae*. pag. 231.

BOLE- słotę y niewinność obyczajow. **Ná**
SLAW jednej mu tylko zbywało stateczności
KRZY- w przeciwnościach; wszakże nic nie
WOU- miał nad ludzi, y z jego krewkości
STV. powinni się naywaleczniejszy Ryce-
Roku rze, uczyć, jako się nie mają w po-
1139. myślnościach wynosić, y cnotom
 nawet swoim nie ufać.



XIE-



X I Ę G A VI.

Od Roku 1139. Aż do Roku 1194.



Nieszczęścia, których Bolesław **Roku**
 Krzywousty doznawał od **1139.**
 niespokoyney wyniosłości
 Brata swego Zbigniewa, wy-
 nikaly z podziału od Oycy między
 nimi uczynionego. Te nieszczęśli-
 wości powinny były odwieść go od no-
 wego podzielenia Państwa między Sy-
 now, których po sobie zostawował. Ale,
 jakom już otym namienił, od owego
 czasu jak Xiążęta Polscy pozwolili Pa-
 pieżom wyzuć ich z naywyższej od
 Cesarzow nadaney sobie władzy, zda-
 wali się nie trwać więcey o utrzyma-
 nie tey, którą jeszcze nienaruszoną
 mieli. Co się widzieć dało przy

F 4

śmier-

INTER- śmierci tego Xiążęcia, którego te-
RE- raz dzieje opisał, a bardziey jęszcze
GNUM, się pokazało z postępkuw (a) jego
Roku następcow, którzy zdali się pracować
1139, około wywrócenia Tronu dziedzic-
tstwem sobie zostawionego. Wielka
ich część nie poymowała tego, że go
należało umacniać y przykładać się
do przymnażania mu sławy; ponieważ
to jest naywyższey władzy przyrodze-
nie, y jedyny sposob do zabieżenia jey
upadkowi, starać się nieprzeftannie o
jey rozszerzenie. Władza Bolesława
choć się zdawała być żadną podle-
głością nieokreślona, jednak w samey
rzeczy nie była pełnomocna; zkąd nie
obawiał się podzielić ją między wielu
po tylu daremnych przez czas niema-
ły usiłowaniachłożonych na to, aby ją
mogł uczynić jedywnadną jakby być
powinna.

Zostawując kilku po sobie Synow,
podzielił (b) między nich Polskę.
Władysławowi naystarszemu nazna-
Po-

(a) DLUGOSS. *Libr. V. p. 455.*

(b) DLUGOSS. *p. 450.* HENELII AB HEN-
NENFELD. *Annal. Silesiae. p. 231.* CRÖ-
MER. *pag. 136.* STAN. SARNIC. *Annal.*
Pol. Libr. VI. Cap. XI. p. 1066, 1067.
MA-

czył Prowincye *Krakowską Sieradzką, INTER-
Łęczycką, y Śląsk z Pomorzem: Bole- RE-
sławowi Kędzierzawemu Mazowsz, GNUM.*
Kujawy. ziemię Dobrzyńską y Chetmin- Roku
ską: Miecysławowi nazwanemu sta- 1139.
ry Powiaty Gnieźnieński y Kaliski z
Poznaniem: Henrykowi Sandomierz z
Lublinem. Możnaby twierdzić, że
przez to rozporządzenie tak przeciwn-
ne utrzymaniu jednej Monarchii usi-
łował Bolesław wesprzeć zamysły

F 5

Dwo-

MATAH. DE MICHOWIA. *Libr. I. Id. Cap.*
XV. Vid. Scriptor. rer. Silesiae. Tom.
I. p. 301. Zostawując piątego Syna w
kolebce nie naznaczył mu żadnych dobr;
ale powiadają przepowiedział, że to dzie-
cie miało swego czasu odziedziczyć dobra
swoich Braci. Wyraził to zdanie przy-
rownaniem ofobliwym. Gdy bowiem
Panowie wymawiali mu, iż nie miał ba-
czności na KAZIMIERZA, tak owe dziecko
zwano; „ Czy nie uważaliście, prawi, że
„ u wozu cztery są koła, które wszystkie
„ razem służą do utrzymywania jednej
„ części wozu naypotrzebniejszyey. Tak
„ cztery Synowie biorący w podziale
„ moje dobra, powinni być podporą te-
„ mu, którego zdaje się wam, iż opu-
„ szczam. Choć poniewolnie przyłożą
„ się do jego wychowania, y uczynią
„ go nayzdolniejszy z pomiędzy siebie
„ do służenia Oyczyźnie. *Id. & KA-*
„ DLUB. *Hist. Pol. Epist. XXVII. pag.*
733.

INTER-
RE-
GNUM.
Roku
1139.

Dworu *Rzymskiego*, chcąc karę, którą *Rzym* na poskromienie winy jednego z jego przodków był włożył, w wiecznie trwałą w *Polszcze* uczynić.

Mniemał wprawdzie *Bolesław*, że przez warunek, włożony do tego rozporządzenia mógł zabezpieczyć złym skutkom ztąd idącym. Ponieważ obwarował, aby starszy Syn miał najwyższą zwierzchność nad swoją Bracią, y y żeby każdy z nich będąc obowiązany do posłuszeństwa; y dopomagania mu podczas wojen, nie dźmierzał do sobie wydzielonych, tylko jako lenność do korony należącą z prawem spadkowym na starszego Brata. Ale taki warunek bardziey się zciągał do przyspieszenia, niż do odwołania złego, którego się on obawiał, ponieważ wzniecał między Xiążętami owe lenności trzymającymi wzajemną zazdrość. Niesformość zaś ich tym była niepohamowańsza, że ten, który miał prawo nimi rządzić, nie miał dosyć siły do ich podbicia, y że się musieli w jedności trzymać chcąc zopolnie uniknąć odjęcie rządów.

Roku
1140.

Poznali wkrótce, że *Władysław* nie mniej zamyślał ich sobie podbić, jako y z Xięstw dziedzicznych wyzuć.

Kry-

WŁA-
DY-
SLAW.
II.
Roku
1141.

Krystyna (a) żona jego, niewiaśta wyniosłości y dumy pełna, przekładała mu nieustannie z większą nieuwagą niż zachwałością, że *Ociec* jej *Cesarz* nigdyby był nie zezwolił na to zamęście, gdyby był przewidział hańbę y nędzę, do której przysła znajdując się w Państwie na części rozerwanym. Przydała do tego, że wolałaby umrzeć, niż ponieść taką niesławę z Matżeńskiego związku, tak się niezgadającego z swoim urodzeniem, y z dostojenstwami, w których jej przodkowie zawsze zostawali. Naostatek wszystkich użyła sposobów pociągając męża do najechania do braterkich, y uczynienia się Panem całego narodu. *Władysław* był to Pan słabego rozsądku nie mogący swoim własnym ani cudzym odjąć się chuciom; jednemu tylko rozumowi umiał się przeciwieć. Chwycił się zatym namowy swojej żony tym chętniey, im bar-

(a) DLUGOSS. p. 456. 457. CROMER. pag. 138. BOGUPHAL. *Episc. Posnan. Chronic. Pol.* p. 41. HENELI AB HENNENFELD. *Annal. Silesie* pag. 232. *Chronic. Princ. Pol.* p. 37. 38. PASTOR. AB HENNENFELD. *Flor. Pol. Libr. II. Cap. VII.* p. 62. KADLUB. *Hist. Pol. Libr. III. Epist. XXVII.* p. 734.

WŁA- bardziej się jey obawiał, y im ocze-
DY- wiſtſzą wtey radzie widział nieſlu-
SLAW. ſzność.

II.
Roku
1142.

Naprzód tedy włożył (a) uciążli-
we podatki na dobra, które chciał o-
panować. Zaden z hołdujących Xiążąt
nie pokazał naymnieyſzey ſkłon-
ności do buntow. Wſzyſcy wolą je-
go wypełnili, y przez poſłuſzeńſtwo,
jakiego ſię nie ſpodziewał, odjęli mu
przyczynę ktorey ſzukał do wypowie-
dzenia im wojny. Pospolſtwo zda-
wało ſię ganić takowy jego poſtępek,
Władysław uſiłował je ſobie pozyskać
przez ztuczne na ſwoją ſtronę pocią-
gnięcie Panow, którzy zoſtając na
wyoſkich urzędach jako ſami jedni mo-
gli je łatwo uwieſć, tak też przez wy-
nioſłość ſami ſiebie w ſidla mogli
wprawić. Na ten koniec naznaczył
Xiążę Sejm w *Krakowie*, na króym
Xiężna nie tylko ſię znaydowała, ale
nawet y głos miała.

Dowodziła (b) tam doſyć grun-
townie, że jeden Pan mogłby doſtate-
cznie całemu wyſtarczyć Pańſtwu.
Przywiodła na pamięć kłotnie za cza-
ſow

WŁA-
DY-
SLAW
II.
Roku
1142.

ſow oſtatniego Xiążęcia, ſuſznie je o-
wemu podziałowi przypisując, który
uczynił był Władysław Herman mię-
dzy Zbigniewem y Bolesławem. Nie
przeczyła temu, że wprowadzone rzą-
dy byłoby w ſobie dobre, gdyby każ-
dy z Xiążąt co je miał po części, ſta-
rał ſię o ich ugruntowanie, y nie czyniąc
rożnicy między rozkazowaniem a po-
ſłuſzeńſtwem, wſzyſcy razem mieli
przed oczyma jeden tylko interes ca-
łego narodu; ale ſtawiła ich niby go-
towych do zerwania wſzyſtkich obo-
wiązkow, przez które powinni byli
łączyć ſię z jey mężem, jako naywyż-
szym ſwoim Panem. Owiſzem choć
na fałszywym utrzymywała rozumie-
niu, że podległość pod wyższą władzę
już była zniesiona. Ukazowała, że
dawne prawa przez zgwałcenie y nie-
karanie wykraczających wkrótce mia-
ły upaść, na oſtatek przydała, że nie
widać już w Pańſtwie, tylko niejakięś
żału godne rozwaliny, które jak nay-
prędzey zbierać należało, ponieważ
tym codzień ſię trudniejszyemi ſtawały
do zbierania, iż każda udzielną ſtro-
na poczyniała upatrywać własne po-
żytki w ſwoim oderwaniu ſię y oſo-
bne

(a) DLUGOS. p. 459. CROMER. p. 140.

(b) DLUGOS. p. 458. CROMER. p. 139.

WŁA- bne dobro w osłabieniu y upadku in-
DY- nych.

SLAW

II.

Roku

1142.

Ta mowa jak gładko ułożona, tak była gruntowna, ale uważano w niej chciwość y nie zdawała się pochodzić z prawdziwey miłości Ojczyzny. Z drugiey strony chociaż prawidła polityki nie dawno ułożoney mądre były, niebezpieczno jednak było ich się trzymać. Z darza się albowiem częstokroć w Państwie złe nieuchronne, okoliczności zaś mogą uczynić rzecz pożyteczną w jednym czasie, która by się winnym niezawodnie zciągała do jego upadku. Panowie niedowierzali wyniośłości Krystyny y słabemu rozlądkowi Władysława. W tym razie czy mieliż odstąpić Xiążąt, którzy przez swoją zacność, a nawet y przez przywary mogli na równey szali położyć nieszczęście rządów bezporządknych y nierostropnych? Z kąd profili (a) Władysława, aby nie powstawał przeciw woli Oycowskiey, mówiąc, że jeśli się obawiał buntow od swoich hołdowników, mogłby je łatwo odwrócić drogami rostopnie ułożonemi. Dali mu poznać, że mający

(a) DLUGOSS. p. 459. CROMER. *ibidem* Es p. 140.

jący zwierzchność są zawsze w swoich Państwach pierwszym zrzodłem cnót y występów: y że doniego należało w powinności utrzymywać Xiążęta, których z drugiey strony kochać był obowiązany, y których bezpieczniey utrzymać nie mógł, jako przez dobroć do wdzięczności ich pociągając.

Tak mądre rady musiały się naturalnie niepodobać Władysławowi. Uczestzył się wkrótce potym, że je odrzucił, zwłaszcza kiedy ciż sami, którzy je pierwey dawali, inszego się pokazali zdania, y przekupieni już (b) podarkami, już obietnicami pochwalili jego zamyśły, owszem się ofiarowali orężem je popierać. Już znaczna (c) liczba *Ruskiego* woyska od niego sprowadzonego znajdowała się w okolicach *Krakowskich*. Te zaraz posłano na stanowiska do Państw Xiążąt, którzy nie mając sposobu, ani czasu do dania odporu, umyślili przyjąć te jarzmo, a starać się przebłagać serca (d) Krystyny o ktorey wiedzieli, że jedy-

WŁA-
DY-
SLAW
II.
Roku
1142.

Roku
1143.

(b) DLUGOSS. p. 462.

(c) CROMER. *ubi supra*. DLUGOSS. p. 459.

(d) *Id.* p. 461.

WŁA-
DY-
SŁAW
II.
Roku
1144.

jedyną była przyczyną do tego ich u-
ciemienienia. Ale te ich ukorzenie się
przyjęto z wzgardą, y skargi poczy-
tano za obelgę.

Piotr Dunin (a) Hrabia na *Skrzy-
niu*, człowiek u wszystkich wzięty dla
niezmiernych bogactw, zlitowawszy
się nad takim Xiążąt nieszczęściem,
postanowił utrzymywać ich przyślu-
fzności. Krystyna go nienawidziła,
choć tego jeszcze nie znał, y nie my-
ślił, aby ganiąc jej wyniosłość miał tę
nienawiść bardziej rozjatrzyć. Bar-
dzo mało jest Niewiaśc któreby nie
były skłonne do zemsty. Jak rade ją
wykonywają po Dworach, gdzie rza-
dko kiedy wybaczą y gdzie przez
zwyczaj słabości ich pochlebujący
pod pozorem pokoju bywają wypo-
wiadane wojny? Zart pewny (b)
w we-

(a) Powiadają że DUNIN był rodem z *Da-
nii*, y przywiódł BOLESŁAWA KRZYWOU-
STEGO do wtargnienia do tego kraju.
DLUGOSS. p. 421. 422. CROMER. p. 126.
127. Od niego idą Domy, które się Ła-
będziem pieczętują. OKOLSKI. *Orb. Pol.*
Tom. II. pag. 2. 6. 7.

(b) Nieco przedtym uganiając z WŁADY-
SŁAWEM dzika, zapędził się z tymże
Xiążciem w gęsty las, którego ście-
żek

w wesołey rozrywce uczyniony WŁA-
sprawił w Xiąźnie niechęć ku Duni-
nowi SŁAW
II.

Roku
1144.

żek obadway byli nieswiadomi. Nie
mogąc się złączyć z resztą myśliwych,
mulieli nocować w lesie. Pomordowani
długim uganiem, leżąc na ziemi po-
czeli żartować z tego przypadku. Xią-
że był żartownikiem nie przyjemnym.
Nie znał się bowiem na owych dowci-
pnych żartach y razem miłych, które
nie tylko nie obrażają, ale owszem po-
ciągają, „ Lepiej się podobno teraz
„ dzieje, są słowa Xiążęcia do DUNINA,
„ z żoną twoją bawiącą się z Xiądzem
„ w którym się kocha, niż z
„ nami? A z twoją odpowiedział mu
„ wnet DUNIN, rozumieł, że się źle
„ dzieje bawiącą się z Dobiešem two-
„ im Dworzaninem? „ Odpowiedź tak
żwawa pochodziła bardziej z zuchwa-
łości, niż zoney poufałości, którey mu
Xiąże z sobą pozwalał, y którą muzdał
się wrazać ustawicznymi dowodami za-
żyłości y przyjaźni. Tknęło to Xiążę-
cia, który zwyczajnym losem mężow,
nie wiedział nic o obrotach swej żony,
choć całemu już Dworowi postępek
jej wiadome były. KRYSZYNA dowie-
działwszy się o tym od WŁADYSŁAWA,
zaprzysięgła głowę DUNINA. *Chronic.*
Pol. in script. rer. Silesiae Tom. I. pag.
7. & *Chronic. Princ. Pol. eodem* Tom.

WLA- nowi. Zkąd skoro (a) się dowiedziała,
DY- że zamysła bronić Xiążąt, przedsię-
SLAW wzięła nie odkładać daley jego zgu-
II. by. Wkrótce potym kazała go wziąć
Roku z Wrocławia gdzie był Rządcą, w
1144. dzień, którego sprawował wesele swo-
jej Córce idącej za Xiążęcia (b) Ser-
bskiego. Mając go wrękach, kazała
język wywlec (c) y oczy wylupić.

Ten postępek niemniej zuchwały
Roku jako okrutny bardziej bojaźnią niż
1145. obrzydliwością umyśli przeraził. Od
owego czasu Krystyna ile poddanych,
tyle rachowała niewolników. Zkąd
codziennie hardości przybawało, y zu-
chwałość w niej rosła według miary
ich bojaźni. Nie dosyć jej było wy-
pędzić Bolesława y Miecysława z
własnych Xięstw, jeszcze (d) ich z
Pol-

p. 37. DLUGOSS. pag. 463. CROMER. p.
141. HENELII AB HENNENFELD. *Annal.*
Silesiae pag. 232. PASTOR. AB HIRTENB.
Flor. Pol. Libr. II. Cap. VII. p. 63.

(a) DLUGOSS. p. 464. CROMER. p. 142.
(b) SERBIA była niegdyś częścią Misnii,
gdzie SERBOWIE, nazwani potym SORA-
BOWIE, wprzód mieszkali: MICH. AN-
TON. BAUDRAND. *Geograph. ad verb.*
Serbi & Sorabi.

(c) DLUGOSS. p. 464. CROMER. pag. 142.
PASTOR. AB HIRTENB. *Flor. Pol. Libr.*
II. Cap. VII. p. 63. 64.

(d) DLUGOSS. pag. 466.

Polaki wygnać chciała. Ci uszli do WLA-
Poznania miasta, które jedne tylko DY-
przy Henryku zostało, ale y tu ich SLAW
(e) wkrótce obleżono. Władysław II.
przywiedziony ustawicznym nalega-
niem żony, musiał się na nich z *Ruskim*
woyskiem puścić. O niczym jednak
bardziej nie myślił, jako o uniknieniu
niebezpieczeństw tej wyprawy. Prze-
stał więc na tym, że obległ Po-
nań, y zniósł wszystkie zewnętrzne obrony.
Nic się bardziej nie zgadzało z umy-
slem woyska, nad którym miał rządy;
rozumiało bowiem że rabować y pu-
stoszyć, było to wojnę prowadzić.
Rozproszywszy się rozlegle popolach
ważyło się nic (f) się nie obawiać
od tych, których w obleżeniu zam-
knionych trzymało.

Tym czasem Xiążęta postrzegłszy
slabe obrony po stanowiskach, y po-
wziawszy dobrą nadzieję o całości O-
bywatelow, postanowili uczynić (g)
wycieczkę, y tak ją wcześniej uczyni-

H 2

li

(e) *Id. ibidem.* ALEXAND. GUAGNIN. *rer.*
Pol. Tom. I. pag. 87.

(f) DLUGOSS. p. 144. CROMER. p. 143.

(g) *Id. pag. 144.* DLUGOSS. p. 471. VIM-
CENT. KADLUB. *Hist. Polon. Libr. III.*
Epist. XXIX. p. 738. 739. 740.

WŁA-
DY-
SLAW
II.
Roku
1145.

li, że przebili się aż do obozu *Rus-
kow*; gdzie znaleźli ich częścią plą-
drowaniem pomordowanych, częścią
pijaństwem uspiionych, prawie wszy-
stkich wycięli. Wnet potym skoczy-
li ku owym, co żywność po polach
zbierali, y napadli na rozproszonych,
straszliwą (a) porażili ich klęską.
Wtym okropnym zamieszaniu Wła-
dyśław równie unikał od swojego żoł-
nierza nie chcąc rozpierzchnionego
zbierać, jako y od nieprzyjaciela, nie
śmiejąc z nim się potkać. Zatem na
różne, któremiby bezpiecznie mogli
umykać, rzucając się drogi, ufzedł
(b) na ostatek do *Krakowa*, dokąd
najpierwszy przyniósł nowinę odnie-
sionej porażki.

Ta jednak klęska nie tak go dotkli-
wie dolegała, jako Krystynę, która
nieszczęśliwe jej skutki już była w
początkach przewidziała, ale nie mo-
gła im zabiedz. W krótkim bardzo
cza-

(a) Ta wygrana była powodem MIECZY-
SLAWOWI do założenia w *Landzie* nad
Wartą Kłafztora *Cysterom*. DŁUGOSS.
pag. 472.

(b) DŁUGOSS. p. 472. HENELII AB HEN-
NENFELD. *Annal. Silesiae*. p. 233. BO-
GUPHAL. *Chronic. Pol.* pag. 42.

czasie całe Państwo (c) inszą postać
wzięło. Wszystko co Władysław był
zabrał, Bracia odebrali. Z Panów zaś
ci, którzy mu źle sprzyjali, wkrótce
pokazali, że nie tak skutecznie nie-
przytlumia nienawiści, jako interes.
Władysławowi strapiionemu każdy się
zdraycą stawiał. Domagania się jego
poczytano za niegodziwe, prawo na-
wet do własnych Państw zdało się
być niegruntowne, skoro utraciło moc,
na której się wspierało. Wszyscy się
poddani spiknęli na niego, a widząc
już prawie ginącego ubiegali się do
przyśpieszenia mu zguby.

Nic nie było takiego, na coby się
Xiążęta nie odważyli w tak zamiesz-
anym czasie, który tym pospolicie by-
wa szacowniejszy, im zwykły być nie-
trwalszy. Mając w woysku liczne
poddanie puścili się dobywać (d)
Krakowa. Władysław nie pokładał
nadziei w obronie tego miasta, ani w
przywiązaniu ku sobie żołnierzy, co
go strzegli. Do tego z własnego uło-
żenia miarkując ułożenie swoich Bra-
ci, wnosił, że się z nim bardzo źle o-
beydą. Zaczym zostawiwszy im zo-
G 3 przy-

(c) CROMER. p. 144. DŁUGOSS. p. 472.

(d) Id. p. 473. CROMER. p. 145.

WŁA-
DY-
SLAW
II.
Roku
1145.

Roku
1146.

WLA-
DY-
SLAW
II.
Roku
1146.

ne z dziećmi, uszedł do Niemiec pro-
sić Konrada Cesarza o pomoc. Zo-
nierze na osadzie zostawieni nie chcie-
li się bronić dla utrzymania intere-
sów tego Pana, który nie śmiał nie-
bezpieczeństwa wspólnie z niemi ponieść.
Obywatele sami byliby ich przymusili
do poddania się. *Krakow (a)* otwo-
rzył bramy, y Zamek tym się łatwiej
poddął, że Gubernator nie mogąc da-
lej znosić wyniosłości Krystyny, upa-
trywał pory do oddania go w ręce
zwycięzców.

Krystyna przez podłe uniżania się w
ochyde siebie podała wielkiej części
tych, których do politowania nad sobą
chciała pobudzić. Nieraz nikczemne
prośby składała u nog Xiążąt, które je-
dnak ani ich zmiękczyły ani rozjątrzy-
ły. Darmo na nich nalegano, aby ją u-
karali, że do tak nędznego stanu przy-
wiodł Dunina. Nie słuchali tego ża-
dania, ani krzyku pospólstwa domaga-
jącego się aby mu ją wydali. Wszy-
stko jej darowali, nawet obelgi ponie-
sione. Nie chcieli bowiem inaczej się
nad nią mścić, jak tylko ukazując, że
ją mieli za osobę, której się bynaj-
mniej nie obawiali. Zaczynamy zosta-
wi-

(a) Długoss. p. 474.

WLA-
DY-
SLAW
II.
Roku
1146.

wiwszy jej życie, odeśłali pod konwo-
jem (b) do granic Polskich, z kąd się
udała słuchać narzekania od męża, któ-
rego zgubiła przez swoją wyniosłość.
nowy rodzaj kary tym okrutniejszy,
że nędza nawet nie jej nie mogła u-
jąć tej hardości, przez którą do niej
przyszła.

Nie czekając jej odjazdu rozporzą-
dzono Państwa, któremi Samowładna
rządziła. Bolesław jak starszy między
Bracią posiadał je; co żadney w nich nie
nie sprawiło zadości.

Cesarz chociaż usilnie pragnął do-
pomóc Krystynie Synowicy swojej,
na tym jednak zakończył, że posłał do
Bolesława, grożąc mu niełaską jeźliby
jej sprawiedliwości nie uczynił. Wy-
bierał się pod ow czas Konrad do
Palestyny. Bernard (c) Opat *Kla-
rewallencki* przybył do *Frankfortu* dla
pobudzenia go do tej drogi. Wszy-
scy prawie Xiążęta Niemiec przyjęli
chorągiew z krzyżem. Władysław

G 4

(a)

(b) *Id. ibid.*

(c) HELMOLDI. *Chronic. Slavor.* pag. 587.
*Vid. not. in hunc loc. Chronic. ENGELHU-
SI. p. 1101. ALBERT. KRANTZ. Saxon.
Libr. VI. Cap. XIII. p. 145.*

BOLE- (a) Xiąże Czeski, Henryk Lotaryń-
SLAW ski. Adolf Holsztyński, Henryk Lew
IV. Xiąże Sakski y Westfalski, wiele innych
Roku Panow idąc za przykładem Ludwika
1147. VII. Króla Francuskiego gotowali się
na tę wyprawę. Miałto Edeksę (b)
Niewierni odebrawszy Francuzom, po-
gwałcili Kościoły, y w nich Ołtarze
(c) popługawili wyuzdaną lubieżno-
ścią, którą bardziej gwałtem wydzie-
rali, niż dzielili z osobami, które by-
ły ofiarami ich bestyalstwa. Chrze-
ścianie na wchodzie opuszczeni wzy-
wali na pomoc sił całej Europy. Kon-
rad chcąc płynąć do Ziemi Świętej
Czarnym Morzem umyślił do niego
ciągnąć (d) przez Polskę Rus', y Wo-
łochy.

Przy-

(a) PAUL. STRANSK. *Reipubl. Bojemae*,
Cap. VIII. p. 336.

(b) *Chronic. ENGELHUSS. ibid. DLUGOSS.*
pag. 476. CROMER. p. 146.

(c) DLUGOSS. pag. 147.

(d) *Id. pag. 478. 479. CROMER. pag. 147.*
Te przeyscie przez Polskę nie jest pew-
ne. Kronika HELMOLDA y ENGELHU-
ZIUSZA przeciwnie twierdzą, że HENRYK
puścił się w tę drogę przez Węgry.
Patrz niżej potożonych tych Autorow.
OTTO FRISINGENSIS jest tegoż zdania.
Libr. I. Cap. XLIII.

Przyjął go Bolesław w swoim Pań-
stwie ze wszelką ludzkością y ufzano-
waniem. Stuchał spokojnie cokol-
wiek mu mówił za Władysławem y
Krystyną a nie pokazując po sobie ża-
dneý pałsy ani humoru, ani dumnego
uporu, który tłumi prawdę y szacu-
nek jey odbiera, przełożył mu wszy-
stkie nieszczęścia, które wytrzymała
Polska pod panowaniem Władysława.
Nie wspominając nic o niesfornościach
Krystyny, wszystkie podał mu do wia-
domości. Rozfądne milczenie jęgo
więcey daleko o tym mówiło, niż
mowa szczerą bez uwagi. Cesarz
wzruszony taką mądrością, y przy-
jemnością, mało mu nie pochwalił,
odebrania rządów Bratu. Przynay-
mniey uznał Polskę za szczęśliwą,
że go miała za Pana, y odłożył do
swego powrotu (e) dopomnienie się,
aby Władysław mógł przynaymniey
mieć w Polsce czym wesprzeć re-
sztę Fortuny, ktorey wprzód nie u-
miał szanować. Konradowi wypra-
wa nie tak poszła, jak się spodziewał.
Przybywszy do Carogrodu (f) umy-
ślił

g 5

(e) DLUGOSS. pag. 479.

(f) *Chronic. ENGELHUSII. p. 1102. HEL-*
MOLD. Chronic. Slavor. pag. 588. Nie
siemiem

BOLE-
SLAW
IV.
Roku
1147.

BOLE-
SLAW
IV.
Roku
1147. ślił był przerzynać się aż do *Armenii*. Mając z sobą siedmdzieśiat tysięcy woyska spuścił się na staranie Emanauela Komnena, który przybiecał mu dodawać żywności. Nie zawiodł Cesarz *Grecki* powszechnego zdania o chytrności swego narodu; większa część tego woyska poginęła od pragnienia y nędzy na puszczy, w którą nie oglądając

śmiałem twierdzić z niektórymi (*) Dziejopisami, że Manuel potnuł część woyska Chrześciańskiego mierzając gips do maki, którą na nie rozdawał. Ponieważ tego nie znajduję w Kronikach teraz ode mnie przywiedzionych, ani w życiu KONRADA. *Histor. Augusta Imperator*. JOAN-JACOB. HOFMAN. p. 202. Prawda, że według Kroniki ENGELHUZIUSZA, miano podeyrzenie na tego Cesarza, o przyłożenie się do zguby pomienionego woyska; ale tenże twierdzi, że przyszedłszy do *Carogrodu* już zostawało w nędznym stanie dla powietrza tam wszczętego, dla głodu, y prac poniesionych. Słowa własne ENGELHUZIUSZA te są: „*Plures enim suspicati sunt, ejus factio-
ne populum perditum; quod an credi
debeat, sapiens quisq; tenet incertum:
siquidem antequam Constantinopolim
devenirent, exercitus algore nimio, fame, pesteq; partim, scitur absumptus.*” ENGELHUS. *ubi supra*.

(*) DLUGOSS. p. 479. STANISL. SARNIC. *Annal. Pol. Libr. VI. Cap. XII. pag.*

dalej się na koniec, głęboko było weszło.

Skoro Konrad do *Niemiec* powrócił, Władysław (a) z Krysztyną nalegać zaczęli o swoje na Państwo przywrócenie. Cesarz wyprawił powtornie posłów do Bolesława, który będąc zawsze skromnym y ostróżnym stawiał mu się oraz nieprzetłamany, y nie chciał przystępować do żadney ugody. Widząc starania swoje bez skutku nieco urażony Cesarz, zebrawszy (b) woysko, sam z nim przyciągnął na granice Polskie. Przewidziałci wprawdzie niebezpieczeństwo, a podobno y niepomyślność przyszłą swego przedsięwzięcia, ale chciał przez tę wojnę z polityki y przyzwoitości wypowiedzianą wynaleść pozorą przyczynę do niewdawania się więcej za tą Xieźną, która się mu nie przedstawiała przykrzyć, y prosząc o łaskę chciała nań powinność włożyć. Pokazał ochotę do wypełnienia jej żądać nie chcąc daley być obowiązany do czynienia im dosyć. Cesarz

BOLE-
SLAW
IV.
Roku
1148.

(a) DLUGOSS. p. 480. PASTOR. *Ab Hirtemb. Flor. Polon. Libr. II. Cap. VIII. pag. 66.*

(b) CROMER. p. 148. DLUGOSS. p. 148.

BOLE-
SLAW
IV.
Roku
1148.
Roku
1149.

ta wyprawą Bolesława zatrwożył. Xiąże (a) *Cześki*, który podobney do zemśczenia się za wojny (b) od Oycy przeciw Polakom wytrzymane, wyglądał okazyi, z nim się był złączył.

Bolesław (c) w tak gwałtownym niebezpieczeństwie, którym mu grożono, wszystkie potrzebne wzięł przed się środki. Ponieważ zaś łaskawie poddani władną, wszyscy się prawie zbiegli do jego obrony, jednak te siły jeszcze się nie mogły zrównać z nieprzyjacielskimi. Przeto niedostatek sił polityką nadgrodzić umyślił. Czyli że pomiarkował z opieszłości Niemców nie chcących pożytkować z większej swojego wojska liczby, że Konrad nie tylko nie myślił natrzeć na nieprzyjaciela, ale owszem sam od jego ścigania chciał się uwolnić, czyli że doznana raz dobroć tego Pana czyniła mu otuchę, że y drugi raz jey nie

(a) CROMER. *ubi supra*. DLUGOSS. p. 481.
482.

(b) PAUL. STRANSK. *Republ. Bojemoe*,
Cap. VIII. §. XXVI. p. 335.

(c) DLUGOSS pag. 482. CROMER. p. 148.
VINCENT. KADLUB. *Hist. Pol. Libr. III.*
Epist. XXXI. p. 743.

miał odmówić, wyjednawszy list na BOLE-
wolne przejście udał się do niego do SLAW
obożu. IV.
Roku
1149.

Wprowadzony na mieysce rady, tak dowiecpienie y żywo wszystko razem przełożył, tyrańską chciwość Krystyny, podłą y nader nikczemną wyniosłość Władysława, nieszczęśliwości, których oboje przyczyną byli, ze wszystkich na owym zgromadzeniu znających się umyśli ku sobie nakłonił. Władysław, prawi, sam mi podał „oreż w ręce, ponieważ na moje (d) y na Braci moich czuwał życie. „Czy chciałbyż, mówił daley, Cesarz „(e) wspierać niesprawiedliwość, na „którą bić powinien, y pozwalać, aby „górę brała nad niewinnością, której bronić był obowiązany? Jakby „żałował (f) tego, gdyby chciał „znowu pograćzyć naród wzamieszanie tym okropnieysze, iż Władysław przywrócony na Tron, znowu by go, y bardziey niż przedtym ochydział przez zemstę, y podobnoby go znowu utracił przez okrucieństwa?

(d) DLUGOSS. p. 477.

(e) *Id. ibid.* CROMER. p. 146.

(f) DLUGOSS. pag. 479. CROMER. pag. 146. 148.

BOLE-
SLAW
IV.
Roku
1149.

„stwa? Czy mogłoby go Cesarstwo
„ na Państwo przywrócić bez zna-
„ cznego krwi rozlania? y jakieby
„ wdzięczności mogło się toż Cesar-
„ stwo spodziewać od tego, który nie
„ umiał szanować obowiązkow po-
„ święconych od samey natury?
„ Co za (a) przyczynę dał mu naz
„ Ociec do złamania swego rozporzą-
„ dzenia? My sami czyśmy zaśluzę-
„ li na tę u niego nienawiść, y czy-
„ śmy nie używali wszelkich sposo-
„ bow na uspokojenie jego zawzięto-
„ ści? „ Tą mową wszystkich umy-
„ śły sobie zniewolił; tak bowiem była
przerażająca, że samego nawet Cesa-
rza wzruszyła. Konrad zebrał głosy,
y za jednomyślnym wszystkich zezwo-
leniem uradzono mieć wzgląd na mą-
drą ambycją Bolesława, który umiał
zaśzczyt uczynić cnotom swoim, na-
wet w tym odjęciu Państwa Bratu
swemu. Nazajutrz (b) wojsko Ce-
sarskie odeszło nic nie zważając na żwa-
we utrzymywanie Xiążęcia *Czeskiego*,
y niezwyczajne nalegania Władysła-
wa,

(a) *Id.* p. 146. DLUGOSS. p. 477.

(b) *Id.* p. 482. CROMER. p. 148. HENE-
LII AB HENNENFELD. *Annal. Silesiae.* p.
234.

wa, w większym pod ow czas, niż w BOLE-
rok potym, zostającego szczęściu, bo SLAW
mu Konrad puścił niektóre ziemie. IV.

Bolesław w tak głębokim, jakiego Roku
dotąd nie miał, zostając pokoju, chciał 1151.
go ubespieczyc sobie przez Małżeń-
stwo, y pojął za żonę (c) Anastazyą
Córkę Wszewłodzimierza Xiążęcia
Halickiego. Miecysław idąc za jego
przykładem poślubił sobie Eudoxyą,
drugą tegoż Xiążęcia Córkę, y przez
to dwoiackie złączenie się, pomnożył
związek, który Brat jego miał za nay-
przyzwoitszy dla uhczęśliwienia y
swojej Familii y całego poddaństwa.

Jako Bolesław tak Bracia jego nie Roku
obawiali się więcey niepokoju w 1152.
swoich Państwach; wtym się dowie-
dzieli, że Władysław, którego ziemie
nie daleko były od *Śląska*, coraz na-
padał, y szkody w tym kraju czynił.
Zeby zaś częścicy y bezpieczniey te
Xięstwo mogli rabować, wystawił (d)
był na granicy dwie Fortece. Ale go
Bolesław ukarał o one rabunki, ze-
bra-

(c) DLUGOSS. p. 484. CROMER. *ubi supra.*

(d) CROMER. pag. 149. DLUGOS. pag. 485.
HENELII AB HENNENFELD. *Annal. Si-
lesiae.* p. 234. & *Tom. I. script. rer. Si-
lesiae.* p. 302.

BOLE-
SLAW
IV.
Roku
1152.

brawszy bowiem swoje y Braci swoich woysko, obległ rzeczonę dwie twierdze, y tym łatwiey dobył, że Władysław, chociaż wszelkiego dokładał starania, aby się Cesarz wdał do ich obrony, żadney nie odebrał pomocy.

Wybierał się pod łow czas (a) Konrad z woyskiem do *Włoch* przeciw Rogeryuszowi, który przymusił był Papieża, aby go uznał za Króla *Sycylijskiego*. Ale wkrótce potym umarł zostawiwszy po sobie następcę Fryderyka Barberossę Synowca swego. Doznał niepomyslnie Bolesław, że nowy Cesarz, ow Pan tak miły poddaństwu y prawdziwie (b) go dzień panować, (c) uwodził się częstokroć ambicyą, y że nie zawsze słuszność była pobudką lub prawidłem jego zamyśłow. Ponieważ Fryderyk przyjął na siebie interesa Władysława,

(a) *Hist. Augusta Imperat.* p. 202.

(b) OTTON. MORENÆ. *rer. Laudens. in script. rer. Brunsv. Tom. I. pag. 848. Et Chronic. ENELHUSII. Tom. II. p. 1104.*

(c) ENGELUSH. p. 1106. *in fine.* Nie jeden tylko BOLESŁAW doznał jego dziwaństwa. Można sobie przypomnieć postępki z HENRYKIEM LWEM, Bawarskim y Saskim Xiążęciem, któremu długo po-

wa, czyli raczey udając że go chciał BOLENA Państwo przywrócić, chociaż wi-
dział niesposobnego do rządów, zamy-
ślał Polskę sobie podbić.

SLAW
IV.
Roku
1157.

Zebranym w *Wyrzburgu* Niemieckim (d) Stanom oznaymił Cesarz swoje przedsięwzięcie o przywróceniu Władysława na Tron Polski. Pochwalił Seym to zdanie, ale radził wysłać pierwey do Władysława y Braci jego posłow, którzyby się upo-

magali (*) niesłusznych wojen, y którego napotym wyzuli (†) z własnych Państw, dla tey jedney przyczyny, że rzeczony Xiąże (§) będąc już starym y chorowitym nie chciał z nim iść pod czas pewney wyprawy do *Włoch*, na którą jednak posłał Cesarzowi woysko y pieniądze.

(*) ALBERT. KRANTZ. *Saxon. Libr. VI. Cap. XX. p. 150.*

(†) *Id. Cap. XXXVIII. p. 162.*

(§) *Id. Cap. XXXV. p. 159. 160. HELMOLD. Chronic. Slavor. pag. 640. Et 644. Vid. Chronic. STEDERBURGENS. in script. rer. Brunsv. Tom. I. p. 860. Et eodem Tom. Chronic. WEINGARTENS. Monach. de GUELPHIS. pag. 793.*

(d) DLUGOS. p. 492. CROMER. p. 150.

BOLE-
SLAW
IV.
Roku
1157.

mnieli o Państwa Władysławowi za-
brane, lub też się domagali o pięćset
grzywien srebra na roczną daninę je-
śliby się chcieli przy Xięstwach swo-
ich utrzymać, y całą rzelzę *Niemiecką*
pociągnąć, aby im one obwarowała.

Odpowiedzieli na to Xiążęta, (a)
iż tak Ojczyznę swoją kochali, że
nie mogli jej wydać w ręce Władys-
ława, że gorliwi o swobodę nie-
chcieli się podawać w niewolę, że
woyna, którą im grożono, mogła
być uciążliwa, ale strata Państw, ow-
szem sama śmierć nie tak im była stra-
fna, jako to poddaństwo, którego od
nich wyciągano, że męstwo miało ich
wymawiać przed całym światem, że
na ostatek tych pospolicie nie nadaje
się brać w niewolę, którzy się umie-
ją opierać.

Roku
1158.

Takowey odpowiedzi spodziewał
się á podobno y pragnął, Fryderyk.
Zaczem bez odwłoki zebrał woysko
w *Saxonii*, y tamże złączywszy się
z *Czechami*, wtargnął do Polski, za-
dneý przeskody nie znalazłszy na gra-
nicach. Nie śmiał Bolesław wyda-
wać mu bitwy. Ponieważ liczba Ce-
sarzkich, tak była wielka, że chociaż-

by

(a) DLUGOS. p. 493. CROMER. ubi supra.

by nie wiem jak znaczną ponieśli kłę- BOLE-
skę, jeszczeby mogli zwyciężyć. Mo- SLAW
żeby też woysko *Niemieckie* ubrane w IV.
kirysie, ufajace w tarcze, y uzbrojone Roku
włóczniami mogło było zatrwożyć 1158.
jego żołnierzy. Bolesław podzielił (b)
swoich na wiele części, y kazawszy z je-
dnego na drugie mieyscie nieustannie
się przejeżdżać, niejakoś ich rozmno-
żył, do tego chciał aby miasto bitwy
generalney, byli zawsze gotowi na tyle
potyczek osobnych, ileby mogli z poży-
tkiem wytrzymać. Przez spustoszenie
części swego kraju zabiegł ostatniemu
ogłoszeniu Prowincyi. Zniósł (h)
wszystkie Fortece, które jak samemu,
tak nieprzyjacielowi mogłyby być o-
chroną. Kazał wszystkie wypalić po-
la, przez które nieprzyjaciele mieli
przechodzić, miastu nawet żadnemu
nie przepuścił, z któregoby żywność
lub kontrybucye wybierać mogli.
A tak miasto zwyczajnych obrotów
wojennych użył niejakiegoś łotrostwa.
Z tym jednak wszystkim bardziey my-
ślił o całości niż o sławie swojej, y
mało trwał o to, jakim się sposobem

H 2

miął

(b) DLUGOSS. pag. 494.

(c) HENELII AB HENNENFELD. *Annal.*
Silesiae, pag. 234.

BOLE- miał bronić, byleby dokazał tego aby
SLAW go nie podbito.

IV. Co przewidział, wkrótce nastąpiło.

Roku Cesarzskim zaczęło zbywać na żywno-
1158. ści, które szukając gdy się w różne
udali strony, wszędzie napadali na
zasadki, od których im pilniey uni-
kali, tym prędszą zgubę sobie przy-
spieszali. Darma się Fryderyk uciekł
do owego nieprzełamanego męstwa,
które go powłzechnie nad wszystkie
zamyśli wynosiło. *Czesi* ani *Niemcy*
niezgadzali się z jego zwawością.
Niedostatek przymusił ich żywić się
zarówno tym wszystkim, cokolwiek
na polach popalonych lub w pustych
lasach znaleźć mogli, z kąd po więk-
szej części pochorowali tym niebe-
spieczniey, że w chorobach żadnego
nie mieli ratunku. Dyssenterya (a)
z gorączką resztę sił, albo y życie od-
jęła owym którym głód lub miecz
przepuścił.

Widząc Cesarz że się choroby co-
dzień wzmagaly, pokazał nakoniec
po sobie więcey niecierpliwości do za-
kończenia, niż pierwiey do zaczęcia
woyny. Na ten koniec prosił Bolesła-
wa

(a) DLUGOSS. & CROMER. *ubi supra.*

wa y Braci jego o naznaczenie zja-BOLE-
zdu, na którym radzono o pokoju. SLAW.
Ministrowie Cesarzcy nie mało na nim IV.
czynili trudności, przez co chcieli u- Roku
kryć usilną swoją żądze do zawarcia 1158.
pokoju. Zgodzono się (b) na tym,
aby Xiążęta ustatpili *Śląska Władysła-*

H 3

WO-

(b) CROMER. pag. 151. PASTOR AB HIR-
TENB. *Flor. Pol. Libr. II. Cap. VIII.*
pag. 67. Dziejopis tegoż czasu żyjący
inaczej daleko o tym Traktacie mowi.
Utrzymuje bowiem, że Bolesław przy-
muszony od woyska Cesarza FRYDERY-
KA, otrzymał od niego pokoy pod wa-
runkiem, aby pilniey napotym pełnić
obowiązki hołdownicze, zapłacił tym
czasem dwa tysiące grzywien srebra Ce-
sarzowi, tyfiac Xiążętom Dworu jego,
dwieście Officyerom nadwornym, a
dwadzieścia grzywien złota Cesarzowy.
Przydaje tenże, iż BOLESŁAW musiał
przyśiaż na to, iż cokolwiek czynił
przeciw Bratu swemu WŁADYSŁAWO-
wi, nie miał przedsięwzięcia obrażać
tym Cesarstwa. Do tego twierdzi, że
obiecał przywrócić Brata do wszy-
stkich jego Państw, y sam zjechać do
Magdeburga, gdzie się miano naradzać
jakaby nań włożyć karę za tę zuchwa-
łość. RADEVIC. FRISINGENS. *in Chron.*
Libr. I. Vid. GUNTHER. in Ligurino.
Libr. VI. & OTTO FRISINGENS. Libr.
VII.

BOLE-
SLAW
IV.
Roku
1158.

wowi, y dali trzyfta włoczeń Fryde-
rykowi na wyprawę do *Włoch*. Tra-
ktat ten ztwierdzono przez Małżeń-
stwo. Po śmierci pierwfzey żony Eu-
doxii y drugiey (a) także Giertrudy
Córki Beli Króla *Węgierskiego*, Mie-
czy-

VII. Chronic. Cap. XIX. HENELII AB HENNENFELD. Annal. Silesiae. pag. 235. Vid. Tom. I. script. rer. Silesiae. p. 302. CROMER. p. 151. 152. Większa część Dziejopisów *Niemieckich* utrzymywała zawsze, że Polska zostawała pod hołdem Cesarstwa. HELMOLD, który pisał Kronikę Roku 1155. w sam ten czas, o którym tu mowiemy, wyraźnie twierdzi: *Servit. Es ipsa (Polonia) sicut Boemia sub tributo Imperatoriae Majestati. Chronic. Slavor. Libr. I. Cap. I. IX. p. 538.* Jednak tak dawnym y wyraźnym świadectwem, wszyscy Kronikarze Polscy zawsze byli przeciwni. Krótkość nie pozwala mi przywołać tu ich dowody. Stosowałem je jedno do drugich, y zjaka tylko mogłem pilnością wyważyłem, w Dysertacyi napisanej odemnie w tey materyi, która się znajduje na końcu pierwfzey Xiążki, do którey odsyłam Czytelnikow pragnących w tey mierze zupełniejszego objaśnienia. Tam też znajdują, kiedy y jak pierwsi Xiążęta Polscy wzięli tytuł Króla, y czy zawsze Królestwo. było obieralne, spadkowe, lub dziedziczne.

(a) DLUGOSS. pag. 485.

czyśław pojął (b) Adelidę Synowicę BOLE-
SLAW
IV.
Roku
1159.

Cesarza.

Chociaż postanowiono, aby Wła-
dyśław hołd oddawał Bratu, uznając
go za Monarchę y głowę swego Pań-
stwa, przyjął jednak te sobie ofiaro-
wane Xięstwo, czyli rozumiejąc że
mogł w nim mieć naywyższą władzę,
czyli że się spodziewał, odebrać kie-
dyżkolwiek resztę swego dziedzictwa;
y puścił się śpieszno do *Wrocławia*;
lecz się nie długo cieszył z podchle-
bnego szczęścia, ponieważ przyby-
wszy (c) do *Altenburgu* (d) miasta
w *Wagrach* leżącego nad morzem za-

H 4

cho-

(b) Id. p. 496. HENELII AB HENNENFEL.
Annal. Silesiae. pag. 235.

(c) CROMER. pag. 152. DLUGOSS. pag. 497.
HENELII AB HENNENF. *Annal. Silesiae.*
p. 236.

(d) ADAM. BREMENS. *Histor. Eccles. Libr.*
II. Cap. X. pag. 19. edit. Lambeciana,
czyni wzmiankę o tym mieście, które na-
zywa *Aldenburgiem*. HELMOLD. *Chro-*
nic. Slavor. Libr. I. Cap. XII. pag. 547.
Obszernie o tym pisze. Mowi, że Sło-
wacy nazywali je w swoim języku *Sta-*
rygrad, że leżało w części zachodniej
morza *Baltyckiego*, y było jednym z gra-
niczących miast *Slawii*, to jest kraju,
gdzie teraz jest Xięstwo *Holsztyńskie*.
KRANTZ.

BOLE- chorował, y w kilka dni życie (a) za-
SLAW kończył, zostawiwszy trzech Synow,
IV. którzy mimo nalegania Krystyny Ma-
Roku tki swojej, nie śmieli (b) drogi koń-
1159. czyć do *Śląska*. Obawiali się bowiem,
aby Stryjowie nie sprzeciwili się te-
mu prawu, które na nich po śmierci
Oycowskiej spadło, y żeby *Ślązacy*
nawet sami, których za poddanych
swoich już poczytywali, nie szukali
nad nimi zemsty za uciemnienia po-
niesione pod panowaniem Władysła-
wa. Utrapienia one w tym żywszey
były u nich pamięci, że mało w też
samtę powtornie nie wpadli.

Ce-

KRANTZ daje mu toż samo położenie na-
zywając je *Aldemborgiem*, twierdząc że
w języku *Wandaliskim* nazywało się *Star-*
gard. *Saxon. Libr. I. Cap. I. pag. 5.*
Inny Dziejopis, to jest *POHLIUS in Annal.*
Pratislav. Manuscript. ad Annum 1159.
Mówi, że miejsce na którym WŁADY-
SLAW umarł, był stary Zamek nazwany
Aldnburg leżący o ćwierć mili od *Bam-*
bergi, w Frankonii. Vid. scriptor. rer.
Silesiæ. Tom. I. pag. 302. & Tom. II.
pag. 236. in not.

(a) Niektórzy Kronikarze piszą, iż życie
zakończył w *Płocku* pod czas umowy z
Bracią. Do tego twierdzą że był otruty.
DLUGOSS. & CROMER *ubi supra.*

(b) DLUGOSS. *ibidem.*

Cesarz pod ow czas już był we BOLE-
Włoszech, y nie mógł dać pomocy Sy- SLAW
nom Władysława. Bolesław między IV.
nimi Starzy, przyjął służbę (c) w Roku
jego woysku, które w ten czas *Medyo-* 1160.
lan w oblężeniu trzymało. Tam się
wstawil (d) meństwem tym znakomit-
szym, że się przez wszystkie czasy tego
oblężenia, na którym Cesarzcy całe
cztery (e) lat strawili, bez odmiany
widzieć dało. Fryderyk go kochał y
poważał, dla czego dał mu list, w któ-
rym prosił Bolesława, aby mu y Bra-
ci jego *Śląsk* przywrócił. Pośtom (f)
kazano przyjeżdżać do *Krakowa* dla
dla zaczęcia tej sprawy. Podzielo-
no *Śląsk* między trzech Synow Wła-
dysława. Starzy (g) wziął w po-
dziale Xięstwo *Wrocławskie*; Mieczys-
ław *Opolskie*, *Raciborskie*, *Opawskie*.

H 5

Y

(c) *Id. pag. 500.*

(d) HENELII AB HENNENFELD. *Annal.*
Silesiæ. pag. 235. DLUGOSS. ubi supra.
SARNIC. Annal. Polon. Libr. VI. Cap.
XII. pag. 1070.

(e) *Chronic. ENGELHUS. pag. 1104.*

(f) DLUGOSS. *pag. 503.*

(g) HENELII AB HENNENFELD. *pag. 236.*
DLUGOSS. *pag. 504. Genealog. Duc. Si-*
lesiæ. à JOANN. SCHRAM. pag. 653. Tom.
I. script. rer. Silesiæ.

BOLE- y *Teczyńskie*, Konrad *Głogowskie*,
 SLAW *Kroszeńskie* y *Sugańskie*. Tym spo-
 IV. sobem *Śląsk* pierwszy raz wyszedł z rąk
 Roku Polских. Zawsze go wprowadzić
 1163. mieli Polacy (a) za lenność do ko-
 rony należąca, ale od żadnego Xiążę-
 cia nie odebrali hołdu. Synowie zaś
 Bolesława, o których mowiemy, zcią-
 gnęwszy do tego kraju, ile tylko mo-
 gli cudzoziemców, znieśli wszystkie
 obowiązki zachowane do owych cza-
 sów z Polską, do której należał. Wy-
 chowani (b) w *Niemczech*, urodzeni
 z Matki tegoż narodu, wprowadzili do
 tego Xięstwa nie tylko prawa, ale na-
 wet język *Niemiecki*, y znieśli we
 wszystkiej Państwa swego rozległości
 najmnieysze ślady obyczajów y zwy-
 czajów Polских.

Poznawszy Bolesław że darmoby
 się kusił o odebranie tego, co musiał u-
 stąpić, przedsięwziął przyczynić sobie
 Państwa (c) z strony *Prus*, spodziewa-
 jąc

(a) CHRISTOPH. HARTKNOCH. *de Republ.*
Pol. Libr. I. Cap. III. Art. III. p. III.
 DLUGOSS. p. 504.

(b) HENELII AB HENNENFELD. *Annal.*
Silesiae. p. 236. CHRISTOPH. HARTKNOCH.
 p. 112.

(c) DLUGOSS. p. 505. NEUGEBAVER. *Hist.*
Pol.

jąc się że przez podbicie tego kraju,
 który zawsze wzniecał ambicją jego
 przodków, nadgrodzić się mogła śla-
 ta *Śląska*, przy którym się nie mógł
 utrzymać. Zaczyn uczynił znaczne
 do wojny przygotowanie; do czego y
 Synowcowie się przyłożyli. Wypra-
 wa ta była nakształt Krucyaty. Bał-
 wochwałstwo panowało jeszcze w
Pruszech. Udawał Bolesław że je
 chciał wykorzenieć, jakby mógł inszy-
 mi sposobami przywieść Pogan do
 przyjęcia wiary, oprócz onych, które-
 mi się ugruntowała. Niepomyślność,
 której w nawracaniu tego ludu do-
 znali przodkowie, powinna go była
 nauczyć, jeśli zkąd inąd niewiedział,
 że Ewangelii pokoju nie należało o-
 rężem opowiadać, y że przyzwoitsza
 jest Chrześcianom cierpieć, niż wznie-
 cac prześladowania, umierać, niż wojo-
 wać za wiarę. Ale bardziej szło Bo-
 lesławowi o podbicie *Prusaków*, niż o
 przymuszenie ich do wyrzeczenia się
 pogaństwa.

Wtar-

Pol. Libr. III. p. 106. CROMER. p. 155.
 HERBURT. *DE FULSTIN. Hist. Pol. Libr.*
V. Cap. VII. p. 53.

BOLE-
 SLAW
 IV.
 Roku
 1163.

BOLE-
SLAW
IV.
Roku
1164.

Wtargnął zatym do nich trzema różnymi miejscami. Bracia jego (a) prowadzili każdy osobną część woyska, które wszedłszy głębiej wszystkie się połączyły, y tam odnawiając okrucieństwa, których dosyć po drogach popełniły, zdały się nie tak zamyślać o podbiciu tego narodu jako bardziey o zniszczeniu jego y w upadku zagrzebieniu. Tym czasem Polacy żadnego Prusaka nie znaleźli przy broni, na swoją zaś hańbę z postrachu y pierchliwości tego ludu, brali pochop do wywierania nań wszelkich przykrości, któremikolwiek tylko utraścić go mogli, takdalece że nie zostawało nędznym Obywatelom, tylko się pod jarzmo poddać. Wyprawili Posłów do Bolesława prosząc o pokoy pod jakimiby chciał go dać obowiazkami.

Nie tak im było przykro, że mieli na potym należeć do zwycięzców, jako że wkładano (b) na nich potrzebę

(a) DLUGOSS. *ibidem*.

(b) VINGENER. *Croniq. de Pologne*. p. 123. BOGUPHAL. *Chronic. Pol.* p. 43. CROMER. p. 153. ALBERT. KRANTZ. przyznaje nawrócenie Prusaków WALDERMANOWI II. Królowi Duńskiemu, który do nich przysłał

BOLE-
SLAW
IV.
Roku
1164.

bę przyjęcia wiary. Katolickiey; Religią bowiem swoją wielce szacowali. Czyli dla tego że w nich czystsza była niż u innych Pogan, czyli że dobroć przyrodzenia niepozwalala im odstępować części, która chociaż nie była im powodem do życia cnotliwego, to przynajmniey z nim się zgadzała, nie mogli się odważyć na tę odmianę, którey po nich wyciągano. Nie mówię tu nic o owym prawie nieprzekonanym umyslow zaprzatnieniu, co im nie pozwalało zdrowo sądzić o błędach, w których zostawali, ale tylko mówię o obyczajach, które były takie, iż je przekładali y podobno słusznie nad obyczaje swoich sąsiadów, którzy będąc już oświeceni, chcieli ich odwieść od bałwanów.

Nic piękniejszego nad wizerunek tych ludzi zostawiony nam od pewnego (c) Chrześcianina, który pod ow

płynął z liczną Flotą. Ale zdanie Dziejopisów Polskich podobniejszy jest do prawdy. ALBERT. KRANTZ. *Wandal. Libr. VII. Cap. XXI. pag. 159.*

(c) HELMOLD. *Chronic. Slavor. Libr. I. Cap. I. V.* To świadectwo tym jest pewniejszy, że ten Pisarz był Xiędzem y Plebanem w Diecezji *Lubeckiey*.

BOLE-
SLAW
IV.
Roku
1164.

ow czas pisał. Mowi bowiem, że *Prusacy* byli stateczni, pracowici, ludscy, Towarzystwo kochający. Według tego *Dziejopisa* wybiegali przeciw cudzoziemcom, jeżeli się którym trafiało na ich brzegach rozbić, owszem wiały wiadość, że się z morskimi rozboynikami potykają, spieszyli im na pomoc. Zabraniali im tylko wchodzić do gajow, y zbliżać się do źródeł, do których chodzili czynić ofiary swoim bożkom. Mieli dostatek drogich futer, którymi handlowali bardzo dla tego, aby ich sami nie nosili, niż dla chciwości nabywania tego, co im w zamiane dawano. Bo złotem y srebrzem gardzili. Tyle w nich było chciwości, ile potrzeby wyciągały, potrzeby zaś rozum przepisywał; zkąd nie znali ubóstwa, ani bogactw, zbytku ani łakomstwa, zazdrości ani wyniosłości. Zostawało im tylko niedowiarstwo porzucić, którego obrzydzenie niepodobno było im wrażyć przez wojnę. Wyrzekli się go, ale zmyślenie. Popalili lasy poświęcone, stali się Chrześcianami, lecz wewnątrz nie przestali być bałwochwalcami.

Roku
1165.

Zaczyn skoro Polacy z ich ustatpili kraju, wnet wszystkich wypędzili

(a)

(a) Xięzy sprowadzonych na utwierdzenie siebie w przyjętej wierze. Bolesławowi zaś kazali przełożyć, że nie mogli dotrzymać obowiązków zaciągionych; obiecali mu wiernie płacić włożone podatki, lecz profili, aby nie przymuszały ich wierzyć to, czego nie mogli na sobie przewieść. Zezwolił na ich żądze Bolesław, (b) y ile pokazał nierozstrojności przyniewalając ich do przyjęcia chrztu, tyleż pozwalając aby się go wyrzekli. Przez ten postępek tak się poniżyły znikczemiały, że nie był na potym straszny *Prusakom*, którzy uwolnieni od jarzma wiary, zamyslać poczęli o wybiciu się z jarzma niewoli.

Niewola owa nie tak im była przykra dla podatkow, które musieli płacić, jako dla okrucieństwa tych co je wybierali. Wyfsani od tych Urzędowych

(a) DLUGOSS. p. 507. CROMER. pag. 154. BOGUPHAL. *Episc. Posnan, Chronic. Pol.* p. 43. CHRISTOPH. HARTKNOCH. *de Rep. Pol. Libr. I. Cap. VII. pag. 157.* PA-STOR. AB HIRTENB. *Flor. Pol. Libr. II. Cap. VIII. pag. 67.*

(b) VIGENER. *Cron. & Annal. de Pologne. pag. 124.* VINCENT. KADLUB.. *Hist. Pol. Libr. III. Epist. XXXI. pag. 744. in fine.* HERBURT. DE FULSTIN. *Libr. V. Cap. VII. pag. 53. &*

BOLE-
SLAW
IV.
Roku
1165.

BOLE-
SLAW
IV.
Roku
1105.

wych pijawek, wkrótce się stali niezdolnymi do wypłacania należytości, do czego jednak gwałtem ich przymuszono, y przez to przywodziło do ostatniego stopnia nędzy tym nieznośniejszej, że nikczemni owi poborcy śmieli nawet nagrawać się z ich ubóstwa. *Prusacy* przeciw nim powstawszy (c) wygnali z swego kraju; owszem izkody za Panowania nad sobą Polaków poczynione postanowili nadgrodzić sobie z ichże samych, y bez odwołki wtargnęli do *Mazowsza*, gdzie straszliwe rabunki poczynili. To wtargnięcie tyle czasu zabrało, ile potrzeba było do splądrowania tej Prowincyi. Darma Bolesław przyspieszył na jej obronę, bo już nieprzyjaciela nie znalazł, za którym też w pogoń iść nie śmiał, ponieważ dochodził, że równe w dalszych polach musiałoby być spustoszenie, jako y w tych, których obronić nie miał czasu. Do tego bardzo mało miał z sobą wojska y to tylko te, które po drodze mógł zebrać, dążąc przeciw onym łotrom.

Umyśliwszy jednak ukarać te bunt, wyprawił się (d) na nich w rok po-

(c) DLUGOSS. pag. 508.

(d) Id. pag. 509.

potym. Wojsko jego złożone było ze wszystkich milicyi, które tylko w swoich własnych y Braci swoich Państwach mógł zebrać. Taką gotowość do wojny zmieszała *Prusakow*, którzy nie mogąc (e) wystawić na przeciw więcej nad sześćnaście tysięcy jazdy, a dziesięć tysięcy piechoty, starali się zabiedz nieszczęściu przez zdradę, którego się uchronić nie mogli przez siłę y którego przyczyniliby byli sobie, opuściwszy ręce. Dowiedziawszy się (f) że w Polskim wojsku znajdowało się czterech zbiegów *Pruskich*, którzy pozyskali poufałość u Bolesława, takdalece że całość y obroty swego wojska na nich zasadziwszy, zlecił, aby drogę y stanowiska ukazywali, starali się ich na mówić, co się też im udało.

Już połowa *Prus* zwyciężkie była przyjęła prawo. Wszystko zapalonemu krwi y zabójstwa pragnieniem ustępowałó wojsku, które gotowało się

(e) Ibidem.

(f) *Histor. Pruss.* JOANN. LEON. Decanus *Gustadiens. Libr. I. p. 58.* DLUGOSS. p. 510. CROMER. pag. 154.

TOM. II.

I

BOLE-
SLAW
IV.
Roku
1107.

BOLE- się niszczyć to wszystko, co jeszcze
SLAW zostało do podbicia, tym czasem
IV. zdradliwi owi przewodnicy wprowa-
Roku dźili je między głębokie (a) bagna,
1167. gdzie je otoczono ze wszystkich stron
takdalece, że ani się bronić ani się
na nazad cofnąć nie mogło. Stojąc
na jednym miejscu, y za większe po-
czytując sobie nieszczęście, że w ca-
łości zachowywali, niż że użyć nie
mogli męstwa, musieli Polacy wytrzy-
mywać wszystkie nieprzyjacielskie po-
firzały, którzy opanowawszy wyż-
ny, firzałami niby obłokiem jakim ze-
wsząd ich okrywali. Niecierplwość,
zapalczywość, same nawet usiłowania
przyspieszały im śmierć, pogrążając
ich w onych bagniskach, z których nie
mogąc żadną się miarą ratować, pra-
wie (b) wszyscy polegli; tamże y
Henryk (c) jeden z Braci Bolesława
życie położył. Ta klęska naywięk-
sza ze wszystkich, które kiedykolwiek
Po-

(a) VINC. KADLUB. pag. 745. HERBERT.
DE FULSTIN. p. 54. BOGUPHAL. *Chronic.*
Pol. p. 44. ALEXAND. GUAGNIN. *rerum*
Pol. Tom. I. pag. 89. PASTOR. AB HIR-
TENB. *Flor. Pol. Libr. II. Cap. VIII.*
pag. 68.

(b) HENELII AB HENNENFELD. pag. 155.
CROMR. pag. 155.

(c) DLUGOSS. pag. 511.

Polacy ponieśli, powszechną trwogę BOLE-
sprawiła w Państwie, tak że przez nie- SLAW
mały czas nie tylko nowego nie spis- IV.
wano woyska, ale nawet o tym ani Roku
myslono. Ponieważ razem zbywało 1167.
na ludziach, koniach, (d) orężu, pie-
niądzach y wszelkich potrzebach wo-
jennych. Wszystkie nadzieja, y pra-
gnienie sławy wygaśło w narodzie, y
można było twierdzić, że jak sposo-
bność tak y chęć, która w nim zawsze
była do wojny, w ten czas wcale u-
stała.

To podobno Xiążętom *Śląskim*,
którzy nie byli uczestnikami tey nie-
szczęśliwey wyprawy, było (e) po-
wodem do upomnienia się o dzie-
dźictwo po Oycu. Bolesław ustępu-
jąc im Państw, które trzymali, je-
dną część zachował był dla siebie,
do tego nieco przedtym *Lubelską y*
Sandomirską Prowincye pierwey do
Henryka należące oddał Kazimierz-
owi naymłodszemu z swoich Braci. Z
tey dwojakiey niesprawiedliwości u-
rosły pretensye Synow Władysława, do
których utrzymania (f) procz wła-
sne-

12

(d) *Id.* pag. 512.

(e) *Id.* pag. 513. 514.

(f) HENELII AB HENNENFELD. pag. 237.

BOLE-
SLAW
IV.
Roku
1167.

szego, liczne z Niemiec zaciągnęli woj-
sko. *Poznański* Powiat najbliższy im
był do zrabowania, do którego we-
szli bez odporu, nie wątpiąc że małe
ważenie, w którym u wszystkich zo-
stawał Bolesław, po onej przegranej
w *Prusach*, miało im sprawić łatwość
w dobytciu *Krakowa*, y zawojowaniu
wszystkich innych Prowincyi, które o-
panować gorąco pragnęli. Panowie
po większey części tajemnie sprzyjali
ich zamiłom, czyli że zamyślali ro-
kosz podnieść, czyli też dla interesu;
pospolstwo zaś, które sądzić o tym nie
mogło, ażeby się co wprzód stało nie
wątpiło, że te przedsięwzięcie po-
myślnie się udać miało, mając siłę po
sobie. Takowe mniemanie powodze-
nie onego przyspieszało.

Roku
1169.

Rozumiano, że Bolesław obawia-
jąc się aby go z ogłosem nie zrzucio-
no z Tronu, przez wzgląd na swoy ho-
nor sam z niego ustąpi. Ale on wszy-
stkę ufność swoją położył w polityce,
która mu pomogła do uciszenia tej
burzy, którą przemodz daremno by u-
siłował. A tak małą sposobność do
wojenney sztuki nadgrodził innymi
daleko Panom potrzebniejszymi ta-
lentami, to jest przymiotami Staty-
ście

ście przyzwoitymi. Mając wiele spo-
sobow, będąc rostopnym w zamyślach,
panując nad własnemi namiętnościami,
umiał je w drugich miarkować, y
częstokroć czego nie mógł dokazać
mocą, to otrzymał rozumną wymowę.
Zniósłszy (a) się bowiem na rozmow-
ie z Xiażętami Synowcami swoimi,
wymógł na nich, że przestali na usta-
pieniu sobie różnych Powiatow, które
dotąd trzymał w *Śląsku*.

BOLE-
SLAW
IV.
Roku
1169.

Niespodziewany ten pokoy nie po-
dobał się Polakom, którzy przyzwo-
lenie nań *Śląskich* Xiażąt poczytali za
pochodzące z bojaźni; na Bolesława
zaś zawzięwszy serce, innych szukali
przyczyn do jego zguby. Udali się
bowiem do Kazimierza, rozumiejąc,
że ile w nim uznawali przymiotow
zdolnych do chwalebnych rządow, ty-
leż mieli znaleźć chęci do panowania.
Oznaymiono mu o tym jego wywyż-
szeniu na Tron. Wzdrygnął się (b)
Kazimierz na takie zamyśły, y oświad-
czył się przed sprzysiężonymi, że nie

Roku
1170.

13

chciał

(a) DLUGOSS. pag. 514. CROMER. p. 156.
PASTOR. AB HIRTENE. p. 68. Vid. script.
rer. Silesiae. Tom. I. pag. 305.
(b) DLUGOSS. pag. 515. PASTOR. AB HIR-
TENE. pag. 69.

BOLE-
SLAW
IV.
Roku
1173.

chciał inaczej sobie u nich zarabiać na szacunek, oprócz przez własne usługi, y że tak ich považał, iż wierzyć nie mógł, aby go mógł u nich pozyskać przez niegodziwy postęp.

Tak chwalebne niewdawanie się zaszczyt Kazimierzowi przyniosło; Bolesław zaś spokojnie odtąd panując, wkrótce umarł (a) zostawiwszy Syna nazwanego Leszek, któremu zapisał (b) tylko Xięstwo *Mazowieckie y Kujawy*.

MIE-
CZY-
SLAW
III.
NAZWA-
NY STA-
RY.
Roku
1174.

Nastąpił po nim Brat jego Miecysław, którego dla roztropności (c) y umiarkowania w bardzo młodym wieku nazwano *Starym*. Wkrótce się wydało, że się zawiedziono na wczesnym

(a) CROMER. pag. 158, DŁUGOSS. p. 521.
HENELII AB HENNENFELD. pag. 238.

(b) Te rozporządzenie, które się zdaje być nieustuszne, pochodziło szczególnie z ustawy BOLESŁAWA KRZYWOUSTEGO, który chciał, aby Synowie jego jeden po drugim następował do rządów Królestwa, mijając Synów swoich, którychby mieć mogli. Lecz ALEXANDER III. Papież zniósł tę ustawę, utwierdzając KAZIMIERZA na Tronie, przeciw pretenzjom MIECYSŁAWA Starszego Brata, VINCENT. KADŁUB. *Histor. Polon. Libr. IV. Cap. IX. pag. 780.*

(c) DŁUGOSS. pag. 523. CROMER. p. 159.

nym rokowaniu o owych powierz- chownych cnoty pozorach. Nadzie- je; (d) które w małych leciech czynił, były kwiatem leśnego drzewa, y pier- wiastkami złey latorośli; były to pier- wsze nie jakieś ryfunki poczynających się występów, które się prędzey nie dały widzieć, że na przeszkodzie była bojaźń, lub czasu nieposobność.

Skoro Miecysław wstąpił na Tron, wnet go sproszeni obyczajami ze- szpecili; ponieważ się pokazał być okrutnym; (e) chytrym, odludnym, zayzdrośnym. Podwyższył (f) wszystkie podatki, y nowe powymyślał, nie mniej dla przyczynienia sobie skar- bow, jako dla wycięczenia podda- nych, zayzdroszcząc im tych nawet pożytków, które z własnych obrotów mieć mogli. Chcąc zaś jakimkolwiek pozorem (g) pokrywać zdzierstwa,

14

na

(d) Miano go nawet za pobożnego, po- nieważ wymurował Klasztor *Cystersjom* w Mieście swoim Xiążęcym *Landzie* nad *Wartą* y Szpital w *Poznaniu*, który od- dał pod dozór Kawalerów *Jerozolim- skim* Świętego JANA. DŁUGOSS. p. 473. 85 519.

(e) DŁUGOSS. pag. 525.

(f) Id. pag. 524.

(g) Ibidem.

MIE-
CZY-
SLAW
III.
NAZWA-
NY STA-
RY.
Roku
1174.

MIE- na niewinnych wkładał potwarzy, y
 CZY- nie tylko nigdy nad żałującymi się li-
 SLAW tości nie pokazał, ale ztąd nowy brał
 III. pochop do ich zubożenia. Po całym
 NAZWA- Państwie sobie jednemu zachował po-
 NY STA- lowania, a którokolwiek ważył się zabić
 RY. jakiego zwierza, karał (a) go zabiera-
 1174. niem wszystkich dobr. Przybrał so-
 bie do rady (b) ludzi wykretnych y
 szukających własnych pożytkow, któ-
 rzych się nayczęściej radził bez za-
 dney do nich poufałości, y zawsze pra-
 wie dla niedostatku rozśladku szedł za
 ich zdaniem. Nie miano na Dworze
 jego przystępu, chyba przez dono-
 szenia, obmowy y potwarzy. Na tych
 tylko był łaskaw, którzy mu powodem
 byli do karania, gotow będąc do na-
 karmienia hańbą Obywatela, któryby
 się domagał nadgrody za jaką poslu-
 gę. Nad (c) Religią, jeżeli się w nim
 jaka

(a) *Ibid.* KADLUB. *Histor. Pol. Libr. IV.*
Cap. II. pag. 756. 757.

(b) *Ibid.* *Vid.* CROMER. *pag. 159.* ALE-
 XAND. GUAGNIN. *rer. Pol. Tom. I. pag.*
90. Chronic. Princ. Pol. pag. 39. VINC.
 KADLUB. *Libr. IV. Cap. II. pag. 753.*
754. NEUGEBAV. *Histor. Pol. Libr. III.*
pag. 110. HERBURT. *DE FULSTIN. Libr.*
V. Cap. IX. pag. 54. 55.

(c) DŁUGOSS. *pag. 525.*

jaką znaydowała, góre brała polityka, MIE-
 sprawiedliwość w tenczas tylko ko- CZY-
 chał, kiedy ją widział interesom swo- SLAW
 im pożyteczną. Jednym słowem, tym III.
 zuchwalszy y hardszy, im bojaźli- NAZWA-
 wszy nie tylko się nie starał powaga NY STA-
 swoją zachowanie praw utrzymać, ale RY.
 usiłował pokazać, że się od ich zacho- Roku
 wania mogli uwolnić. 1174.

Cała Polska stękała pod jarzmem;
 wszyscy w smutnym zostawali milcze-
 niu; bojaźń tłumiała skargi nawet po
 domach znaczniejszych Panow, z któ-
 rzych (d) żaden nie śmiał upomnieć
 tyranna; wszyscy się pod to podda-
 wali, na co być powinni byli; wszyscy
 pod pokrywką że się obawiali, aby to
 złe bardziej się nie zajęło w Oyczy-
 znie, wzbraniiali się mu zabiegać.

Gedeon (e) Biskup *Krakowski* czę-
 stokroć usiłował sztucznie y rozumnie,
 czasem przez przypowieści (f) na-
 kłonić Xiążęcia do powinności. Czę-
 sto

15

(d) *Ibidem.*

(e) Gedeon ten był herbu *Gryf* lub *Swo-
 boda.* *Id. pag. 509. Vid.* SIMON. *OKOL-
 SKI. Tom. I. pag. 240.*

(f) DŁUGOSS. *p. 528. & seq.* CROMER.
p. 159. VINC. KADLUB. *Hist. Pol. Libr.*
IV. Cap. II. pag. 755.

Roku
 1175.
 1176.

MIE-
CZY-
SLAW
III.
NNAWA-
NY STA-
RY.
Roku
1176.

Roku
1177.

sto dawał mu poznawać nędzę, pod-
danych, niby chcąc je przed nim u-
kryć. Na resztę musiał mu prawdę
w ręcz powiedzieć. Od owego cza-
su gorliwość (a) jego nie miała ża-
dnego względu na dostojność wino-
waycy. Mowy wszystkie jego tę w
sobie żwawość zawierały, którey po-
nim wyciągał Biskupi charakter, go-
dność, na którą był w Państwie wy-
niesiony, zaślepienie Xiążęcia, które-
go chciał oświecić, smutek y rozpacz
strąpionego poddaństwa, którego opła-
kiwał straszną niewolę.

Nic nie zaniedbał, coby mogło od-
mienić ferce Mieczysławowi. Przez co-
złość (b) jego na się oburzył, y rychło-
by był uczuł nad sobą zemstę, gdy by jey
nie był uprzedził, powziąwszy przedsię-
wzięcie złożyć go z Tronu. Tyle w
tym Biskupie było męstwa stałości, (c)
roztropności y obrotów, że mógł szczę-
śliwie zacząć y do końca przypro-
wa-

- (a) DLUGOSS. pag. 530. CROMER. p. 160.
SARNIC. *Annal. Pol. Lib. VI. Cap. XIII.*
p. 1073. HERBURT. DE FULSTIN. *Libr.*
V. Cap. IX. p. 56. BOGUPHAL. Chron.
Pol. p. 45. KADLUB. Histor. Polon. Libr.
IV. Cap. III. pag. 761.
(b) DLUGOSS. & CROMER. *ubi supra.*
(c) CROMER. pag. 159.

wadzić rokosz. Zgromadził taje-
mnie Panow, których widział nie-
szczęśliwości Ojczyzny z przykro-
ścią znoszących. Wiele się z nich
nalazło, którzy ubolewali nad owym
niezczęściem przez wzgląd na wła-
sne interesa; tym wraził dotkliwość z
honoru y chwały pochodzącą. Wkrót-
ce się na rokosz (d) zgodzono; ale
obranie nowego Monarchy nie tak ła-
twe było. Zwawie się sprzeczano o
mniey lub więcej przymiotow, wpo-
danych do korony Panach; w tym
Szczepan Wojewoda *Krakowski* tak
żywo ukazał, że zbytnia opiekałość
mogła rozstrzychnąć lub rozgłosić ten
spisek, że się wszystkich głosy zgodzi-
ły na Kazimierza, którego zacność
jawnie wprzód przed wszystkimi ogło-
sił. Gedeona (e) z kilką Panow wy-
prawiono do oddania mu korony, ale
on jey nie chciał (f) przyjąć.

Prze-

- (d) DLUGOSS. p. 532. CROMER. p. 161.
(e) DLUGOSS. p. 534. *Chronie. Princ. Pol.*
pag. 39.
(f) DLUGOSS. p. 535. HERBURT. DE FUL-
STIN. *Libr. V. Cap. IX. p. 57. HENNE-*
LIE AB HENNENFELD. Annal. Silesiae.
p. 238. VINCENT. KADLUB. *Libr. IV.*
Cap. VI. p. 772.

MIE- Przesłajac na Xięstwach *Sandomir-*
 CZY- *skim y Lubelskim* wziętych dziedzi-
 SLAW- ctwem po śmierci Brata Henryka za-
 III. żywał wielkości swojej bez przywią-
 NAZWA- zania doniey, y starał się, aby ją mia-
 NY STA- no we czci bez bojaźni. Darowiznę
 RY. tę, w której mu ofiarowano Państwa
 Roku Braterskie, poczytał sobie za obelgę,
 1177. y zawstydził się przymiotow, przez
 które na to zaflużył. Łzy, proźby,
 usilne nalegania Posłow, nędzny stan, w
 którym widział Polskę, ledwie na nim
 KAZI- wymogły, że przyjął rządy, y puścił się
 MIERZ do *Krakowa*, tak mało trwając o obję-
 II. cie Tronu, na który go chciano wy-
 SPRA- nieść, jak gdyby wiedział, że te przed-
 WIEDLI- się wzięcie nie miało się wypełnić bez
 WY. przeszkod, albo jak gdyby życzył sobie
 Roku w tym trudności. Owszem im więcej
 1178. sprzyśiężeni wyobrażali sobie przy-
 czyn do obawiania się przeciwności,
 tym bardziej zdawał się ich pragnąć.
 Miecysław (a) pod ow czas znay-
 dował się w wielkiej Polscze, zkąd
 miał udać się do *Ponieranii*. Tey jego
 nieprzytomności (b) na dobre użyto.
 Na-

(b) DLUGOSS. "ubi supra."

(c) KADLUB. p. 773. CROMER. pag. 162.
 DLUGOSS. p. 535. VINCENT. KADLUB.
 Libr. IV. Cap. VIII. pag. 777.

Naprzod się *Krakow* poddał Ka-
 zimierzowi y przykładem swoim wlv-
 stkie pociągnął Prowincye, które się
 przedzey poddały, niż nowy Xiążę
 miał czas oznaymić, że do niego mia-
 ły należeć.

Takowy bunt zatrwożył Miecys-
 sława, a zatrwożył go tylko samego.
 Zgromadził (a) bez odwołki prze-
 dnieyszych Panow Wielkopolskich y
Pomorskich, z których większa część
 upatrywała czasu do wybicia się z
 pod jego rządow. Prosił ich nie muięy
 o radę, jako o pomoc. Ci zaś dosyć
 mu mieli odpowiedzieć, że ponieważ
 miał możnych zięciow, im powinien
 był nieszczęście swoje przełożyć, y z
 woyskiem, któreby mu przyśłali, usło-
 wać wrócić się do swego Państwa.
 Udał się za tym do Sobiesława Xiążę-
 cia *Czeskiego*, y do Henryka (b) Xią-
 żęcia *Bawarskiego y Saskiego*, zięciow
 (c) swoich. Ci obydwu uzaliwszy
 się nad nieszczęściem jego, odmowili
 Po-

(a) DLUGOS. pag. 536.

(b) CROMER. p. 162. KADLUB. *Hist. Pol.*
 Libr. IV. Cap. VII. pag. 776.

(c) DLUGOSS p. 523. 524. KADLUB. *Hist.*
Pol. Libr. IV. Cap. II. pag. 752. Croma-
nic. Polon. pag. 7. Chronic. Princ. Pol.
 pag. 38.

KAZI-
 MIERZ
 II.
 SPRA-
 WIEDLI-
 WY.
 Roku
 1178.

KAZI-
MIERZ
II.
SPRA-
WIEDLI-
WY.
Roku
1178.

pomocy. Pierwszy (a) obawiał się wtargnienia w swoje Państwa od Fryderyka Brata chcącego je opanować, drugi wysłał stare wojsko do *Włoch* w posłtek Cesarzowi, oprócz tego musiał nowe gotować na wyprawę do Ziemi-Swiętej. Urażony tym odmowieniem Miecysław udał się do swoich poddanych, y kazał wszystkim Wielkopolanom, ile tylko zdolnych było, mieć się do oręża.

Roku
1179.

Tak się go obawiali, że musieli być posłuszni, ale nie tak go kochali, aby mu z przywiązaniem byli posłuszni. Otto Syn jego starszy poznał tę ich nieochotę w służeniu Ojcu; do którego miał urazę, (b) o to, że bardziej był przychylny drugiemu Synowi swojemu niż jemu. Pozyskał tedy serca nowych żołnierzy, y onych sił, które Ociec był zebrał na odzyskanie swego Państwa, użył do odebrania (c) mu reszty. Należało (d) Otto-
nowi

(a) DLUGOSS. p. 537. *Vid. PAUL. STRANSK. Reipubl. Bohem. Cap. VIII. §. XXVIII. pag. 329.*

(b) DLUGOSS. p. 538. CROMER. pag. 163.

(c) HENELII AB HENNENFELD. pag. 238. STANISL. SARNIC. *Annal. Pol. Libr. VI. Cap. XIV* p. 1074. *Chronic. Princ. Pol.* pag. 39.

nowi starać się o przyjaźń Kazimie- KAZI-
rza. Podał mu tedy w hołd Prowin- MIERZ
cyą Ojcu odebraną, y ustąpił miasta II.
Gniezna, które jako Stolica całego SPRA-
Państwa, musiało należeć do Xiążęcia WIEDLI-
nawwyższą władzę mającego. Chciał WY.
też Otto podbić sobie *Pomeranię*, ale ta Roku
wolała (d) Kazimierzowi się pod- 1179.
dać. Tak Miecysław wyzuty ze wszyst-
kich Państw y żadnego nie mający
sposobu musiał uchodzić z Polski y
szukać schronienia z żoną y dziećmi
w *Raciborze* (e) w wyższym *Śląsku*.

Tym czasem Kazimierz przez
wspaniałe zdania y mądre rzady u
wszystkich zostawał w podziwieniu.
Z poddanymi jako z dziećmi się ob-
chodził, y szczęśliwsiem się ztąd
być sądził, że mógł im być pożyte-
cznym, niżeli ztąd, że go kochali:
Bez odwłoki nowe podatki (f) znie-
siono, niegodziwe zwyczaje wykorze-
niono, niesprawiedliwości ukrocono,
potwarców (g) wypędzono występki
musiały szukać ciemności, z których
wy-

(d) DLUGOSS. *ubi supra.* CROMER. *ibidem.*

(e) *Ibidem.*

(f) DLUGOSS. p. 539. CROMER. pag. 164.

(g) BOGUPHAL. *Chronic. Pol.* p. 46. DLUGOSS.

KAZIMIERZ II. SPRAWIEDLIWY. Roku 1180.
wyprowadzano cnotę, y nadgrode jej dawano. Zniestono nawet dawne zwyczaje, które prawie moc prawa miały.

Do tych czas wieśniacy (a) powinni byli każdemu w podróży będącemu Szlachcicowi dawać swoim kosztom gospodę, żywność, koni, y wszystko czego mu było potrzeba, kędykolwiek tylko przyjeżdżał. Ten przywilej, którego Szlachta częścią przez zbytek, częścią przez zdzierstwo na złe używała chłopow do tey był przywiódł nędzy, że ta Obywatelow częśćka Państwa pracą rąk swoich największe pożytki przynosiąca, nie mogła daley ani powszechnym, ani swoim własnym potrzebom wydolać. Nie mógł znieść nowy Król aby ci, którzy wspomagać powinni byli ubogich wieśniaków, sami od nich szukali wsparcia, bez którego mogli się obeyść.

Naznaczył Kazimierz (b) zjazd wszystkim stanom w Łęczycy, gdzie za-

GOSS. p. 540. CROMER. p. 165. KADLUB. *Hist. Pol. Libr. IV. Cap. VIII. p. 778.*

(a) *Chronic. Princ. Pol. pag. 40.*

(b) KADLUB. *ubi supra. & Cap. IX. p. 779.* DLUGOSS. p. 541. CROMER. *ubi supra.* BOGUPHAL. *ubi supra.* HENELII ANNENFELD. p. 238. 239.

łąc się na przywiązanie się do własnych pożytkow, które po całym Państwie panowało, umyślił je zniszczyć przez zniestienie prawa tak haniebnego y szkodliwego. Biskupi tym chętnie na to zezwolili, że razem zamyslał ochronić od chciwości Szlachty Kościelne dobra, które po śmierci Duchownych (c) obeymowano. Tey krzywdy (d) jako też y chłopow ucimieżenia zakazano pod kłatwą (e) Otto (f) Xiąże Poznański, Bolesław Wrocławski, Leszek Mazowiecki y wszyscy Panowie pochwalili tę ustawę, do tego od ALEXANDRA III. Papieża (g) do którego Kazimierz wyprawił Posłow prosząc aby ją przez Bullę (h) ważniejszy uczynił, była potwierdzona.

Nic nie było takiego, czegoby Kazimierz nie mógł otrzymać od poddanych,

(c) CROMER. pag. 166.

(d) DLUGOSS. pag. 542.

(e) *Id. pag. 541.*

(f) *Tom. I. script. rer. Silesiae. pag. 3057.*

(g) KADLUB. *Libr. IV. Cap. IX. pag. 80.*

(h) Ta Bulla znajduje się w DLUGOSSU pag. 543.

TOM. II.

K

KAZIMIERZ II. SPRAWIEDLIWY. Roku 1180.

Roku 1181.

KAZIMIERZ II. SPRAWIEDLIWY. Roku 1181. nych, którzy że wszystką nadzieję pokładali w jego pieczołowitości, on też mógł się wszystkiego spodziewać od ich przywiązania. Nie umiały sztuki władania umysłami, ale całą politykę zakładał na prostocie y dobroci serca, nie znając innej pewniejszej oprocz chęci uszczęśliwienia wszystkich. Miecysław tak dobrze o jego łaskawości trzymał, że się odważył (a) prosić o przywrócenie swego Państwa. Przypominał mu (b) starania swoje w młodości mu świadczone, y obroty, których używał do nakłonienia Bolesława Brata, aby mu ustąpił *Sandomirskiego y Lubelskiego* Xięstwa. Ta prośba powinna była być poczytana za niegodziwość, y pamiątka, którą wznawiał za następowanie na życie. Ponieważ nic tak Panów nie obraża, jako gdy im kto przypomina, że do szczęścia był im pomocą, y wiele ich przez wspaniałość źle wziętą wolą darować obelgę, niż wdzięczność oświadczyć za posługę. Kazimierz zaś od owego czasu rozumieć zaczął, że niesłusznie Tron opanował, y byłby go

(a) *Id. CROM. pag. 165.*

(b) *DLUGOSS. p. 543. 544. KADLUB. Hist. Pol. Libr. IV. Cap. X. pag. 781.*

go wnet porzucił, gdyby to mógł był KAZIMIERZ uczynić bez sprzeciwienia tych, od których go miał. Przełożył im nie II. szczęście (c) swego Brata. Za złe sobie poczytał, że pozwolił Ottonowi odebrać mu nawet własne dziedzictwo; nakoniec tak mocno przeciw swoim mówił interesom, że wątpliwość zostawił, jeżeli je tak szacował, aby jakiegokolwiek miał donich przywiązanie, albo jeżeli je tak przenikał, aby mógł je poznawać.

Mowa ta nie tak mu wyszła, jak się spodziewał; ale trzeba było serc tak wspaniałych jak w nim było do pochwalenia, a podobno y do zrozumienia jego zdania. Przezorniejsi Panowie zgromadzeni od Kazimierza przypisali tę wspaniałość fałszywej delikatności, wdzięczność ku Miecysławowi prostotą, użalenie się nad jego nieszczęściem, bojaźnią. Szlachetny zbytek cnoty, podłością nazywając. *Zaczyna* własny tylko interes mając przed oczami powstał na Xiążęcia y z tym większą mówili do niego śmiałością, że się duch do powszechney wolności rządów przywiązany zajmował w na-

K 2

(c) *SARNIC. Libr. VI. Cap. XIV. p. 1074. DLUGOSS. pag. 545.*

KAZI-
MIERZ
II.
SPRA-
WIEDLI-
WY.
Roku
1181.

narodzie. Władza, którą sobie przy-
właszczyli w złożeniu Mieczyflawa, na-
dymała im serce, y obranie Kazimie-
rza od nichże uczynione sprawowało,
że go mieli za tak podległego ich wo-
li, jako pod czas obrania podlegał ich
głosem. Od tego czasu początek swoy
wzięła owa niepodległość, która dziś
trwa między Polakami, y która ten im
tylko pożytek przyniosła, jeżeli się po-
żytkiem zwać może, stanowią sobie
prawa, ale ich nie zachowują, obiera-
ją Królów, ale im nie są posłuszni. Za-
dziwił się Kazimierz, że poddani chcie-
li nawet cnotom jego prawidła prze-
pisywać.

Wyrzucali (a) mu na oczy, że
rządy nad nimi zdawał tyranowi, któ-
ry dla tego się powtore na Państwo
wdzierał, aby ich mógł dokonać. Py-
tali się go czego by się mieli spodzie-
wać od tego Pana, który był w zda-
niach niegodziwy y złośliwy przez we-
zwyczajenie, który samą tylko tchnąć
zemstą, miał rozumieć, że słusznie u-
żywa okrucieństwa: „ Ty sam, mowi-
„ li mu, co rozumiesz, czego się masz

„ spo-

(a) CROMER. p. 165. HERBURT. DE FUL-
STIN. *Libr. V. Cap. X. p. 75. Ÿ. DLU-*
GOSS. pag. 545.

„ spodziewać za twoją dobroć ku nie- KAZI-
„ mu? Czy możesz wątpić, (b) że MIERZ
„ przypłacisz strata Xięstw własnych, II.
„ tę nędzę, w którą jgo wprowadziłeś, SPRA-
„ wyzuwając go z Państwa, pozwalając WIEDLI-
„ jąc jego Synowi wydrzeć mu resztę? WY.
„ Zaczyn nie chcąc być uczestnika- Roku
„ mi niesprawiedliwości, z której części 1181.
„ sobie szukasz, nie chcąc pomagać do
„ twojego y oraz naszego nieszczęścia,
„ jeżeli będziesz trwał w twoim przed-
„ sięwzięciu, rzeczymy się (c) two-
„ ich rządów, a obierzemy sobie Pa-
„ na skłonnieszego do litości, y gor-
„ liwszego o nasze uszczęśliwienie y
„ swoją sławę.

Te pogroźki nic nie dokazały w
Xiążęciu, który usilnie się starał zło-
żyć rządy. Zdał się jednak na ich
przyjacielskie upomnienia, ale nie od-
stąpił przedsięwzięcia, które miał we-
sprzec hanbę y niepomyślność Mie-
czyflawa. Obiecał o nic się więcej
nie domagać dla niego, pokazał się tak
jako należało łatwym na zdania Pańow,
których odmowy chociaż interesowa-
ne, považały jednak jego zacho-

k 3

Ta

(b) *Id. pag. 546.*

(c) VINCENT. KADLUB. *Histor. Pol. Libr.*
IV. Cap. XI. pag. 782.

KAZI-
MIERZ
II.
SPRA-
WIEDLI-
WY.
Roku
1181.

Tą pomyślnością urażony Mieczyław, źle mu ją nadgrodził, uśiłując mocą, to odzyskać, co mu Kazimierz, według jego mniemania odmawiał przez wyniośłość lub niechęć. Udał się więc do Cesarza, (a) który powróciwszy z wojen *Włoskich* gotował wszystkie siły na kraje wschodnie. Widząc Mieczyław, że Fryderyk nie może, a raczej nie chce mu dać pomocy, umyślił (b) wydać jedną z swoich Corek za Meściuga Xiążęcia, którego Państwa rozciągały się po nad morzem *Baltyckim*. Przez to pokrewieństwo dostał wojska od niego.

Przyprowadził je sam pod *Gnieszno*, którego tym łatwiej dobył, że Kazimierz sprzyjając (c) jego zamiśłom, nie wydał rozkazow, aby go broniono, czy też podobno skrycie zakazał wszelkiej obrony. Opanowawszy' rzeczone miasto, przyznając, słabości Polakow to, co przypisać był powinien zmyśłoney nieroztropności swego Brata, przed-

(a) CROMER. pag. 164. KADLUB. p. 783. DŁUGOSS. *ubi supra*.

(b) KADLUB. *ibid.* § p. 784. NEUGEBAV. *Hist. Pol. Libr. III. pag. 113.* CROMER. pag. 165. DŁUGOSS. *ibidem*.

(c) KADLUB. pag. 783.

sięwziął podbić sobie wielką Polskę; KAZI-
co mu się dobrze powiodło. Otto MIERZ
(d) musiał się poddać y ukorzyć. II.
Cała Wielka Polska przyjęła jarzmo, SPRA-
które jednak zamysłała zrzucić za po- WIEDLI-
daną do buntow przyczyną. Z czym WY.
się dała słyszeć przez częste szemra- Roku
nia; bojaźń, którą ztąd widzieć było 1181.
w Mieczyławie, dodawała śmiałości.
Chociaż uśilnie chciał złożyć z Tro-
nu Kazimierza, nic przecie nie śmiał
przeciw niemu poczynąć; umiał zaś
ambicyą swoją przez wszystkie czas
ukryć, który trzeba byłołożyć nau-
gruntowanie się w dawniejszym na-
byciu.

Mężna nieczułość Kazimierza, więcej ulzczerbku sprawiła jego fla-
wie, niż mogła mu części przynieść
przez mądre środki, które doniey
były mu powodem. Prowincya *Brze-
ska*, (e) która pierwew należała do
Rusi, rozumiejąc, że w nim jedno bo-
jaźliwe jakieś widzieć było zaniedba-
nie, umyśliła wybić się z pod posłu-
szeństwa. Ale wkrótce błąd swoy po-
znała. Kazimierz bowiem obległ Sto-
licę

K 4

Roku
1182.

(d) HENELI AB HENNENF. pag. 238.

(e) CROMER. p. 167. DŁUGOSS. *ibid.* Bo-
GUPHAL. *Chronic. Pol. pag. 47.*

KAZI-
MIERZ
II.
SPRA-
WIEDLI-
WY.
Roku
1182.

licę (a) tego kraju, y po dwunastu dniach jej dobywszy, buntownikow śmiercią pokarał, reszcie zaś Obywatelow darował pod kondycją, aby sami pracowali około wystawienia Fortecy, w którejby Polska mogła chować osadę dla utrzymania ich w ustawicznym posłuszeństwie. Pomyślna ta wyprawa dała poznać nieustraszone męstwo Kazimierza; ale razem podała mu zamysły, którym nie można było wybaczyć, chyba dla tego, że się zgadzały z przeyrzeniem czasu. Można bowiem było wnosić, że Mieczysław pożytkując z jego niebytności mógłby był wszczać jakie niepokoje w Państwie, y nie nagle była potrzeba rozszerzać władzę wczasie niepomyślnym, kiedy Panowie zamysłali podzielić się nią z swoim Xiążęciem. Do tego czego się było spodziewać od żołnierza niewyćwiczonego? Polska nie miała woyska od owej klęski w *Prusach* poniesionej za Bolesława, y męstwo Polaków były dość spo-

(a) Teraz to miasto należy do Xięstwa *Litewskiego*, położone nad *Bugiem*, do którego tamże *Muchawiec* wpada. ANDRE. CELLAR. *de script. Polon.* pag. 204. 295. KADLUB. pag. 786.

(b) DLUGOSS. pag. 546. ALEXAND. GUAGNIN. *rer. Pol. Tom. I.* pag. 91.

spokoynym wspomnianiem odwagi przodkow, których nie mieli chęci naśladować.

Niektórzy Panowie (c) odwodzili go od tego wcale nowego przedsięwzięcia, ale on zaniechawszy ich rady pod pretextem dość lekkim wtargnął do Xięstwa *Halickiego*, gdzie Ociec jego utracił szczęście y sławę swoją, chcąc je przywrócić wygnanemu (d) siostrzeńcowi swojemu. Tu skoro wszedł, dowiedział się, że Włodzimierz, nieślusnie ten kraj dzierżący, ciągnie naprzeciw niemu z Wizewoldem Xiążęciem *Bełskim* y z wielą Bojarami (e) prowadzącymi z sobą nie małą liczbę *Rusi*. Dobra nadzieja y radość wydawa się w tym woysku, które szło na Polaków wzruszone nie mniej chciwością zwycięstwa, jako nasycenia zajądłości, którą przeciw nim pałało. Z jedney stro-

K 5

ny

(c) DLUGOSS. & CROMER. *ubi supra.* Czytay KADLUB. *Libr. IV. Cap. XIV. in comment.* pag. 788. 789.

(d) NEUGEBAV. pag. 114. PASTOR AB HIRTENB. *Flor. Pol. Libr. II. Cap. X.* pag. 72.

(e) Tak nazywają przednieyczą Szlachtę *Ruską*.

KAZI-
MIERZ
II.
SPRA-
WIEDLI-
WY.
Roku
1182.

KAZIMIERZ II. SPRAWIEDLIWY. Roku 1182. ny był lud niewyćwiczony, lecz waleczny przez dzikie przyrodzenie, z drugiey strony lud nie tak gruby, ale którego nie miłośno czaſu wyćwicyć w żołnierskiey ſztuce. Z kąd ſtrachem zdjęci nie ſmiejąc porywać ſię przeciw Xiążęciu, powſtali (a) na Wojewodę *Krakowskiego*, żaląc ſię nan o porozumienie ſię z nieprzyjacielem.

Tą ich małością ferca bardziej za-trwożony Kazimierz, niż wſyſtkiem i ſilami nieprzejaciłskimi, uſiłował wzbudzić w nich ochotę, przypominając, (b) że ciż ſami byli *Rusacy*, których ſzczupła Polaków garſtka porażiła pod *Poznaniem*, kiedy ci zwycięzcy przyſzli byli wojować za Władysławem Bratem jego. „Macie „ [prawi] niezawodny (c) ſpoſob „ do pokonania tego nieprzyjaciela, „ to jeſt nie lękać ſię go. Grożę „ wam śmiercią lub niewolą; obie- „ cuję ciem łożyc wſyſtkie waſze ſi- „ ły, a ja was przy życiu y wolno- „ ſci utrzymam. Wrzeſćcie (d) wia- „ do-

(a) DLUGOSS. pag. 547.

(b) CROMER. pag. 167.

(c) DLUGOSS. ubi *supra*.

(d) NEUGEBAV. pag. 114.

„ domo wam, że ſię macie potykać na „ tych polach, na których poległa nie- „ gdyś znaczna liczba waſzych przod- „ kow z przyczyny pierzchniwości „ ſwoich że rodakow, którzy bez wſty- „ du ich odſtapili. Tu tedy jeſt po- „ ra poprawić hańbę jednych, a pom- „ ſcić ſię śmierci drugich. Ryce- „ cerze ci, co pod wałzemi ſpoczy- „ wają nogami, do tego was zachę- „ cają. Jeżeli ſzacujecie ich męſtwo, „ możecież lękać ſię śmierci, którą „ oni pogardzili? Czy możesz co być „ chwalebniejszego nad śmierć Oby- „ watela, który aż do oſtatniego kre- „ ſu ſtaje ſię pożytecznym? Nakoniec „ ukażę wam, trzeba jey ſłużyć. Każ- „ de niebeſpieczeńſtwo poczytaycie „ dla oney za małe, a nie będzie „ wam żadne ſtraſzne. „

Skoro te ſłowa ſkończył, żołnie- rze z niecierpliwością gotowość za- czynali pokazywać ku potrzebie. Mę- ſtwo ich równało ſię zapalczywości. Zostaowało tylko Kazimierzowi aby je roſtropnie umiarkował. Wojewoda (e) *Krakowski* prowadził lewe ſkrzydło,

(e) DLUGOSS. *ibid.* CROMER. p. 167. 168. VINCENT. KADLUB. pag. 787. SARNIC. *Annal. Pol. Libr. VI. Cap. XIV. pag.* 1077.

KAZIMIERZ II. SPRAWIEDLIWY. Roku 1182.

KAZIMIERZ II. SPRAWIEDLIWY. Roku 1182.

dło, które tak żwawo się rzuciło na *Rusaków*, że się z niemi zmieszało, y mało wkoło nie było otoczone. Co postrzegszy nieprzyjacieli, nie pozwalał żadnego czasu do naprawienia szczyków, tak dalece, że uchodzić musiała, ale wsparte odprawego skrzydła, obróciło się na owych, co je byli wprzód do cofnienia się przymusili, y odebrawszy swój plac z podobną żwawością do pierwszey, ale z lepszym porządkiem ich odparli. Chociaż przez wyprawienie posłków, część woyska, nad którą sam Kazimierz miał rządy, osłabiona została, uderzył z nią jednak na lewe skrzydło *Rusaków* y rozproszył je. Przymuszeni do cofnienia się na prawe skrzydło, które chociaż złamane, mocny jednak dawało odpor, nie mogli ani mu dopomódz do utrzymania się, ani użyć żywności jego ku obronie. Owszem ~~tego ich~~ zamieszanie sprawiła, tak dalece, że całe woysko zgromadzone bez porządku, ściśnione bardziey niż przedtym y otoczone zewsząd rozproszyło się po wśzytkim polu tak, że żaden Generał nie mógł y jednego pułku

KAZIMIERZ II. SPRAWIEDLIWY. Roku 1182.

ku zebrać do dania odporu lekkiemu woysku z bliska ich ścigajacemu, na które łatwo można było z zasadzek uderzyć.

Te zwycięstwo tym więcey sławy przyniosło Kazimierzowi, że się całe ścigało do męstwa y obrotu, którego użył do wynalezienia sobie na przedce woyska. Wnet całą *Halicką* podbił Prowincyą y Sieścieńca na Xięstwo przywrócił, przysięgą wprzód obowiązane go na wierność Koronie. Tak wielka pomyślność zatrwożyła Miecysława, który się przeląkł męstwa Brata swego; mając go jednak za doskonalszego Rycerza, niżeli polityka, a nieprześcannie myśląc o powrocie na Tron, udał się do zdrady, powzięchney ucieczki słabości y bojaźni.

Wielkopolanie jednostrayni zawsze byli ku Miecysławowi, który nie prześcannie ich trwożył, w ten czas nawet, kiedy się starał dobre ferce u nich sobie pozyskać, takdalece, że się nawet dobroci jego obawiali. Z kąd rozumiał, że Obywatele *Mazowieckiego* (a) Xięstwa mieli mu być przychylni

(a) DLUGOSS. pag. 549. CROMER, pag. 168. VINCENT. KADLUB. *Histor. Polon. Libr. IV. Cap. XIII.* pag. 785. 786.

KAZI-
MIERZ
II.
SPRA-
WIEDLI-
WY.
Roku
1183.

chylniejszy, za którą pomocą bez trudności mogłyby resztę Polki opanować. Xięstwo to razem z *Kujawskim* było pod rządem Leszka, który zwątlony na filach zdał rządy Hrabii Zyrowi danemu sobie od Kazimierza za opiekuna. Miecysław umyślił pociągnąć tego Ministra na swoją stronę znając jego skłonność wnosił, iż mógł sobie pozyskać. Dał mu poznać, że ponieważ władza jego Pana wkrótce razem z życiem miała się skończyć, należało mu starać się o łaskę u następcy. Przełożył mu, że Kazimierz przez skrytą ugodę ustąpił mu *Mazowsza* ze wszystkimi przyległościami w nadgródę odebranego Państwa. Obiecał przytym utrzymać go przy wszystkich urzędach, y niby w zadatku dotrzymania tej obietnicy, dał mu znaczne podarunki, które go nakłoniły. Leszek niemocą ściśniony życie dziecinnemu podobne prowadząc obrał za następcę po sobie Miecysława, którego tym czasem uczynił rządcą swojego Państwa, kazawszy poddanym przysiąc mu na wierność. Rozporządzenie takowe stało się przeciw ostatniej woli Bo-

lesza-

lesława IV. który uderając (a) KAZI-
chciał, aby Państwo zostawione Syno-
wi wróciło się po jego śmierci do MIERZ
Korony. II.

Znał dobrze Kazimierz niesłuszność tego postępku, ale (b) obawiając się domowey wojny nie mógł się sprzeciwić. Spodziewał się też, że Brat dzieło te wyniosłością zaczęte, teyże wyniosłości zbytkiem miał obalić. Miecysław wnet ukazał fałsz obowiązkow swoich z Leszkim zawartych. Obchodził się z nim bez żadnego uszanowania, y niby z swoim poddanym. Pobrał mu wszystkie Fortece. (c) Rządcow w nich y osady poodmieniał. Z Zyrą też hardo postępował, y ukarał go o onę oświadczoną sobie łatwość, y przywiódł go do tego, że jey musiał żałować.

Chociaż wcale interesowane, sprawiedliwe przytym były żale tego Ministra, który chwycił się nowey sztuki, jeżeli się tak nazwać godzi chęć

SPRA-
WIEDLI-
WY.
Roku
1183.

Roku
1144.

- (a) *Id. Libr. III. Cap. XXXI. pag. 745.*
DLUGOSS. pag. 521. CROMER. pag. 158.
HENELII AB HENNENFELD. pag. 238.
BOGUPHAL. Chronic. Pol. pag. 44.
 (b) *CROMER. pag. 168. DLUGOSS. p. 550.*
 (c) *CROMER. pag. 169.*

KAZI- powrócenia się do swojej powinno-
 MIERZ ści, y wiernego przy niej statku. U-
 II. wioził bowiem (a) Leszka y z prze-
 SPRA- dniejzszymi Panami oboygą Prowin-
 WIEDLI- cy udał się do Kazimierza prosić o
 WY. pomoc. Poprawił winę przyznając
 Roku się do niej, y pobudził Kazimierza
 1184. do politowania, żałując błędu swego.
 Zaniechawszy ostrego łajania y suro-
 wego strofowania, które bardziej roz-
 jętrzają niż poprawują, przestał Xią-
 że na tym, że mu wyrzucił na oczy co
 należytość kazała; tym jednak sposo-
 bem, że się zdał przypominać mu wia-
 rołomność dla tego, aby ją mógł wy-
 mowić.

Upewniony od Polski o pomocy
 Leszek, wrócił się do swego Państwa;
 gdzie się wnet wszystko odmieniło:
 rugowanych z Fortec znowu przy-
 wrócono. Cokolwiek z Mieczyśła-
 wem umowiono, to za podstępem po-
 czytano. Kazimierza za dziedzica
 tych Państw przyjęto, y wszyscy Pa-
 nowie chętnie się obowiązali uznać
 go za Pana, skóroby następcą został
 Zdał się Kazimierz mieć więcey tego
 na Mieczyśława względu, który miał
 w po-

(a) Długoss. pag. 561.

w początkach swego panowania, ale KAZI-
 bez wątpienia niemógł znieść, aby MIERZ
 mu to gwałtem albo przebiegami o- II.
 debrano, czego dobrowolnie chciał SPRA-
 ustąpić. Dofyć wiele uczynił, kie- WIEDLI-
 dy dla ukarania Brata o niebespie- WY.
 czną niespokoyność, nie chciał mu od-
 bierać pierwszych pożytkow swojej
 dobroczynności; chociaż nad niego nie
 było Monarchy bardziej się stara-
 jącego o dobro sobie powierzone-
 go Państwa, ani gorliwszego o usza-
 nowanie swojej władzy.

Co się pokazało z nowey wypra-
 wy, którą chciał się pomścić śmierci
 Xiążęcia *Halickiego*, y utrzymać się
 przy nabytym do tego Xięstwa pra-
 wie. Przywracając na pomieniono
 Xięstwo Sięstrzeńca swego, *Halicza-
 now* bardziej obruszył, którzy mając
 po wszystkich Fortecach osady (d)
 Polskie, á nie smiejąc na nie się por-
 wać, otruli Xiążęcia, (c) y poddali
 się Włodzimierzowi, (d) który też
 Pro-

Roku
 1185.

(b) *Id.* pag. 553.

(c) *Ibid.* CROMER. pag. 169. BOGUPHAL.
Chronic. Pol. pag. 48. ANDR. CELLAR.
nov. Pol. descrip. pag. 329.

(d) Był to Sięstrzeniec KAZIMIERZA, ale
 ftwa

KAZI-
MIERZ
II.
SPRA-
WIEDLI-
WY.
Roku
1185.

Prowincyą pierwey był opanował. *Haliczanie* obawiali się Kazimierza, który go wprzód był z niey wygnał, Włodzimierz jeszcze się go bardziey lękał, y znał dobrze, że się nie mógł obeyść bez pomocy Króla *Węgierskiego*, który mu w niefortunności był podał rękę. Dowody przychylności dawniej od tego Monarchy odebrane zdawały się być pewną obietnicą przyszłej łaski. Ale ta nadzieja była płonna. Bo gdy prosił o woysko, odmówił mu Król, y zdradą ktorey się nie spodziewał, y ktorey podobno był godzien, wzięto (a) go w kaidany.

Bela, tak zwano Króla *Węgierskiego*, chciał do swojego Królestwa przyłączyć Xięstwo *Halickie*. Y wysłał wnet

z inszego Oycy KAZIMIERZ mu był przeciwny, ponieważ dla odebrania mu Xięstwa *Halickiego*, utrzymywał, że WŁADZIMIERZ, który je dzierzał, y był z pierwszego łoża, nie był prawdziwym Siestrzeńcem jego. Matka nawet sama utrzymywała ten fałsz. *Vid. KADLUB. Hist. Pol. Cap. XIV. p. 788. 789. DŁUGOSS. p. 546. CROMER. pag. 167. BOGUPHAL. Chronic. Pol. pag. 48.*

(a) DŁUGOSS. p. 553. BOGUPHAL. *Chronic. Pol. ubi suprà.* CROMER. pag. 169. KADLUB. *Histor. Pol. Libr. IV. Cap. XV. p. 790. 791.*

KAZI-
MIERZ
II.
SPRA-
WIEDLI-
WY.
Roku
1185.

wnet Andrzeja (b) swego Syna, aby je objął. Miał ten z sobą liczne woysko, które z radością przyjęto. *Haliczanie* nie wiedząc o smutnym (c) losie Włodzimierza, niebacznie spieszyli się pod jarzmo daleko cięższe nad owe, z którego się wyłamali. Nie mieli żadney przyczyny wymawiać sobie takowy postępek; to zaś było dla nich największą niepomyślnością, że niefortunność swoje tym winni byli sposobom, które pierwey sądzili za najskuteczniejszy do uniknienia od niego. Y tak ich podbito, że się nie postrzegli, y wątpili o swojej niewoli w ten czas nawet, kiedy nowi Panowie nie używali już żadney pokrywki do utajenia tego przed nimi.

Zaraz wszystkie urzędy poddawano *Węgrom* (d) których chciwość zysku do okrucieństwa przywodziła, a dążenie się o to, iż ich nienawidziano, przyczyniało złości. Ziomków wszystkich poczytano za cudzoziemców, szemrania śmiercią karano, sposobność do zafzkodzenia miano za złość skutkiem wypełnioną, posłuszeń-

L 2

(b) CROMER. pag. 170.

(c) DŁUGOSS. pag. 554.

(d) CROMER. *ibid.* DŁUGOSS. *ibid.*

KAZIMIERZ II. SPRAWIEDLIWY. Roku 1185. Iżęństwo równie było niebezpieczeństwem podległe jako y bunt; uciemiężenie tak zupełne, jako pospolicie bywa te, które sprawuje polityka zawsze prawie nieubłagańsza od złości, która częstokroć politowaniu ustępuje. Xiążę Andrzej założywszy mieszkanie w *Haliczu* prowadził życie dalekie od wszelkiej społeczności z poddanymi, bo się zdrady od nich obawiał. Znał ich tylko przez zuchwałe odebranie życia swemu przodkowi, y nie chciał od nich inaczej być znany, jako tylko przez władzę nad nimi.

Roku 1187. Mając ją za nieporuszoną na zawsze, dowiedział się że Włodzimierz (a) uszedłszy z więzienia, zbiera wojsko, y zamyśla rugować go z *Halicza*. Zartował on z tego usiłowania, y nie dopuścił mu przyjść do skutku. Ponieważ od oblężenia *Halicza* wnet odstąpić musiał. Rzucił się potym (b) na Polskę, y zrabował Xięstwo *Przemyskie*, lecz mu to nie uszło. Kazimierz kazał nań uderzyć w *Provincyi Kijowskiej*, dokąd z znacznym plonem był uszedł, y iść w pogoń za nim

(a) *Id.* p. 556. BOGUPH. p. 48. KADLUB. pag. 791.

(b) DŁUGOSS. pag. 557.

nim aż do gór *Karpachich*, gdzie się KAZIMIERZ II. spodziewał schronić od zemsty Polaków.

Wojna ta była przeciwna interesom obojey strony. Trzeba było Włodzimierzowi starać się o przyjaźń Kazimierza, Kazimierzowi zaś z nim się złączyć dla wypędzenia *Węgrów z Rusi*. Ta zobopólna potrzeba (c) pojednała ich. Kazimierz liczniejsze zebrałszy wojsko, uczynił Hetmanem Mikołaja Wojewodę *Krakowskię* go y kazał mu ciągnąć pod *Halicz*. *Węgrzy* oblężenie mężnie wytrzymali. Bela wysłał im wojsko posiłkowe, lecz te nie ściągnęło na czas, Głód przymusił Andrzeja do poddania się. Zgodzili się na to, aby mu pozwolić wrócić się do *Węgier* z wojskiem, Włodzimierzowi zaś oddano Xięstwo z dołożeniem, aby hołdował Polakom.

Te sławy y potęgi rozpostrzenienie mało ich ucieszyło. Wszyscy prawie przyganiiali (d) Kazimierzowi zerwanie pokoju z *Węgrami* dla interesów

L 3

(c) *Id.* pag. 558.

(d) *Id.* pag. 562. CROMER. p. 171. BOGUPHAL. *Chronic. Pol.* p. 48. in fine. HERBERT DE FULSTIN. *Libr. V. Cap. XI.* pag. 58. Ÿ.

KAZIMIERZ II. SPRAWIEDLIWY. Roku 1189. fow Xiążęcia, który zawſze był jawnym nieprzyjacielem Palakom, y którego trudniej zaiste było przywieść do powinności dobrocią, niż przymusić orężem. Z drugiey strony Bela (a) mocno się żalił o złamanie Traktatu między temi dwiema potencjami, y to sobie wziął za pochoch do zniesienia niedawno odebranej hańby: gniew jego. w tey mierze tym był straszliwszy, im się żywiej poſpoliecie biją dla zgładzenia nieſławy, niż dla pomſzczenia się krzywdy. Wyſłał za tym liczne (b) woſko ku granicom Połskim, gdzie lekkie tylko znalaziono podjazdy (c) wyznaczone na wſtrzymanie dałſzych jego zamachow.

Kazimierz (d) dowiedziawſzy ſię o zamiſłach Beli, z pozoſtałemi ſiłami udał ſię do *Węgier*, y tym łatwiej wtargnął, że ſię go bynajmniej tam nie ſpodziewano. Obawiając ſię *Węgrow*, o których wiedział, że bitnieyſi byli od *Ruſakow*, y nie ſmiejąc z nimi ſię potkać, uniknął niebeſpieczney

(a) CROMER. *ibid.* DLUGOSS. p. 559.

(b) *Id. ubi ſupra.*

(c) *Id. pag.* 560.

(d) PASTOR. AB HIRTENB. *Flor. Polon. Libr. II. Cap. X. pag.* 72.

KAZIMIERZ II. SPRAWIEDLIWY. Roku 1189. czney potyczki równajęcymi ſię zwycięſtwu obrotami, z których wkrótce pomyślne odnoſił pożytki. Bela widząc, że ſzkody, któreby poczynił w Połſzcze, miały być odwetowane w jego Pańſtwie, nie ważył ſię nic więcej poczynić, y poſtanowił mieć przed oczami poſtępkę Kazimierza, ten zaś przeſtał na uważaniu obrotow Beli. Te wzajemne zapatrywanie ſię obudwoch w przymuſzoney ſpokojności utrzymywało. Przywiedzeni do dania ſobie odporu, jeden drugiemu nie ſmiał do tego dać przyczyny poſtępując po nieprzyjacielsku.

Odległość obojga woſk, niepożyteczność ich dzieł, niepewność wygraney nakłoniły naoſtatek obu Monarchow do pokoju. Zjechali ſię ich Poſłowie, a nie mogąc zgodzić ſię na wſzyſtkie punkta Traktatu, któremu upor, prewencya, ſłuſzne lub nieſłuſzne Prawo równą trudność przynofiły, zgodzili ſię na trzyletnie (e) przymierze, które obie ſtrony przyjęły.

Smutny ſtan, (f) w którym Chreſciańſtwo zoſtawało na Wſchodzie, L 4 wie-

(e) DLUGOSS. p. 561. CROMER. *pag.* 171.

(f) SARNIC. *Annal. Pol. Libr. VI. Cap. XIV. pag.* 1077.

KAZI- wiele pomógł do tego przymierza.
 MIERZ Baldwin Król *Jerozolimski* scho-
 dząc (a) bez potomstwa mianował
 II. następcą po sobie Sięstrzeńca swego
 SPRA- mającego tylko lat pięć, dając mu za
 WIEDLI- Opiekuna, Raymunda Hrabie *Trypol-*
 wy. *skiego*. Tennenowy Król umarł w dzie-
 Roku wiatym roku, Matka zaś jego powtor-
 1190. nie poszedłszy za mąż, namowiła Pa-
 tryarchę, aby dał koronę jej mężowi.
 Raymund chciał dłużej rządzić, z ką-
 d urażony o obranie Króla (b) przeciw
 woli Baldwina złączył się z Sala-
 dynem Sultanem *Egipskim* y *Syryj-*
skim, który obiecał uczynić go Panem
Jerozolimy, w samej zaś rzeczy za-
 myślał Państwo to przyłączyć do in-
 nych swoich Królestw. Miasto *Tybe-*
ryadę (c) w perzynę obrocono. Wy-
 dali mu Chrześcianie bitwę, lecz z klę-
 ską swoją. *Ptolemaida*, (d) *Sydon*,
Bangala, y *Askalon* poddały się. *Jero-*
zolima dłużej nad dwa tygodnie oblę-
 żenia wytrzymać nie mogła. *KLE-*
MENS III. Papież (e) nieprześcannie
 po-

(a) HELMOLD. *Chronic. Slavor. Libr. III.*
Cap. XXIII. pag. 672.

(b) *Id. Cap. XXIV. pag. 673.*

(c) *Id. Cap. XXV. pag. 674.*

(d) *Id. Cap. XXVI. pag. 675.*

(e) *Id. Cap. XXVII. pag. 676.*

pobudzał Panow Chrześcijańskich do KAZI-
 wyprawy *Azyatyckiey*. Wyśłał do MIERZ
 Polki Kardynała *Malabrankę* (f) dla II.
 naznaczenia dziesięcin, które zupeł- SPRA-
 nie wypłacono. Cała Europa pałała WIEDLI-
 gorliwością, której niepomyślność po- wy.
 dobnym wypraw nie mogła ugasić. Roku
 Uspokojano (g) wszystkie niesnaski, 1190.
 nawet prywatnych ludzi, aby się tym
 la-

L 5

(f) STANISL. SARNIC. *Annal. Polon. Libr.*
IV. Cap. XIV. p. 1076. DŁUGOSS. pag.
560. CROMER. p. 171. HENELI AB HEN-
NENFELD. Annal. Silesie. pag. 239.

(g) HELMOLD. *Chronic. Slavor. Cap.*
XXVIII. p. 676. Ta Krucjata tak była
 niepomyślną jak wszystkie przeszłe. FRY-
 DERYK BARBERCSA, który miał z sobą (*)
 sto pięćdziesiąt tysięcy wojska kapając się
 wrzece (**) *Saleph* utonął. FRYDERYK
 jego Syn (+) objawił nad wojskiem
 rządy, wkrótce pod czas oblężenia *Pro-*
lemaidy umarł. *FILIP AUGUST* (§)
 Król *Francuzki* nie długo się w tym kra-
 ju bawił, *RYCHARD I.* Król *Angielski*
 (g) po niektórych wojennych dziełach
 musiał ustąpić *SALADYNOWI* wszystkim
 nabytych Fortec, y uczynić z nim przy-
 mierze do trzech lat.

(*) *Id. Cap. XXIX. pag. 677.*

(*) *Id. Cap. XXXIV. pag. 680.*

(+) *Id. Ibid.*

(§) *Id. Cap. XXXVII. pag. 683.*

(p) *Id. ibid. Et p. 684.* Wszystkie tenie-
 po-

KAZI-
MIERZ
II.
SPRA-
WIEDLI-
WY.
Roku
1190.

łatwiej mogli wybierać w tę podróż; wojny zaś między Osobami rządzącymi z jakiegokolwiek przyczyny pochodzące za niegodziwe poczytano. Musiał więc Kazimierz zakończyć kłótnie z Belą, bo na obudwoch nalegano o wojsko na zamorską wyprawę.

Roku
1191.

Kazimierz wojsko swoje odesłał do Polski, zostawiwszy przy sobie małą częśćkę, z którą udał się na *Rus'* chcąc zakończyć (a) sprzeczki zaśle o granice między dwoma Xiażętami z sobą sprzymierzonymi. Skoro dokazał, że go przyjęto za pośrednika, dowiedział się o spisku uczynionym przeciw sobie w *Krakowie*. Miecysław ustawicznie podżegając one szemrania, które wojna *Węgierska* wznieciła, y po-

pomyślnie powodzenia pochodziły najbardziej od Cesarzów *Greckich*, którzy mniemali że wojsko Krucyatę składające nie mniej pobożnością wzruszone, jako y chciwością było uwiedzione. Rozumieli że Cesarze Zachodni chcieli ich sobie podbić y że Papież na ten koniec ich pobudzali do tych wojen, aby po znieśionej Patryarchów Wschodnich powadze, jeden tylko na całą ziemię był Papież, y jeden Cesarz. SARNIC. *Annal. Pol. Libr. VI. Cap. XIV. pag. 1075.*

(a) DŁUGOSS. p. 502. CROMER. p. 171.

KAZI-
MIERZ
II.
SPRA-
WIEDLI-
WY.
Roku
1191.

powoli je do jawnego buntu prowadząc, tego dokazał, że go wezwano do rządów objęcia nad Polską. Fulko Biskup y Mikołaj Wojewoda *Krakowski*, (b) obadwa herbu *Lilia* czyli *Bzura* (c) niechcąc mu posłuszeństwa oddawać, opanowali w *Krakowie* jeden Zamek; z którego nie mogli być rugowani. Miecysław wystawił napręde twierdzę (d) z drzewa dębowego według zwyczaju owych czasów, rozumiejąc że się w niej miał utrzymać, jeźliby go chciano dobywać. Ta ostrożność na nic mu się nie przydała. Bo nie śmiał nawet oczekiwać (e) powrotu Brata swego, ciągnącego z wojskiem własnym, oraz Xiażęcia *Halickiego*, y dwóch Xiażąt, których do zgody przywiódł. Nie mało buntowników wyrzawszy Kazimierza, którego sztucznie (f) przed nimi udawano za umarłego na *Rus'*, do posłuszeństwa się wrócili: Szlachta y Pospolstwo ze wsząd do niego się garnęli.

Nay-

(b) DŁUGOSS. *ibidem*.

(c) *Id. p. 554. OKOLSKI Orb. Pol. Tom. II. pag. 137. 141.*

(d) CROMER. *pag. 172.*

(e) DŁUGOSS. *ibidem*.

(f) *Id. ibidem*.

KAZIMIERZ II. SPRAWIEDLIWY. Roku 1191. Naypierwiej Kazimierz (a) zaczął od owej twierdzy, która wyciągała do miasta broniła. Straż jeypowierzona była Bolesławowi Synowi Miecysława, y zdrajcy nazwanego Kietlic, pierwszemu wynalazcy buntów, o których przytłumienie chodziło. Ci bronili się dołyć żwawo, oczekiwając na posiłki, po które Miecysław zmyślenie udał się był do Poznania. Ale wkrótce zwątpiwszy poddali się na wolę zwycięzcy, y wnet całe Państwo tak się uspokoiło, jak gdyby nigdy w nim pokoy nie był zamieszany. Te rozruchy nie były nawet bez pożytku. Ponieważ jako wytrzymaney nawałności straszliwość najlepiej daje się poznać w początkach miłego uciszenia, tak Kazimierza tym bardziey ukochali, im żywiej niebezpieczeństwo z mniemaney jego straty wynikające przenikali.

Dobroć jego ku zabranym w niewolę pomnożyła tę nową ku niemu wielkość przychylności. Uwolnił bowiem Bolesława (b) y wszystkich ludzi

(a) *Id. p. 563. HENELII AB HENNENF. Annal. Silesiae. pag. 239.*

(b) DLUGOSS. & CROMER. *ubi supra* PASTOR.

dzi bez żadnego odkupu, owszem udarował ich, jakoby chcąc nadgrodzić wierność ku swemu Panu. Jednego tylko Kietlicza, (c) któremu bez naruszenia sprawiedliwości nie mógł darować, ukarał odeślaniem na *Rus*, Inni zaś wszyscy pociągnięni jego dobrocią ledwie mogli ukryć żalność, że się do usług jego nie mogli dostać. Miecysław poznawszy, że ci daleko byli przychylniejsi Kazimierzowi niż jemu, nic więcey nie śmiejąc wżycynać, pojednał się z Bratem, y tey (d) ugody pilnie na zawsze postrzegał.

Widząc Miecysław gotującego się Brata z wyprawą na *Prusy*, posłał mu wszystkie (e) Xięstwa swego woyska, mieniąc że je daje jako hołdownik Polski. Chciał Kazimierz ukrocić *Prusakow*, którzy po otrzymaniu

KAZIMIERZ II. SPRAWIEDLIWY. Roku 1191.

Roku 1192.

STOR. AB HIRTENB. *Flor. Pol. Libr. II. Cap. X. p. 73. KADLUB. Histor. Polon. Libr. IV. Cap. XVII. p. 794. 795. HERBERT DE FULSTIN. Histor. de Pologne Libr. V. Cap. XI. pag. 59. BOGUPHAL. Chronic. Polon. pag. 49.*

(c) *Chronic. Princ. Pol. pag. 46.*

(d) DLUGOSS. p. 564. CROMER. p. 172.

(e) DLUGOSS. p. 565.

KAZI- manym nad Polską zwycięstwie, nie
MIERZ chcieli zwyczajney daniny płacić,
II. lekce ją wając y mając za niezdolną
SPRA- do zemśzczenia się krzywdy swojey
WIEDLI- Wrocławski y Raciborski (a) Xiąże-
WY. ta, Synowcowie Kazimierza przybyli
Roku mu na posiłek ze wszystkiemi siłami.
1192. Woysko na to jedynie miało oko, aby
się mogło wszelkiey uchronić zdra-
dy, a nieprzyjaciela zmieszać na-
głym wtargnieniem y zbytkującym
okrucieństwem. Polacy wszędzie
(b) zostawowali po sobie pola spu-
stoszone, które spieszno opuszczali,
chcąc w nowe puścynie obracać miey-
sca, przez które przechodzić mieli, y
które wprzód zniszczyli, niż wzięto
wieść o polach pierwey spustoszo-
nych. *Prusacy* z lasow, po których
się kryli, nie śmieli wychodzić. Nie
mogli też na nic się ważyć, chybaby
chcieli przyspieszyć sobie zgubę.
Zkąd umyślili poddać się obiecując
(c) płacić wszystkie które winni by-
li,

(a) *Ibidem*. CROMER. p. 173. HENELII AB
HENNENFELD. *Annal Silesiæ*. pag. 240.

(b) PASTOR. AB HIRTENB. *Flor. Polon.*
Libr. II. Cap. X. p. 73. KADLUB. *Libr.*
IV. Cap. XIX. pag. 798. & seq. BOGU-
PHAL. *Chronic. Pol.* pag. 49.

(c) ALEXAND. GUAGNIN. *rer. Pol. Tom.*
I.

li, y nowe jakieby na nich włożyć KAZI-
chciano, daniny. Ze wszystkich obo- MIERZ
wiązkow ten tylko jeden wyjęli, (d) II.
aby ich znowu do przyjęcia wiary SPRA-
nie przymuszano; dla pewniejszego WIEDLI-
wypełnienia tych warunkow dali Po- WY.
lakom załtawy.

Po tey pomyślności nastąpiło za- Roku
warcie (e) pokoju między Polską y 1193.
Węgrami. Zrzekli się *Węgrzy* wszel-
kiego Prawa do Xięstwa *Halickiego*,
Polakom zaś przyznali do różnych
y innych Państw *Ruskich*.

Zostawało Kazimierzowi z naby- Roku
tego od siebie cieszyć się pokojem. 1194.
Xiążęta *Śląscy* Synowcowie mieli go
w poszanowaniu. *Mieczysław*, lepiej
się niż przedtym rządzący, obawiał
się go nrazać; *Prusy* podbite, *Węgry*
były uspokojone, poddani wszelką mu
cześć wyrządzali. Poznawszy szczę-
ście swoje, nie długo się z niego cie-
szył. Umarł bowiem nagle pod czas
bie-

I. p. 91. ŚARNIĆ. *Annal. Pol. Libr. VI.*
Cap. XIV. p. 1078. HENELII AB HEN-
NENFELD. *Annal. Silesiæ*. p. 240.

(d) CROMER. pag. 173.

(e) *Id.* p. 172. DLUGOSS. p. 566. KADLUB.
Histor. Pol. Libr. IV. Cap. XVIII. pag.
797.

KAZIMIERZ II. SPRAWIEDLIWY. Roku 1104. bieśiady, (a) którą był sprawił dla przedniejszych Panów Polskich.

Xiąże ten nazwany był *Sprawiedliwy*. Słusznie te imię nosił, bo na nie ustawicznie zasługiwał. Widzieć w nim było zawsze (b) rozum zdrowy y stały, rozrządek gruntowny, który rządził cnotami, owszem jest ich początkiem y utrzymuje w przyzwolitej równości, który nie cierpi wyłączenia ani prymu, zbytku ani rozwiązłości, który je daje na widok gdzie potrzeba każe, y wiąże je miłością, powinności, który jest zawsze jednostajny, ani usiłuje okazać się wyśiadawać, ani się wstydy pokazać. Można mu było tylko zarzucić przywiązanie (c) serca bardzo porywcze, bar-

(a) DLUGOSS. pag. 567. CROMER. p. 174. PASTOR. AB HIRTENB. *Flor. Pol. Libr. II. Cap. X. p. 74.* SARNIC. *Annal. Pol. Libr. VI. Cap. XIV. pag. 1077.* HERBURT. DE FULSTIN. *Libr. V. Cap. XII pag. 59. y.* BOGUPHAL. *Chronic. Polon. pag. 49.*

(b) CROMER. p. 161. 165. 174. DLUGOSS. pag. 567. 568.

(c) CROMER. pag. 174. PASTOR. AB HIRTENB. *Flor. Pol. Libr. II. Cap. X. pag. 74.* DLUGOSS. pag. 567.

bardzo częste, y wcale przeciwnie tej. KAZIMIERZ II. SPRAWIEDLIWY. Roku 1194. na którą był godności, wcale też niezgadujące się z obyczajami wieku, w którym żył; jeśli jednak obyczaje tamtego wieku nie były w tej mierze też same co y naszych czasów, y jeśli w ten czas nie była rzecz tak jako y teraz pewna, że podobne przywiązania nic w sobie nie mają przeciwnego cnotom uczciwego człowieka. Ta rzecz dziwna się zdała w sercu kąd inąd mądrym y dobrze ułożonym, lecz serce ludzkie podległe jest bardzo wielkim przeciwnościom. Umiał jednak Kazimierz tę szkodliwą skłonność łączyć z niewypowiedzianą pobożnością. Każdy prawie (d) dzień życia jego byłznaczony wstrzemięźliwością Postem, modlitwami, jałmużnami, ubogaceniem Kościołów od siebie (e) wystawionych; ale ta pobożność bez wątpienia

(d) CROMER. pag. 173.

(e) Między temi rachują Opactwo Sulejowskie nad Pilicą w Dycezyi Gnieźnieńskiej. DLUGOSS. p. 531. CROMER. p. 174. Vid. ANDR. CELLAR. *nov. Pol. descript. p. 181. 187.* y Kollegiatę na Kleparzu pol-

KAZIMIERZ II. SPRAWIEDLIWY. Roku 1194. nia była tylko zewnętrzna, y używana dla niejakięgoś uspokojenia, która chociaż z trudnością mu przychodziła, lżeysza jednak była, niż zupełne wyrzeczenie się wszystkich namiętności y siebie samego. Cożkolwiek bądź niegodziwa chuć była mu powodem do wielu nieszczęśliwości. Z niektórymi nawet Dziejopisami mógłbym twierdzić, że wczesna śmierć jego była skutkiem trucizny podanej mu od pewney Niewiasty, w której się ślepo był zatopił, jeżeli podobna jest do prawdy, aby się kiedy Kobieta odważyła na taką złość dla uniknienia od upędzania się za sobą Królewskiego.

połnocnym przedmieściu *Krakowskim*. Ten Kościół wymurował KAZIMIERZ dla złożenia w nim Ciała Świętego FLORYANA, które mu z *Rzymu* przyśłał LUCYUSZ III. Papież DŁUGOSS. pag. 39. & 552. CROMER. pag. 173. 174. ANDR. CELLAR. pag. 145.

XIE.

XIEGA VII.

Od Roku 1194. aż do Roku 1279.

KAZIMIERZ umierając żadnego nie zostawił rozporządzenia względem Tronu. Zostawił po sobie (a) dwóch tylko Synów w małym bardzo wieku. Chociaż pamiątka jego była w osobliwszym u wszystkich poszanowaniu, jednak obawiając się zamieszania jakiego, któreby mogło ztąd wyniknąć nimby ci do lat doszli, wszyscy Panowie zgromadzili się na elekcyą. Smakowanie w niepodległości, które się wszczynalo w narodzie, podało im do myśli, jakoby mieli prawo obrać sobie za Xiążęcia, kogoby

M 2

(a) CROMER. pag. 174.

Roku
1194.

goby się podobało. Niektórzy obrocili oczy na Mieczysława (a) Starego. Większa część życzyła (b) sobie Synowca jego Xiążęcia *Opolskiego*, mając go jednego tylko za zdolnego do dania odporu wszystkimi, którzyby się ważyli wzniecać domowe wojny, nie wątpili wzniecać domowe wojny, nie wątpili przytym, że mając w wojennej sztuce dobrze wyćwiczone poddaństwo, miał go użyć do utrzymania w powinności narodów hołdujących. Ta ostatnia partya byłaby niepochybnie przeważyła, gdyby Fulko Biskup *Krakowski*, o którym wyżej namieniliśmy, jawnie się nie był oświadczył za starszym Synem Kazimierza.

Ukazywał (c) ten Biskup, że śmierć Kazimierza y następstwo Syna jego, były dwie rzeczy tak z sobą spojone że żaden czasu przeciąg nie powinienby ich rozdzielać. Mowił, że w tey okoliczności szło tak o dziedzictwo (d) dla Xiążąt młodych, jako

(a) *Id. Libr. VII. p. 175. Długoss. pag. 568. Heneli Ab Hennfeld. Annal. Silesie. p. 240. Boguphal. Episc. Po-snan. pag. 50.*

(b) *Długoss. ubi supra.*

(c) *Id. p. 569. Kadlub. Histor. Pol. Libr. IV. Cap. XXI. pag. 806.*

(d) *Boguphal. Chron. Pol. pag. 60.*

Roku
1194.

ko też dla tych dzieci, co się po śmierci Oycowskiej rodzą, iż wolno bez wątpienia pod czas elekcyi wynurzać pobudki, które przeciw niey przywodziło, że mu tych pobudek cała treść wiadoma była, y że jeżeli do narodu należało obierać sobie Rządcow, sam byłby naypierwszy do podania mu ofob naygodniejszy y nayzdolniejszy do rządow, ale że wolność namysłania się, naradzania y obierania nie mogła mieć mieysca, owszem obrać się niejako w zdradę y bunt w okolicznościach sukcesyi, w których powinność, owszem potrzeba tego każe obierać, którego prawo urodzenia wyznacza, że byłaby niesłuszną y niezbożną inaczej postępować, że rozum, przyzwoitość, y miłość pokoju, że maxymy Państwa, dawny zwyczaj, od Alexandra Papieża potwierdzony, na ostatek wszystko obowiązywało Polskę do poddania się starszemu Synowi zeszłego Xiążęcia.

Ta mowa tak wszystkich umyśli Leszek przekonała, że dziecko z powszechnym Białym. wszystkich poddanych okrzykiem na Tron wyniesiono. Nazwano go Leszkiem Białym dla włofow (e) wcale

Roku
1194.

M 3

le

(e) *Długoss. ibid. Cromer. pag. 174.*

LESZEK le białych. Tym czasem dano (a) BIAŁY. Rządy Xięźnie (b) Matce jego, z dokładem, aby się we wszystkim zgadzała (c) z Fulkonem Biskupem y Mikołajem Wojewodą Krakowskim Opiekunami Syna swego.

Roku 1194. Mieczysław miał większą liczbę głow. Zdawało (d) mu się przynajmniej, że opieka nad młodym Xiążęciem bardziej do niego należała, niż do jednej kobiety cudzoziemki, y do poddanych, którym przyzwolciey jest być pod postulzeństwem. Pobudził Xiążąt Słazkich, o których wiedział, że jedneyże z nim myśli byli. Ale widząc, że mu mogli pomodż do zemsty, nie miał ich już za swoich współkonkurentow do opieki. Postrzegłszy w nich też same zdania, obowiązał (e) do zpifywania woyska, ktd-

(a) PASTOR. AB HIRTENB. *Flor. Pol. Lib. II. Cap. XI. p. 75.* BOGUPHAL. *Epist. Polon. Chron. Pol. pag. 52.*

(b) Matką jego była HELENA Córka WSZEWOLDA Xiążęcia Ruskiego, którą KAZIMIERZ pojął za żonę Roku 1168. DLUGOSS. p. 513. CROMER. p. 153.

(c) DLUGOSS. p. 575. HENELI AB HENENF. *ubi supra.*

(d) DLUGOSS. pag. 571.

(e) CROMER. p. 176. BOGUPHAL. *Chron. Pol. pag. 51.*

które gdy wygotowali, wyszedł w po-LESZEK le. Uprzedził go Wojewoda Krakow-BIAŁY. ski prowadzący z sobą Szlachtę (f) Krakowską, Sandomirską, y Lubelską, wszystkie młodź w Mazowieckim y Kujawskim Xięstwie zebraną, tudzież z Brześcia nad Bugiem zaciągnioną y Ruś zostającą na ow czas pod rządem Romana Xiążęcia Łuckiego. Woysko te zeszło się z woyskiem Mieczysława nie daleko rzeki Mozgawy o siedm mil od Krakowa. Urządzono zacząć bitwę nie czekając na Słazkow idących na pomoc. Xiąże Roman (g) wziął lewe, Wojewoda prawe skrzydło y środek, Goworek zaś Wojewoda (h) Sandomirski stanął na odwodzie.

Bitwa od rana trwała aż do wieczora; zawziętość z obydwóch stron równa była; y czy mogłaż nie być równa? (i) ponieważ jednegoż na-

M 4

rodu

(f) DLUGOSS. pag. 572.

(g) Ibid. BOGUPHAL. *ubi supra.* SARNIC. *Annal. Polon. Lib. VI. Cap. XVIII. pag. 1083.*

(h) Ten był herbu Rawicz albo Urzyn. SIMON. OKOLSKI. *Orb. Pol. Tom. II. p. 587.*

(i) DLUGOSS. & CROMER. *ubi supra.* PASTOR. AB HIRTENB. *Flor. Pol. p. 75.*

LESZEK BIAŁY. Roku 1195. rodu ludzie się z sobą potykali. Przy-
czyny, które powinny były pobudzać
do wzajemney siebie ochrony, wzbud-
zały do z obopólnego siebie niszcze-
nia. Inny naród meściwaby tylko ich
doznał, tu zaś wszystkie złość z nie-
nawieści pochodzącą wywierali. Zkąd
porażka z obu stron była straszliwa.
W ponurym milczeniu pomykali się,
y nazad się cofali kolejno, a każde
ruszenie tak było szkodliwe stronie
ostrzymującej plac, jako y tey która
go ubronąć nie mogła. Wygrana po-
ty się ważyła, poki nie zabito Bole-
śława (a) Syna Miecysława, y same-
go Miecysława nie raniono tak, że
aż z obozu uchodzić musiał; zaczę-
m y wszystkie wojsko jego ustępować
poczęło, ale niby zwycięstwo otrzy-
mawszy nic się nie lekając Koronne-
go wojska, które ten tylko pożytek
miało, że się na swoim placu utrzy-
mało. Xiążęcia (b) Łuckiego niebe-
spie-

(a) CROMER. p. 177. BOGUPHAL. ubi su-
pra. *Chronic. Princ. Pol.* p. 40. SARNIC.
Annal. Pol. Libr. VI. Cap. XV. p. 1078.
KADLUB. *Histor. Polon. Libr. IV. Cap.*
XXIII. p. 811. PASTOR. AB HIRTENB.
pag. 76.

(b) *Id.* pag. 75.

spiecznie raniono, y Ruś nie długo LESZEK
podobno czekając musiała uchodzić, BIAŁY.
albo się poddać. Roku 1195.

Już był nieprzyjaciel daleko u-
szedł; wtym się dowiedziano, że *Slą-*
zacy (c) z nim się spotkawszy do
powtorney bitwy przymuszali. Jeden
tylko Goworek mógł się im oprzeć,
ale mało miał wojska. *Rusacy* y
większa część Polaków rozeszli się
byli po polach. Przy nim tylko się
znaydowało wojsko posiłkowe, które
za pierwszym spotkaniem, strachem
przerażił y rozgromił nieprzyjaciel.
Goworek dostał się w niewolę. By-
liby się *Slązacy* dalej pomknęli, ale
się obawiali (d) owych, co się dniem
przedtym potykali, y którzy się łatwo
zgromadzić mogli.

Ta wojna (e) jak dla Miecysława, tak y dla nowego Xiążęcia Pol-
skiego nie była pożyteczna. Z obu
stron przestano ponieprzyjacielsku po-
stępować. Roku 1196.

M 5

Wkrot-

(c) DLUGOSS. p. 573. HENELII AB HEN-
NENFELD. *Annal. Silesiac.* pag. 240.

(d) *Id. ibid. script. rer. Silesiac. Tom. I. in*
Assertion. Tab. VI. p. 674. Vid. MATTH.
DE MICHOWIA. Libr. III. Cap. XXVIII.

(e) DLUGOSS. pag. 574.

LESZEK Wkrótce potym przybył do *Kra-*
BIAL. y. kowa (a) Posel od CELESTYNA III.
 Roku Papieża, Kardynał Piotr, pospolicie
 1197. zwany Kardynał *Kapuański*, mający
 zlecenie pracować około naprawy Du-
 chowieństwa, między które wewnę-
 trzne fakcy wprowadziły były in-
 trygi, roskosz, nieumiejętność, y roz-
 wiozłość. Pobożney hojności Chrze-
 ścijaństwa, chleba ubogich zażywali
 Duchowni na wsparcie zbytkow swo-
 ich y rozpusty. Powiększey części
 mniemali, iż ostrzeysze zachowanie
 Religii należało tylko do prostoty;
 zkąd mniej dbając o to, aby wiara w
 pospolstwie ożywiona była gruntow-
 nemi naukami, prędkowierność jego
 utrzymywali zabobonnym nabożeń-
 stwem. Wyciągali jednak dla tych
 swoich rozwiozłości uszanowania po-
 winnego swemu charakterowi. Przy-
 stoynność jednym na ich rozpusty wę-
 dźdłem była. Zkąd pochodziło, że
 przedsięwzięli daley się nie tacić, po-
 nieważ nie mogli już zgorzelenia po-
 kryć. Starali się postępkiem swoim
 przez codzienny zwyczaj dodawać
 powagi, w czym że bez obłudy postę-
 po-

(a) *Id. p. 575. CROMER. p. 178. HENELII*
AB HENNENF. Annal. Silesiae. pag. 240.

powali zdawali się sobie bynajmniey LESZEK
 nie wykraczać. Wszyscy prawie mieli *BIAL. y.*
 [b] nałożnice, á podobno y żony, dzie- Roku
 ci zaś jakby prawego łoża po nich na- 1197.
 stępowali.

Nauka Duchowna była skażona,
 cześć Boża zaniedbana, á wierni sprzy-
 krzywszy sobie ustawy, których się
 powinni byli trzymać, nie mieli już
 prawie żadnych innych, oprócz przy-
 kładów, przewodników swoich, któ-
 rzy ich z dobrej drogi sprowadzali.
 Rozpusta, chytrość y niewierność pa-
 nowały po wszystkich prawie Mażeń-
 stwach. Te święte związki ślepa na-
 miętność spajała, á niestatek w miło-
 ści codziennie je targał. Trudnoć było
 pospolstwo do powinności nakłonić,
 ale daleko trudniey naprawić obyczaje
 Duchowieństwa, które urzędem o-
 bowiązane było innych obyczaje na-
 prawować.

Uznali jednak Duchowni błędy
 swoje. Filip [c] Leszczyński [d] zo-
 sta-

(b) SARNIC. *Annal. Pol. Libr. VI. Cap.*
XV. pag. 1079.

(c) DLUGOSS. *pag. 575.*

(d) Ten Biskup był herqu *Wieniawa*. zkąd
 poszli *PERSZTYNOWIE* y *LESZCZYŃSCY*.
OKOLSKI, Orb. Pol. Tom. I. pag. 294.

LESZEK stawszy niedawno Biskupem *Poznańskim*, będąc pełen palącej gorliwości o Kościelną karność, dopomógł w tym Papieskiemu Połowi. Ustanowiono straszliwe kary na Kapłanów, którzyby się ważyli mieć żony albo nałożnice, a dla utwierdzenia wiary Małżeńskiej, przykazano, aby napo tym wchodzono w związku Małżeńskie jawnie w Kościele, któryby był nihy poręką ich trwałości przez świadectwo, któreby zawsze był gotów dać na to, iż są zawarte. [a]

Roku

1198.

Miały nastąpić w Polfcze bardzo wielkie zamieszania, których uniknąć inaczej nie mogła, jak przez zatamowanie rzodeł, z których te wynikały. Po śmierci Włodzimierza Xiążęcia *Ha-*

(e) Duchowni w *Czechach* tak albo y bardziej rospuśtni niż w Polfcze (*) nie chcieli podobney karności przyjąć. Gdy bowiem Kardynał *Kapuański* przybył do *Pragi*, chcieli go zabić, y pod czas żwawego buntu byliby go na sztuki rozszarpali, gdyby *HENRYK* Biskup (†) *Praski*, y z nim Xiąże *Czeski*, nie wstrzymali ich złości orężem.

(*) *DLUGOSS. p. 576. CROMER. ubi supra.*

(†) *DLUGOS. p. 566. PAUL. STRANSK. Reipubl. Bohem. Cap. VIII. §. XXXI. & XXXII. pag. 341. 342.*

Halickiego, nie mało Xiążąt *Ruskich* *LESZEK* [b] ubiegali się o to Xieństwo, które *BIALY.* prawem należało do Polski. Kaza- no woysku iść na *Rus* pod rządem *Wojewody Krakowskiego*, z którym y *Leszek* napierał się jechać. Chciwość sławy razem z krwią na niego spłynęła, y powinności swojej wprzód doszedł, niżeli ją mógł poznać. Zdał się być gotowym na to, aby się jak naysprzedzay mógł [c] wyrwać z rąk kobiet, pod których dozorem zostawał, y poruczyć się pierwszemu żołnierzowi, któryby go chciał za woyskiem prowadzić. Widząc tak szcześnie przyszłego męstwa znaki, wszyscy zezwolili, aby jechał z woyskiem. Co *Haliczianów* tak zatrwożyło, że mu się bez odwłoki poddali pragnąc na zawsze pod jego zostawać panowaniem.

Nie podobna jednak było zezwolić na ich żądze. Ponieważ *Roman Xiąże Łucki*, który zawsze wiernie [a]

(b) *DLUGOSS. p. 577. CROMER. pag. 178. KADLUB. Histor. Polon. Libr. IV. Cap. XXIV. pag. 813.*

(c) *Id. p. 814. CROMER. p. 179. SARNIC. Annal. Pol. Libr. VI. Cap. XVIII. p. 1083.*

LESZEK [a] Koronie służył, y na bitwie Mo-
BIAL.Y. zgawskiej utraciłszy część woyska,
Roku sam był raniony, domagał się o to
1198. Xięstwo, groźby przydając do prośb,
y trzeba się było obawiać, aby się nie
jął stony Miecysława. Umyślono
na ostatek woli jego [b] uczynić do-
fyc, mimo szemrania ludu, który pod
jego rząd oddawano. Przyśiągł Ro-
man na wierność Poliszczę y pełnie-
nie hołdowniczych obowiązków.

Roku Sprawę tę musiano nagle kończyć,
1199. bo Miecysław [c] Kujawy wojował.
Pospieszono przeciw niemu, ale dar-
mo. Pewna niesnaska (d) między
Goworkiem Sandomirskim, y Mikoła-
jem Krakowskim Wojewodą wywró-
ciła zamiysł ułożony do odebrania te-
go Xięstwa. Ci dway ludzie nie mo-
gąc cierpieć jeden drugiego zasług
wydali na łup zazdrości swojej Oy-
czyznę, y zdawało się że obadway
wo-

(a) DLUGOSS. pag. 578.

(b) Ibid. & CHRISTOPH. HARTKNOCH. de
Republ. Polon. Libr. I. Cap. IX. §. VI.
p. 186 BOGUPHAL. Chron. Pol. p. 53.

(c) DLUGOSS. pag. 581. SARNIC. Annal.
Pol. Libr. VI. Cap. XV. p. 1079. CRO-
MER. p. 179.

(d) Id. pag. 180.

woleli patrzeć na Państwo ginące w LESZEK
swoich rękach, niż jeden drugiemu BIAL.Y.
pozwolić, aby je ratował.

Pomyślność Miecysława w wy-
niośłości utwierdzała. Nie przesta-
jąc na tym, co był opanował, zamy-
ślał wydrzeć resztę Polski. A prze-
kładając chytróść nad męstwo, starał
się poprzekupować wszystkich, któ-
rzyby mu pożytecznie usłużyć mogli.
Lecz poznali wszyscy chytre postępki
jego, y stonili od owey zbyteczney
na pozor szczerości, którą je pokry-
wał. U jedney tylko dobrze mu się
powiodło młodego Xiążęcia Matki,
która tey była prostoty, że nie mogła
sztuk jego pomiarkować, y dała się
uwieść pozornym jego mowom.

Przełożył jey, (e) że jak sama,
tak y Syn nigdyby pokoju nie mieli,
gdyby mu rządow nie chcieli ustąpić;
że więtość jego y wybiegi równa-
ły się z zuchwałością y zawzięto-
ścią, którą mu przypisywano, że za
nieznosną miał sobie hańbę wyrzucie
ze wszystkich Państw, że (f) przy-
na-

Roku
1200.

(e) DLUGOSS. p. 582. BOGUPHAL. Chron.
Pol. p. 54. PASTOR. AB HIRTENB. Flor.
Pol. Libr. II. Cap. XI. p. 76. 77.

(f) CROMER. ubi supra.

LESZEK namniej tychże Państw rządu jemū
 BIAŁY. słuszniej należało powierzyć, niż o-
 Roku wym dwom Ministrom, którzy przeż
 1200. swoje niesnaski mieli je wprowadzić
 w niemałe zamieszanie. „ Ci, prawi,
 „ dwaj ludzie, którzy władzę mają
 „ nad narodem, czy mająż dosyć przy-
 „ miotow do zjednania mu tey łzczę-
 „ śliwości, do której dąży? Równi
 „ (a) drugim Polakom, mogliż tego
 „ dokazać, aby ich sobie podbili? U-
 „ rodzeni do posłuszeństwa mogąż
 „ być zdolni do rządzenia? Czy nie
 „ oczewistaż rzecz, że dla tego żarli-
 „ wi są o swoją władzę, aby jey mogli,
 „ jak sobie obiecują, ną źle zażyć? „
 „ Oświadczył się przed (b) Xieźną, że
 „ jey Synow miał przyjąć za przysposo-
 „ bionych sobie, a minawszy własne
 „ dzieci, ostatnią wolą zostawić im rzą-
 „ dy Państwa. Wyznając na ostatek
 „ zeszyły swoy wiek, przydał, że się pa-
 „ nowanie jego wkrótce zakończyć
 „ miało. „ W reszcie, prawi, jeżeli się
 „ dopominam korony, czynię to dla
 „ tego, abym ją ubespieczyl dla Sy-
 „ nowca mego, czego nie mogła do-
 „ ka-

(a) *Id. ibidem.*!

(b) DLUGOSS. & CROMER. *ibid.* SARNIC.
Annal. Pol. Libr. VI. Cap. XV. p. 1079.

„ kazać lekkomyślna ona elekcyja, na MIE-
 „ którą przez słuszność nie zezwa- CZY-
 „ lam, y w niwecz ją mogę obrocić ŚLAW
 „ mocą oręża mego. III.

Mimo upominania (c) Biskupa y STARY.
 Wojewody *Krakowskięgo*, Xieźna przy- Roku
 musiała Syna do ustąpienia rządow, y 1200.
 y wzięwszy w dżierzawę Xieństwo,
 wyjechała do *Sandomierza*, czekając
 pokiby według słowa danego od Mie-
 czyśława, mogła się sama, lub Syn
 wrócić do złożonych rządow. Na tę
 niechwalebłą ugodę obawiając się y
 unikając wojny, musiała Xieźna ze-
 zwolić. Do tego rozumiała, że dość
 wiele dokazała obowiązując Mieczy-
 śława przed wszystkimi Panami Ko-
 ronnymi do przyśięgi na zupełne do-
 chowanie obietnic. Nie mogła bo-
 wiem wierzyć, aby nie miał dotrzy-
 mać swoich obowiązkow. A jako o-
 na zerwanie ich sądziła za naywięk-
 szą złość, tak Mieczyśław naywięk-
 szy w tym upatrywał pożytek, że je
 łatwo mógł zgwałcić.

Poznała wkrótce, że się poruczy- Roku
 ła wiarołomcy, który dla tego chciał na 1201.
 Tron

(c) DLUGOSS. p. 583. CROMER. pag. 180.
 KADUB. *Libr. IV. Cap. XXV. pag. 817.*

MIE-
CZY-
SLAW
III.

STARY.
Roku
1201.

Tronie umierać, aby na nim po sobie Synow swoich osadził. Od dnia do dnia (a) zwłoczył podanie Województwa jey obiecane, y darmo nań nalega-
no, aby wydał Edykt, przez który Synowcow miał przypuścić na sukcesyi. Nadto dla ubezpieczenia nie-
ślusznego panowania Fortece zakła-
dał; przez skryte y natarczywe uprzy-
krzenia się starał się, aby składano
urzędy, które dawniejszym swoim
poddanym oddawał, nie tak w nich u-
ważając zdolność, jako raczey dozna-
ną chęć podobania się mu we wszy-
tkim.

Łatwo było pobudzić nań Panow y poddanych. Przeniknęła to Xię-
żna, y z pożytkiem używając tych
pierwszych nienawiści początkow, które
opieczalność, albo zbyteczne tyran-
stwo mogłoby przytłumić y nie dopu-
ścić wynurzyć się wzięła przed się
wywikłać się z fideł, w które była wpa-
dła przez zbyteczną prędkowierność.
Spisek (b) pomyślnie pośzedł. Leszek
ode-

(a) DLUGOSS. pag. 584. CROMER. p. 181.
PASTOR. AB HIRTENB. Flor. Pol. Libr.
II. Cap. XI. pag. 77.

(b) Id. p. 182. DLUGOSS. p. 585. KADLUB.
p. 818. BOGUPHAL. pag. 54.

odebrał rządy, lecz się z nich nie długo
cierzył. Matka jego wkrótce dozna-
ła, że kłamstwo y chytrość mają po-
wszechnie więcej wycieczek, niż mą-
dra polityka ma oświecenia y prze-
niknienia.

Mieczysław (c) niedotrzymanie
obietnic złożył na Panow Koronnych,
a mianowicie na Wojewodę *Krakow-
skiego*, żaląc się, że mu nie dopuścił
uiścić się wprzyjętych obowiązkach,
y znowu z przysięgą obiecał Xiężnę
z dziećmi w *Kujawskim* osadzić Xię-
stwie, y wydać nayuroczywszy Edykt
nikomu innemu oprócz jey Synow
dający prawo do sukcesyi po sobie.
Ale (d) chciał, aby od nich oddalono
Wojewodę *Krakowskiego*, o którym
mówił, że mogłby popluć te wszystkie
zamyśli.

Nie mógł innym sposobem pozy-
skać przyjaźni tego Ministra, oprócz
takiego oddalenia. Znał bowiem do-
brze jego wziętość, y nie wątpił,
że oddalony od Dworu Synowcow,
miał szkodzić ich interesom, y czynić
to przez zemstę, czego pierwey nie
mogł

N 2

mogł

(c) DLUGOSS. pag. 586.

(d) Id. p. 587. CROMER. p. 183. PASTOR.
AB HIRTENB. pag. 78.

MIE-
CZY-
SLAW
III.
STARY.
Roku
1202.

MIE- mógł uczynić przez żadne namowy.
 CZY- Dano mu w tym wiarę; Wojowodzie
 SLAW odebrano (a) wszystkie urzędy; Mie-
 III. czyśław go wnet łaskawie przyjął, y
 STARY. przez niego znowu pozyskawszy przy-
 Roku. jaźń u Panow, y powtornie (b) na
 1202. Tron wstąpiwszy, żadnego jako y
 przedtym nie miał względu na Xię-
 żnę, którą tak mało ważył, że nie
 tylko jej obietnicy nie dotrzymał, ale
 nadto część (c) Xięstwa *Sandomir-*
skiego odebrał, y byłby nie pochybnie
 wszystko jej wydarł, gdyby był pa-
 nowania razem z życiem (d) nie za-
 kończył.

Ten Xiążę zawsze się uwodził po-
 dłą y wzgardy godną ambicyą, y bar-
 dziej się o to starał, aby mógł Pano-
 wać, niż mieć u ludzi dobre imię.
 Cnotę poczytał za nic, dla dokazania
 zamyśłow, które czy mu dobrze, czy
 też niepomyślnie poszły, wrówną go
 ochydę podawały. Bo nie znał tego,
 że prawdziwa chwala nie może wy-
 nikać z pomyślności poniżających, y
 że

(a) DLUGOSS. pag. 518.

(b) BOGUPHAL. *Chronic. Pol.* pag. 55.

(c) CROMER. p. 184. KADLUB. p. 819.

(d) HENELII AB HENNENFEDL. *Annal.*
Silesiae pag. 241.

że jest światłem dzieł pochodzących, WŁA-
 z cnoty, która jest ich początkiem. DY-
 NIKT nie wątpił, że się LESZEK SLAW
 miał wrócić do rządów, do których LASKO-
 go życzenia (e) całego narodu wzy- NOGI.
 wały. Ale Wojewoda *Krakowski* Mi- Roku
 kołaj (f) urażony obelgą od Xiężny 1203.

poniesioną, a jeszcze bardziej roz-
 gniewany o przystęp, który miał u
 niej y u Leszka Goworek jego nie-
 przejacieli, naznaczywszy zjazd ogło-
 sił Xiążęciem Polskim WŁADYSŁA-
 WA LASKONOGIEGO, Starszego Syna
 Mieczysława.

Wszyscy (g) w prawdzie Pano-
 wie mając wzgląd na słuszne prawo
 Leszka, zaraz mu się chcieli poddać,
 byleby oddalił od siebie Goworka y
 profili aby to uczynił dla Wojewody
Krakowskiego. Ale im na to nieporu-
 szony odpowiedział (h) umysłem,

N 3

że

(e) DLUGOSS. p. 589. CROMER. p. 185.

(f) KADLUB. *Histor. Pol. Libr. IV. Cap.*
XXVI. p. 819. BOGUPHAL. *Chron. Pol.*
p. 55. SARNIC. *Annal. Polon. Libr. VI.*
Cap. XVI. p. 1080. PASTOR. AB HIR-
 TENB. *Flor. Pol. Libr. II. Cap. XII.*
pag. 79. 80.

(g) HARTKNOCH. *de Republ. Pol. Libr. I.*
Cap. II. p. 70. DLUGOSS. pag. 590.

(h) *Id.* pag. 591.

WŁA-
DY-
SŁAW
ŁASKO-
NOGI.
Roku
1202.

198

HISTORIY

że nie chciał zaczynać panowania od tyraństwa, że Wojewoda *Sandomirski* był mądrym y przezornym człowiekiem, którego rady tym mu się stały potrzebniejsze, im zawsze były nayspożyteczniejsze; że nie karać, ale bronić należało mu niewinności; że oddalenie tego Ministra zdawało mu się niegodziwe. Jednym słowem powiedział, że mu nie trzeba było tak drogo nabywać korony, należącey sobie prawem urodzenia, y za rzecz niegodziwą osądził przyznawać ją jednej dumney elekcyi.

Darmo się Goworek uwiadomiony o zamiarach Wojewody *Krakowskiego*, domagał (a) u Xiążęcia, aby mu pozwolił od siebie się oddalić. Jako często miał sobie za zaszczyt wydawać życie za tego Pana, tak y na ten czas chciał się ofiarować za jego interesu. Powiedział mu, że ponieważ wkrótce dni życia swego miał zakończyć, nie trzeba było ich żałować. Przekłócił też mu, że krzywdę sobie nie małą czynił, kładąc sobie na szali między Tronem y jednym człowiekiem mniej sobie pożytecznym. Racye

(a) *Id.* p. 590. *KADLUB.* p. 820. *SARNIC,*
ubi supra.

POLSKIEY XIEGA VII. 199

cye te były dosyć pozorne, owszem

WŁA-
DY-
SŁAW
ŁASKO-
NOGI.
Roku
1203.

Z drugiey strony (b) trudno było przywieść Władysława do objęcia rządów; mając bowiem wzgląd na swoją krew w osobie Stryjeczno rodzzonego Brata, wolał nie mieć Państwa, niż go nabywać niesprawiedliwie. Tak go daleko wspaniałe myśli unosiły, że chciał przepisać cnotę, której mu tak rzadki przykład stawiono przed oczy. Nigdy podobno nie widziano równey walki niewdawania się z skromnością, y naostatek nie inaczey Władysław przyszedł do Tronu, aż za zezwoleniem Leszka statecznie nieodstępującego Wojewody *Sandomirskiego*.

Xiąże ten ledwie rządy objął, Roman (c) zmocniony Xięstwem *Haličkim* od Leszka sobie ustąpionym, chciał mu wydrzeć dziedziczne Państwo. Władząc się zaś tey swojej ku niemu niewdzięczności, usiłował ją nawet przed samym sobą utaić,

N 4

zład

(b) *Id.* p. 821. 822. *DLUGOSS.* p. 591. 592.
CROMER. pag. 186.
(c) *Id.* *ibid.* *DLUGOSS.* pag. 594.

WLA- zkać różnymi ją pokrywając kolorami któreby mogły podłość jej y niegodziwość zatłumić, udawał, że się chciał dopominać o te Xiążęce dobra niby w nad grode za poniesione szkody, gdy go utrzymywał przeciw Mieczysławowi Staremu. Zatem widząc Leszka osłabionego, y w tak małym Państwie okryślonego, y niezdolnego do dania bynajmniejszym swoim siłom odporu, wszedł z woykiem do Xieństw *Sandomirskiego* y *Lubelskiego*, w których tak wielkie szkody poczynił, że wszelki odjął sposob do oprze-
nia się swoim gwałtownościom.

Roku 1205. Leszek w rok potym (a) zebrał wszy w *Mazowszu*, *Kujawach*, *Sandomirskim* y *Krakowskim* Xieśtwach ile tylko mógł zdolnych do oręża znaleźć ludzi, ruszył się na *Rusaków*, *Lublin* (b) pod ow czas w oblężeniu trzymających. To ich bynamniej nie zadržowało; owszem dumnie ufając w liczbę y dobrym powodzeniu, puścili się na przeciw, przeszli *Wisłę*, y obozem stanęli (c) pod *Zawichostem*, zkać

(a) *Id.* pag. 596.

(b) CROMER, pag. 187.

(c) DLUGOSS, *ubi supra*.

zkać Leszek stał o kilka mil. Polacy z WLA- gniewem rozbierając, że jeden z hołdownikow przeciw nim powstaje, y ku zgubie jednego z ich Xiążąt używa dobrodzieystw od niego odebranych, postanowili bez odwłoki wydać bitwę. Takowa uwaga przydała im serca. Pomknęli się wnet z niewymowną żwawością. Wiele się (d) tych znalazło, co się sprzyśięgli na zabicie Romana, jeśliby się udało poścignąć go pod czas utarczki.

Skoro się obadwa woyska zeszły, wnet straszliwą z sobą ztoczyły bitwę. Krystyn, (e) herbu *Gozdawa*, Wojewoda *Mazowiecki* mający rzady nad woyskiem Leszka, zaraz złamał pierwsze nieprzyjacielskie szeregi, ale je znowu uszykował Roman, który mając przy sobie wybranego żołnierza, zawsze gotowego do naprawienia zamieszania, y do załaniania swego Pana od niebezpieczeństwa, na wszystkie się strony potykał. Te jednak ich męstwo y sprawność na nic się nie przydały.

(d) *Id.* p. 597. SARNIC, *Annal. Pol. Libr. VI. Cap. XVIII.* pag. 1085.

(e) CROMER, *ibid.* OKOLSKI *Orb. Polon. Tom. I.* pag. 223.

WLA- daty. Na ostatek gdy niektóre hufce
DY- jezdnych zmieszano y rozpedzono,
SLAW Krystyn wszystkie siły obrocił na Ro-
LASKO- mana, który nie widząc innego dla sie-
NOGI- bie ratunku, oprócz ucieczki, zaczął
Roku myśleć o sposobie do wybicia się z po-
1205. śródka siebie broniących. Jednych
(a) widział padających obok, drugich
bliskich do poddania się. Chociaż koń
pod nim nie raz był raniony, jednak
uszedł na nim y przez *Wisłę* przepły-
nął; za nim zaś Polacy wnet się prze-
prawili, y dogoniwszy zabili go. Tym
czasem konano resztę jego wojska.
Przecięto przeyscie tym, co chcieli u-
mykać, niektórzy na przeprawie (b)
przez *Wisłę* potoneli; owych co się by-
li przeprewili, pobito nawet po nay-
skrytszych ścieżkach, któremi do Oy-
czyzny uchodzili.

LESZEK To zwycięztwo jedne z nayzupel-
BIALY. nieyszych, (c) które kiedykolwiek
Roku mogli Polacy otrzymać nad *Rusią*, ty-
1206. le Lefzkowi części przyniosło, że mu ja-
ko nayzdolniejszyemu chciano (d) po-
wie-

(a) DLUGOSS. *ibidem*.

(b) *Id. pag. 598.*

(c) SARNIC. *pag. 1081.*

(d) DLUGOSS. *p. 600. CROMER. pag. 188.*
BOGUPHAL. *Chron. Pol. pag. 56.*

wierzyć rządy, mimo zgodne głosy da- LESZEK
ne pierwey Władysławowi, z namo- BIALY.
wy Wojewody *Krakowskiego*. Ocho- Roku
ta do poddania się pod jego panowa- 1206.
nie tym była więkza, że Wojewoda
już nie żył. Zatem naznaczono
Seym, na który wszystkich Officyerow
y nie mało żołnierzy zaproszono.
Tam uradzono złożyć panującego Xia-
żęcia, a Lefzka, którego narod niby
za bożyszcze jakie poczytał, na jego
mieyscu posadzić.

Nie odrzucił Lefzek ofiarowaney
sobie korony, którą Władysław był po-
niewolnie przyjął, znając dobrze, że
prawo jego polegało tylko na prewen-
cyi jednego Pana, który go tak ko-
chał, że nie mógł wcale nienawidzić
prawego dziedzica Tronu. Ten Xia-
że za hańbę sobie poczytał zostawać
na ofiarowaney sobie godności, a cho-
ciaż wiedział, że mogli niektórzy śla-
bości rozsądku przypisywać to, co po-
chodziło z zdrowego rozumu, jednak
skoro się dowiedział o chęciach pod-
danych dawnieyszego życzących sobie
Pana, wnet dostojeństwo złożył, mnie-
mając że przez ten sprawiedliwośći
do-

LESZEK dowod (a) miał sobie więcej sławy
BIAL. Y. nabyć, niżby z płynąć mogło naniego
Roku ze wszystkiej okazałości szczęśliwe-
1206. go panowania.

Czas pokazał słuszność jego my-
śli. Nigdy bowiem nie żałował pom-
py, uciech y powagi opuszczonego do-
stojeństwa, tak jako niepokoju y kło-
potow, które się do niego wiążą y
które za zwyczaj, tyle mają powa-
bow; ile ukontentowania; jedyny to
był przykład w przeciągu wszystkich
wiekow, y jeden prawie w tym rodza-
ju, z któregooby zaszczyt ludzkości
można uczynić.

Ale tak wielka wspaniałość serca
nic w sobie nie zawierała, coby po-
dziwienie miało sprawować w takim
Xiażęciu, jakim był Władysław, któ-
ry był pełen (b) rzetelności: przy-
mioty jego wspaniałe y dobroczynne
wydawały się zawsze pod zewnętrzną
przyjemnością y poufałością. Zby-
wało mu tylko na tych polityki sztu-
kach, którey się potem chwycono y
za

(a) PASTOR. AB HIRTENB. *Flor. Pol. Libr.*
II. Cap. XII. pag. 80.

(b) DLUGOSS. pag. 601. CROMER. p. 189.
HENELII AB HENNENFELD. *Annal. Si-*
lesiae. pag. 242. HERBURT. DE FULSTIN.
Hist. Pol. Libr. VI. Cap. V. pag. 64. y.

za cnotę poczytano. Nie umiał postę-
pować z ludźmi z ową ostrożnością y
nieufnością, które pomagają do oszu-
kania. Dostęć mu było panować nad-
umysłami doskonałą szczerością sen-
timentow, y prawdziwą niewinnością
Obyczajow.

Te złożenie godności stało się bez
żadnego zamieszania, czego jedynie
pragnął Leszek, który objawszy rzą-
dy, naybardziej się starał pozyskać
przyjaźń Xiażąt z sobą spokrewnio-
nych, y zachować pokoy ze wszystkie-
mi pogranicznymi potencjami. Mię-
dzy woynami, których odprawił bar-
dzo mało, nayznaczniejszy była *Ruska*.

Po śmierci Romana, Koloman Syn
Andrzeja Króla *Węgierskiego*, wziął
w dzierzawę Xieństwo *Halickie* (c) za
zezwoeniem Leszka, który wydawszy
za niego Siostrę swoją Salomee, (d)
pu-

LESZEK
BIAL. Y.
Roku
1206.

Roku
1208.

(c) Nic nie masz niepodobniejszego do
wiary, jako pobudki, do tey woyny, któ-
re przywodzi. DLUGOSS. *pag. 604. Et*
seq. Idę tu za zdaniem KROMERA, któ-
ry wszystkie je y okoliczności opisał.
Ten ze wszystkich Dziejopisow Polskich
zdaje mi się być naybliższy prawdy któ-
rey mam chęć zawsze się trzymać.
Czytaj KROMERA. *pag. 190.*

(d) SARNIC. *Annal. Pol. Libr. II. Cap.*
XVIII. pag. 1081.

LESZEK BIAŁY. puścił te Xięstwo w posagu. Ale *Rusacy* nie chcieli cierpieć cudzoziemca za Pana. Zkąd skoro Koloman wojsko, z którym ten kraj objął, odesłał, *Haliczanie* do oręża się porwali.

Roku 1209. Przymuszony do ucieczki, udał się o pomoc do Leszka, od którego otrzymał posiłki, puścił się z *Węgrami* na *Rus*. Ale wyprawa ta wcale niepomyślnie poszła. Bo w drodze napadli na straszliwe nieprzyjacielskie wojsko, które ich prawie do szczętu zniszczyło. Koloman z żoną dostał się w niewolę, z której ledwie w rok za zrzeczeniem się prawa do tego Xięstwa, został uwolniony.

Roku 1211. Tą wygraną nadęci *Rusacy*, wtargnęli do Polski. Litwini (a) byli im do tego przywódcami y przewodnikami. Ci do owego czasu (b) zostając w niewoli u tego narodu, chcieli podobno tą posługą nauczyć się sposobu do jego podbicia. Sulistawa Kasztelana *Sandomirskiego* wysłano przeciw temu wojsku. Szczęśliwszy z samym tylko Koronnym wojskiem, niżby podobno był, gdyby się znowu złą-

(a) DLUGOSS. p. 611. CROMER. p. 191.

(b) DLUGOSS. p. 599. CROMER. p. 188.

złączył z *Węgrami*, uderzył na ten LESZEK BIAŁY. dziki naród, y zabrał im w niewolę pięciu Xiążąt, przez co do tego ich przywiódł, że w większym szacunku zaczęli mieć Polskę, o której wprzód rozumieli, że im nie mogła dać odporu.

Rychło Polska nadgrodziła sobie wszystkie szkody dawniej poniesione, zostając w pokoju za staraniem Leszka. Rzecz podziwienią godna, że tak głębokiey spokojności zażywać mogła w ten czas, kiedy po wszystkich pogranicznych Państwach niezgody panowały.

W Niemczech dwa Cesarze wojnę wiedli o koronę. Xiążęta, którym się nie podobało (c) obranie Filipa Brata ostatniego Cesarza Henryka (d) VI. zgromadziwszy się w Kolonii, obrali Ottona Syna Henryka Lwa z do-

Roku 1212.

(c) ARNOLDI. *Abbat. Lubecens. Chron. Slav. Libr. VI. Cap. I. Item Tom. II. scriptor. rer. Brunsv. p. 710. & Excerpt. Histor. Memorabil. CÆSARII HEISTERBACENSIS. in eod. Vol. pag. 517.*

(d) ARNOLDI. *Chron. Cap. II. pag. 630. Histor. August. Imperat. JACOBI OFMANN. p. 211. Vid. DLUGOSS Libr. VI. p. 579. ALBERT. KRANTZ, Sax. Libr. VII. Cap. XV. pag. 183.*

LESZEK domu *Brunswickiego*. INNOCENTY BIAŁY. (a) III. Papież potwierdził to wybranie; ale *Frankoia*, (b) *Saxonia*, *Szwabia*, y *Bawarya* Filipa za Cesarza uznawały, y całe prawie Cesarstwo dla jego utrzymania do broni się porwało. Śmierć Filipa zabitego (c) od Wojewody *Ryńskiego* nie tylko tych rozruchow nie uspokoiła, ale ich więcej przyczyniła. OTTO IV. powtornie zgodnymi (d) głosami obrany, widząc się ubezpieczonym na Tronie, nie chciał (e) przywrócić Świętey Stolicy należących Państw, według daney wprzod (f) obietnicy. Za co go INNOCENTY III. (g) wyklął, y na Cesarstwo wybrać (h) ka-

(a) ARNOLDI. *Chron. Libr. VI. Cap. I.* pag. 711.

(b) *Id. Cap. II.*

(c) *Id. Libr. VII. Cap. XIV.* pag. 738. DŁUGOSZ. pag. 605.

(d) ARNOLDI. *Cap. XV.* pag. 739.

(e) *Histor. August. Imperat. JACOBI OFEMANN.* pag. 211. *Vid. Praefat. Hist. in Tom. II. scriptor. Brunsvic.* pag. 48.

(f) *Disputat. carm. conscript. inter. Rom. & Pap. in script. rer. Brunsv. Tom. II.* pag. 528.

(g) *Ibidem.*

(h) *Histor. August. Imperat. p. 212. DŁUGOSZ.* pag. 613. 614.

kazał FRYDERYKA, Króla *Sycylijskiego*. LESZEK BIAŁY. Syna Henryka VI. Z nowu nastąpiło nie małe krwi rozlanie w *Niem-czech*; wojny, które te Państwo trapiły, pociągnęły nawet Potencye, które bynajmniej niepowinny były wte się kłótnie wdawać. Filip-August Król *Francuski* wziął na się stronę Fryderyka, zbił Ottona (i) pod *Bowinem*, y tak mu wszystkie zamysły pomieścił, że musiał uchodzić do *Saxonii*, y Cesarstwa ustąpić Fryderykowi.

Doznały tych niepokojoy *Czechy*. Przemysław Król *Czeski* za powinność (k) sobie poczytał utrzymywać przy koronie Filipa, któremu tak dobrze pierwey się stawił, że go (l) uczynił Miecznikiem swoim, y nadał mu tytuł Króla. Ta godność nie mogła mu nadgródzić kosztow wojennych, które Państwo jego niszczyły. Powziął potym nienawiść przeciw temu Cesarzowi, od którego, tyle łask był odebrał, przez co do ostatney zguby *Czechy* przyprowadził. Uwiedziony bowiem ślepą miłością

(i) *Ibidem.*

(k) ARNOLDI. *Libr. VI. Cap. II. p. 711.*

(l) *Ibidem.*

LESZEK ścią ku pewney Xieźnie *Węgierskiej*,
 BIALY. (a) uczynił rozwód z żoną, za co go
 Roku Filip z Tronu złożył. Przemyśław (b)
 1212. złączył się z Ottonem; te przywiza-
 nie nie było bez nadgrody. Ponie-
 waż odzyskał Państwo, ale z tym (c)
 tylko pożytkiem, że napotym nosił
 imię Ottokara dane sobie na znak mę-
 stwa.

Niebezpieczne także rozruchy po-
 wstały tegoż czasu w *Węgrach*. An-
 drzey II. (d) objawszy tego Państwa
 rządy wszystkie siłyłożył przeciw Sar-
 racenom. Bankban herbu *Bor*, Rząd-
 ca *Węgierski* pod czas niebytności
 Królewskiej, miał piękną żonę. Ta
 się podobała Bratu Królowy, która
 zbytnie ulegając Braterskiej woli, pod-
 jeła się (e) usłużyć jego pożądlivo-
 ści; y to skutkiem wykonała; ale od-
 kryto szutki, y odebrała karę za złość,
 do której była pomocą. Bankban
 bowiem życie jej wziął. A chociaż
 wiel-

(a) Id. Cap. V. p. 713. ALBERT. KRANTZ.
Saxon. Libr. VIII. Cap. XVI. p. 184.

(b) Ibidem.

(c) PAUL. STRANSK. *Reipubl. Bojem. Cap.*
VIII. §. XXXIV. pag. 343.

(d) PETRUS DE REVA. *rer. Hungaric. Cen-*
tur. III. pag. 14.

(e) Id. *ibid.* DLUGOSS. *pag. 614.*

wielką w tey mierze politykę swoją LESZEK
 oświadczył Król, który z początku BIALY.
 zdał się ganić takowy postępek swo-
 jej żony, nie zaniechał jednak mścić
 się na (f) Bankbanie y jego Familii,
 zbyteczney władzy przywłaszczoney
 sobie w wskazaniu Królowy na śmierć.
 Te karania wszczęły kłótnie, które
 sam przeciąg czasu ledwie uspokoił.

W Xieństwie tudzież *Mazowieckim*, [g]
 którego Leszek wróciwszy się na Tron,
 ustąpił był Konradowi Bratu z Pro-
 wincjami *Chełmińską*, *Kujawską* y zie-
 mią *Dobrzyńską*, niepokoje panowały.

O 2

Kry-

(f) DLUGOSS. p. 615. Dziejopisowie nie
 zgadzają się w tym punkcie Historyi.
 Jedni z nich więcey, drudzy mniej mo-
 wią. Niektórzy utrzymują, że BANKBAN
 z tey jedney przyczyny porwał się na
 życie Królowy, że chciała, aby w nie-
 bytności Króla jej męża, Niemcy Pań-
 stwem rządźli. Vid. HENELII AB HEN-
 NENFELD. *Annal. Silesie. pag. 242. 243.*
 Królowa ta nazywała się GIERTRUDA,
 Córka BARTOLDA Xiążęcia *Morawii*, y
Karyntyi, Siostra Świętey JADWIGI
 Xieźny *Wrocławskiej*, Matka drugiey
 Świętey, nazwaney ELŻBIETY, wyda-
 ney za LUDWIKĄ HERMANA LANDGRA-
 FA TURYNH. DLUGOSS. *ubi supra.*

(g) Id. p. 602. CROMER. *Libr. VII. pag.*
192. BOGUPHAL. Chron. Pol. pag. 56.

LESZEK Krystyn, o którym namieniliśmy BIAŁY. wyżey, ów mądry y waleczny Wojewoda, co bitwę pod *Zawichostem* (a) wygrał, był niegdyś nauczycielem młodego Konrada; przykro mu było potym patrzeć na grubiańskie tego Xiążęcia obyczaje jakby to w jego było mocy gwałtownie przemienić skłonności umysłu z przyrodzenia ostrego y dzikiego. Konrad wcale nie sposobiąc się do cnoty, owšem gardząc wszelką uczciwością, stał się okrutnym, (b) rozpustnym, wżyskich w podeyrzeniu mającym, y tych tylko kochał, którzy śmiało naśladowali go w występkach. Urzędy wżyskie rozdawał ludziom niezdolnym y prożniakom. Krystyn mniemał, że powinność po nim wyciągała, aby jako dawniejszy dozorca wstrzymał zapędy dalszey rozpusty ucznia swego. Nikt oprócz jego niechciał na się przyjąć tey chwalebney śmiałości, y dzieła wielkiego serca, które wyznacza umysł górujący nad Fortuną y prawie nad rozsądkiem, który nim rządzi.

Ale

(a) DLUGOSS. pag. 620.

(b) *Id. ibid.* CROMER. pag. 194.

Ale Wojewoda znalazł ku sobie w LESZEK Xiążęciu niejakię tylko uszanowanie, BIAŁY. pochodzące bardziey z oney bojaźni, Roku 1217: którą miał w młodości, niż z prawdziwego poważania. Zkąd zle od niego (c) przyjął upomnienie, owšem oddalił go od dworu. Idąc potym za złośliwym poduszczeniem pochlebcow, którzy poznawszy zawziętość jego ku Wojewodzie, dodawali śmiałości do jey wypełnienia, kazał mu naprzod oczy wyłupić, wkrótce potym y życie wziąć.

Ta śmierć pobudziła *Prusakow* (d) na Polskę; mniemali bowiem, że łatwo ją plądrować mogli, kiedy utraciła tak walecznego Hetmana, któremu nie miała równego, y którego *Prusacy* pospolicie nazywali (e) bożkiem Polskim. Zaczyn bez odwłoki wtargnęli w Prowincyą *Chełmińską*, (f) zkąd ich ani woysko Henryka (g) Xiążęcia *Słaskiego* na po-

o 3

(c) *Id. p.* 195. DLUGOSS. pag. 621.

(d) *Id. ibid.* CROMER. *ubi supra.* *Histor. Pruss. à JOAN. LEON. Libr. I. pag. 66.*

(e) *Ibidem.*

(f) HENELI AB HENNENFELD. *Annal. Silesia. pag. 244.*

(g) DLUGOSS. pag. 622.

LESZEK pomoc od Konrada wezwanego, (a)
BIAŁY. ani Kryżacy (b) z *Insulant* ściągnięci
Roku nie mogli wypędzić.
1200.

W po-

(a) CROMER. pag. 196.

(b) Około Roku 1158. Kupcy *Lubeccy* wia-
rę Chrześciańską do *Insulant*, z któremi
handlowali, przywieźli. HARTKNOCH. *De*
Rep. Pol. Libr. I. Cap. VIII. p. 171. Et
in eod. Vol. Disserat. de Curonor. Et Som-
gallor. Republ. pag. 12. Pierwszym w
tym kraju Biskupem był MEINHARD,
Kanonik Regularny z Klasztoru *Sege-*
bergskiego w Xieństwie *Holsztyńskim*, po-
święcony w Roku 1170. od HARTWIKA
Arcy-Biskupa *Bremeńskiego*. *Id. de Rep.*
Pol. p. 172. Et Dissertat. p. 13. ARNOLD.
Abbat. Lubecens. Chron. Slavor. Libr.
VII. Cap. VIII. p. 730. DLUGOSS. *Lib.*
IV. p. 318. CROMER. p. 188. ALEXAND.
GUAGNIN. *Liron. tot. descript. Tom. II.*
p. 144. ALBERT. KRANTZ *Saxon. Libr.*
VII. Cap. XIII. p. 181. Naślapił po
nim BERTOLD. Opat *Lukański* w wyż-
szej *Saxonii*, który założył *Ryge*.
Wiele Niemców, którzy przyjęli byli
Krzyż na drogę do Ziemi Świętej, w
którą nie mogli się w ten czas puścić,
udali się z nim do tego kraju, zwia-
szcza że CELESTYN III. Papież upewnił
ich o tychże Odpustach, których się
spodziewali dostąpić na wschodzie. AR-
NOLD. *Cap. IX. pag. 731.* ALBERT.
KRANTZ *ibid. pag. 182.* BERTOLD po-
legł pod czas bitwy z niewiernymi swo-
je-

W pośród tych rozruchow LE-LESZEK
SZEK zazywał słodczy pożyteczne-BIAŁY.
Roku 1220.
04 go

jemi. GUAGNIN. *ubi supra.* Na mie-
sce jego wybrano ALBERTA, młodego
Kanonika *Bremeńskiego*. KRANTZ. *ubi*
supra. pag. 182. Ten zebrał liczniey-
sze wojsko, y tak wielką mu gorliwość
wrazik, że urosło ztąd Towarzystwo
nakształt zgromadzenia Templaryuszow.
ARNOLD. *ubi supra.* ALBERT. KRANTZ.
Cap. XIV. pag. 182. Tych ludzi po-
święconych przez obowiązki stanu na
podbijanie *Insulantczykow* w bałwochwal-
stwie zostających, y opanowanie nawet
ich kraju dla tego, aby łatwiej Oby-
watelow mogli nakłaniać do Wiary,
nazwano KAWALERAMI MIECZNIKAMI.
Nofili na sobie długą suknię białą z Krzy-
żem czerwonym złożonym z dwóch
szpad LE LABOUREUR
Relation de Pologne, II. Partie. pag.
256. Towarzystwo ich było approbo-
wane Roku 1204. od INNOCENTEGO
III. HARTKNOCH *pag. 172.* WINNO był
w nim pierwszym Wielkim Mistrzem.
Ten założył Miasła *Wenden, Segewalt,*
y *Asseberad.* Wkrótce potem nowi
KAWALEROWIE mieli spor z Biskupem
ALBERTEM niechęcącym ustąpić im trze-
ciej części kraju, do którego podbicia
byli mu na pomocy. ARNOLD. *ubi supra.*
ALBERT. KRANTZ. *Cap. XIV. pag. 183.*
Dla przyczynienia im powagi lub potęgi,
WOLKWIN drugi ich Wielki-Mistrz
założył

LESZEK go sobie pokoju. Z dawał się wpraw-
BIAŁY. dzie dotkniętym być nieszczęściem
Roku
1221;

zniosł się z Hermanem de SALZA Wiel-
kim-Mistrzem Krzyżackim chcąc się
złączyć z tymi KAWALERAMI y suknię
ich przyjąć. Do czego jednak nie przy-
szło aż po śmierci WOLKWINA Roku
1238. *Histor. Pruss. à JOANN. LEONE.*
Decano Guttstadiensis Amstelodami 1726.
pag. 74. DŁUGOSS. pag. 668. Te zje-
dnoczenie potwierdził GRZEGORZ IX.
Papież, y FRYDERYK II. Cesarz. DŁU-
GOSS. pag. 603. ALBERT. KRANTZ. *ubi*
supra. Od owego czasu KAWALEROWIE
Infantscy zostawali pod rządem Krzyża-
ckiego Kommendatora, którego zsyłano
do nich pod imieniem Mistrza Prowin-
cyala. Ci Kommendatorowie wkrótkim
czasie naywyższą nad całym krajem przy-
właszczyli sobie władzę. Arcy-Bisku-
pa nawet Ryskiego, który utrzymywał
że do ich zwierzchności nie należał, so-
bie podbili. *Chronic. ENGELHUSII in*
script. rer. Brunsvic. Tom. II. pag. 1134.
Pomieniony Arcy-Biskup z innymi Bi-
skupami musiał przyjąć suknię tych Ka-
walerow, którzy nieprzeftannie wła-
dzą swą rozpostrzeniając, czego niemo-
gli zawojować, za pieniądze nabywali.
Tym bowiem sposobem nabyli u Króla
Duńskiego Estoni za 10000. grzywien
srebra. HARTKNOCH. *Dissertat. pag. 14.*
15. 16. 19. 20. Rzeczy były w tym sta-
nie,

Państw pogranicznych, (a) ale się nie
chciał wdawać ich rosterki, y chociaż
mu wcale należało wypędzić Pru-
sakow z Mazowsza, nie śmiał im je-
dnak woyny wypowiadać. Pozwolił
tylko Polakom, którzyby przeciw nim
wojować mieli ochotę, przyjmować
służbę w jednym ze dwoyga woysk,
które na nich wyprawowano. Wale-
czny y pokoy kochający Rycerz prze-
kładał dobro poddanych nad niepew-
ne bitwy, y płoną sławę, a pod czas
rostopney y oraz pracowitey spoko-
wości naprawował szkody poczynione
o 5 przez

nie, kiedy ALBERT Margrabia Brande-
burski obrany Roku 1513. Wielkim-Mi-
strzem Krzyżackim, przedsięwziął woj-
nę z Polakami. GUAGNIN. *Tom. II. p.*
130. Nie mając pieniędzy uciekł się do
Plettenberga Mistrza Prowincyała In-
fantskiego, y uwolnił go od swojej
zwierzchności, KAROL zaś V. policzył
go między Xiążąt Niemieckich. Za cza-
sów PLETTENBERGA, Ryga, Rewel, Derpt,
y wiele innych miały przyjeły naukę
Luterką. HARTKNOCH. *pag. 173. &*
Dissertat. pag. 21. Vid. GUAGNIN. Tom.
II. pag. 145. SARNIC. Annal. Pol. Libr.
VI. Cap. XVIII. pag. 1086.
(a) CROMER. *Libr VII. pag. 101. HER-*
BURT DE FULSTIN. Histor. Pol. Libr. V.
Cap. VI. pag. 65. &

LESZEK przez krwawe niezgody od Mieczy-BIALY. sława wzniecone.

Roku
1227.

Chcąc gruntowniej utwierdzić pokoy od siebie utrzymany, umyślił (a) sprzymierzyć się z narodem, którego się naybardziej obawiał. Na ten koniec pojął za żonę Xiężniczkę Grzymiławę Córkę Jarosława Xiążęcia Ruskiego.

Pomyślność, której doznał w tym ożenieniu się, zmieszała straszliwa niewdzięczność jednego z poddanych, który niezliczone od niego dobrodziejstwa odebrał. Był to Swantopek, (b) którego Leszek

(a) DLUGOSS. pag. 625. CROMER. p. 192.

(b) Nie łatwo jest pokazać z jakiej był Familii. Większa liczba Dziejopisow twierdzi, że pochodził od dawnych Xiążąt Pomorskich, Vid. HARTKNOCH. de Republ. Pol. Libr. I. Cap VI. pag. 143. Niektórzy mówią że był Polakiem herbu Gryff albo Swoboda. Id. pag. 140. DLUGOSS. Libr. VI. pag. 636. Ale znajdują się, którzy utrzymują, że z tej Familii poszedł SWANTYBORZ, pierwszy Xiąże Pomorski, który żył za czasów WŁADYSŁAWA HERMANA y BOLESŁAWA KRZYWOSTĘGO. Id. pag. 138. 139. Możesz czytać, co KROMER mówi w tej materii; zdanie jego zdami

fzek uczynił był Starostą (c) omer-LESZEK gni wschodniej, poddając mu nawet BIALY. Wojewodow, (d) którzy tam przed Roku 1227. nim rządy trzymali. Zuchwałość tego Starostę pobudziła do szukania sobie Państwa. Chciał bowiem Xięstwo (e) Pomorskie obrocić w dziedzictwo tak dla siebie, jako y dla dzieci swoich. Rebella ta codzień się wzmacniała, aż naostatek do tego przyszło, że nie chciał płacić winney Poliszcz daniny, wynoszącej (f) na tysiąc grzywien srebra. Niezmierne bogactwa [g] z niegodziwego zebrane zdzierstwa pomogły mu do zaciągnięcia liczne go woyska. Nie śmiano mu woyny wypowiedzieć, ale właśnie jak gdyby była godziwa sztukę wyrządzać za sztukę, umyślono go przez zdradę schwytać y osadzić.

Q

mi się być naypodobniejszy do wiary. CROMER. Libr. VI. pag. 163. 164. Vid. SIMON. OKOLSKI. Orb. Pol. Tom. I. p. 241.

(c) CROMER. pag. 163. DLUGOSS. p. 610.

(d) Ibidem.

(e) DLUGOSS. pag. 636. CROMER. p. 198.

(f) DLUGOSS. p. 610. GUAGNIN. rer. Pol. Tom. I. pag. 92.

(g) DLUGOSS. pag. 635. 610.

LESZEK BIAŁY. Roku 1227. O to szło, jak go do Polski ścia-
gnąć. Uradzono [a] tedy pod po-
krywką uspokojenia zachodzących nie-
pokojow, złożyć, Sejm, na którym
Staroście kazano się stawić. Ten zaś
niespokojnym [b] podeyrzeniem się
uwodząc, y niby samym sumnienia
gryzieniem przestrzeżony, że go mia-
no karać o podniesione bunt, wyje-
chał z *Pomeranii* z licznym wojskiem,
któremu skrycie kazał się trzymać w
okolicach [c] *Gąsawy*, gdzie się Sejm
odprawował; chcąc napaść na tych,
którzyby się na nim znajdowali. Na-
jechał na Leszka bezbronnego [d]
y prawie nagiego w pewnym domu w
wannie będącego. Rozumiał Leszek,
że uydzie niebezpieczeństwa przez
ucieczkę ale go dogoniono [e] y
wokoło otoczono pod wsią *Marzynko-
wym*. Jego własne, y małe którą
miał z sobą garstki Dworzan meśtwo
prędszą mu śmierć przyniosło. Swan-
to-

(a) *Id. pag. 635.*

(b) *Ibidem.*

(c) Miałeczek w Wojewodztwie *Kaliskim*
należące do Opactwa *Trzemieszynskiego*
nie daleko od *Gnieszna* *Ibidem.*

(d) *Id. pag. 637.*

(e) *CROMER, pag. 199.*

topelk cieszac się z tak pomyslny po-
ry kazał [f] go swoim oprawcom za-
bić.

Tak zginął Leszek Biały mający
lat około trzydziestu ośmiu. Był to
Pan mądry y rozeznany, który pra-
wie żadnych nie miał, albo jeżeli jakie
miał, te w nim miłe były przywary.
Będąc szczerym w obyczajach y po-
stępach, rozumnie sądził, że tyle mógł
mieć okazałości z swego dostojen-
stwa, iż mu nie trzeba było zaciagać
jey od dumy, która się powszechnie
do godności wiąże; skromność jego
nie pochodziła z zmyśloney próżno-
ści. Ponieważ rad był w równie sobie
kłaść ze wszystkimi. Umiał dobrze
szacować serca, które sobie zakarbił
ową abdykcyą, którą tak rzadko wi-
dzieć w Rządzących, chociaż tak ma-
ło kosztuje. W założonych Fabry-
kach. [g] na które kosztu nie żałował,
chciał wspaniałość swoją oświadczyć.
Tym

(f) *DLUGOSS. ubi sup. GUAGNIN. rer. Pol.*
Tom. I. pag. 92. HARTKNOCH. de Rep.
Pol. Libr. I. Cap. VI. p. 143. PASTOR.
AB HIRTENB. Flor. Polon. Libr. II. Cap.
XII. p. 81. HENELII AB HENNENFELD.
Annal. Silesiae. pag. 245. Chronic. Princ.
Pol. p. 8. BOGUPHAL. Chron. Pol. p. 57.
(g) *CROMER. pag. 191.*

LESZEK Tym bez wątpienia na nie poźierał o-
BIAŁY, ktem, którym wielcy ludzie na podo-
bne struktury zawsze poglądali, te się
mu zdawały być niezawodnymi wa-
runkami śmiertelności do której zmie-
rzały lecz te warunki niszczały, do-
brodziejstwa zaś poddanym świadczo-
ne wieczną sławy jego zostały pamią-
tką. Podróż [a] częste odprawował
przejeżdżając z jednej do drugiej Pro-
wincyi, wszędzie zaś karał chciwość
Panów, wspierał nędzę poddaństwa;
sam rozstrząsał sprawy y kłótnie uspokajał.
Tym sposobem rozrywki nawet
w dobrodziejstwa zamieniał.

BOLESLAW Syn nastąpił na Pań-
stwo. Młode lata nie dopuściły mu
zemścić się śmierci Oycowskiej, w
dalszym zaś wieku zbywało mu na od-
wadze od tego dzieła. Siedm tylko
(b) nie zupełnych miał lat wstępu-
jąc na Tron. Konrad Xiążę Mazo-
wiecki Bolesława winy, y Henryk Bro-
daty Xiążę Wrocławski pochodzący
z Stryjecznego Brata, starali się o

(c)

(a) *Id. pag. 192. DŁUGOSS. pag. 609.*(b) *Urodził się w Czerwcu. Roku 1221
DŁUGOSS. pag. 627. CROMER. pag. 192.
SARNIC. Annal. Pol. Libr. VI. Cap. XX.
pag. 1094.*

(c) rządy nad Polską. Zkąd urosły BOLE-
dwie fakcye, z których najmocniej- SLAW
sza (d) była fakcya Xiążęcia Śląskie- V.
go. Utrzymywała (e) ją Grzymisła- Roku
wa 1228.

(c) HENRYK był Synem BOLESŁAWA, o
którym mowiliśmy wyżej; Bolesław był
Synem Władysława II. a Stryjeczno ro-
dzonym Bratem Leszka Białego. *Vid.
rer. Silesiac. script. Tom. I. pag. 298.
306.* Tego Henryka, nazwanego Bro-
datym, mało nie zabili pod czas Seymu w
Gansawie, żołnierze Swantopelka. Oto-
czony od nich w łaźni, z której Leszek
tylko co był wyszedł, już nie raz był
raniony, ale tym czasem jeden z Offi-
cyerów, nazwany *Peregrinus Weissen-
burg*, chcąc go obronić, padł na niego y
skłotym został. Śmierć tego Szlachcica
była powodem do rozumienia że y Xią-
że razem był zabity. To mu życie za-
chowano, które bez wątpienia Xiążę Po-
morski chciał mu wydrzeć. *CROMER. p.
199. DŁUGOSS. pag. 637. HENELII AB
HENNENFELD. Annal. Silesiac. pag. 245.
SARNIC. Annal. Polon. Libr. VI. Cap.
XVIII. p. 1091.* Nazwany był Broda-
tym, bo od owego czasu jak obrał z żoną
żyć w czystości, w której około trzy-
dzieści lat przeżył, broda się y włosa-
mi zapuścił. *Tom. I. in scriptor. rer.
Silesiac. Assert. Tab. I. pag. 313.*

(d) *CROMER. pag. 201.*(e) *Id. ibid. DŁUGOSS. pag. 638. Chron.
Princ. Pol. pag. 41.*

BOLE- wa Matka Bolesława z *Krakowskim* y
SLAW *Sandomirskim* Wojewodami, którzy o-
V. bawiając się nieludzkości Konrada
Roku nie chcieli go przypuszczać do opieki
1228. nad młodym Xiążęciem.

Polacy z obu stron dopraszali się o Szym.. Ale na nim utrzymywano prawo, które od niemalego czasu chciał sobie naród przywłaszczyć do obierania sobie Rządzców. Xiąże *Mazowiecki* za najkuteczniejszy do wykonania swoich zamysłów sposób poczytał wojnę, y udał się z wojskiem do *Krakowa*. Grzymisława, do której na ow czas te miasto należało, chcąc je ubespieczyć, pozwoliła Henrykowi wystawić (d) dwie Fortece, jedną w *Międzyborzu*, drugą w *Skale* na pagorku nad rzeką *Pradnikiem*. Te twierdze tym były potrzebniejsze, że mogły w całości resztę kraju utrzymać, choćby się *Stolica* sama nie mogąc siłom nieprzyjacielskim dać odporu, poddała.

Konrad umyślił naprzód dobywać Zamku na *Skale*. Henryk przybył na odsiecz. Gdy się zeszły obadwa wojska, do krwawey przyszło bitwy, na któ-

(a) CROMER. p. 202. DLUGOSS. ubi supra.

którey woyna by się była zakończyła, gdyby Xiąże *Mazowiecki* zmieszany strata (b) *Przemysława* swego Syna w oczach swoich zabitego, nie kazał był na odwrót wojsku, które, ponieważ wygrana jeszcze była wątpliwa, mogło się spodziewać góry nad nieprzyjacielem. Wkrótce potem z tymże wojskiem puścił się ku *Międzyborzowi*, ale dopędziwszy go Xiąże *Śląski* zbił pod *Wrociszem*, y do ucieczki przymusił. Z żalem znosząc tak ciężką klęskę wkrótce wynalazł Konrad sposób do odwetowania z pożytkiem.

Henryk wziawszy Xieństwo *Krakowskie* rozumiał, że mu go nikt nie mógł wydrzeć. W tym bezpieczeństwie zostając, rozpuścił wojsko, podobno też obawiał się, aby się przez nie Polakom nie naprzykrzył, chcąc zaczynać od pozyskania (c) u nich dobrego serca. Konrad nieuspokojony, a mniej dbający o prawdziwą sławę

(b) Id. p. 639. SARNIC. *Annal. Pol. Libr. VI. Cap. XX. pag. 1094.*

(c) *Geneal. Duc. Silesia. a* JOAN. SCHRAM. p. 654. Tom. I. *script. rer. Silesia.*

BOLE-
SLAW
V.
Roku
1228.

BOLE-
SLAW
V.
Roku
1228.

wę gorąco pragnął zemsty. Zkąd dzi-
wując się takiemu bezpieczeństwu,
na jakieby się sam dla swojej pierz-
chliwości nigdy nie odważył, (a)
zbliżył się pod *Spyktowicze*, gdzie
przebywał Henryk, y obronną ręką
wpadłszy do miasta, wziął go y zapro-
wodził (b) w niewolę.

Rospuszczeni *Słazacy*, w krótkim
czasie znówu do broni powrócili. Syn
Henryka objawszy nad nimi rządy
groził wtargnięciem do *Mazowsza*,
jeżliby nie uwolniono mu Oycy. Na
nową y wcale żwawą wojnę zanosi-
ło się w Polsce. Konrad bardziej
się obawiał uwolnić swego przeciw-
nika, niż się lękał sił o jego wypu-
szczenie domagających się. Tak zaś
ci, którzy się tego uwolnienia dopo-
minali, jako y drudzy, otuchę sobie
czynili pomyślney wyprawy uważa-
jąc nie mniej sprawiedliwe pobudki
do niey przywodzące, jako y mę-
stwo młodego Xiążęcia, który miał
ich

(a) *Chron. Princ. Pol. ubi supra.* HENE-
LI AB HENNENF. *Annal. Silesiac.* p. 246.

(b) Osadzono Henryka w Zamku Płockim.
Niektórzy Dziejopisowicze powiadają, że
w Czeskim. DLUGOSS. *ubi supra.*

ich zagrzewać do owej wyprawy po-
pierania.

Jadwiga (c) Henryka żona ze
strachem myślała o zwycięstwach, któ-
rych S. nowi życzyła. Udała się po-
tym do Konrada, (d) y oną rozka-
zuja-

p 2

BOLE-
SLAW
V.
Roku
1228.

(c) Jadwiga była Córką Bertolda, Xiąże-
cia *Meranii*, *Karyntyi* y *Istryi* Ociec jej
szedł z *Familli Karola-Wielkiego*, y był
jednym z Potomków Cesarza *Arnulfa*,
Matka zaś była z domu *Austryackiego*,
Czytaj napis wyryty na jej nadgrobkui,
Tom. I. script. rer. Silesiac. pag. 313.
Jadwiga wślawiła się wielką życia pobo-
żnością. DLUGOSS. p. 607. R. 1203. przy-
wiodła męża do założenia Kłasztoru w
Trebnicy nie daleko od *Wrocławia*, y
wprowadziła do niego z *Bambergi*,
gdzie Brat jej był Biskupem, Zakonnice
Cysterki. *Tom. I. script. rer. Sile-
siac. ibid. & pag. 815. & seq. Vid.*
DLUGOSS. p. 592. 593. CROMER. p. 192.
193. Na koniec fama do tegoż Kłasztu-
ru wstąpiwszy, życie w nim ostre pro-
wadziła aż do śmierci, która przypadła
Roku 1243. HENELI AB HENNENF.
Annal. Silesiac. pag. 252. Policzona mię-
dzy Święte od KLEMENSA IV. Roku
1266. DLUGOSS. pag. 767. *Vid. Tom. I.*
script. rer. Silesiac. pag. 872. Chronic.
Princ. Pol. pag. 43.

(d) *Id. p. 41.* DLUGOSS. p. 640. CROMER.
p. 202. SARNIC. *Annal. Pol. pag. 1094.*

BOLE-
SLAW
V.
Roku
1228.

zującą postać, którą się w niej nawet nie myślały o tym wydawała, y którą jedney wspaniałej cnoty przyznać była winna, do tego przywiodła go, że jej musiał prosić o pokoy, po który sama do niego przybyła. Wrocono jej męża pod warunkami, które nań sama włożyła. Obowiązała go do zrzeczenia się opieki nad młodym Bolesławem, y do oddania Konradowi wszystkich niewolników pod czas tych niepokojów zabranych. Tę ugodę stwierdzono dwojakiem małżeństwem. Jadwiga wydała swoje dwie wnuczki (a) za dwóch Synów Konrada, który za podpisanym Traktatem objął rządy nad Polską, za zezwoleniem Grzymisławy y przednich Panów Xięstwa *Krakowskiego*.

Roku
1230.

Ten Xiążę będąc zawsze niby na celu *Prusakom* od śmierci Krysztyna Wojewody *Mazowieckiego*, powinien był bardziej myśleć o ich ukroceniu, niż

(a) Jedney z nich imię było Konstancya, drugiej Giertruda. Obie były córkami Hanryka Syna Jadwigi y Anny Córki Przemysława Ottokara Króla *Czeskiego*. Pierwsza poszła za Kazimierza, druga za Bolesława, Synów Xiążęcia *Mazowieckiego*. DŁUGOSS. *ibid.* § pag. 659. HENELI AB HENNNFELD. *Annal. Silesia.* pag. 247.

BOLE-
SLAW
V.
Roku
1230.

niż o rządach nad ludem, który go ani kochał ani tak poważał, aby mu z chęcią miał być posłuszny. Nie mogąc wydostać ciężarom przyjętego rządu, musiał własne Państwo obcym zlecić; do tych zaś prawie wszystkich bez odwołki *Prusacy* z *Prowincyi* (b) *Chełmiński*, poczyniwszy w niej straszliwe rabunki, wtargnęli, y zafiagnęli aż do *Mazowsza*, gdzie więcej niż dwieście pięćdziesiąt (c) Kościołów spaliwszy, niezliczoną prawie liczbę ludzi w niewolę zabrali.

Konrad przy jednym już tylko zostawszy (d) *Płocku*, rozumiał, że pomoc, której ani z *Inflant*, ani od pogranicznych Państw nie mógł otrzymać, znaleźć miał w Krzyżakach. Tych Kawalerów, (e) którzy wszyscy byli z *Niemiec* Szlachetnego urodze-

p 3

(b) CROMER. p. 195. § 199. HARTKNOCH. *de Republ. Pol. Libr. I. Cap. VII. §. V. pag. 157.* SARNIC. *Annal. Polon. Libr. VI. Cap. XIX. pag. 1092.*

(c) ANDR. CELLAR. *Regn. Pol. de script. pag. 443.*

(d) Id. *ibidem.*

(e) BALDWIN Król *Jerozolimski*, Roku 1188. w ułtawicznym zostając niepokoju od *Saracenów*, którzy mu odebrali

Mia-

BOLE-
SLAW
V.
Roku
1230.

dzenia, nie dawno przedtym wygnano z Ziemi-Swiętej, gdzie byli osiedli dla opatrowania chorych swego narodu. Herman de Salza Wielki Mistrz Krzy-

Miasto Akre, prosił Panów Zachodnich o posilki. *Lombardowie* posłali mu 50000. ludzi, do których inne się narody przyłączyły. GUAGNIN. *rer. Pol. Tom. II. p. 129. 120.* Woylko Chrześciańskie obległo Akre. Te obleżenie trwające więcej roku, było przyczyną do wielu chorob. Codzień nie mało żołnierzy umierało nie mając żadnego poratowania. Osm Niemców, z których pięć było rodem z Bremy, a trzech z Lubeki, wzięli przed się im posługować. *Id. ibid. & ANDR. CELLAR. Regn. Pol. de script. pag. 441.* Zkąd widząc schorzałych na ziemi pod gwałtownym słońcem upałem leżących, pozywawszy z okrętów żagle, namioty dla nich porobili. *Ibid. & ALBERT. KRANTZ. Saxou. Libr. VIII. Cap. II. pag. 203.* Tę ich gorliwość pochwalili Generalowie, y kazali im w Akrze, a potem w Jerozolimie wystawić Szpital y Kościół pod Imieniem NAYŚWIE.TSZEY PANNY. Ci Kawalerowie już żołnierskiego ćwiczenia, już chorych pilnowali. *Id. ibidem* Pierwszego Wielkiego-Mistrza mieli Henryka Wakpota. ANDR. CELLAR. *ubi supra.* GUAGNIN. *pag. 120.* Roku 1191. CELESTYN III. Papież approbował stan ich życia pod tytułem *Fratrū Hospitalariq-*

Krzyżacki założywszy mieszkanie w Bole-Wenecyi, posyłał swoich Kawalerów SLAW na wszystkie strony, gdziekolwiek tylko pomocy ich Wiara prawdziwa potrzebowała. Siedmiu z nich (a) przybyło do Polski dla przerozumienia zamysłów Xiążęcia, który ich sprowadził. Zrozumiawszy jego myśli, obowiązali się do nieodwłocznego ich wypełnienia. Zamek (b) Dobrzyń-
ski

P 4

riorum Sanctæ Mariæ, y poddał ich pod Regulę Świętego AUGUSTYNA. Od owego czasu zaczęli nosić suknie białe z czarnym Krzyżem. Było ich w ten czas dwudziestu czterech Łasków, a siedmiu Kapłanów, którzy mieli pozwolenie odprawować Mszą Świętą w zbroi przy pałaszu. GUAGNIN. *ibid. p. 121.* Brodę powinni byli mieć zapuszczoną, y sypiać na ziemi. *Ibidem.* Pod Wielkim Mistrzem Hermanem de Salza, obranym w Roku 1210. wiele ustatpili z tych surowości. Zgromadzenie te za jego czasów się wzmocniło, któremu on wiele otrzymał przywilejów od Cesarza Fryderyka II. którego wprzód pogodził z GRZEGORZEM IX. Papieżem. - ALBERT. KRANTZ. *ubi supra.* Vid. SARNIC. *Annal. Pol. Libr. VI. Cap. XIV. pag. 1076. & Histor. Pruss. Auth. JOANN. LEONE. pag. 61. & seq.*

(a) DŁUGOSS. *pag. 664.*

(b) *Id. ibidem.*

BOLE-
SLAW
V.
Roku
1230.

ski z przyległościami, które im pu-
szczono tym wygodniejszy zdał się
być dla nich osiadłością, że ją spo-
dziewali się wkrótce rozszerzyć. Po-
winność ich szczególna była wojo-
wać, y do wiary nakłaniać Prusakow.
Ucieślony Konrad pierwszą ich
dzielnością, ustąpił im Powiatu *Chel-
mińskiego* y całego kraju leżącego mię-
dzy *Wisłą, Mokrą y Drwęcą*; ale (a)
pod kondycją, aby po zakończoney
szczę-

(a) NEUGEBAVER, *Histor. Polon. Libr. III.*
pag. 133. PASTOR, AB. HIRTENB. *Flor.*
Pol. Libr. II. Cap. XII. pag. 82. Hist.
Pruss. Auth. JOANN. LEONE. *Libr. II.*
pag. 68. HARTKNOCH, *de Republ. Pol.*
Libr. I. Cap. VII. pag. 157. STANISL.
LUBIENSKI. *Oper. posth. p. 338.* SARNIC.
Annal. Pol. Libr. VI. Cap. XIX. p. 1092.
Wielu Dziejopisow utrzymują, że dona-
cja Konrada nie była zupełna. Kroni-
ka BOGUPHALA Biskupa *Poznańskiego*
pag. 59. wyraźnie mówi, że tylko do
dwudziestu lat była określona, ale że
po wielu zwycięstwach, które Krzyża-
cy otrzymali nad *Prusakami*, Henryk
Brodaty Xiążę *Śląski* uprosił Konrada,
aby im na zawsze oddał te kraje, których
tylko mieli wolne używanie. HEN-
NENFELD w swoich *Dziejach Rocznych*
Śląskich pag. 245. in not. Przywodzi
wła-

szczęśliwie wojnie, jemu, lub jego na-
stępcom wszystko wrócili; cobykol-
p 5

BOLE-
SLAW
V.
Roku
1230.

właściwe terminy donacyi czynionej w
Kruszwicy Roku 1230. można ją wi-
dzieć *Spec. IV. Biblioth. Pol. p. 336.*
Jest tam wyraźnie, że Konrad Xiążę *Ma-
zowiecki y Kujawski* w samej rzeczy
daruje Szpitalowi Świętej MARYI.
Zgromadzenia Krzyżackiego, y Braci
tego domu Powiat *Chelmiński* ze wszy-
stkimi Prawami y należytosciami. Dzie-
jopisowie Polscy y nawet niektórzy
Niemieccy inżego są zdania w tej mie-
rze. Między innymi CROMER. p. 199.
Czyni wzmiankę o pewnym starym Pra-
wie, które się mu dostało od Biskupa *War-
mińskiego* STANISŁAWA HOZYUSZA. Był
to *Manuskrypt Niemiecki*, który chowa-
no w Zamku *Lobawskim*, należącym do
Biskupow *Chelmińskich*. Mowi zgadza-
jąc się z tym *Diploma*, o wszystkich wa-
runkach, o których mówiłem w texcie.
Nieparcyalność, której się trzymam, nie
pozwoliłaby mi co w tej mierze stano-
wić, gdyby się mi rzecz do prawdy po-
dobna zdawała, że Konrad mógł tak
lekkko, jako udają wypuścić z rąk część
Państwa dla niewielu cudzoziemcow,
których nie znał tylko pod tytułem *Fra-
trum Hospitalariorum*, y którzy przy-
najmniey w Europie nic tak znacznego
jeszcze nie byli dokazali, z czego by do-
chodzić mogli o zdolności ich do wojny.
Cze-

BOLE-
SLAW
V.
Roku
1230.

wiek zaś od Prus zawojowali, aby się tym (a) wiernie z Polską podzieliłi. Przydał, aby nigdy nic nie poczynali przeciw narodowi ani sami przez się, ani

Czemużby pod czas kłotni zaszłych pomiędzy Krzyżakami y Polakami, którzy się, u nich dopominali o swoje kraje, nie pokazali oryginału, onych sobie na zawsze usteijnającego? Ale tylko Fryderyka II. ukazywali *Diploma*, którym ten Cesarz potwierdził im dzierżawę Prowincyi *Chetmińskiej*, y kraju, któryby w Prusiech mogli zawojować, jakby Cesarze mieli moc rozporządzać dobra Potencyi nie należącey do swojej władzy. HARTKNOCH. *De Rep. Pol. Libr. I. Cap. VIII. §. V. pag. 158.* CROMER. *pag. 200.* Te dowody pociałyby mię do wątpienia o niezawodności tego Dokumentu donacyi przywiedzionego od HENNENFELDA, y położonego w Bibliotece Polskiej. Cokolwiek bądź, przezorny Krytyk GIOVANI ponieważ nie śmiał wyłożyć tey zawilosci, wynurzam tu zdanie moje ze wszelką ostrożnością przyzwoitą Dziepifowi, który ma przyczynę nie ufać swojemu objaśnieniu. LUDOV. PETR. GIOVANI. *Germania Princenps. Libr. II. de Regia gent. Borussia. pag. 41. Halle Hermundor. 1702.*

(a) Jako to Kurlandya, Litwa y Zmuydz w bałwochwaltwie zostające. STANIS. SARNIC. *Annal. Pol. pag. 1094.*

ani pomagając jego nieprzyjaciółom, BOLE-
SLAW
V.
Roku
1230.

y aby zawsze byli gotowi do bronienia jego przeciw wszelkim (b) Wia-ry Świętey nieprzyjaciółom.

Nie zachowano tych Artykułow jak należało. Krzyżacy (c) bowiem sprowadzili jak naywięcey mogli, z swego kraju ludzi dla pomocy sobie pod czas wojen. Wsparci temi nowemi osadami, dla których (d) zakładali Miaста, bez żadnego względu na własny pokoy, na powinność y na dobre imie, tam szli dokąd ich męstwo y chciwość nabywania prowadziła.

Dufając ustawicznym pomyślnościom (e) umysłili pomknąć się, aż do Pol-

(b) HENELI AB HENNENFELD. *Annal. Silesie. pag. 245.*

(c) GUAGNIN. *rer. Pol. Tom. II. pag. 112. 113. 123. 124.* SARNIC. *Annal. Polon. Libr. VI. pag. 1090. 1091.*

(d) HARTKNOCH. *de Republ. Pol. Libr. I. Cap. VII. §. VI. pag. 158. & seq.*

(e) To zgromadzenie wzięło koniec w Prusiech za Alberta Margrabi Bradeburskiego, który Roku 1511. Był obrany Wielkim-Mistrzem, przez Traktat pokoju uczyniony Roku 1525. z ZYGMUNTEM I. Królem Polskim. Umowiono, aby zgromadzenie Krzyżaków zniezione było w

BOLESLAW V. Roku 1230. Polski, y podbić sobie niektóre Prowincye, owszem chcieli ją całą pod swoje wziąć jarzmo. Ztąd powstały one gwałtowne burze, które potylekroć Polskę y inne Państwa skotały. *Ma-zowszcę, Prusy, Pomorze* były przez niemało wieków straszliwym widowiskiem wojen, które nie mniej męstwo utrzymywało, jako zawziętość y nienawiść wzniecała. Niezwyczajny widok Religii y Polityki; zgromadzenie Duchowne do pokory y ubóstwa obowiązane narowney położyło szalidość mocnego siły narodu.

Na ostatek łatwiej było znieść (a) ze wszystkim takowe zgromadzenie w kraju niesłusznie sobie przywłaszczonym, niż zwyciężyć. Polacy zaś słusznie Konrada z ochydnem wspominali, którego nieuważna nadzieja obrony więcej im nierównie zaszkodziła, niżby dzika niespokojność

całym kraju, y aby Albert dzierżał jako Xiąże całą część *Prus*, którą dziś Xiążęciami *Prusami* nazywamy. *Id. ibid. §. X. pag. 166.* W przeciagu tej Historyi dadzą się widzieć pobudki y warunki tego Traktatu.

(a) PASTOR. AB HIRTENB. *Flor. Pol. Libr. II. Cap. XII. pag. 82.*

ność *Prusakow*, których podbić sobie chciał, zaszkodzić mogła.

Panowie Koronni (b) doznali od owych czałow wszystkich nieszczęśliwości, których się wprzod lękali, a nie widząc inzego sposobu do zabieżenia im, oprócz skrocenia czału opieki młodego Xiążęcia, radzili Grzymisławie Matce jego, aby mimo zwyczajne prawo, ogłosiła go zdolnym do rządow. Rady tej pochlebney chociaż niebezpieczney chwyciła się Xiężna; ale się wydała z zbyteczną chciwością do wypełnienia tego przedsięwzięcia; o czym się dowiedziawszy Konrad kazał (c) ją wziąć razem z Synem. Nic mu już więcej nie było przeszkodą do Tronu, którego tak długo (d) szukał. Chcąc zaś jeszcze łatwieyszą sobie uślać drogę, umyślił zabić młodego Bolesława. Cekał tylko, pokiby się poddaństwo tym w niewoli trzymaniem obrażone, uspokoiło.

Woy-

(b) DLUGOSS. *pag. 649.*

(d) *Id. p. 650. CROMER. p. 204. HENELI AB HENNENFELD. Annal. Silesia. p. 247.*

(c) DLUGOSS. *p. 650. SARNIC. Annal. Pol. Libr. VI. Cap. XX. pag. 1094.*

BOLESLAW V. Roku 1233.

BOLE-
SLAW
V.
Roku
1234.

Wojnę sądził być najsukuteczniej-
szym sposobem do wybicia poddanym
z pamięci y nieszczęśliwości tego Xi-
ążęcia, y trwogi pochodzące z przy-
wiązania ku niemu. Zaczynamy mając
pomoc (a) od Krzyżaków, y od nie-
których Xiążąt pogranicznych wszedł
do Prus, y straszliwie ten kraj przez
dwa miesiące spustoszył. Chociaż Bo-
lesława z Matką pod ścisłą trzymano
strażą ufzli jednak (b) z Kłasztoru
Sieciechowskiego, w którym byli os-
adzeni, y udali się do Śląska (c) pro-
sić o wsparcie Henryka Brodatego.

Ten Xiążę nieprzeſtannie myślił o
Regencyi, do której uſtąpienia Jadwi-
ga żona była go namowiła. Na ten
koniec mało co przedtem wyſłał (d)
Biskupa Krakowskiego do GRZEGORZA
IX.

(a) DLUGOSS. p. 651. CROMER. *ubi supra*.

(b) SARNIC. *Annal. Pol.* pag. 1095.

(c) DLUGOSS. *ibid.* CROMER. p. 205. HE-
NELII AB HENNENFELD. *Annal. Silesiae*.
pag. 247. SARNIC. *Annal. Pol. Libr. V.*
Cap. XX. pag. 1095.

(d) Nazywał się Iwo. Urodził się z Oy-
ca Saula Hrabi na Końsku, herbu Odro-
wąż. Kanclerzem był u Leszka Białego.
DLUGOSS. pag. 622. OKOLSKI *Orb. Pol.*
Tom. II. p. 302. 303. CROMER. p. 189.
SARNIC. *Annal. Pol.* pag. 1094.

BOLE-
SLAW
V.
Roku
1234.

IX. (e) Papieża, z którym ten Biskup
był niejaki czas w Paryżu na naukach,
dla otrzymania (f) uwolnienia od
przyſięgi, którą się Henryk był obo-
wiał, nigdy się nie ſtarać o rządy
nad Polską do wyſcicia Bolesława z o-
pieki.

Tym uwolnieniem od przeſięgi,
 chociaſz podobno nieſkutcznym, ubeſpie-
czony, ſpieszno przybył do Polski z
licznym woyskiem, za którego zbliże-
niem się woysko (g) Mazowieckie obo-
zujące pod Wiſlicą ſtrachem przerażo-
ne, myśliło o utrzymaniu się przy tym
kraju, którego mu bronić należało, y
razem go spustoszyło, znając że się u-
trzymać przy nim było nie podobno.
Starszy Syn Konrada (h) rządy nad
tym woyskiem mający nie mógł go
ani na Ślązaków prowadzić, ani przy-
namniey wymodź, aby ich na mieyscu
czekało. Krakow ani się ſpodziewał,
ani ſzukał żadney od niego pomocy.
Dla czego Henrykowi y młodemu Bo-
lesławowi otworzył bramy, y przyjoł
ich

(e) DLUGOSS. p. 642. CROMER. pag. 204.

(f) *Id. ibid.* DLUGOSS. pag. 640.

(g) *Id.* pag. 652. CROMER. pag. 205.

(h) HENELII AB HENNENF. *Annal. Sile-
siae.* pag. 247.

BOLE- ich z radością równą owej nienawi-
SLAW ści, którą miał ku Konradowi.

V. W kilku dniach wszystko się pod-
Roku dało, y Henryka powtórnie ogłoszono
1234. Rządzą Polskim, którego władza tym
obfzernieysza była, że w nadgrode (a)
kosztow pod czas wojny podjętych,
Bolesław ustąpił mu Xięstwa *Krakow-*
skiego, zostawiwszy sobie tylko *Sando-*
mirskie y Lubelskie, owsem y te dwa
Wojewodztwa potym mu puścił, nie
chcąc mieć aż do śmierci swego Do-
brodzieja nic więcey, oprócz niektó-
rych dobr należących do Fortecy *Ska-*
ły.

Roku Darma Konrad usiłował odebrać
1235. to, co mu woysko utraciło, jednak je
powtórnie zebrawszy opanował nie-
które Kościoły (b) y Klasztory pod
Krakowem y poczynił z nich tyleż
Fortec pod czas dobywania tego Mia-
sta, które chciał, ale nie mógł, sobie
podbić.

Roku Dwa (c) roki strawił z jednego na
1237. drugie miejsce przechodząc, nie bez
bo-

(a) CROMER. & HENNENFELD. *ubi supra*.
DLUGOSS. pag. 658. Vid. etiam. CRO-
MER. pag. 206.

(b) Id. pag. 205. DLUGOSS. pag. 654.

(c) Id. pag. 657.

bojaźni zatrzymując się na tych na-
wet mieyscach, na których bezpiecznie
mogł zbierać żywność. Nakoniec
zezwoił na pokoy, do którego nie-
którzy Panowie z obu stron byli po-
wodem. Zgodzono się (d) na to,
aby Bolesław był uznany za zdolnego
do rządów, y miał przy sobie jednego,
któregoby sam sobie wybrał, Ministra
rozkazom swoim podległego. Xiążę
Mazowiecki spodziewał się prym mieć
w tej okoliczności, y tym sposobem
powtórnie opanować dobra swego Sy-
nowca. Ale ten Henrykowi się od-
dał, (e) potwierdził mu wszystkie o-
bietnice swoje, y zlecił rządy nad ca-
łym Państwem.

Nie mógł je w lepsze złożyć ręce.
Ponieważ Xiążę *Śląski* umiał obcho-
dzić się z ludźmi, mając w postępках
bez grubiaństwa prostych niejakąś suro-
wość z łaskawością złączoną, co spra-
wowało, że go obawiano się y razem
kochano. Jedyne jego było upodoba-
nie dowiadywać się (f) o cudzych
zasługach y za nie nadgrody dawać.

Nie

(d) Ibidem.

(e) Id. pag. 658.

(f) Id. pag. 660. CROMER. pag. 206.

BOLE- Nie tylko ludziom zasłużonym dobro-
SLAW dziełstwami płacił, ale im jeszcze o-
V. świadczał względy y szacunek nie
Roku mniej pochodzące z gruntownego po-
1237. poważania Panom przyzwoitego, jako
z uprzedniego przywiązania do nich,
którego oni nie znają. Biczem był
na złość y potwarz. Zniósł dawne
prawa dobrym obyczajom y uczciwo-
ści przeciwne, a na ich miejsce nowe
ustanowił zgadzające się z zdrowym
rozsądkiem. Była w nim prawdziwa
pobożność, (a) pałająca gorliwość
ku Religii, cnota dzielna y nieprzeko-
nana, która przytłoczy Rządzącym, y
która, ukazując ich zacność, jest zrzo-
dłem zaszczytu y szczęśliwości dla
poddanych.

Roku Wkrótce potym (b) umarł Hen-
1238. ryk. Tym bardziey go żałowano, że
zostawując w dobrym porządku y
spokojności Państwo BOLESŁAWOWI,
nie mógł mu zostawić talentow swo-
ich do rządzenia wielce potrzebnych.
Obawiano się, aby Konrad zawsze
iz-

(a) HENELII AB HANNENF. *Annal. Silesiae*
pag. 248.

(b) Ibid. DLUGOSS. p. 691. SARNIC. *Annal.*
Pol. Libr. VI. Cap. XX. p. 1095. CRO-
MER. pag. 208.

szukający rozpostrzenienia władzy swo-
jej nie chwycił się tych okoliczności
zamyśłom swoim tak pomyślnych.
Wkrótce rzeczą pokazał, że się tego
ślusznie lękano, ponieważ śpieszno ze-
brał y w pole wyprowadził woysko.

Zaczyn znowu się rzucił (c) na
Państwo Synowca swego, y byłby je
wszystkie zagarnął, gdyby się nie oba-
wiał *Węgrów*; z którymi Bolesław
bez od włoki uczynił przymierze, któ-
re stwierdził przez weyście w Małżeń-
ski związek z Kunegundą Córką Kró-
la Beli. Ten Monarcha (d) zaczął
panowanie od nayokrutniejszego ucie-
mienia, z kąd Xiążę *Mazowiecki*
sądził go za nieprzyjaciela tym sobie
straszniejszego, im zupełniey wiedział
o jego siłach, y im doskonałey był prze-
strzeżony od własnego zdania, o wszy-
stkich zbytkach, na które się odważyć
może serce z przyrodzenia okrutne y
dzikie. Skoro się dowiedziało przy-
mierzu jego z Bolesławem, śpieszno
[e] umknął z woyskiem, y spokojnie

(c) Id. p. 209. HENELII AB HANNENFELD.
ubi supra. DLUGOSS. pag. 662.

(d) PETR. DE REWA. *rer. Hungaric. Cen-*
tur. III. pag. 15.

(e) DLUGOSS. pag. 663. CROMER. p. 209.

BOLE- je trzymał, aż upatrzył porę, jak^o się
SLAW da widzieć na potym.

V. KUNEGUNDA już się wybrała do
Roku Polki. Była to Królewna (a) oby-
1239. czayna, rostopna, gruntownie święto-
bliwa. Mało było w ten czas kobiet,
coby się mogły jej równać w piękno-
ści, która jednak u niej wcale była
w zaniedbaniu, y coby zamoc urody
była, wcale tego nie znała. Wsty-
dliwość bez obłudy, postać poważna
y prawie surowa ukazowały w niej
zaniedbanie uciech, nawet godzi-
wych.

Te przymioty zgadzały się dosko-
nale z przymiotami Bolesława, który
będąc z przyrodzenia oziębły y boja-
źliwy wolny był aż do tych czas od
owych namiętności, którym z trudno-
ścią ledwie się można odjąć. Nie
czuł w sobie żadney skłonności do
Małżeństwa, y dla tego tylko na nie
zezwoił, aby się mógł utrzymać przy
rządach Państwa, któremu rozumiał
się

(a) DLUGOSS. p. 663. CROMER. ubi supra.
Babką jej po Oycu była Siostra Świętey
JADWIGI, o której mowiliśmy wyżej,
Ciotką zaś także po Oycu była Święta
ELŻBIETA, żona Ludwika, Landgrafa
Hasyi y Turynгии. HENELI AB HEN-
NENE. *Annal. Silesiae.* pag. 248.

BOLE- się być potrzebnym, choć nie miał
SLAW ani ferca do jego obrony, ani przy-
miotow do rządzenia.

V. Przybycie KUNEGUNDY do Kra-
1239. kowa do wizyty z ludzkości y uczci-
wości pochodzącey podobne było.
Bolesław przyjął ją z postacją powa-
żną y niby przymuszoną, którą po-
przyczytano za niepomyślny znak
przyszłej niezgody y nieprzyjaźni.
Chociaż w rzeczy nieporównane do
niej miał przywiązanie. Wielce
ją zawsze (b) poważał, co jest
rzadka w Małżeństwie, y na tym
tylko poważaniu prześtawał, co je-
szcze jest rzadsza. Xiężna zaś gor-
liwa o swoją niekazytelność, y oba-
wiająca się nawet niewinnego ognia
godziwey miłości, nie miała mu byna-
mniey za złe, że ją bez pożądliwości
kochał. Ztąd nazwano Bolesława
Wstydlivym. Tę zgodę tak dziwną
y niezwyčajną przypisano zbytney
świętobliwości: dla czego nie śmiem
jej ganić, chyba z uszanowaniem.

To jednak prawda, że pobożność
owych czasow nie była powszechnie
chwa-

(b) DLUGOSS. ubi supra.

BOLESLAW V.
Roku 1239.
chwalebna. Chrzęścianie po większej części postępowali nad zamiar, y w ten czas ją tylko sądono pochwały godną, kiedy przechodziła granice zdrowego rozsądku, któryby ją powinien oświecać y miarkować. Każdy według swego upodobania y myśli ustanawiał świątobliwość, nie mając baczości na to, że jeżeli naganą rzecz godną, nie być świątobliwym, daleko jest godniejsza nadto być świątobliwym. (1)

Mimo zdania owych czasów, pobożność Bolesława nie wszystkim się zdawało chwalebna. Życzono bowiem, aby tyle miał męstwa y biegłości w rządach, ile mu mieć należało, y dla własnych interesów, y dla dobra Xięstwa Polskiego, które nigdy bardziej, jak w ten czas, nie potrzebowało Rządcy walecznego y dzielnego, objaśnionego w zamiślach okrutnego, y nieustraszonego w niebezpieczeństwach, y takiego, któryby dzieląc je z poddanymi mógł z tymiż nietrwożliwym na nie nacierać sercem.

Tę

(1) Nie trzeba się dziwować, że się to zdanie pomieściło to w usciach świeckich osoby.

Tatarowie (a) około tego czasu pierwszy raz wtargnęli do Polski. Narod ten idący od Scytów nieco przedtym

Q 4

(a) BRUZEN DE LA MARTINIERE. w Dykcjonarzu swoim Geograficznym obszernie napisał w szczególności o *Tatarach*. Wyjął to wszystko z Xiążki drukowanej w *Amsterdamie* Roku 1637. pod Tytułem *Wiadomość o Tartary wielkiej zebrana z Memoryatów Orginalnych Szwedów w niewoli zostających w Syberyi*. Ta Xiążka, którey łatwo dostać, y ten wypis, który się dziś znajduje po tylu rękach, nie dopuściłyby mi mówić o tym narodzie, gdybym o nim ośobliwości jakich nie miał z pism Polaków, którzy bez wątpienia muszą o nim mieć wiadomość, y z powieści *Francuza Gwilełma Walsora* Pana na Baplanie, który siedmnaście lat pod ZYGMUNTEM III. y WŁADYSŁAWEM IV. wojskowo służył przeciw temu narodowi, Xiążkę Boplana wielce szacował. PASTOR AB HIRTENB. który ją przywodzi z pochwałą. *Histor. Pol. plenior. Lib. I. p. 20.* Wyszła z druku w *Rożomagu* Roku 1660. pod Tytułem *Opisanie Ukrainy &c.* Ponieważ sam w Polsce, y dłużej niżbym mógł sobie życzyć, napatrzyłem się *Tatarów*, lepiej podobno, od drugich sądzić mogę o prawdziwości wiadomości, które o ich kraju wyszły. Owszem mogę do tego przydać wiele rzeczy, na którem mojemi oczami patrzył, albowiem się do-

BOLESLAW V.
Roku 1240.

BOLE-
SLAW
V.
Roku
1240.

tym (a) opanowawszy Północną, podbił już był sobie y Południową *Azyą* pod Hetmanem nazwanym *Zyngis - Kan* (b) Bardziej chciwością zdobywszy, niż nabywaniem Państw uwiedzeni, zawsze niespokojności y dzikości trzymający się myśleli o nowych najazdach. Znaczna liczba tych *Barbarzyńców* (c) przebywszy morze *Kaspijskie* y *Wolgę*, osiedli wzdłuż tey rzeki. Niektórzy z nich zaszli aż do brze-

dowiedział od Panow Polskich godnych wiary, którzy z nimi żyli, y przez nie-mały czas w woynku ich zostawali *Tatarowie* po pierwszym wtargnięciu do Polki, tyle się razy wracali do jey pu-łstoszenia, y Polacy tak częste musieli z nimi toczyć wojny, że się nie moge u-wolnić od opisanja moim Czytelnikom tego dzikiego ludu tak mało znajome-go ludzkość znajdującym narodom, y o którym w przeciągu tey Historyi trzeba mi będzie często mówić. Czytać mo-żesz te opisanie na końcu tey Xiążki.

(a) DLUGOSS. pag. 670. CROMER. p. 211.
ALBERT. KRANTZ. *Saxon. Libr. VIII.*
Cap. VIII. pag. 207.

(b) Wojownik ten urodził się Roku 1164. panował lat 25. umarł mając lat 65. *Relacya o wielkiej Tartar.* pag. 12.
Podbił *Chiny* około Roku 1211. *Id.* pag. 259.

(c) CROMER. *Libr. VII.* pag. 191.

brzegow *Dunajca*, inni aż do *Jezi- BOLE-
ra Tatarskiego* nazwanego *Palus Mæ-* SLAW
otis. Nayznaczniejszy ich liczba o-
panowała *Peninsulę* zwaną niegdyś
Chersonesus Taurica, którą dziś nazy-
wamy *Krymeą*.

V.
Roku
1240.

Ci sprzykrzywszy sobie niedosta-tek, który cierpieli mieszkając między nieużytecznymi bagnami, nauczyli się wojenney sztuki dla rozbojow. Chciwość wydzierania y rabunkow do mę-stwa była im pierwszym zachęceniem. Naprzod uderzyli (d) na *Rus*, narod dziki y prosty, który głupią się im tyl-ko dzikością zastawił. Chociaż tyleż, a podobno y mniej męstwa mający *Tatarowie*, bez trudności ten kray pod swoje wzięli jarzmo, y oprócz tego pożytku, że go sobie podbili, drugi je- szcze odnieśli, że z tey ich pierzchli-wości doszli, czego się mieli spodzie- wać z wywarcia zamachow swoich na inne narody.

Zaczym mniemając, że się im nic nie oprze, wtargnęli do Polski, y prze- szli bez żadney przeszkody aż do *Lubli-
na*, ztamtąd aż do *Zawichosta*, gdzie
w krótkim czasie wszystkie okolice

Q 5

zra-

(d) *Script. rer. Brunsvic. Tom. II. p. 524.*

BOLE- zrabowali, z których tak znaczny plon
SLAW zebrali, że dosyć na nim mając, in-
V. nym Prowincyom dali pokoy. Mając
Roku tyle łupow, że nie mogli ich wszędzie
1240. z sobą prowadzić, wywieźli je do swe-
go kraju, z którego wkrótce potym
znowu wyszli, szukać nowych zdoby-
czy, tufząc sobie, że z taką łatwo-
ścią y bezpieczeństwem, jak pierwey,
udać się im miały.

Powróciwszy, szturmem dobyli
Sandomierza, (a) potym okryli wszy-
stkie brzegi *Wisły*, zrabowali *Wislicę*
y *Skarbimierz*, ówżem się zbliżyli aż
pod *Krakowskie* bramy. Napadali wszę-
dzie na lud strwożony taką zuchwa-
łością, y nie umiejący ani bronić wol-
ności, ani jey tak drogo nieprzyjacie-
lowi przedawać, jak mogłby uczynić,
gdyby wprzód miał był więcey okka-
zyi do jego poznania. Prowadzili z
sobą wielkie mnostwo ludzi obojey
płci pokowanych; tym czasem Bole-
ław nie śmiejąc wyjść z *Krakowa*,
Boga o ratunek prosił dla poddanych,
którym nieczułość jego daleko bar-
dziej szkodziła, niż zajądłość onego
hultajstwa.

Wło-

(a) Dlugoss. Libr. VII. pap. 671.

Włodzimierz Wojewoda *Krakow-* BOLE-
ski wzięwszy przed się na nich ude- SLAW
rzyć, zebrał ile mógł woyska, które- V.
mu dawne wezwyczajenie się do boju Roku
1240. mogło jeszcze cokolwiek przywrócić
męstwa. Napadłszy na (b) *Tatarow*
pod *Polańcem* nad rzeką *Czarną* ude-
rzył na nich z początku dosyć pomyśl-
nie, ale mając do czynienia z ludem,
który łatwo było rozproszyc, lecz tru-
dna zwyciężyć, ponieważ *Tatarowie*
nigdy bardziej nie byli pewni wygra-
ney, jako gdy jey zdawali się bynay-
mniey nie pragnąć, od przewyższają-
cey liczby wkóło został otoczony.

To daremne porwanie się przy-
czyniłoby nieszczęścia Polscze, gdy-
by *Tatarowie* umieli byli zażyć otrzy-
manego zwycięstwa. Ale się oba-
wiając, aby całe Xieństwo (c) przeciw
nim nie powstało, ówżem rozumiejąc,
że wkrótce na nich natrą, uszedłszy
okopali się wleśie *Strzemeckim* pod
Sociechowem, zkąd po krótkim czasie
znowu się na *Rus* udali.

Poznawszy wkrótce, że z małości
ferca to pochodziło, iż się zlekli na-
rodu, który nawet po ich odeysciu nie
mógł

(b) Id. ibidem.

(c) Id. pag. 672.

BOLE-
SLAW
V.
Roku
1240.

mogł z oney trwogi przyiść do siebie, u-
myślili znowu nań napaść, pod czas
powszechnego strachu, który mu y pa-
mięć o siłach odbierał, y nie pozwalał
myśleć o jakim sposobie do unikania
niezczęścia. Powróciwszy pod *San-*
domierz, (a) tam się na dwie części
rozdzieliwszy, jedni się udali ku *Łę-*
czycy, drudzy zaś ku *Krakowowi*. Bę-
dąc pewni o przyszłym dobrym powo-
dzeniu nie obawiali się, aby ich tako-
we rozdzielenie nie osłabiło.

Nie także niepomogło, że niektó-
rzy Wojewodowie mniej mając, że roz-
dzielonych łatwiej mogli pokonać, ze-
brali wojsko, y umyślili uderzyć na
owych, którzy się na *Krakowskich*
znaydowali polach. Ale dowiedzia-
wszy się, (b) że *Ilzę*, *Prandoczyn*,
Rzeszow y wszystkie kray nad *Kamio-*
ną rzeką zrabowano, spieszno uisli do
Chmielnika nie daleko *Szydłowa*, y tam
czekali na nieprzyjaciela z tym bezpie-
czeństwem y sercem, jak gdyby pew-
ni byli o przyszłej jego klęsce. Je-
dno im było, poledź lub się dostać w
niewolę, y ta ich chwalebna myśl,
którą umieli wojsku całemu wrazić,
nie

(a) CROMER. pag. 212.

(b) DLUGOSS. ubi supra.

nie pozwalała tracić nadziei o całości BOLE-
SLAW
V.
Roku
1240.
Oyczyzny.

Skoro postrzegli *Tatarow*, wnet się
na nich wielkim pędem y ze wży-
stkimi siłami rzucili, y bez zwłoki
pierwsze szeregi (c) zwrócili na o-
wych, którzy stojąc na odwodzie, nie-
spodziewali się, aby na nich natartó;
ale się ci rozpostrzeniwszy, odparli Po-
lakow, którzy uchodząc, zgromadzi-
wszy się, odwrócili się y powtórnie
ich zmieszali. Zrówną się potym u-
porczywością potykano. Jedni na dru-
gich z równą zawziętością nacierali,
y odpor sobie wzajemny dawali, a nie
chcąc zdać się obie strony, dobrze
sobie o wygranej tuszły; tym czasem
Tatarowie górę wzięli, nie mniej mę-
stwem, jako niezliczoną liczbą szere-
gow, któremi Polakow zatłumili.

Ten świeży odpor przyczynił u-
trapienia narodowi, imie zaś *Tata-*
row wstawił. Co nie mniej mu szkó-
dziło, jako ich dzikość, owszem rów-
nie temu hultajstwu pomogło pod-
bijania innych Prowincyi, jako y orę-
że.

Bolesław zostając wustawicznych
trwogach, nie mógł wyprowadzić z
po-

(c) Id. pag. 673.

BOLE-
SLAW
V.
Roku
1240.

postrachow swoich poddanych. Nie wstydził się też klęski swojego wojska, ponieważ był tego u siebie zdania, że się jey uchronić nie mogło. Na ostatek widząc się ściśnionym w *Krakowskich murach*, wyjechał (a) do *Węgier* do swego Teścia, ztamtąd zaś udał się do *Morawii*, chcąc się bezpieczniey ukryć w Klasztorze u *Cystersów*.

Roku
1241.

Ten jego wyjazd prawie wszystkich poddanych do uciezki pociągnął. Nie którzy za nim puścili się do *Węgier*, wielka ich liczba przeszła do *Niemiec*; wszyscy zaś pozostali pochodzili do ciemnych lasow, albo między niedostępne bagna. Zkąd *Tatarowie* przybywszy (b) do *Krakowa*, a żadnego Obywatela nie znalazłszy, niesłychaną zajądłością miasto wperzynę obrocili.

Z niecierpliwością oczekiwali na część swych pod *Łęczycę* wyprawionych, którzy się aż w *Kujawach* byli oparli. Złączywszy się wkrótce z nimi, razem się puścili ku *Wrocławowi*. O czym się dowiedziawszy *Ślązacy*,

(c)

(a) Id. pag. 676. CROMER. ubi supra. lin. ult. & pag. 213.
(b) DLUGOSS. pag. 674.

BOLE-
SLAW
V.
Roku
1241.

(c) mosty wszystkie na *Odrze* pozrzucałi. Ale to ich bynamniej nie wstrzymało, prędzey się bowiem przez tę rzekę przepawili, niż się można było dorozumieć, jakim ją sposobem mogli przebyć. Przepawili się bowiem w pław, (d) nie nie zważając na wojsko, które *Xiąże Raciborski* miał czas zebrać dla bronienia im weyścia do swojej ziemi. Ten *Xiąże* rugowany z stanowisk musiał uchodzić w nieporządku ku *Lignicy*, dla złączenia się z wojskiem, które *Xiąże Wrocławski*, Henryk (e) Pobożny zciągał dla ubezpieczenia *Śląska*.

Wszystkie Prowincye *Śląskie* szły pod jarzmo dzikiego ludu niby przy-muszzonego szukać sobie Oycyzny, któremu możnaby gwałtowne one najezdy darować, gdyby nie tak okrutnie

(c) NEUGEBAVER. *Histor. Pol. Libr. III.* pag. 141.

(d) Id. ibidem.

(e) Henryk pobożny był Synem Henryka *Brodatego*, po którym na Xięstwo nastąpił Roku 1239. miał za sobą Annę Córkę *Ottokara I. Króla Czeskiego. Genealog. Ducum Silesiae. à JOANN. SCHRAM, pag. 654. HENELII AB HENNENFELD. Annales Silesiae. pag. 248.*

BOLE- nie był niszczył kraje, które chciał
SLAW opanować, y gdyby się był mógł
V. wstrzymać od wkraczania do Państw,
Roku do których tylko drogę widział sobie
1241. otwartą.

W *Wrocławiu*, (a) Imutne tylko
zostały Miasta ofiatki, które własni O-
bywatele woleli spalić niż nieprzyja-
cielowi zostawić. Rozwaliny jeszcze
się kurzyły. Niewiaſty, ſtarcy, y nie-
dołężni ſchronili ſię do Zamku, w
którym pod dobrą ſtrażą doſtatki ca-
łego kraju złożono. *Tatarowie* nie
mogąc go obledz, umyſlili tylko wko-
ło opasać. Trzymając w ſwojej wła-
dzy wſyſtkie okolice mogli łatwo za-
bronić dowozow żywności, o którey
niedoſtatkowi dobrze wiedząc, ſpodzie-
wali ſię opasańy wkrótce do głodu
przywieść.

Mogli tym ſpoſobem przymusić Za-
mek do haniebnego poddania ſię, ale
nagłym przerażeni ſtrachem doſtapili
pierwſzego przedſiewzięcia. Uyrza-
wſzy bowiem (b) pewney nocy po-
wietrze iſkrzące ſię, y na nim ſłupy o-
gni-

(a) *Id.* pag. 675. CROMER. *ubi ſupra*.

(b) *Ibid.* & DLUGOSS. p. 676. HERBURT.
DE FULSTIN. *Hiſtor. des Rois de Pologne*
Liv.

gnie, które na kształt błyskawic spa-
dając na ziemię zdawały ſię zgubę
grozić całemu woysku, mniemali, że
zagniewane Niebo chciało ich karać o-
nporczywe dobywanie Zamku; y ſpie-
ſzno oſtąpili.

Słazacy zadumieni ucieczkę tę cu-
dowi przypifałi; Wodzowie zaś chcąc
ich pobudzić y przywieść do mężne-
go jakiego dzieła, udawali to rozumie-
nie

*Liv. VII. p. 72. ſ. VINGENERE. Chro-
niq. de Pologne p. 166.* Ile można z po-
wieſci *Dziejopiſow* dochodzić, ognie te,
które *Tatarow* tak mocno zaſtrażyły,
nie co innego były oprócz tego, co daw-
ni nazywali *Cali ardores*, które ludźie
poczytywali za woysko na powietrzu ſię
bijące. My teraz to nazywamy *Auroras*
Boreales. Widziano nie raz, jako ſię
takowe ognie podnoſiły w górę na kształt
płomienia coraz bardziej ſię rozszerza-
jąc. Zkądby można wniesć, że na zie-
mię ſpadają. Te zdanie ztąd ſię weſprzeć
może, że aż ſami *Dziejopiſowie* czynią
wzmiankę woyska konnego, które ſię
dało widzieć we dwadzieſcie lat potym
na powietrzu. GUAGNIN. *rer. Polon.*
Tom. I. p. 94. CROMER. *Libr. IX. p.*
244. *Tatarowie*, nigdy ſnać podobnego
widowiſka nie widzieli, y *Słazakom* trze-
ba

BOLE-
SLAW
V.
Roku
1241.

nie za prawdziwe. To się im dobrze powiodło. Wszystka młodź porwała się do oręza tym ochotniej, że Papież (a) kazał opowiadać przeciw *Tatarom Krucyatę*, którą za potrzebniejszą nierównie sądzono, niż wszystkie one czynione dotych czas przeciw niewiernym, którzy leżąc za morzem nigdyby podobno nie myśleli o wtargnieniu do ziem Chrześciańskich.

Henryk Pobożny miał być Hetmanem pod czas tej wyprawy. Do wojska, które przez niejaki czas zbierał, przy-

ba wybaczyć, że je poczytali za coś nadprzyrodzonego. Przypadki naypospolitsze stają się cudami pod czas powszechnego utrapienia. Umyśli bowiem bojaźnią wzruszone łatwo się chwytają zabobonów. Od niemałego czasu utrzymują w Polsce idąc za przednieyszymi Dziejopisami, że ognie, o których tu mowa, y nagle odstępienie *Tatarów* skutkiem były modlitw Przeora *Dominkańskiego*, który z całym zgromadzeniem swoim uszedł był do Fortecy. Przeor ten był rodem Polak y nazywał się *Czaśław*. Daleki jestem od tego abyśm cudom nie wierzył, nie chwytam się jednak w tej mierze każdego zdania, y o wadze tego rozumienia nie sądzę z dawności lat.

(a) Długoss. ubi supra.

BOLE-
SLAW
V.
Roku
1241.

przyłączyli się (b) Krzyżacy z niemałą liczbą Polaków, poddani Xiążęcia *Opolskiego* y Margrafa *Morawskiego*. Henryk bez odwłoki puścił się na nieprzyjaciela, który się ośmieliwszy, powracał, chcąc z nim się potkać.

Zeszły się oba (c) woyska o milę od *Lignicy* blisko rzeki *Neiszy*. Henryk rozdzielił swoje na pięć kolumn (d) szykując je przeciw *Tatarom* na tyleż osobnych pułków podzielonym. W pierwszej kolumnie postawiono owoch, co się sami dobrowolnie, Krzyż przyjąwszy, na tę wojnę, ofiarowali, po większej części rodem z *Niemiec*; do nich przyłączono nie mało górników *Goldbegrskich*. Nad tą kolumną miał rządy Margrabia *Morawski*. Drugą składali Polacy pod Hetmanem *Sulislawem* Bratem *Włodzimierza* Wojewody *Krakowskiego*. Trzecią woysko *Raciborskie* y *Opolskie* pod rządem

R 2

(b) Ibidem.

(c) HENELI AB. HENNENFELD. *Annal. Silesiae*. pag. 249. Te miejsce nazwano pktym *Valkstadt* z przyczyny straszliwego zaboystwa od *Tatarów* na nim poczynionego. HENELI AB HENNENF. pag. 250.

(d) Długoss. pag. 677.

BOLE- dem swoichże Xiążąt. Czwartą.
SLAW Krzyżacy pod władzą Wielkiego Mi-
V. strza (a) swego, Konrada Margrabi
Roku Turyngii. Ostatnią, którą prowadził
1241. Henryk, składali *Slązacy*, y wszystkie
woysko cudzoziemskie od niego na
zółd wzięte.

Wiele w każdej diwizyi nie dosta-
wało, aby się mogła równać z prze-
ciwną sobie. Ponieważ w nieprzyja-
cielskim obozie rachowano (b) sto
tysięcy z górą, w całym zaś tym woys-
ku nie było więcej nad trzydzieści
tysięcy.

Woluntaryuszowie (c) z *Gornika*
mi domagali się zaczęcia bitwy, y u-
derzyli tak żwawo, że *Tatarowie*
ustępować musieli, których bezprze-
stannie rażąc rozpłoszyli po polu.
Ale uwiedzeni niepomiarkowaną żwa-
wością tak się daleko od woyska za-
pę-

(a) Wszyscy Dziejopisowowie twierdzą, że
Popo Osterling był na ow czas Wielkim-
Mistrzem, y zabity był pod czas bitwy.
Ale się mylą. Ponieważ *Popo* był o-
brany Wielkim-Mistrzem Roku 1252.
zginął zaś R. 1263. w drugiey potyczce
z *Tatarami*. GUAGNIN. rer. Pol. Tom. I.
script. rer. Silesiac. p 316.

(b) HENELH AB HENNENF. ubi supra.

(c) DLUGOSS. pag. 678.

pędzili, że nie mogli od niego mieć BOLE-
pomocy, y otoczeni od świeżego puł- SLAW
ku nieprzyjacielskiego prawie wszy- V.
scy z Xiążęciem *Morawii* polegli. Roku
1241.

Tym czasem Polacy złączywszy się
z *Raciborskim* y *Opolskim* Xiążętami
żywo nacierali na część nieprzyjaciół
najmocniejszą, y gdy rozgromiwszy
nie dopuszczają im się gromadzić,
słyszają z pośrzedka siebie głos (d)
niejakiś tonem dość donośnym y na-
legającym wołający, aby uciekali,
właśnie jakby jakiegoś niepomyślnie-
go przypadku wkrótce doznać mieli.
Strwożeni tym bezprześcannie odzy-
wającym się wołaniem nieco się
wstrzymali od bitwy. Na ostatek tył
podali, y uisli ze stratą do pierwsze-
go placu, ale y tu się ostać nie mo-
gli.

Mało nie sprawili zamieszania y
trwogi między Krzyżakami y *Sleza-*
kami, ale to Henryk wraz poznał, a
nie mając innego środka, oprócz
swego męstwa, y nieustraszonego ich
serca, widząc przytym, że ochoczo
za

R 3

(d) Był to bez wątpienia głos którego
Rusaka, przyjaciela *Tatarow*. Ten wo-
łał swoim językiem, który jest podobny
do Polskiego, *Biegaycie* albo *uciekaycie*,

BOLE- za nim poyść mieli, pomyślności
SLAW tey bez odwołki użył wzruszony za-
V. palczywością, ale roztropną y pomiar-
Roku kowaną nawet pod czas samych zapę-
1241. dow, rzucił się (a) na nieprzyjaciela,
y do powtorney przymusił go uciecz-
ki.

Tatarowie zupełney prawie blisfey
byli przegranej, od ktorey chcąc uni-
knąć, y coraz się na nieprzyjaciela
wracając, sprawili bitwę jedną z nay-
straszniejszych. Strzały powietrze
okryły na kształt obłoku; za kurza-
wą jedna drugiey strony nie mogła
doyrzzieć. Tak się zmieszali, że sami
siebie ledwie mogli rozeznąć. Z obu
stron strzelano na domysł, przez co
jednak nie mało ludzi padało.

Tym czasem *Tatarowie* powoli u-
stępowali, y byliby bez wątpienia
wszyscy poginęli, gdyby Henryka już
prawie niezawodną wygraney nadzie-
ją cieszącego się nie zabito. Ten
Xiąże chcąc odciąć dźidę na siebie
godzącą, odebrawszy raz niżej ra-
mienia, życie utracił.

Nieszczęśliwy ten przypadek (b)
odebrał serce *Słężakom y Krzyża-*
kom

(a) *Id.* pag. 679.

(b) Jeżeli w tey okolicznosci trzeba dać
wie-

kom tak dalece, że zamyślali] ucho- BOLE-
dzieć; co poznać było z pomieszania y SLAW
V. nagłego rąk opuszczenia. Wykonali
Roku te przedsięwzięcie w takiej trwodze
1241. y nieporządku, że nie mogąc dać od-
poru nieprzyjacielowi goniącemu,
wszyscy prawie od niego polegli.

R 4

Kt6-

wiarę Polskim y cudzoziemskim nawet
Dziejopisom, którzy o tey bitwie pisali,
Tatarowie wygrali ją przez czary na
ten koniec użyte. Jeden bowiem z
ich Officyerow widząc swoich prawie
zbitych, niespodzianie rozwinął wielką
Chorągiew, na ktorey wyrażona była
litera X. na skosii zaś była głowa ludzka
czarna y okropna, mająca oczy wkle-
ste y iskrzące się z brodą wcale długą.
Z oney *Chorągiewi*, którą *Tatarzyn* trzął
gwałtownie wybuchnął dym tak gęsty,
że w jednym momencie *Barbarzyńcow*
tych ukrył przed oczyma walczących
z sobą, tenże dym razem tak był smro-
dliwy, że od zmysłow odziedzicy na zie-
mię od niego popadali. *Vid. DŁUGOSS. ubi*
supra STANISŁ. SARNIC. *Annal. Polon.*
Libr. VI. Cap. XX. pag. 1096. CRO-
MER. pag. 215. ALEXAND. GUAGNIN.
rer. Pol. Tom. I. pag. 93. 94. HERBERT.
DE FULSTIN. Histor. des Rois de Polo-
gne. Liv. VII. Chap. IV. pag. 73. NE-
UGEBAVER. Histor. Pol. Libr. III. pag.
143. VIGENERE, Chroniq. & Annal. de
Pologne. pag. 167. HENELI AB HEN-
NEN-

BOLE-
SLAW
V.
Roku
1241.

Którzy trafunkiem uszli, na ten koniec zdali się być zachowani, aby po wszystkich przechodu swego miejscach trwożę, y zamieszanie rozgłaszali. Doznano wkrótce w całym Śląsku y aż na granicach Niemieckich tego wśzy-

NENFELD. *Annal. Silesiae. pag. 25.* JO-
ANN. LEONE. *Histor. Pruss. Libr. II. pag. 77.* PASTOR. AB HIRTENB. *Flor. Pol. Libr. II. Cap. VIII. pag. 85.* Nie miło mi wspominać tu o podobnych przypadkach, jednak nie mogę o tym zamilczeć. Znajdują się podobno jeszcze Polacy, którzy to za prawdę mają, w czym nie chcę uymować im wolności zdania; ale mi się zdaje, że potykającym się z Tatarami strach mógł oczy omamić, albo że tę bajkę po utarczce zmyślili dla umniejszenia hańby, iż byli porażeni od narodu wcale niebitnego, nie mogąc ukryć ponieśionej straty. Ta bitwa tak była im niebezpieczna, jako niegdyś pod Kannami Rzymianom; była też do niey tym podobniejsza, że Tatarowie w ten czas tak prawie postąpili, jako niegdyś Annibal. Wiemy, że ten Hetman kazałwszy pościagać z palców Szlachcie Rzymskiej pierścienie, któremi się od prostego gminu różniła, mierzył je korcami. Ci podobnym sposobem chcąc wiedzieć jak wielka była klęska poległych Chrzęścian, każdemu z zabitych po jednym urzynali uchu, któremi, jak

BOLE-
SLAW
V.
Roku
1241.

wszystkiego, co tylko nayokrutniejszy spustoszenie złego uczynić może. Smutne milczenie panowało po Miastach y wioskach. Przerażeni rozważaniem utrapienia, które nad nimi wiślało, ludzie, nie mieli ani ferca do ich oczekiwania, ani śmiałości do odwrócenia. Jednych (a) pozabijano, drugich zabrano w niewolą, większą połowę Śląska spustoszono; ale Niemcy nie doznali okrucieństwa tych zwycięzców. Uważając bowiem (b) stratę swoją pod czas pomienionej przez czas niemały wątpliwej bitwy ponieśionej, słusznie się daleko cięższej klęski obawiali, gdyby się porwali byli na ten naród, który na ow czas, jako y teraz polegając na mnoſtwie y odwadze Obywatelów, bardziey zamyslał o podbiciu sobie krajów sąsiedzkich, niż się obawiał nieprzyjaciela w swojej ziemi.

R 5

Ta-

mówią, dziewięć sporych napelnili wojów. Czytaj *Kronikarzew* już przywiedzionych. DLUGOSS. *pag. 687.* CROMER. *Et alii ubi supra.*

(a) HEELII AB HENNENFELD. *Annal. Silesiae. pag. 251.*

(b) *Id. ibidem.*

BOLE-
SLAW
V.
Roku
1241.

Tatarowie (a) ztamtąd wtargnęli do *Morawii*, ale *Wacław* (b) Król *Czeski* ledwie im pozwolił czaśu (c) do przejścia przez ten kray. Odrażeni od *Węgier*, jedni się (d) pomknęli aż do *Serwii* y *Bulgaryi*, drudzy opanowawszy pola pod *Agryą*, utrzymali się przy nich przez nierostropność Króla *Beli*, który na los jednej bitwy wydawszy wszystkie siły, nie umiał ich pomyślnie użyć. (e) *Biskupi* y wszyscy *Baronowie* rzuciwszy się do oręża, stanęli na czele swoich hołdowników. Wojsko te dosyć było liczne, ale *Bela* obrał miejsce na oboz niedaleko od *Tatarow* tak ciasne, że nie mogło nic począć; tym czasem nieprzyjaciel dowiedziawszy się o takim jego położeniu, umyślił go uprzedzić, y zbliżywszy się bitwę wydali, na którey *Węgrzy* wszyscy prawie polegli. Sam Król z niemną tru-

(a) CROMER. pag. 216.

(b) PAUL. STRANSK. *Reipubl. Bojemæ.*
Cap. VIII §. XXXV. p. 344.

(c) DLUGOSS. pag. 682.

(d) PETRUS DE REWA, *rer. Hungar. Centur. III.* pag. 15.

(e) DLUGOSS. pag. 683.

trudnością z rąk nieprzyjacielskich Bolew-
wymknąwszy się, musiał uchodzić (f) SLAW
za *Dunay*; a sądząc tę rzekę za słabą V.
tamę nieprzyjacielskiey zajądłości, pu- Roku
ścił się za morze *Adryackie* bezpie- 1241.
czniejszego dla siebie szukając mieysca.

Tegoż czaśu *Xiąże* *Polłki* ujechał do *Morawii*, y tam bezpiecznie przebywał pod orężem *Wacława*. *Polłka* już w ten czas uwolniona od niebezpieczeństwa, mogłaby mu równą być ochroną, y nie wyrażałaby żadnego podobieństwa do mieysca ucieczki, którego samo wyobrażenie może oczernić sławę *Monarchy*, któremunie przytłoi pokazać się nieszczęśliwym, ani być poczytanym za bojaźliwego. Jednak *Bolesław* nieśmiał powrócić do poddanych, których po tylu stratach mogłby był pocieszyć swą przytomnością. Zaczym wszyscy przyganiając tak zbytniey małości serca, umyślili nowego sobie obrać *Pana*.

Zgodnymi wszystkich głosami (g) wybrano *Bolesława Łysęgo*, Syna *Henryka*

(f) PETRUS DE REWA. *ubi supra.*

(g) DLUGOSS. p. 685. HENELI AB HEN-
NENFELD. pag. 251.

BOLE- ryka pobożnego; ale chociaż wcale
SLAW mało powabow mieć był powinien
V. Tron bez żadney okazałości, bez siły y
Roku potęgi, w którym męstwo tak było
1241. niebezpieczne, jako y bojaźliwość, z
którego raczey się nieszczęścia oba-
wiać, niż się ukontentowania spodzie-
wać trzeba było, jednak przeskodził
mu do tego Tronu Konrad Xiążę Ma-
zowiecki, chciwością y nadzieją pa-
nowania bezprześcannie uwodzący się.
Domowa wojna z ową, która trwała
z Tatarami, łączona, do reszty zni-
szczyła, cokolwiek uniknęło od złości
tego hultajstwa.

Roku Xiążę Śląski nie tak jako należało
1242. bronił Państwa sobie powierzonego.
Konrad (a) wkrótce je sobie pod-
bił przy pomocy Swantopełka Xią-
żęcia Pomorskiego, y fortelach Topo-
row, (b) którzy pociągnęli na jego
stronę wszystkich przyjaciół swojej
Familii. Nie tak był szczęśliwy Kon-
rad w pozyskaniu serc Polaków, któ-
rym chociaż potrzeba wyciągała aby
wzwałką oświadczał przychyłność, u-
filnie

(a) DLUGOSS. pag. 677.

(b) CROMER. pag. 216. OKOLSKI. Orb.
Pol. Tom. III. pag. 13.

filnie jednak o to się starał, aby mógł
sobie z nich nadgrodzić koszty złożone
na ich podbicie. Gwałty jego y nie-
ludzkość (c) tym frózey Polaków o-
brażyły, że wyciężeni od Tatarow nie
mogli uspokoić jego wymysłów y po-
trzeb.

Zaczym musieli znowu się poddać Roku
Bolesławowi. Co Konrada pobudzi- 1243.
ło do rozpaczego zamyśłu. Sidła bo-
wieniem na złożonym w Skarbimierzu
Seymie (d) załawił na swoich nie-
przyjaciół, których, skoro się zjechali,
kazał pobrać y poosadzać po Forte-
cach. To jednak nieprzeszkodziło
Bolesławowi do wypełnienia żądź swe-
go ludu. Przyjęto go powracające-
go z ochotą (e) y radością dobrze mu
zaiste tuszającą, ale która bardziey z
nienawiści ku Xiążęciu Mazowieckie-
mu, niż z dobrego ku Bolesławowi
serca pochodziła.

Znaydowało się jeszcze w Polsce
kilka Panow zdolnych do utrzymania
pierwszego spisu. Między tymi nay-
zna-

(c) CROMER. p. 217. HENELI AB HEN-
NENF. p. 252. SARNIC. Annal. Pol. Lib.
VI. Cap. XX. pag. 1097.

(d) DLUGOSS. pag. 693.

(e) Id. ibidem. CROMER. ubi supra.

BOLE-
SLAW
V.
Roku
1241.

Roku
1243.

BOLE-
SLAW
V.
Roku
1243.

znaczniejszy był Prandota (a) herbu *Odrawa*. Biskup *Krakowski*, który jednak bez odwołki odnowił przysięgę wierności Bolesławowi. Za jego przykładem poszli owi nawet, którym Konrad powierzył był Fortecę. Zebrano woysko dla dania odporu onemu, które Xiążę *Mazowiecki* ścigał. *Litwa* (b) z *Jadwiągami* (c) przyjęła woyskową służbę u Bolesława. Przemysław Xiążę *Poznański* dał mu posłki. Xiążę także *Opolski* przysłał mu resztę owych żołnierzy, którzy od *Tatarskiej* niewoli umknęli. Uznawszy Bolesław potrzebę wsparcia swoją przytomnością tych, co się za jego sprawę bić ofiarowali, sam ich poprowadził przeciw Xiążęciu *Mazowieckiemu*, którego zbił pod *Suchodolem*.

Ta

(a) OKOLSKI. *Orh. Pol. Tom. II. p. 313.*

(b) CROMER, p. 218. DLUGOSS. p. 694.

(c) Niektórzy Dziejopisowicze zowią ich *Jazyges* Ci zostawali jeszcze w bałwochwaltwie, jako y *Litwa*. Mieszkali na *Polesiu* czyli na *Podlasiu*. Stołeczne ich Miasto było *Drohiczyn*. CROMER. *ubi supra*. ANDR. CELLAR. *Regn. Pol. de script. p. 259.* SARNIC. *de script. Pol. p. 1883.* Historia wyraża nam ich bar-

Ta wygrana byłaby go utwierdziła na Tronie, gdyby był umiał użyć pożytków z niey odebranych. Ale jako wprzod małość serca, tak potym zbyteczne bezpieczeństwo, nieczułość w nim sprawiło. Stały y szczuple określony umysł nie mniej potrzebował sposobów w pomyślności jako y w nieszczęściu, a równie nie umiał używać pomyślnego powodzenia, jako być nieporuszonym w przeciwności.

Przenikał Konrad jego przymioty, a nie poczytając się za zwyciężonego, myślił o nowych sposobach do nadgrodzienia szkód poniesionych, y nie bez skutku. Przedsięwzięwszy bowiem wojować na wzor *Tatarów*, wpadł do Prowincyi (d) *Lubelskiej*, y zrabowawszy ją całą, z naczynym pło-

bardzo bitnych nie mniej przez porywczą dzikość, jako przez chęć nabycia honoru y sławy. W dziesięciu gotowi byli uderzyć nań. Nie obawiali się śmierci, wiedząc że pamiątka męstwa ich wiekopomnie trwać miała w narodzie, y że miano chwalić samą nawet nienważną zuchwałość. DLUGOSS. pag. 770.

(d) Id. p. 697. SARNIC. *Annal. Pol. Libr. VI. Cap. XX. pag. 1097.*

BOLE-
SLAW
V.
Roku
1243.

Roku
1244.

BOLE-
SLAW
V.
Roku
1244.
plonem nie mało ludzi w niewolę za-
brał. Te wtargnienie nie tak przerażiło
Xieństwo *Sandomirskie*, że umyśliło u-
stąpić czasowi, a opuściwszy Bole-
sława poddać się Xiążęciu *Mazowie-
ckiemu*. Ten jednak przykład nie tak
był dla drugich zaraźliwy, jak powi-
nienby być pod rządem Xiążęcia,
który wszystkiego spodziewał się po
swoich poddanych, y który w ten czas
nawet tłumił ich męstwo nieporuszona
swoją spokojnością. Wojewodztwo
Krakowskie (a) nie zważając na
rabunki, które Konrad czynił wiernie
trwało przy swoim Xiążęciu.

Ta podobno mężna stałość wzbu-
dziła Boleśława, y wraziła mu przed-
sięwzięcie porwania się znowu do
oręża. Puścił się przeciw swemu
(b) nieprzyjacielowi pod *Jaroszyn*,
ale tam porażony utracił wszystkę na-
dzieję utrzymania się przy Tronie, y
musiałby go podobno opuścić, gdyby
Konrad podbiwszy (c) sobie wszystko
aż po *Krakow*, w rok potym (d) nie
był umarł.

Cho-

(a) DŁUGOSS. pag. 698.

(b) Id. p. 704. CROMER. p. 222.

(c) Id. p. 223. DŁUGOSS. p. 708

(d) Id. p. 704. CROMER. ubi *supra*.

Chociaż nie mało były rozruchy, BOLE-
SLAW
V.
Roku
1246.
które Polskę trapiły, nie jednak nie
miały w sobie godnego podziwienia
przyrównane do onych, których do-
znawały Państwa pograniczne. Pano-
wało bowiem pod ow czas w Euro-
pie grubiaństwo, y obyczaje tak dzi-
kie, że mało było rządów, któreby
nie były zepsute, żadnego prawie spo-
łeczeństwa, któreby nie było skażone.
Wyjawszy kilka sekt, jedna wszędzie
kwitnęła Religia, ale tę zakładano
naybardziej na pobożnych Fundacy-
ach, które niszczyły po wielkiej czę-
ści Państwa, y wiara chociaż wcale
święta, nie mogła ukrocić namiętno-
ści, które w nich psuły dobry porzą-
dek. Panowie nieroztropną rozsze-
rzenia władzy uwiedzeni chciwością
nie umieli inaczej panować nad pod-
danymi, tylko przez ich pogębienie;
lud zaś niekarny y uporny poważał
ich, ale bez bojaźni, y musiał im czę-
stokroć dla swoich interesów wypo-
wiadać posłuszeństwo. Bunt stawa-
ły mu za obrot y handel. Te stano-
wiły o Fortunie ludzi prywatnych,
którzy częstokroć przywłaszczali so-
bie prawo przedawania pokoju, któ-
ry powinni by byli sami kupować przez
do-

Tom. II.

S

BOLE- doskonałsze poddaństwo y posłuszeń-
SLAW stwo.

V.

Roku
1246.

Do tego narody nieuznawały się przez żaden wzgląd być obowiązany do dawania wzajemney sobie pomocy. Nie znały tego, że tak należało im bronić Państw, które je zaślaniały od innych narodów, jakotymże Państwom należało utrzymywać je przeciw potencyom między nimi graniczącym. Z tey wzajemney potrzeby tak znajomey naszym wiekom, wyniknęłoby wielce pożyteczne umysłów złączenie, któreby ich jak od domowego zamieszkania, tak y od wojen, które w niewolą mogły wprowadzić, obroniłyby niepochybnie.

Węgry naybardziej tych doznały niezgod. W ten czas (d) kiedy *Tatarowie* naywięcej pustoszyli ten kray, Fryderyk Xiążę *Austryacki*, któremu dla swego pożytku należało ich bronić, wtargnął z woyskiem chcąc do reszty zniszczyć. Ztąd owa wojna, którą mu Bela powrociwszy wypowiedział, jakby mało było na tym utra-

(d) *Id. p. 224. in init. PETR. DE REWArer. Hungar. Centur. IV. p. 16.*

pieniu, które te Państwo już poniosło nie zaciągając nań nowego dla iedney chciwości zemsty.

Wacław Król *Czeski* Państwa (e) Fryderyka prawie wniwecz obrocili; tenże Król (f) musiał toczyć jedną z naysławawszych wojnę z *Przemysławem* swoim Synem, który pociągnął na swoją stronę niemalo Panów *Czeskich* chciał mu wydrzeć koronę.

Tym podobne zamyśły (g) wzruszyły były nieco przedtym całe *Włochy*. Henryk Syn Fryderyka II. złączył się był z *Lombardami*, zbuntowanymi przeciw temu Cesarzowi. Rzecz, którey się przez tę zbrodnię domagał, złośliwsza była od samey niecnoty. Ponieważ chciał przymusić Oycę do ustąpienia sobie korony, którey usilnie szukał.

Ten spisek tylko co przytłumiono, Dwór *Rzeczpospolitey* (h) niekontent z Fryderyka, kazał przeciw niemu zbierać

S 2

Kru-

(e) PAUL, STRANSK. *Reipubl. Bojem. Cap. VIII. §. XXXV. pag. 344.*

(f) *Id. ibid. DLUGOSS. p. 711. CROMER. ubi supra.*

(g) *Reipubl. & Stat. Roman. Imper. German. pag. 289.*

(h) *Id. p. 293. CROMER. p. 224. SARNIC. Annal. Pol. Libr. VI. Cap. XX. p. 1095.*

BOLE-
SLAW
V.
Roku
1246.

BOLE-
SLAW
V.
Roku
1246. *Krucyatę, y przez nadane na to Odpu-*
sty, chciał nawet Niemcow do tey
woyny pociągnąć. Kłatwa, y nowe,
które wkrótce nastąpiły, elekcyę,
wzbudziły (i) straszliwe zamiesz-
ania. Chciwość, nienawiść, pomsta na
sztuki prawie rozrywały, y w głęboką
całe Cesarstwo pograżały zjadłość,
która te okrutne namietności podnie-
cała.

Nie mniej okropne także niepokojepanowały w *Prusach*. Szkody, które (k) Krzyżacy broniąc przeciw *Tatarom Śląska* ponieśli, tak ich osłabiły, że *Swantopelk Xiąże Pomorski* dobrze sobie tuszając o łatwey wygranej; umyślił wydrzeć im wszystkie zawojowane od nich kraje, a nawet y owe, które od Polaków mieli. Ten gwałtownie idący najezdnik, o którym wyżey namieniliśmy, niecierpliwym na to poglądał okiem, że Krzyżacy Państwo swoje rozszerzyli aż do jego granic. Zaczym bez odwłoki do ich krajow wkroczył, mając posiłki od *Prusakow*, których wprzód pobuntował.

Ci

(i) *Id. ibidem.*(k) *DLUGOSS. p. 689. CROMER. pag. 219. SARNIC. pag. 1097.*

BOLE-
SLAW
V.
Roku
1246. Ci na głowę nienawidzieli Krzyżaków, którzy zbroyną ręką przymuszali ich do przyimowania wiary, owi zaś z pomiędzy nich, którzy musieli ją przyjąć, tym chętniey udali się do *Xiążęcia Pomorskiego*, że chociaż sam był prawowiernym (l) *Katolikiem*, jednak im radził odstąpić prawdziwey wiary.

Pierwsze *Prusakow* dzieło było zabijać wszystkich cudzoziemcow, na których tylko w swoim kraju natrafic mogli; poczytali ich bowiem za nieprzyjaciół swoich z tey jedney przyczyny, że nie byli bałwochwalcami. Zabijający ich w oczach nawet *Swantopelka*, dobre u niego przez to sobie skarbili ferce.

Nic nie pomogło, że *INNOCENTY IV.* Papież (m) uwiadomiony o tak niespodziewanym prześladowaniu w ten czas, kiedy Kościół po wszystkich Państwach miał górę, wyprawił do niego *Gwilelma Biskupa Modenńskiego*; nic nie mogło uskromić dzikości tego *Xiążęcia*, który nietak chciwością naby-

s 3

(l) *BOGUPHAL. Episc. Posnan. Cronic. Pol. p. 61. CROMER. p. 220. in init. DLUGOSS. ubi supra.*(m) *Id. pag. 690.*

BOLE-
SLAW
V.
Roku
1246.

bywania uwiedziony, jako bardziey
oślepiiony, tyle ważył Religią, ile wi-
dział ją sobie pomocną do podbijania
krajow. Wszędzie rozlewano krew
Chrześcijańską, a nie się nie mogło o-
przeć sprawcy tych morderstw. Wła-
śnie jako rzeka gdy przerwie tamy;
już był zrabował wszystek kray do
Krzyżakow należący, y pobrał wszy-
stkic Fortece (n) niedawno od nich
założone, wyjąwszy jednak *Toruń*,
Chełmo, y *Elbląg*, których nie mogli
dobyć.

Jeden sposób zostawał Krzyżakom
wpaść niespodzianie do *Pomorza*, y
podobne rabunki poczynić do onych,
które ten straszliwy nieprzyjaciół czy-
nił w ich kraju. Tam naprzód (o)
wzięli Fortecę *Zartawicę*, którą
wzmocnieni daley postępując (p) o-
panowali *Wiszegrad* y *Nakło*.

Tak nagła y pomyślna wyprawa
przymusiła Swantopelka do proszenia
o pokoy, który zawarto za pośredni-
ctwem (q) Biskupa *Modieńskiego*. Ten
Biskup zagrzebłszy w niepamięci
wzgar-

(n) *Id. Ibidem* & pag. 689.

(o) *Id. pag.* 693.

(p) *Id. pag.* 696.

(q) *CROMER, pag.* 121.

wzgardy od Xiążęcia poniesione, to BOLE-
tylko miał przed oczami, czego po SLAW
nim powinnoś Poselskiego urzędu, V.
y uszczęśliwienie ludzi, do których Roku
ugody był zesłany, wyciągały. Swan- 1246.
topelk zdał się rzetelnie przystępo-
wać do podpisu tey ugody, y bez wāt-
pienia byłby ją zachował, gdyby (r)
Krzyżacy, którym bez odwłoki przy-
wrócono wszystkie Fortece, oddali mu
byli twierdzę *Zartawicę*, z której przy-
rzekli byli ustąpić. Można już było
pomiarkować w nich owe o rozszerze-
niu Państwa zamysły, w które tym
daley potym zabrnęli, im bezpiecniey
się w nich gruntowali pod pokrywką
ubóstwa, które zachowując w osobno-
ści, zaniedbywali w powfzeczności, ja-
koby wszyscy ogółem nie byli obowią-
zani temiż ślubami, które każdy z
osobna powinien był mieć za prawi-
dło swoich postępów.

Te obietnicy niedotrzymanie w
nową wprowadziło ich wojnę daleko
krwawszą od owey, którą mogąc ugasić
do czasu tylko uspokoili. Swantopelk
(s) oprócz *Prusakow* wezwał na po-
moc *Litwinow* z *Jadziwini*gami. Z te-
mi

(r) *Id. ibidem.*

(s) *DLUGOSS. pag.* 700.

BOLE- mi posiłkami ścigał Krzyżaków, któ-
 SLAW rzy wsparci wojskiem od Przemyśla-
 V. wa (t) Xiążęcia Wielko-Polskiego ich
 Roku stronę trzymającego, fził także na-
 1246. przeciw niemu. Ale Swantopełk po-
 rażiwszy (u) ich niedaleko od bagn-
 ska nazwanego *Reuzyn*, tak, że le-
 dwie dwudziestu z nich uszło, zrabo-
 wał całe (x) *Kujawy*, toż samo wkrót-
 ce uczyniono (y) z *Pomorzem*. Kil-
 kafet *Austryaków* [z] pod rządem
 Henryka *Lichtenšteyna* złączywszy
 się z Krzyżakami, niektóre dla nich
 otrzymali pożytki, przez co tak zaja-
 jadłość w nieprzyjaciółach rozżarzyli,
 że się równie stali zaciętymi pod czas
 klęsek, jak byli zuchwałymi pod czas
 pomyślności.

Groźili bowiem wtargnięciem do
 Polski, od którego by się niemogła by-
 ła załłonić; w tym drugi Posel wysła-
 ny od Zboru *Lugduńskiego* (a) przy-
 był do Swantopełka. Chciwość tego
 Xiążęcia zawsze polegającą na mę-
 stwie

(t) *Id.* pag. 696.

(u) *Id.* p. 700. CROMER. *ubi supra*.

(x) *Id.* *ibid.* DŁUGOSS. p. 701. BOGUPHAŁ.
Chronie. Pol. pag. 61.

(y) DŁUGOSS. pag. 702.

(z) *Id.* *ibid.* & pag. 703. CROMER. p. 222.

(a) DŁUGOSS. pag. 705.

stwie bardziey jelszcze pod ow czas BOLE-
 wspierała złość y zajadłość. *Opiso*, SLAW
 tak nazywano owego Posła, Opat V.
Messanjski, pogodził go z Krzyżakami. Roku
 1246.

Tym łatwiey go do tey ugody przy-
 wiodł, że Xiąże widział niemało
 państw pogranicznych nie bez trwogi
 zapatrujących się na swoje postępk
 y usilnie myślących, o wywarcu
 na niego burzy, którą z trudnością
 ledwie od siebie odwrócił. Dotego, na-
 sladując wojownikow swego czasu,
 nie miał pewnego celu w nabywaniu
 cudzego, ani nawet chęci do utrzy-
 mania się przy tym, co zawojował.
 Bardziey bowiem starano się na ow
 czas o to, aby przez nagłe wtargnie-
 nie spuścić jaki kray, niż podbić go
 sobie przez panowanie, któreby się
 mogło przez ustawiczne usiłowania w
 spokojności utrzymać. Na jedney
 lekkomyślności pokładano wśzystkę
 chwałę wielkich dzieł, y chciwość nie-
 jakaś przywodziła do zaniechania czy-
 now, które brano przed się z naywię-
 kszą żwawością. Tak było łatwona
 ow czas zrywać traktaty, jak je dziś
 ciężko jest zawierać. Nie wstydzono
 się wcale do skutku ich nie przywo-
 dzić, tym sposobem postąpił Swanto-
 pelk,

BOLE-
SLAW
V.
Roku
1247.

petk, gdy mu się podała pora donowey wojny.

Krzyżacy nie tak się z nim obchodzili, jak byli powinni, obawiając się umysłu niespokojnego y zuchwałego. Wystawili bowiem na jego Granicy (b) fortecę *Chrystburg*; którą jak tylko dokonczyli, opanował zdradą Swantopetk, y pomknął się (c) aż pod *Gołęb* nad rzeką *Drybenczą*, gdzie straszliwe rabunki poczynił. Wpadł potym do Xięstwa Kujawskiego, które ogniem y mieczem spustoszyłwszy, zabrał w niewolą, których tylko mógł z sobą wyprowadzić. Ale drogo przypłacił poczynione rabunki po dwakroć przegraną bitwą, y spustoszeniem własnego Państwa, w którym Krzyżacy bez względu na Religiją y przyrodzone prawo niezwyčajne wywarli okrucieństwo.

Na początkach tych niepokojev umarł (d) Konrad Xiąże Mazowiecki. Śmierć jego byłaby (e) niepochybnie dla BOLESŁAWA rokowaniem szczęśliwszego y spokojniejszego panowania, gdyby teżsame kłotnie pozwo-

(b) *Id. pag. 708.*

(c) *Id. ibid. CROMER. pag. 225.*

(d) *Id. pag. 223.*

(e) *DLUGOSS. pag. 709.*

BOLE-
SLAW
V.
Roku
1247.
1248.

liły mu były cieszyć się z pokoju, którą mu obiecywała, nie przeto, iżby się w one zamieszanie Pruskie wdawał, ale że nieczułość nie mogła go ochronić od niespokojności ztąd wynikających.

Druga wojna wewnętrzna wzniecona w Śląsku od Bolesława Łyszego, o którym już namieniliśmy, przyczyniła mu trwogi. Ten Xiąże (f) po śmierci HENRYKA POBOŻNEGO Oycy swego wziął w podziale Xięstwo (g) *Wrocławskie*, Henryk zaś brat jego Xię-

(f) *Id. pag. 699. CROMER. pag. 224. HENNELII AB HENNENFELD. Annal. Siles. pag. 252.*

(g) Wielka Polska razem w podziale do niego należała. Zdami się że nie od rzeczy będzie pokazać tu, jakim się sposobem dostała w dom Xiążąt Śląskich. Mówiliśmy wyżej, że Mieczyław Stary wziął ją dziedzicznym prawem od śmierci swego Oycy Bolesława Krzywoustego. Mieczyław miał dwóch Synow, Władysława Łaskonogiego, który potym był Xiążęciem Polskim, y Ottona, który w młodym wieku umarł, zostawiwszy jednego Syna nazwanego Władysława Plwacz. *CROMER. pag. 184. DLUGOSS. pag. 589.* Władysław Łaskonogi ułapiwszy tronu Leszkowi Białemu, sam jeden rządził Wielką Polską, mając synowca w swojej opiece, który doszedłszy lat,

BOLE-
SLAW
V.
Roku
1248.

Xieſtwo *Lignickie*. Los dokończył ich poſtanowienie; y Śląſk tak między obu-

lat, upominał ſię o część dziedzictwa na ſiebie ſpadającą; ſłuſznieć w prawdzie miał do niey prawo, ale że ſię go z groźbą domagał, nie uczyniono mu doſyć. Zkąd porwawszy ſię do broni, dobył Kalifza, ale ſciśniony od woyſka ſwego Stryia, muſiał go opuścić y uchodzić do Węgier. *DLUGOSS. pag. 617. BOGUPHAL. Episc. Poſnan. Chron. Pol. pag. 57.* Zkąd nie powrócił aż w dzieſieć lub jedenaſcie lat, chcąc ſioſtrę Swantopeſka Xiażęcia Pomorſkiego pojąć za żonę, Swantopelek dodał mu woyſka, któreby go na Pańſtwo przywróciło, *DLUGOSS. p. 663.* Tymi poſilkami wſparty opanował Po znań y Kalifz. *Id. pag. 634. BOGUPHAL. pag. 57.* A po trzech latach podbił ſobie całą *Wielką Polſkę* mimo przeſzkody od Władysława, który muſiał uchodzić do Racybora, a potym we dwa roki umarł w *Szrodzie*. *Id. p. 58. DLUGOSS. p. 646.* Od owego czaſu Władysław Płwacz zda wał ſię być w ſtanie ſpokojnego dzierzania dziedzictwa ſwoich przodków; ale obruſzył na ſię poddanych zbytnią hoya nością na Kościoły, których wycięczała jego datność. *Id. pag. 648. BOGUPHAL. pag. 59.* Zaczym poddali ſię Henrykowi Brodatemu, Xiażęciu Śląſkiemu, który chociaż był wcale pobożny, przeciw radzie jednak Iadwigi żony ſwojej, przyjął te ich poddanie ſię, wſzedł z Woy ſkiem do Wielkiej Polſki y podbił ją ſa-
bic.

obudwóch podzielono, że ſię każdemu BOLE-
rowna doſtała czaſtka. Drudzy dway SLAW
Henryka Pobożnego ſynowie, Konrad V.
y Władysław przyjęli ſtan Duchwony Roku
za powodem Xieżny Iadwigi ſwojej 1248.
Babki, która wraziła im to powołanie, upatrując w nich do tego ſkłonność w młodym wieku, gorąco przedtym pra gnęła aby ich przymioty zgadzały ſię z jey żądzą. Jednego naznaczyła do Arcybiskupſtwa *Salisburſkiego*, dru-
giego do Biskupſtwa *Bamberſkiego*. Je-
dnak

bie. *DLUGOSS. pag. 649.* Umierając zo ſtawił ją Henrykowi Pobożnemu ſynowi ſwemu. *Id. pag. 661.* Po którym doſta- ła ſię Bolesławowi Łyſemu. *Id. p. 688.* Ten nie znoſnym ſię wkrótce ſtał dla pry- mu, który Niemcem dawał. *Ibid. & BO- GUPHAL. pag. 61.* Przednieyſi Panowie zgromadziwszy ſię, obrali ſobie na jego mieyſce Przemysława, y Bolesława ſyna Władysława Płwacza, który już był u- marł od trzech lat w Pomeranii u Swan- topeſka ſwego Szwagra, do którego ſię był uciekł w nieſzczęſciu. *DLUGOSS. p. 662.* Bolesław Łyſy bez żadnego odporu opuſcił tę prowincyą. Powiadają że to uczynił idąc za radą Babki ſwojej Iadwi- gi, która zawſze to ganiła, że jey mąż opanował był to Pańſtwo, y że ſyn jego dzierzał je z pokrzywdzeniem prawych dziezicow tego kraju. *Id. pag. 689.* *HENELII AB HANNENFELD. Annal. Siles. pag. 252.*

BoLE-
SLAW
V.
Roku
1248.

dnak ponieważ ten ich stan był jeszcze niepewny, zwłaszcza w wieku, w którym namiętności, niby tylko uspio-
ne, nie mogły się sprzeciwić pierwszym skłonnościom, zostawiła dla nich częśćkę w dobrach do braci należących. Częśćkę Konradowi wyłączo-
no w Xięstwie Henryka, Władysława zaś w Xięstwie Bolesława Łyszego.

Nie podobał się w krótkce takowy podział Bolesławowi. Konrad przyjmując stan Duchowny zostawił Xięstwo *Lignickie* wolne od wszelkich ciężarów. Bolesław dla tej jedney przyczyny mając je za znaczniejsze, chciał iść w zamianę z Herykiem, którą on przyjął. Po uczynionych z obu stron opisach, Konrad odrzuciwszy obowiązki, pod pozorem że do ich przyjęcia był przymuszony, przybył upominać się o swoje dziedzictwo u Bolesława, który prawie tegoż czasu dowiedziawszy się że Władysław (h) już się poświęcił na Biskupstwo, y nic więcę już nie miał do swojego Państwa, wnet je chciał posieść.

Ale nie miano żadnego względu na jego żądze. Zkąd przedsięwziął

(i) utrzymywać ją orężem, y zaciągnął.

(h) DLUGOSS. pag. 700.

(i) Id. pag. 709. CROMER, p. 226. HENNELI. AB HENNEN FELD, p. 252

gnąwszy Sasów, obległ *Wrocław*, któ-
ry tylko co podzwigniony z rozwalin, SLAW
V.
Roku
1248.

meźnie się jednak bronił. Bolesław przymuszony odstąpić, nie mając zkąd wojsku żołdu płacić, pozwolił mu żyć według upodobania w swoim Państwie. Dawszy potym w zaślawną (k) *Cyttau* y *Gorlicę*, powrócił do dobywania [l] *Wrocławia*, ale te nowe zamachy na nic mu się nie przydały. Natężone myśli rozum mu były pomieszwały. Nazaciągnięcie nowego wojska przedał Janowi y Ottonowi [m] Margrabiom *Brandeburskim* powiat y miasto *Lebus*, ze wszystkiego się wyzuwał w zawodney nadziei odzyskania Państw, których nie można mu wrócić dla rozzerwanego, na części własnego dziedzictwa.

Poddani po wielkiej części przeciw niemu powstałi. *Krosen*, (n) *Zulichaw*, *Bobersperg*, y innych wiele miast, poddały się Konradowi, który powziawszy nieiaką nadzieję udał się do Xiążęcia Wielkopolskiego Prze-
my-

(k) DLUGOSS pag. 716. in fine. E. BOGUPHAL pag. 63.

(l) DLUGOSS. p. 712.

(m) Id. pag. 716 CROMER ubi supra

(n) Id. p. 227. DLUGOSS. p. 719.

BOLE- myślaw, (o) który miał za sobą [p]
SLAW jego siostrę, a chcąc Konrada ściśle-
V. szyć sobie obowiązać przyjaznią, wydał
Roku także za niego [q] siostrę swoją Sa-
1248. lomeę.

Odtąd żwawsza się wojna zaczę-
ła. Przemyśław [r] spieszo wtargnął
do Państwa pozostałego Bolesławowi, y
założywszy między *Freysztandem* y
Głogowem nad *Odrą* fortecę *Beu-*
tchen, [s] dał ją Konradowi nie wąt-
piąc, że się przy niej mogł utrzymać
y czynić ztamtąd wycieczki do kra-
jów, które zamyślał sobie podbić.

Konrad z przyrodzenia żywy y
ognisty, jak pragnął wnieść w dzierż-
wę dziedzictwa, tak się cieszył z
potrzeby, która go prowadziła do szu-
kania jej orężem. Spokoyne usta-
pienie nietakby się mu było podobało,
jako zamieszanie, które trzeba było
wzniecić, y nadto niebezpieczeństwa,
na które się musiał wydać, chcąc ie
obciąć. Z fortecy *Beutchen*, w któ-
rey

(o) *Id.* pag. 721.

(p) HENELII AB. HENNENFELD p. 253.
DLUGOSS. p. 689.

(q) HENELII AB. HENNENFELD. p. 253.
DLUGOSS p. 721. BOGUPHAL *Chron. Pol.*
pag. 64.

(r) DLUGOSS. p. 721.

(s) *Ibid.* & CROMER p. 227.

rey żadnego się najazdu nie obawiał, BOLE-
wypadając, pustoszył ziemie [t] do SLAW
Bolesława, a nawet y do Henryka na-
V. leżące, do którego chociaż nic nie
Roku miał, chciał go jednak tym sposobem
1248. do dania sobie posiłkow przymusić.

Powodzenia Konrada chociaż by-
ły pomyślne, jednak nie były decydu-
jące; ponieważ miasto krajów, o któ-
re się starał, plony tylko z nich zbierał,
a niszcząc braci, sam też siebie
osłabiał. Przemyśław musiał mu no-
we liczne wojsko przysłać, któremu
kazano wkroczyć do Xięstwa [u]
Wrocławskiego, y rabować aż na dru-
gą stronę *Odry*. Chciano aby się Hen-
ryk wdał do tej wojny, y na ostatek
wymorzono na nim, że się skłonił do
żądź całego Śląska, krórey przez
tak wiele podziałów na łup wydany,
prosił, aby się Xiążęta z sobą pogodzi-
li. Naznaczono zjazd w *Głogowie*, [x]
y umowiono, aby toż miasto z swoim
Xięstwem oddzielone od części Boles-
ława, należało napotym do Konrada,
mi-

(t) HENELII AB. HENNENFELD. *Annal.*
Siles. p. 254.

(u) *Id.* p. 231. DLUGOSS. p. 736. BOGU-
PHAL. *Chron. Pol.* p. 66. 67.

(x) DLUGOSS. p. 738. CROMER, p. 232.
HENELII AB. HENNENFELD. p. 255.

BOLE-
SLAW
V.
Roku
1251.

mimo wszystkie przyczyny, które przy-
wodzono na jego oddalenie od sukce-
syi przodków. Ta wojna trwała kil-
ka lat.

Tak Polska od owego czasu, kiedy
ją podzielono na tyle różnych Państw,
doznawała ustawicznie szkodliwych
odmian, y sama siebie niszczyła w róż-
ne się razem wdając sprawy. BOLE-
SLAW, którego dzieje piszemy, nie
mógł ukrocić Xiążąt sobie hołdujących,
których pod ow czas rachowano [y]
dwudziestu czterech, ani dokazać,
aby dawny sposób Rządów brał górę
nad prawami, które stanowili według
swego upodobania po prowincjach so-
bie podległych. Bardziej jeszcze nie
mógł pohamować, ich niesforności, y
przytłumić między nimi oney zazdro-
śney niespokojności, którą wzniewał
nierówny podział powagi.

Musiły pograniczne Potencye
zprzymierzyć się na Swantopełka, któ-
ry już o Polskim tronie zamyślał, y
którego zamachow żadna klęska nie
mogła osłabić. Margrabiowie [z]
Brandeburcy sił mu uiać przedsię-
wzięli. Biskup Merseburcki y Graf
Szwarc-

(y) SARNIC. *Annal. Pol. Lib. VI. Cap.*
IX. pag. 1099.

(z) DLUGOSS. p. 720. CROMER. p. 226.

Szwarcburcki z nimi się złączywszy, BOLE-
Prusy spłodowali y do wierności sobie SLAW
przymusili. Swantopełk [a] znając V.
siły swoje zwątłone od prac, y uwa- Roku
żając wiek swój zgrzybiały, przymie- 1251.
rze z Krzyżakami zawarł, y wiernie
je zachował aż do śmierci.

Pokoy między Xiążętami Śląskie- 1257.
mi nie był tak stały. Albowiem Bo-
lesław Łysy nie mogąc odzłować usta-
pienia na sobie wymożonego, umyślił
tego się zemścić szkaradną zdradą.
Chciał bowiem poimać [b] Konrada,
który przeczuwszy ten zamiysł, samego
schwytał y osadził w więzieniu, z któ-
rego nie wprzod wyszedł, aż zezwo-
lił na obowiązki daleko uciążliwsze
od owych, które pierwey musiał być
na się przyjąć.

Te domowe zamieszkania bezprze- 1260.
stannie szerczące się przez wdzieranie
się w cudze, y gwałty które panowa-
ły w Polsce y zgodę w niey targa-
ły, do nowego wkroczenia pobudziły
Tatarow, którzy spokojnie przeszędł-
szy

T 2

(a) DLUGOSS. pag. 722. 723.

(b) Id. p. 746. 747. HENELH AB' HEN-
NENFELD. *Annal. Siles.* 256. CROMER,
pag. 235. 236. BOGUPHAL. *Chron. Pol.*
pag. 69.

BOLE- fzy przez Lubelskie [c] niespodziewa-
SLAW nie w padli do Xięstwa Sandomirskie-
V. go (d) y całe zrabowali. Ztamtąd
Roku udali się do Krakowa, z którego Bo-
1260. leśław [e] spieszo się wybrał do Wę-
gier zwyczajney sobie ochrony szuka-
jąc w niebezpieczeństwie. Zkąd jednak,
dowiedziawszy się, że Tatarowie z Pol-
ski wyszli, powrócił po ćwierci Roku.

1264. Jednych tylko Tatarów zdał się oba-
wiać; bo w kilka lat potym wyprawił
się [f] przeciw *Iadźwingom* narodo-
wi strasznemu y walecznemu, który
jednak liczniejszą siłą łatwo poko-
nał. Dziki ten lud tak zniesiono, że
nawet imienia jego nie zostało. Któ-
rzy z potyczki uszli, musieli pod gar-
dłem wiarę Chrześciańską przyjąć.

Po

(c) CROMER, pag. 237. DLUGOSS, p. 757.
BOGUPHAL, pag. 73.

(d) Corocznie dnia drugiego Czerwca ob-
chodzą w Sandomierzu pamiątkę Pola-
ków, którzy polegli podczas tej wypra-
wy, mają ich za męczenników, którzy
życie wydali za wiarę. *Alexander IV.*
Papież pozwolił tę im część oddawać z
nadaniem wielkich odpustów na te Świę-
to. CROMER. p. 238. DLUGOSS. p. 759.

(e) *Id.* pag. 758. SARNIC. *Annal. Pol. Lib.*
VI. Cap. XX. pag. 1099.

(f) DLUGOSS, pag. 770. CROMER pag. 246.
SARNIC. *Annal. Pol.* 1102:

Po tym zwycięstwie uczyniono BOLE-
wyprawę na Ruś, naród słaby przez SLAW
się, ale mocny przez posiłki, które V.
zawsze gotowe miał od Jadzwingow. Roku
Kazano [g] wszystkiemu wojsku ścia- 1266.
gać się do *Ropczyc*. Bolesław zlecił
nad nim rządy Wojewodzie Krakow-
skiemu, człowiekowi walecznemu y
oraz przezornemu, który nie tylko ra-
dy nigdy z pogardą nie odrzucał, ale
owszem jey zotworzytostą szukał, y
mile przyjmował, a bez żadney pre-
wencyi ją roztrząsnąwszy do skutku z
tą pilnością y usiłowaniem przywo-
dził, jakby z niey dla siebie tylko sła-
wy szukał. Naprzód wprowadził wo-
jsko do Państwa Swarnona, który ze
wszystkich Xiążąt Ruskich naywięcey
pod ow czas utrapił Polskę. Spotkał
się z nim wkrótce ciągnącym na prze-
ciw ze wszystkim prawie swoim pod-
daństwem, y z niemłą liczbą Tatarow.
Wydano bitwę na miejscu nazwanym
Pietla. Po długiey y krwawey utarcz-
ce zbito Swarnona, y cały jego kray
zrabowano.

T 3

Tę

(g) DLUGOSS, p. 776. 777. CROMER p. 241.
BOGUPHAL. *Chron. Pol.* p. 76. SARNIC.
ubi. supra. § pag. 1103.
(h) DLUGOSS, pag. 776.

BOLE-
SLAW
V.
Roku
1279.

Tę pomyślnie wygraną, przypisa-
no modlitwom Bolesława, który rę-
ce podnosił w niebo, kiedy się podda-
ni potykali za sławę jego tronu. Za-
dneý potym zagraniczney nie mając
woyny, ani w Państwie żadnych roz-
ruchow, [i] zakończył spokojnie ży-
cie. Duchowieństwo [k] z żalem, z
po-

(i) *Id. pag. 817.*

(k) Przez wszystkie czas panowania swego
nieprzeſtannie Duchownym ſwiadczyl, a
 chociaſz czaſem obowiązywał ich, aby
 część dochodow ſwoich dali Papieżowi,
 umiał im to nadgrodzić pomnożeniem hoj-
 noſci. *Innocenty IV.* częſto od nich po-
 trzebował pieniędzy na utrzymanie wo-
 ny zaczętey z Ferdynandem II. Cezarzem.
 Nuncyusz na ten koniec poſłany znalazł
 Duchowieństwo tak Oycowi S. przychyln-
 ne, że dla ſawdzięcznia, zniósł w całym
 narodzie zwyczaj zaczynania Wielkiego
 Poſtu od niedzieli Starozapustney, według
 obyczaju Kościoła Wſchodniego, po-
 zwalając zaczynać go we Srzodę Popiel-
 cową. *DLUGOSS. p. 710. HENELII. AB*
 HENNENFELD. Annal. Siles. pag. 253.
 CROMER. p. 226. Bolesław wzruszony
 duchem ſwoich czaſow fundował wiele
 Kłaſztorow, a naprzod w Krzyſzanowi-
 czach dla Norbertanek. *DLUGOSS. p. 757.*
 Powtore w Krakowie dla żyjących zia-
 mużny pod tytułem S. Marka. *Id. p. 730.*
 Potrzecie w Zawichoſcie dla Zakonnic
 S. Klary. *Id. p. 753.* które potym prze-
 nioſł

BOLE-
SLAW
V.
Roku
1279.

pochwałą y podziwieniem go zaſwſze
 wſpominało, lecz Panowie y poſpolſtwo
 mało go ważyli, przypisując mu nie-
 czułość y zaniedbanie, od którego
 nie można było żadnego ſię ſpodzie-
 wać

T 4

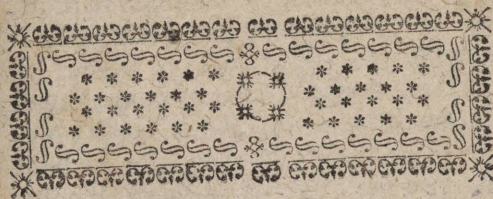
nioſł do Skały o trzy mile od Krakowa.
 Id. p. 768. Kłaſztory te hoynie były
 nadane. Uwolnił ie od wſzelkiego po-
 datku y uciążliwej powinności. Wiele
 Panow ſzło za iego przykładem, czyli
 raczey on ich naśladował. Oprócz iego
 funduſzow, rachuią ieſzcze ſiedm inſzych
 uczynionych za iego panowania. *Id. p.*
 552. 692, 698. 732. 756. 769. z któ-
 rych ieden początek ſwoy wziął od hoj-
 noſci iednego z przodkow Króla Stani-
 ſława Leſzczyńskiego, to ieſt od Dyonize-
 go Gozdzikowskiego, który w mieſte-
 czku od ſwego przezwiska nazwanym
 wyſtawił Kłaſztor Cyſterſow, którym toſ
 miaſteczko y niemalo innych wſi zapi-
 ſał, od owego czatu aż podziſdzień Kła-
 ſztor ten nazywają Paradyſki. *Id. pag.*
 653. CROMER. pag. 211. Naywięcey
 zaſ ſwiadczyl Bolesław Katedrze Kra-
 kowskiej, poniewaſz nie tylko Biſkupa
 y wſyſtykich Kanonikow uwolnił od
 wſzelkich podatkow, ale nawet wyjął
 ich z pod władzy wſzelkich Magiſtra-
 tow, y z pod ſwojeý właſney. Biſku-
 powi nadał tytuł Xiążęcia, wſyſtkim
 zaſ Kanonikom dał moc uwolnienia od
 iſcia na wojnę ſzeſciu Szlachty, albo
 dwunaju oſob proſtego ludu. *SARNIC.*
 Annal. Pol. Lib. VI. Cap. XX. p. 1106.

BOLE-
SŁAW
V.
Roku
1279.

wać [1] dobra dla Państwa, ponieważ nie miał ani rozumu dość objaśnionego do poprawy w nim złych zwyczajów, ani ferca dla utrzymania jego sławy.

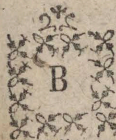
KSIE-

(1) Dzieiopiśowie przypisują niektóre przywary temu, Xiążęciu, mówią bowiem że łatwy dawał do siebie przystęp potwarcom, y na ich jedne doniesienie, odbierał częstokroć dobra albo honor uczciwym ludziom, którym nie dostawało, tylko wiedzieć o swoich oskarżycielach, dla pokazania swojej niewinności. Powiadają że był skwapliwy y niesprawiedliwy w sądach, y że najmniejszym uwiedziony podarunkiem, przepuszczał winowaycom. Dodają, że poddani musieli mu chować gromadę pŃow do polowania, którym bardzo często ziemie ich wniwecz obracał, bez żadnego względu na Duchowieństwo, które tak kochał. DŁUGOSS. pag. 801. CROMER. pag. 247. Ale wielka pobożność wymawiała go od tych występŃkow, y czegożby nie dokazała onego wieku, kiedy podobna była niby do pianaństwa, w którym zostający ludzie, dobrego od złego rozeznaczyć nie mogą.



KSIĘGA O S M A

Od R. 1279. aż do 1306.



B OLESŁAW zawczasu przed LESZEK śmiercią swoją. LESZKA na CZAR-
zwanego Czarny wnuka Kon- NY
rada Xiążęcia Mazowieckiego, przy Roku
jawiłszy za przysposobionego (a) 1279.
bie Syna, naznaczył następcą na tron.
Miał bowiem za rzecz niegodziwą
mścić się krzywd sobie poczynionych
od Konrada swego Stryia, przez nieślus-
zne od Tronu oddalenie krwią sobie
najbliższego; do tego (b) nie mógł zo-
stać po sobie następcy zdolniejszego
do przywrócenia powagi praw, y zied-
nania uszanowania majestatowi.

Jednak te obranie wzniechęło nieco
kłotni, czyli raczey było nową po-
krywka

T 5

(a) DŁUGOSS. pag. 774. CROMER. p. 247.
(b) DŁUGOSS. *ibid.*

LESZEK krywką pierwiey wszczętych buntow,
CZAR- do których przywódcą był Biskup Kra-
NY kowski.
Roku
1279.

Ten prałat (c) nazwany Paweł Przemakow, herbu Pułkożic (d) ża-
dnego chwalebne go względu niemiał
na imię ani na godność swoją. Z przy-
rodzenia będąc skłonny do rokoszy,
tak głęboko był zabrnięt w nierząd,
że go nawet gryzienie sumienia by-
ło odstąpiło; nie go nie mogło odwieść
od niegodziwych namiętności, wszy-
stko mu się stało niebezpiecznym dla
ułomności hakiem na tak wyfokim sto-
pniu, na którym stanął przez własne
zabiegi. Chleba ubogich zażywał ja-
ko środka do dogadzania niešťczęśli-
wym swoim namiętnościom, sprawo-
wanie urzędu nietylko go nie nakła-
niało do powinności, ale jeszcze przy-
czyniało niezboźności, y w złym za-
twardziałego serca przez zgwałcenie
rzeczy świętych, które przydawał do
rospuśty. Rady ludzi cnotliwych,
przestrogi familii, upominania Bole-
śława, pośmiewiska swawolnych nie
mogły

(c) *Id.* p. 778. OKOLSKI, *Orb. Pol.* Tom .II.
p. 477.

(d) DLUGOSS. p. 693 CROMER. pag. 246.
PASTOR, ABHIRTENB. *Hor. Pol. Lib. II.* p.
87. NEUGEBAUER *Hist. Pol. Lib. III.* p.
171.

LESZEK mogły go nakłonić do zwyciężenia sa-
me go siebie. Chociaż go ustawicznie CZAR-
upominano, przecieź zawsze wykra-
NY czał, owszem się odważył z straszli-
Roku
1279. wym pogorzeniem niecnotę swoją na
widok wydać! Uwioził bowiem (e)
Zakonnice ze Skały, y trzymał ią w
domu, który od owego czasu zamie-
nił w miejsce wszelkiej rospuśty; zka-
d wnoszono, że takowe w złość za-
brnienie, było już bez nadziei popra-
wy. Bolesław upatrując w tym po-
żytek całego Państwa, kazał go wziąć
y zaprowadzić do Sieradzia, który na
tenczas należał do Leszka Czarne go.

Przyjął go Leszek ze wszelką ludz-
kością y względem, jakiego godność
Biskupia wyciągała, a pokazując mu
więcey przychylności, niż surowości,
bardziej myślał o jego poprawie, niż
ukaraniu, owszem ledwie się ważył
go upomnieć.

Ta łaskawość źle mu się nadgro-
dziła. Ponieważ Arcybiskup Gnieź-
nieński (f) wydał interdykt na całe
Xięstwo Sieradzkie, mieniąc że do
niego tylko jednego należało dbać o
naprawie obłąkanego Pasterza, o któ-
rego

(e) CROMER. *Es* DLUGOSS. *ubi. supra* SAR-
NIC. *Annal. Pol. Lib. VI.* p. 1106.

(f) CROMER. p. 247. DLUGOSS. p. 796.

LESZEK rego wydanie! dopominał się, y musiał CZAR- Boleśław kazać go wypuścić.

NY
Roku
1279.

Owsem włożono nań kondycye, które w podziwienie wprawia nasz wiek, w którym równie niezwyčajna jest wi- dzieć poddanych przepisujących prawa swoim Panom, jako Biskupow niego- dziwymi postępками niestawę sobie przynoszących. Pierwsza kondycya była, aby Boleśław zapłacił winy dwie- ście grzywien srebra. Druga, aby majątność *Dzierżno* do Biskupa nale- żącą tytułem Xięstwa nadał. Trzecia, aby dwóch młodych Pańow, którzy go najechawszy z domu wzięli, kazać pobrać w kaydany.

Dosyć zaiste było tego na nadgro- dzenie Biskupowi, który jednak bar- dziej niż pierwiey pokazał się urazo- nym. Bo jak się tylko dowiedział, że Boleśław naznaczył *Leszka* następ- cą po sobie, wszystkich ruszył spo- bow na zepście tego przedsięwzię- cia, chociaż Państwu wcale pożyte- cznego.

Zkąd umyślił (g) dać koronę Władysławowi Xiążęciu Opolskiemu, obiecując przy niey go utrzymać [h] z ku-

(g) DLUGOSS. p. 799. PASTOR. AB HIR- TENB. *Flor. Pol.* p. 88.

(h) DLUGOSS. p. 800. CROMER. p. 247.

z kupą hultaio w bankrutow, którzy LESZEK się do niego udali w nadziei uniknie- CZAR- nia sprawiedliwości nad sobą wiszącey.

NY
Roku
1279.

Boleśław musiał bez żadney zwłoki dla dania im odporu woysko zbierać. Tym czasem oni ciągnęli do Władysła- wa gotującego się do popierania tego buntu, y bez żadney trwogi (i) cze- kali aż nadciągnęło Koronne woysko, którego natarczywość wytrzymali z odwagą słuszniejszey sprawy godną. Polacy utratę znaczną ponieśli, ale na koniec porazili hultaio w, z których ledwie mała garstka uszła.

Ta niepomyślność bynajmniey nie uspokoiła Biskupa w zawziętości, któ- rą byłby powtornie po śmierci Bole- śława wynurzył, gdyby niewiedział, że cała Polska wierność y poddaństwo oświadczała Leszkowi, zakładając na nim naygruntownieysze swoje nadzie- ie. Co widząc poddał się (k) temu Xiążęciu, zaniechawszy nienawiści, którą się przeciw niemu wprzod uwo- dził. Woyny (l) zagraniczne, które potym nastąpiły, nową mu były prze- szkodą do osadzenia innego Pana na tronie.

Lew

(i) *Id.* p. 248. HENELII. AB HENNENFELD. *Annal. Siles.* pag. 259.

(k) DLUGOSS. pag. 817.

(l) PASTOR. AB. HIRTENB. pag. 91.

LESZEK Lew (m) z Xiążąt Ruskich nay-
CZAR- możniejszy, uwiadomiony o śmierci
NY Bolesława, chwycił się tey pomyślney
Roku sobie pory do wypełnienia dawnych
1279. zamysłów przeciw Polfcze, y wszedł
z licznym woyskiem do prowincyi Lu-
belskiey, mając z sobą niemłą liczbę
Litwy y Tatarow, tamtych zagrzewa-
jąc męstwo, a tych dzikość przez ro-
puszczzone na wszystko cugle. Z tam-
tąd pomknął się do Wojewodstwa San-
domirskiego, gdzie ogniem y mieczem
niezmierne wyciągał podatki.

Kasztelan Krakowski wysłany prze-
ciw niemu, znalazł go w *Goślicach*,
gdzie obozując rozsyłał na rabowanie
przyległych wiosek. Woysko Polskie
daleko było mnieysze w liczbie od
Ruskiego. Jednak wrodzone męstwo
y potrzeba wygranej nie pozwoliły
mu tego uważać. Rzuciło się na tych
barbarzyńcow z takim porządkiem y
odwagą, że zdumieni y trwogą prze-
rażeni, bardziey o ucieczce, niż o da-
niu odporu myślili.

Klęską tym' zupełniejszy a y zaboy
tym był okropniejszy, że Polacy owym
na-

(m) DLUGOSS. p. 820. CROMER. *Lib. X.*
p. 253. NEUGEBAVER. *Hist. Pol. Lib.*
III. p. 162. GUAGNIN. *rer. Pol. Tom. I.*
pag 9.

nawet nie przepuszczali, co się pod-
dawać chcieli. Około (n) ośmiu ty-
sięcy Rusakow padło na placu. Le-
szek pożytecznie używając (o) tego
zwycięstwa, wedwa tygodnie wtargnął
do ich ziemi, y zrabował ją aż pod
Lwow. Podczas tey wyprawy pięć
tysięcy Rusakow zginęło; a cztery ty-
sięce w niewolę wzięto.

Zemsta tak znaczna nad Rusią nie
wstrzymała Litwę od powtornego por-
wania się do oręża. A chociaż Ruś
wsparta pierwey Litewskim woyskiem
nie mogła wzajemnie dać pomocy,
jednak za rzecz przyzwoitą sądźli Li-
twini nie czekać, pokiby Leszek
mścząc się szkod poczynionych do ich
kraiu w targnął. Same okoliczności
czasu nie tylko nie zdały się ich trwo-
żyć, ale nadto ośmielać do wykona-
nia tych zamysłów. Polacy nie wi-
dząc u nich żadney gotowości, nie
spodziewali się aby mieli powtornie,
wpaść do ich Państwa. Zaczyn ta-
pora zdała się im być pomyślna do
wtargnienia, któreby Polskę osłabiły
wprzod

(n) DLUGOSS. pag. 821.

(o) *Id. ibid.* CROMER. p. 253. 254. SAR-
NIC. *Annal. Pol. Lib. VI. Cap. XXI.*
p. 1107. PASTOR. AB. HIRTENB. *Flor.*
Pol. Lib. II. Cap. XIV. p. 91.

LESZEK wprzód się wykonać mogło, niżby CZAR-
 NY czas wystarczył do zebrania woyska
 Roku na danie odporu.
 1282.

Ten zamyśli z tą prędkością był wykonany, z którą ułożony. Litwa (p) razem okryła całe Woiewodztwo Lubelskie, y iako przewidziała, całe spuściznę pierwiey, niż Leszek mógł przybyć na obronę. Trzeba było iść za nieprzyjacielem w pogoń. Ale nagle ciągnięcie odebrało Polakom siły y ochotę. Leszek pobudził ich do tego powieścią pewnego widzenia, (q) które, iako twierdził, obiecywało im zwycięstwo tym pomyślnieysze, że ie otrzymać mieli bez żadnego niebezpieczeństwa.

Nie.

(p) DLUGOSS. p. 825. SARNIC. *ubi supra*.
 CROMER. p. 255. NEUGEBAVER. p. 103.
 PASTOR. AB HIRTENB. *Flor. Pol.* p. 92.
 GUAGNIN. *rer. Pol. Tom. I.* p. 95.

(q) Twierdził, że mu się Archanioł Gabriel ukazał, upominał, aby bez odwłoki gonił nieprzyjaciela, y uderzył nań nie lękając się sił jego, obiecując tak pomyślną potyczkę, że żaden nie miał z tych zginąć, którychby mełstwo za nim pociągnęło. DLUGOSS. & CROMER. *ibid.* Podobno to było naśladowanie rozmów Numy z Egeryą Nimfą mō. zna ie było pożytecznie odnowić owe-go czaśu.

Nieprzyjacieli już się był przez LESZEK Bug y Narwę przeprawił. Dogoniono go między Narwą, y Niemnem. CZAR-
 NY Woysko nieprzyjacielskie złożone było Roku
 1282. ze czternastu tysięcy iazdy, y z tysiąca piechoty, Leszek zaś nie miał nad sześć tysięcy tak pieszych iako y konnych. Tak wielka siła nierówność bynajmniey nie strwożyła woyska ośmielonego oczekiwaniem obiecanego sobie cudu. Rzucili się na nieprzyjaciela z usnością, w tym po zaczętey bitwie zabránili w niewolę porwawszy się do broni, iaką komu chciwość zemsty w ręce podała, zbili y rozplószyli Litwę.

Nie wiemy dla czego Leszek nie chciał iść w pogoń, Podobno się obawiał iakich rozruchow w Poliszczu, od których chcąc swoją przytomnością niespokoyne umysły wstrzymać, spieszno się wrocil.

Paweł Przemakow, (r) pociągnął niektórych Panow na swoją stronę. Woiewoda z Kasztelanem Sandomierskim iawszy się broni, obrali sobie za Xiążęcia iednego z siryiecznych braci

(r) CROMER. p. 256. DLUGOSS. p. 827 PASTOR. AB HIRTENB. *Flor. Pol.* p. 93. *Chronic. Pol.* pag. 9.

TOM. II.

U

LESZEK ci Leszka, to jest Konrada Xiążęcia **CZAR-** Mazowieckiego, któremu wnet *Kra-*
NY *kow, Chęciny, Wiślicę, Zawichost,* y
Roku wszystkie znaczniejsze miasta poddali;
1282. Te bunt y zdały się rokować długą y okrutną wojnę. Ale iey męstwem y roztropnością swoją, zabiegł Leszek, który nieustraszonym sercem powłzechnie bił na niebespieczeństwa; męstwo utrzymywało go nadzieją przewyciężenia ich, y taż sama nadzieja dodawała mu sposobow do ich pokonania.

Krakowianie wiernie przy nim trwali, y przyiowski w jego woysku służbę, z tą ochotą ruszyli się na Xiążęcia Mazowieckiego, która mogła być dobrą otuchą przyszłej wygranej; co go tak zmieszało, że mając się za niezdolnego do dania im odporu, śpieszno się wrócił do swego Państwa po nowe woysko. Tym czasem silno dobywano fortec, które się mu były poddały, Leszek zaś, który się tylko na poddanych serca żalił, dobył ich dowodami dobroci, wyrażającymi bardziey dobroć oycy, któremu litość broń z rąk wydiera, niż surowość Pana, który się zemścić może.

Po przywróconym pokoju, Biskup Krakowski chcąc tę prowincyą o po-
wró

wrócenie do posłuszeństwa ukarać, **LESZEK** ściągnął do niey Litwę, która upatrowała czasu do zemsty za poniesioną niedawno klęskę. Niemale tam poczyniono szkody, (s) ponieważ miała garstka zostawionego żołnierza nie mogła dać odporu, Prześlągany bowiem Leszek zlecił poddanym, aby sami siebie strzegli. Nie mógł ich bardziey do wierności pociągnąć, jako pokazując po sobie że zapomniiał tego, iż mu nie zawsze byli wiernymi. Nieprzyjaciel beśpiecznie się ukrył w rozległych Łukowskich lasach, do których pierwey niż się powłszytkich przyległych miejscach rozeszli, zgromadzili się, chcąc się tam schronić, jeźliby na nich zamysłono natrzeć. Do tychże lasow ufzli z korzyścią y szczęścią tysiącami brańcow, dowiedziawszy się, że **LESZEK** ciągnie dla ukroczenia ich zuchwałości.

Już prawie ich doganiał, gdy wzięli o jego marszu wiadomość. Otoczeni zewsząd (t) nie mogąc daley się utrzymać, umyślili obronną ręką z lasow uchodzić. Zaczyn niewolnikow do drzewa poprzywiązywawszy

(s) *DLUGOSS. p. 829. CROMER. *ubi supra.*
(t) DLUGOSS. pag. 830.

LESZEK wawrzy, bo się od nich zdrady jakiej CZAR- obawiali, w dobrym porządku wy- NY chodząc tak się odważnie na równinie Roku ukazali, jak gdyby pewni byli o przy- 1283. szłym zwycięstwie.

Ta [u] postać tak z początku niektórych Polaków zmieszała, że uchodzić zaczęli, których Leszek utrzymując nie wyrzucał im na oczy pierzchliwość, ale tylko powiedział, że uchodząc toby (x) stracili, co największej mogło dopomóc do zwycięstwa, że nieprzyjaciół bardziej się ich sławy lękał, niż oręża, że gdyby tylko przeciw niemu stanęli, wnet miał pójść w rozsypkę.

Te słowa wyrzeczone głosem, którym Rzycerze zwykli mówić pobudzając do żywej potyczki, wróciły serce pierzchającemu wojsku. Gdy się już rozproszeni pozbierali, sam Xiążę stanął na czele, y zapaleni tym, że co y on ogniem, jeden drugiego do potyczki zagrzewając puścili się na nieprzyjaciela, y tak żwawo nań uderzyli, że złamawszyżyki (y) tak go zmieszało, iż żadną miarą nie mógł ich

(u) NEUGEBAVER. *Hist. Pol. Lib. III. p. 164.*

(x) CROMER. *pag. 257.*

(y) GUAGNIN. *rer. Pol. Tom I. p. 95.*

ich naprawić. Zostały tylko niedo- LESZEK bitki, y hufce żołnierzy, krórzy nie CZAR- wiedząc kędy uciekać, uchodzili y NY nazad się cofali po polach; niektórzy Roku zaś woleli na iednym miejscu czekać 1283. śmierci, niż daremną ucieczką trwożyć sobie przedłużać. Brańców wzy- stkich odebrano, których radość daleko miłsza była Leszkowi, niż tak sławna wygrana.

Potrzeba wyciągała ukarać (z) Biskupa Krakowskiego o złe Państwu poczynione. Zaprowadzono go powtórnie do Zamku Sieradzkiego. Arcybiskupstwo Gnieźnieńskie wakowało pod ow czas, żaden zaś inny Biskup nie chciał się dopominać o wypuszczenie tego, który nie dosyć mając na tym, iż Biskupią godność niechwalebnyimi poniżał obyczajami, chciał ją bardziej jeszcze zhańbić przez swoje bunt.

Nie tak go długo Leszek więził, 1285. jak powinien był dla swego pokoju. Uwolniony znowu do buntów pobudził (a) wielu znaczniejszych Panów, między którymi przedniejszy (b)

(z) DŁUGOSS. *p. 831.* NEUGEBAVER. *Hist. Pol. p. 165.* CROMER. *p. 258.*

(a) *Id. pag. 260.*

LESZEK (b) byli Janik (c) Wojewoda Sandomirski, Warss (d) herbu Rawicz, y Zegoła (e) herbu Topor, pierwszy Kafztelan, drugi Wojewoda Krakowski. Ci powtórnie przyzwali Konrada Xiążęcia Mazowieckiego, który przyciągnął z licznym wojskiem, y znalazłszy (f) Polskiego żołnierza gotowego do swych obrotów, udał się prosto do Krakowa, gdzie Leszek był się zamknął z małą garstką obywateliow sobie wiernych.

Miedzy tymi naywięcey było Niemcow dla handlu w tym mieście osiadłych, których y potrzeba do bronięcia własnych pożytków, y wdzięczność obowiązała do stawiania za Xiążęciem, który znając dobrze pożytek wypływający z kupiectwa, nie przeftawał ich do tego zagrzewać. Gorliwość, (g) którey od nich miał dowody, była mu powodem do zlecenia im straży nad Miastem, z którego sam (h) puścił się do Węgier po posiłki do Króla Ładyśława.

Kra-

(b) DŁUGOSS. pag. 837.

(c) OKOLSKI *Orb. Pol. Tom. II* p. 588.(d) *Id. Tom. pag. 13.*(e) *Id. Tom. III. pag. 302.*(f) SARNIC. *Annal. Pol. pag. III.*

(g) DŁUGOSS. pag. 838.

(h) HENELII AB HANNENFELD. *Annal. Siles.*

Krakow nie był tak opatrzony, **LESZEK** aby mógł obłążenie wytrzymać. **CZAR-** Niemcy widząc że go opasano, wszy- **NY** scy się do Zamku uciekli, y tak go **roku** uporczywie bronili, że dali czas Leszkowi do przyciągnięcia z licznymi posiłkami.

O którego zbliżeniu się wzięwszy wiadomość Konrad, (i) spodziewając się że mógł napaść na strudzonych drogą, puścił się na przeciw, y wydał bitwę pod Boguczycami blisko rzeki Raba. Czyli że niektórzy Polacy wzruszeni wewnętrznym strofowaniem o niegodziwy bunt, nie tak podczas tey potrzeby stawali, jak należało, czyli że Konrad nie miał tyle doświadczenia, ile mieć był powinien przeciw woysku od dawnych czasow dobrze wycwiczonemu, y zostającemu pod rządem Xiążęcia, którego zemsta równie y męstwo pobudzały, wszystko Węgrom ustąpiło takdalece, że naza-jutrz żadnego na drodze nie znaleźli nieprzyziaciela. Xiąże Mazowiecki unikając od ostatniey klęski wszedł do swego Państwa, ci zaś co z nim trzymali, tym łatwiey pouchodzili y po-

U 4

Siles. pag. 262. NEUGEBAUER. Hist. Pol. pag. 166.

(i) CROMER. p. 261. DŁUGOSS. p. 839.

LESZEK kryli się, że każdy z nich w swoimże kraju, owszem każdy w swoim domu schronienie znajdował.

CZAR-
NY
Roku
1285.

Woiewodowie ubiegali się do przepraszenia Leszka, w czym (k) żadney nie mieli trudności: Znaleźli bowiem w nim serce górujące nad wszystkimi pomyślnościami, y w samey rzeczy tak wielkie, że za iedną sobie poczytał podłość, pokazać się urażonym o te ich bunt. Zażył prawdziwego sposobu pomśzczenia się. Szło mu tylko o hardość buntownikow, zkąd wiedząc, że przez karę bardziey ią w nich pobudził, b. umyślił ią przewyciężyć dowodami dobroci bez żadney obłudy y nieszczerości.

Niemcy także łaskawości jego byli uczestnikami. Zaśnużyli na to przez nienaruszone przywiązanie do jego usług. Zlecił im Krakow (l) poddając pod ich dozór wszystkie, które w nim wystawować kazał, fortyfikacye; a tym podobno naybardziey ich do siebie

(k) PASTOR. AB HIRTENB. *For. Pol. Lib. II. Cap. XIV. p. 94.* DLUGOSS. *ubi supra.*

(l) NEUGEBAWER. *Hist. Pol. ibid. SARNIC. Annal. Pol. p. IIII.* DLUGOSS. *p. 840.*

PASTOR, AB HIRTENB. *p. 95.* CHRISTOPH, HARTKNOCH. *de Rep. Pol. Lib. I. Cap. II. pag. 71.*

siebie pociągnął, że zapuściwszy wło-LESZEK
sy, w Niemieckie się suknie przebrał. CZAR-
NY

Ta odmiana stroju była powodem niektórym do szemrania, które jednak rychło ustało. Zacość Leszka codzień jaśniej się wydająca, którą wszyscy radzi uznawali, kępowała nieznacznie serca mocniejszymi węzłami niż powinność. Pokoy po całym Państwie zakwitnął, a szczęście jego wyrownało nabytey sławie.

Roku
1285.

Wielkieć wprawdzie w nim były 1287.
cnoty, ale się do nich wiązały nie-
które namiętności, którym dając się uwodzić, nauczył podlejsze umysły, jeżeli nie zwyciężać, to przynajmniey się ich obawiać, ponieważ ten tylko jedyny sposób im zostaje do uniknienia od ich. Xiążę ten poniżył siebie przez nę sublaganą zawziętość przeciw Konradowi, a bardziey jeszcze przez sposoby, którym ią do skutku przywiódł. Udając bowiem zmyslenie (m) że chce razem na Prusy y Litwę uderzyć, prosił Papieża, aby przydał temu zamysłowi wagi przez Krucyatę, na co zezwolił Ociec Święty. Zewiżąd kupili się do jego woyska, ale on miasto pomienionych krajow, wtargnąwszy do

U 5

Ma-

(m) DLUGOSS. *p. 844.* CROMER. *p. 262.*
NEUGEBAWER. *Hist. Pol. pag. 167.*

LESZEK Mazowsza nieślychane tam wywarł
CZAR- okrucieństwa, tym nieśluszniej, że
NY wcale niepotrzebne były na ukrocenie
Roku tego Xiążęcia, co dawno już był od-
1288. stąpił żądzy, którą wprzód miał, zło-
żyć go z tronu.

Nieszczęśliwości, których po swo-
im do Krakowa powrocie doznał Le-
szek, zemstą były o uciemnienie
Konrada. Tatarowie (n) bowiem
znowu wtargnęli do Polski. Wszy-
stkie usiłowania przeciw ich rabun-
kom daremne były. Na ostatek zro-
zumiałwszy Polacy, że przeciwienie się
bardziej ich pobudzało do zemsty, y
że rażąc, w większą ich wprawowali
ku sobie zjadłość, opierać się prze-
stali. Leszek chociaż zamożniejszy
w męstwo od swego przodka, zanie-
chawszy swojej powinności, uiechał
jego przykładem do (o) Węgier, z ką-
d niepowrócił, aż w ten czas, kiedy
Tatarowie zabrawszy (p) ile mogli
zdobyczy, y prawie sprzykrzywszy
sobie

(n) DLUGOSS. p. 846. CROMER. *ibid.* PA.
STOR. AB HIRTENB. *Flor. Pol.* p. 95.

(o) DLUGOSS. p. 847. CROMER. p. 263.

(p) Powiadaią że liczba zabranych w nie-
wolą tak była wielką iż samych Panien
rachowano na 21000. SARNIC. *Annal.*
Pol. IIII.

sobie tak pomyślnie powołzenie, wró- LESZEK
cili się na (q) Ruś. CZAR-
NY

Przybywszy z Węgier, zamyślał
o powtorney wyprawie na Konrada,
chcąc niby szkody świeżo w Polszcze
poczynione nadgrodzić miszczeniem
pozostałych ośtatów w Mazowszu.
Ale nie tak ochoczych znalazł podda-
nych, jak byli przed wtargnięciem
Tatarów. Czyli przykroim było, iż
się oddalił z Państwa w ten czas, kiedy
naybardziej powinien ich był w spie-
rać y cieszyć w utrapienach, czyli że
bojaźń świeżo w umysły wrażona od-
jęła im wszelką ochotę wezwycza-
nienie do wojny, czyli nakoniec że się
nie chcieli przykładać do zemsty, któ-
rą ganili, żadney mu chęci niepok-
zali do tey wojny, on też nie śmiał
ich niewolić, obawiając się aby nie
uczy-

(q) Chociaż aż co owego czasu znaczną
mieli pomoc od Rusaków, jednak obcho-
dzili się zawsze z nimi iak z nieprzyja-
ciolami. Mowią że przez złość Tata-
rowie pozarażali źródła y wszystkie
wody na Ruś tak dalece że wkrótce po-
tym niezwyčajnym chorobom podle-
gać zaczęli. Od tego czasu powiadaią
początek ma *Kottun* powszechnie na Ruś
panujący. PASTOR. AB HIRTENB. *Flor.*
Pol. p. 96 DLUGOSS. p. 850. CROMER,
ubi. supra.

LESZEK uczynili jakiey hańby przez gnusność,
 CZAR- albo nie obrócili oręża na samego,
 NY gdyby mając więcej nad jego mniema-
 Roku nie męstwa, mniej mieli wierności,
 1288. którey nie mógł sobie obiecywać.

Udał się (r) zatym do obywatel-
 ow Xieństwa Sieradzkiego, którego
 przed wstąpieniem na tron był dzie-
 dżicem, (s) y dał wszystkie tego kra-
 ju woyska pod rząd Wojewody, który
 nim władał według jego woli. Ten
 zrabował Mazowsze, ale na uchodzą-
 cego (t) niepodzianie napadłszy Ma-
 zowianie, samego zabili, y woysko
 całe znieśli.

1289. Ta [u] nieponyślność bardziey dole-
 gała Leszka niż jakakolwiek inna w ży-
 ciu doznana, tak dalece że mu na zdro-
 wiu uszczerbek przyniosła. Wpadł bo-
 wiem z tey przyczyny w głęboką me-
 lancholią, którą darmo isłowano z głó-
 wy mu wybić, bo nawet nie mógł cier-
 pieć, aby się nad nim żalono. Wkrót-
 ce potym umarł z tym doskonałym
 do woli Boskiey stosowaniem się y nie-
 trwo.

(r) DLUGOSS. p. 348. NEUGEBAUER. *Hist.*
Pol pag. 168.

(s) DLUGOSS. p. 764. CROMER. p. 237.

(t) DLUGOSS. pag. 849.

(u) *Id.* p. 851. STANISŁ. SARNIC. *Annal.*
Pol. p. 1111.

trwożliwością, że już był sprzykrzył LESZEK
 sobie jak panowanie, tak y życie. CZAR-
 Śmierć (x) takowa nie była przy- NY
 zwoita wielkiemu Rycerzowi, chyba- Roku
 by chciano wspaniałości unyślu przy- 1289.
 pisać ten smutek, który w sobie czuł
 z odebranego zwycięstwa nad swoimi
 poddanymi.

Jedna w nim tylko niepocho-
 wana zawziętość na zgubę Konrada,
 naganna była. Aż do owego czasu
 nie mógł się nikt wydzwić przyie-
 mności iego obyczajów, która nie
 była w nim owocem szczęśliwego
 przyrodzenia, ale z uwagi y state-
 czności pochodziła, z tym iednak
 wszystkim tak była prosta y szczerą,
 że się zdawała nie wyciągać oso-
 bliwego przykładania się ani pilności,
 nawet nie widziała się być cnotą. U-
 miał się zgadzać ze wszystkimi hu-
 morami y przymiotami. Nikt prawie
 nie był obowiązany stosować się do
 iego gustu, y możnaby było wszyst-
 kiego się spodziewać po iego dobroci,
 gdyby nie wiadziąno, że urząd Rządcy
 częstokroć mu kazał ią miarkować
 sprawiedliwością,

Po zeszłym bez potomstwa Leszku, INTER-
 powstały niemałe zamieszkania w Pol- RE-
 szcze GNUM.

(x) PASTOR. AB HIRTENE. *Flor Pol.* p. 96.

INTER- szcze z zabiegów tych; którzy się do
RE- rządów wdierali, biorąc sobie za
GNUM. pochop do fakcyi bliższe lub dalsze
Roku stopnie pokrewieństwa. Niektórzy
1289. fakcye swde utrzymywali (y) potlar-
kami, a prawie wszyscy gotowali się
do ich popierania orężem, iako pow-
szecznie zwykli czynić Panowie, aby
swego dokazali.

Ze wszystkich Woiewodztw, cze-
kających na obranie Pana, iedne tyl-
kobyło (z) Sieradzkie, które bez sprze-
czki przyśadzono WŁADYSŁAWOWI
ŁOKIETKOWI bratu Leszka, do którego
ta prowincya dziedzictwem należała.
Obiął ią Władysław bez żadney prze-
szkody za usilnym ludu naleganiem.
Ale to żądz iego bynajmniej nie us-
pokoiło. Zamyślał bowiem ieszcze y o
koronie, (a) mniemając że ią łatwo
mogł otrzymać, ale tym czasem do-
wiedział się, że Panowie Koronni zgro-
madzeni w Sandomierzu dali ią BO-
LESŁAWOWI Xiążęciu Płockiemu bratu
Konrada Xiążęcia Mazowieckiego.

Kon-

(y) DLUGOSS. p. 851. CROMER. p. 264.

(z) PASTOR. AB. HIRTENB. *Fior. Pol.* pag.
97. DLUGOSS. & CROMER. *ubi supra.*

HENELII. AB. HENNENFELD. pag. 262.

(a) SARNIC. *Annal. Pol Lib VI. Cap.*
XXII. pag. IIII.

INTER- Konrad miał od niemalego czasu
RE- wielu sobie przychylnych w Polsce, ale
GNUM. przez niepilność swoią, y zanied-
Roku banie sam sobie szkodził. Przetoż
1290. kiedy naywiększą nadzieię pokładał
w tych, co mu się wprzód przychyl-
nymi stawili, w ten czas odebrał od
nich naywięcey dowodów obojętności
y pogardy. Doznał, że pospólstwo
mniej niestateczne a uważniejszy ni-
żeli można pomyśleć, może się do
kogo przywiązać płocho, ale go ko-
chać nie może nie mając słuszney do
tego przyczyny. Polacy (b) którzy
od tak dawnego czasu życzyli sobie
zostawać pod iego rządem, nie tak
go potym szacowali, aby się na to
mogli odważyć; tym zaś, którzy za-
myślom iego byli przeciwni, boiażn
wstret czyniła. Mniemali bowiem
że po wstąpieniu na tron, zapomniaw-
szy owej przyługi, którąby mu w
tym wywyższeniu oświadczyli, o tym
tylko miał pamiętać, że go chcieli
od niego oddalić. Wiedzieli, że nie
był tak wspaniałych myśli, ażeby prze-
szłej odmowy nie inszym miał się
mścić sposobem, tylko zarabiałąc so-
bie na dobre u nich serce.

Za-

(b) DLUGOSS. *ubi supra.*

INTER-
RE-
GNUM.
Roku
1289.

Zaczyn woleli obrać Xiążęcia (c) Plockiego, niż Bolesława: Wprowadzono go śpieszno z tumultem do Krakowa. Xiąże ten w tym tylko szczęśliwszy był od brata, że go nie tak dobrze znano; ale nie mógł uniknąć zawiści od owych, co się, o też go dność starali. Ci wydali na widok wszystkie jego przywary, tak dalece, że tych nawet do buntu pobudzili, którzy nań wprzód głosy dali. Wszyscy domagali się o nowy zjazd na elekcyę. Każdy z nich spodziewał się przepisać swoich Konkurrentow.

Fakcy (d) Henryka Xiążęcia Wrocławskiego górę wzięła nad wszystkimi innemi. Bolesław dowiedziawszy się że Henryk ciągnie do Krakowa, nie śmiejąc go czekać, uszedł do swego Państwa, nie wstydząc się tego że porzucił tron, iakoby to czynił z iakiey wspaniałości. Znalazłci w Sandomierzu woysko Koronne gotowe do utrzymania siebie, ale tego ochotę nawet y przywiązanie poczytał

(c) CROMER. *ibid.* GUAGNIN. *rer. Pol. Tom. I. p. 95.* Anonymi *Archidia. Gnesn. Brev. Cron. Script. rer. Silesiac.* pag. 95.

(d) *Id.* p. 256. HENELII. AB HENNENFELD. *Annal. Siles.* p. 263. Anonym. *Archidiacon. Gnesn. Chron. ubi. supra.*

INTER-
RE-
GNUM.
Roku
1290.

tał za obelgę. Przybyłem (e) prawi: po koronę, mnie zaś prawo tylko do niej daia, które sam sobie dać mogę nabywaiąc iey orężem. Zdanie tak podle sprawiło, że szczupła garstka przyiaciół przy nim ieszcze zostaiących udała się do Henryka, który będąc już panem Krakowa, wszystkich pociągnął na swoię stronę.

Ponieważ woysko, które go do Krakowa wprowadziło, zdawało się bydź niepotrzebne, wyprawiono ie do Szląska, dokąd y sam Henryk już był powrócił; ale woysko z *Sieradzkiego*, (f) *Mazowsza*, *Pomorza*, y *Wielkiey Polski* ciągnące zaszło mu drogę pod *Siewierzem*. (g) Prowadził ie Łokietek umyśliwizy poledz, albo odebrać całe Państwo, do którego sam jeden tylko po bracie miał prawo.

Słężacy dobrze od dawnego czasu wycwiczeni, widząc potrzebę spotkania się z nieprzyjacielem, żywą ochotę pokazali do utarczki. Dwóch nad sobą Wodzow mieli, Henryka Xiążęcia *Lignickiego*, y *Przemysława Syna Konrada Xiążęcia Głogowskiego*, którzy

(e) DŁUGOSS. pag. 852.

(f) *Id.* pag. 854.

(g) *Id.* pag. 853.

INTER- rzy z tą uślisnością szukali sławy, z
RE- którą Władysław pragnął tronu. Woy-
GNUM. sko ich pierwszą natarczywość mężnie
Roku wytrzymało. Wkrótce potym jakby
1290. się wstydząc, że tylko odpor dało,
przystało do ataku. Wszczął się
wstępny boy z obu stron. Przełama-
no y znowu zebrano, zmieszano y
znowu naprawiono szyki; jęczenia gi-
nających y ranionych wzbudzały do
zemsty, y męstwo zamieniały w zapal-
czywość. Utrata równa z obu stron.
Ale małą liczbę Słezaków rychło osła-
biono. Uchodzących pogoń dościga-
ła. Wiele na placu legło, niektórzy się
poddali, inni wrozsydkę pozli. Prze-
myśława zabito, (h) Władysław zaś
zwycięzca udał się do Krakowa, gdzie
bramy otworzywszy przyjęto go jako
Pana.

Ten Xiąże starał się naprzód do-
brocią pozyskać sobie serca owych
którzy mu posłuszni tylko byli przez
politykę. Trudniey tego było dokazać,
niż podbić sobie Państwo najechane.
Nie dał mu Henryk czaśu do wzmocnie-
nia się tym sposobem, tak pewnym y
na zawsze trwałym. Z wielkim bo-
wieniem pośpiechem zebrawszy woysko,
y na różne je podzieliwszy części,
któ-

(h) *Id. pag. 854.*

którym skrycie iść kazał, tak niespo- INTER-
dzianie pod samymi prawie murami RE-
Krakowskimi ie zebrał, że Władysław GNUM.
zachwycony, (i) y od więksey pod- Roku
danych swoich liczby opuszczony le- 1290.
dwie mógł mieć czas do ubeśpiecze-
nia swojej osoby.

Wszystkich co jego trzymali stronę,
zrabowano albo pozabiano, y niemiał-
by był przedsięwzięcia powtórnie my-
ślić o sposobie powrócenia do tronu,
gdyby Xiąże Wrocławski, który dla
słabości zdrowia musiał się do swego
Xięstwa wrócić, w krótcie po objęciu
rządów nad Polską, nie był umarł, w
ten czas właśnie, kiedy już miał go-
rę nad wszystkimi swoimi przeciwni-
kami.

Mniemano powszechnie (k) że
był otruty od Słezaków, urażonych
o to, że Przemysław (l) Ottokara
x 2 Króla

(i) *Id. ibid. HENELII AB HENNENFELD. Annal. Siles. pag. 264.*

(k) *Id. ibid. & Disertat. II. Genealog. Tom. I. script. rer. Silesiac. pag. 326.*

(l) *Tom. I. Script. rer. Silesiac. p. 278.*
Przed dwoma laty chcąc nadgrodzić krzy-
wdę uczynioną jako mniemał Tomaszowi
Biskupowi Wrocławskiemu przez
oderwanie wsi do iego Kościoła należą-
cych, umyślił ustąpić mu całego swego
Państwa. Czego jednak Biskup, zоста-
wując

INTER- Króla Czeskiego naznaczył był następ-
RE- cą po sobie do Xięstwa Wrocławskiego.
GNUM. Rudolf Cesarz znajdował się (m)
pod ow czas w Erfurcie na Seymie,
na którym Wacław II. Król Czeski sta-
rał się, aby potwierdzone Diploma,
przez które oycą jego ze wszystkimi
następcami uznano za dziedzica Xięstw
Słańskich należących do Henryka. Do-
maganie się jego osądzono za spra-
wiedliwe. Puszczono mu w dzierżawę
(n) wszystkie te Xięstwa. Ale odbie-
rając wiadomość, że się sukcesya do
nich otworzyła przez śmierć Henry-
ka, razem się dowiedziano, że (o)
ostatnim testamentem ten Xiążę zapi-
sał je wszystkie Konradowi Xiążęciu
Głogowskiemu swemu strywiowi. Pra-
wem przyrodzonym jemu raczy niż
cu

wuiąc Duchowieństwu wiekopomny
w spaniałości swoiey przykład, nie chciał
przyjąć. DŁUGOSS. p. 835. 836. 837. in init.
Et Tom. I. script. rer. Silesiac. p. 325.

(m) HENELII. AB HENNENFELD. Anal.
Siles. pag. 264.

(n) Czytay Dyploma tego Cesarza. In
specim. Codic. Siles. Diplom. Tom. I.
script. rer. Silesiac. p. 892. Pokazuje się
z tych Aktow, że Śląsk lennością na ow
czas należał do Cesarstwa.

(o) DŁUGOSS. p. 855. CROMER. p. 266.
HENELII AB HENNENFELD Anal. Siles.
ubi supra.

cudzoziemcom należało dziedziczyć INTER-
dobra swoiey familii. Henryk znosząc RE-
donacyą Przemyśławowi uczynioną GNUM.
wielce pożytecznie postąpił. Nie wol-
ność mu podobno już było co nowego
niey stanowić, ale się on w tey mie-
rze zapatrywał na potrzeby familii y
dobro swego ludu. O Polszcze nawet,
która do niego nie należała podobne
rozporządzenie uczynił. Winien ią
tylko był zwycięstwom swoim y nie-
statkowi niektórych Panow, co w cza-
sie zamieszania przemogli nad prawem
elekcyi, którego cały stan Rycerski
nie mogłby sobie przywłaszczyć bez
naruszenia nieodmiennych y święto-
bliwie zawsze zachowanych zwycza-
iow. Naznaczył za następcę [p]
po sobie na tron Polski Przemyśława
Xiążęcia Poznańskiego.

Wstąpił nań Przemyśław mimo
przeszkody od Łokietka y od większey
części poddanych, krórzy nie miłym
na to patrzyli okiem, a chociaż wi-
dział, że się bez niepokoju nie miało
obeyść, jednak zdawała mu się rzecz
chwalebna, choć z niebezpieczeństwem
ustąpienia, tron opanować. Jednego
się tylko Władysława obawiał, którego

x 3

mę-

(p) SARNIC. Anal. Pol. Lib. VI. Cap.
XXIII. pag. IIII6.

INTER-
RE-
GNUM.
Roku
1291.
meſtwo wyrownywało iego zabiegom,
y który przez odmianę ſzczęſcia y nie-
ſzczęſcia ſtaſzy ſię oſtróżnieyſzym y
odważnieyſzym, równie nie tracił ſer-
ca w niepomysłnościach, jako ſię nie
dawał uwodzić pomysłnościom.

Zanoſiło ſię już na oczewiſtą woy-
nę, któraby była jedna z najſtraſzli-
wych, gdyby była Gryfina [q] pozo-
stała wdowa po Leſzku Czarnym nie
przeſzkodziła jey nowym zamieſza-
niem. Czyli że równie nienawidzia-
ła Władysława y Xiążęcia Poznań-
ſkiego, czyli dochodziła, że ci oba-
dwa mieli jey odebrać dobra, na któ-
rych od męża miała dożywocie, czyli
przez złość y dumę chcąc dokazać
aby ją poważano, umyśliła rządy Pań-
ſtwa dać w ręce trzeciemu. Niezna-
na dotychczas uważała w milczeniu
obroty tych dwóch Kompetitorow.
Nie mogąc zaś jednego pokonać przez
drugiego, pobudziła na nich ſynowca
ſwego Waclawa Króla Czeſkiego.
Wraziła mu myśl do wzięcia obu-
dwóch w kluby, y opanowania nay-
wyżſzey władzy, która będąc z po-
czątku celem ich zabiegow, zdawała
ſię już być pobudką do zawziętości
na wzajemną zgubę.

Szło

(q) DLUGOSS. p. 858. PASTOR, AB HIRTENE.
Flor. Pol. Lib. II. Cap. XV. p. 97.

Szło jeſzcze o ugruntowanie pra-
wa na ſtronę Waclawa. Gryfina uka-
zała zapis podpisaſany, jako twierdziła
ręką ſwego męża w którym zlecił iey
moc oddania korony. Na jednym tyl-
ko prawdziwym wyrażeniu zapisowi
temu zbywało. Z tego wſzytkiego,
co miało niezawodność jego dowodzić,
fałſzu dochodzono. Do tego, czy po-
dobnaż rzecz była do prawdy, aby
Leſzek mogąc tytuł z ſwoiey familii
znaleſć zdolnych do rządow, dał na
wołą [r] żenie poruczyć je komuby
chciała? Ale Waclaw przyczyny tylko
ſzukał, z którey wnet niby ſłuſzne u-
rościł ſobie prawo.

Posłał liczne woysko do Polſki;
tym jednak bynajmniej nie zatrwo-
żył Przemyſława, który chociaż mógł
je wſtrzymać, przepuſcił przecie ſpo-
koynie aż do Xięstwa Krakowskiego.
Ile w owym woysku żołnierzy, tyle
prawie nieprzyjaciół było Władysława,
którzy ſię cieszyli z tego, że ſię im
podawała pora nań uderzyć. Zkąd
Prze-

x 4

(r) Siostrą była Krolowy Kunegundy,
matką Waclawa. Obie były z Bulgaryi,
nie była rzecz przyzwoita, aby Leſzek
wybranie naſtępcy po ſobie zoſtawił do
woli iedney niewiaſty cudzoziemki. DLU-
GOSS, pag. 858.

INTER-
RE-
GNUM.
Roku
1291,

INTER-Przemysław powziął nadzieję że ich
RE-mógł użyć do ukrocenia tego Xiążę-
GNUM.cia; nie wątpił też że y samych mógł
Roku zbic, a tak osłabieni zwycięstwami
1291. samiby byli na przeszkodzie jego za-
myślom.

Rządy nad tym woyskiem zleco-
no Tobiaszowi Biskupowi Pragkiemu,
który widząc, że Przemysław ustąpił
mu wszystkich swoich pretenzyi, y na-
nawet fortece mu wszystkie podał,
umyślił wszystkie siły obrócić na Wła-
dyśława, któremu się pomyślnie szczę-
ściło [s] od wstąpienia na tron Xią-
żęcia Poznańskiego, y opanował był
Xięstwo Sandomirskie, z którego Cze-
stchcieli go wyrugować.

Naprzód dobyli *Wislicy*. Zkąd
udawszy się do [t] Oblekoma miasta
leżącego nad Wisłą, przymusili je do
poddania się. Jeden się tylko Sando-
mierz oparł, w którym się zamkną-
wszy Władysław tak się mężnie y
uporczywie bronił, tak często y szczę-
śliwie na nieprzyjaciela wypadał, że
przymusił Tobiasza do odstąpienia, za
którym idąc w pogoń aż pod Kraków
odebrał nadzieję utrzymania się przy
tym mieście. Miasto to nie mogło
wy-

(s) *Id. pag. 857.*

(t) *Id. pag. 859.*

wystarczyć żywności dla woyska; Bi- INTER-
skup zaś nie śmiał wyjść w pole prze- RE-
ciw nieprzyjacielowi, który rozszedł- GNUM.
szy się po wszystkich stronach, zawsze Roku
1291. straszny w tym nawet rozpierzchnie-
niu, nie przyjmował, ani wydawał
bitwy, chyba w ten czas, kiedy się
pewnego spodziewać mógł pożytku.
Cze- (u) wkrótce się wrócili do swe-
go kraju zostawiwszy po fortecach osa-
dy bardziey dla tego że się wstydzi-
li wyprowadzać, niż że się spodzi-
ewali przy nich utrzymać.

Rozgniewany [x] tym powrotem 1292.
Wacław sam umyślił wrócić się do
Polski z tymże woyskiem. Otto Dłu-
gi Margrabia Brandeburski dodał mu
żołnierzy, których podzieliwszy na
dwie części, jedną wyprawiono do
Sandomierza, drugą do *Sieradzia*. To
miasto że nie było obronne, zaraz się
poddalo; ale obywatele nie wąpili,
że w Zamku, który wprzód dobrze
opatrzyli, mogli się przeciw nieprzy-
jacielowi utrzymać. Nie zawiedli się
w swojej nadziei. Wacław zamyśla-
jąc go dobywać, przenikał jak wiel-
kiej wagi to było przedsięwzięcie, y
poznawał jego wielkość z żwawości,
którą

x 5

(u) CROMER. *pag. 267.*

(x) DŁUGOSS, *pag. 262.*

INTER- którą zamachy jego odbiiano. Nie
RE- raz samego siebie widział obleżonego
GNUM. w mieście, y mało go zawzięta upor-
Roku, czywość do tego nie przywiodła, że
1292. musiałby tych prosić o życie, którym
sam nie chciał przepuścić. Wydany
z jedney strony na wycieczki garnizo-
nu [y] z drugiey się obawiał, aby
nagle nie natarł Władysław, który w
bliskości się okopawszy, y zawsze
zdradę zmęstwem łącząc, pozrzuca-
wszy wały, szanice y okopy, tym go
przeraził strachem, który go bardziey
niż klęska, osłabił.

Wacław postanowił zaniechawszy
obleżenia wrócić się do swego Pań-
stwa. Nieco przedtym złączył się z
wojskiem, które nie mogąc się ostać
w Sandomierskim, wrocilo się nazad,
przez cō przybyło mu liczby ale nie sił.
Udał się na ostatek do Krakowa [z]
gdzie się poty bawił, poki nie podzie-
lił wojska, na osadzenie jak tego mia-
sta, tak y innych fortec, przy któ-
rych chciał się utrzymać.

1293.

Wszelka jednak na ten koniec czy-
niona ostrożność na nic się nie przy-
dała, ponieważ wkrótce znaczna ich
część wrocila się do Władysława.

Ten

(y) STANISŁ. SARNIC. *Annal. Pol.* p. III. 4.
(z) DLUGOSS. *pag.* 863.

Ten Xiążę, mimo przeszkody zacho- INTER-
dzące od Przemyśława, który się po- RE-
wtórnie porwał do oręża, wszytkoby GNUM,
(a) był sobie podbił, gdyby Tataro- Roku
wie wtargnieniem do jego Państwa 1293.
nie pomieślali mu byli tych zamy-
słów.

Ogołocony z pieniędzy y wojska,
opuszczony od przyjaciół, którym
nie miał czym te usługi nadgradzać,
zostając sam ieden, w tym szczęśli-
wy, że się nikt nie chwycił tey pory
do przyczynienia mu nieszczęścia,
wrocil się do swego państwa, śladząc
za potrzebniejszą, y chwalebniejszą
rzecz naprawować ie spokojnym rzą-
dzeniem, niż wyniszczać próżnymi
zabiegami. PRZEMYSŁAWOWI zaś do-
puścił wstąpić na trón, y sprawiedli-
wie uznał, że chociaż ten Xiążę nie
mogł dotąd dostąpić go przez męstwo,
jednak godzien go był zawsze dla
cnot, które go wzmacniały y utrzy-
mywały.

Nowy Xiążę na początkach uczy- PRZ
nił wielką nadzieję szczęśliwego p- ME-
nowania. Był bowiem dzielny (b) y Y-
stały SLAW.
Roku
1295.

(a) *Id.* p. 869. CROMER. *pag.* 269.

(b) DLUGOSS. *Lib. VIII.* p. 876. *Es seqq.*
CROMER. *Lib. XI.* p. 270.

PRZE- stały, mężny bez hardości, poważny
MY- bez wyniosłości y prawie dumny bez
SLAW. nadętości, taki na koniec, iakiego
Roku. czały one rosterek y zamieszania peł-
1295. ne wyciągały, kiedy trzeba było rzą-
dzić osobami tak aby ich nie porużyć
do buntu, podzwignąć prawa nie po-
dając ich w nienawiść, karać bez
gniewu, odpuszczając bez boiaźni y
rozmynny sposobami ukracać lud,
który naydoskonalszy rozum do posłu-
żenstwa ledwieby mógł nakłonić.

Wzruszony niešťczęśliwością swe-
go państwa, wziął przed się ziedno-
czyć wszystkie jego części, które po-
dzielone na różne Xięstwa, iedne dru-
gim żadney pomocy nie dawały. U-
ważał z żałością, że niepodległość
w nim panująca chociaż znieciakim
pod wyższą zwierzchność poddaniem
się, płowała wszelką sferność y zgodę.
Uważał także opieszłość w nagłych
niebeśpieczeństwach, która nie mniej
szkodziła, iako y iawne nieposłuszeń-
stwo. Członki tego wspianalego cia-
ła były podzielone, aby wzajemnie na
się nacierały. Passye były na miejscu
polityki. Powaga przy możniejszych
zostawała. Prawa, które powinny
były na rowney szali kłaść siły roz-
strychnione, y być niby zobopolnym
śrząd

śrzedkiem do ich ziednoczenia, różne PRZE-
zabiegi popsuły. Uchylenie kary nie- MY-
pozytecznymi ie czyniło. Przemę- SLAW.
ław się starał, aby cały naród ieden Roku
tylko swoy własny interes mając przed 1295.
oczyma, przestał sam siebie niszczyć,
y gdyby nie rozlewano więcej krwi,
chyba dla utrzymania iego przeciw
pogranicznym potencjom, które wi-
dząc Polskę tak skołataną mniemały
że naymniejszy zamach mogłią oba-
lić.

To mu powodem było do przywro-
cenia tytułu Królewskiego bez doło-
żenia się Dworu Rzymskiego, który
był sobie przywłaszczył prawo wyzu-
cia iego przodków z tey gódności. Zło-
żywszy Sejm w Gnieźnie, kazał Swin-
ce Arcybiskupowi rzeźzonego miasta
(c) siebie namaścić. Ten Prałat wy-
wyszenie swoje winien był Papieżowi
(d) MARCINOWI IV. który mu dał tę
Stolicę przeciw woli, a przynajmniej
bez zezwolenia Kapituły, do której
tylko samey prawo w tey mierze na-
leżało. Znając iednak, że wdzięczność
nie zawsze iest cnotą, musiał się nie-
wdzię-

(c) HENELII AB HENNENFELD. *Annal.*
Siles. p. 266. DLUGOSS. p. 877. SARNIC.
Annal. Pol. pag. IIII6.

(d) DLUGOSS. p. 832. CROMER. p. 259.

PRZE- wdzięcznym mu stawić dla wypel-
MY- nienia powinności, chociaż podobno
SLAW. bez słuźney przyczyny nigdy by był
Roku tego nie uczynił. Nic nie było pra-
1295, wniewszego nad tę ceremonią. Jedyny
to był sposób do wyprowadzenia Pań-
stwa z Anarchii, w której zostawa-
ło.

Krzyżacy y Margrabiowie Bran-
deburscy przez niemają czas mniemali,
że Polska nie mogła wybrnąć z swego
nieszczęścia, y w tey nadziei nie
chcieli iey brać w kluby, owszem
rozumiejąc, iż im bardzieyby się opo-
znili z wojną, tym mniemy mieli
trudności, nie iedną opuścili porę do
iey podbicia. Upatrzyli na ostatek
pożądany czas, którego tey słabości
mogli z pożytkiem zażyć. Żkąd pier-
wsi (e) umyśliłi opanować Gdańsk y
całe Pomorze, od nie dawnego cza-
su do Przemyśława (f) należące. Dru-
dzy podbiwszy sobie powiat (g) San-
tocki, rozumieli że się utrzymać przy
nim nie mogli iezli by w bliskości nie
mieli iakiego kraiu, którego by nabyć y
bronić łatwo mogli. Przemyśław po-
zna-

(e) DLUGOSS. p. 878. SARNIC. *Annal.*
Pol. Lib. VI. Cap. XXIII. p. III6.
(f) DLUGOSS. p. 857. CROMER. p. 266.
(g) *Id.* pag. 271.

znawszy te ich zamyśły, śpieszno opa-
trzył (h) Gdańsk, y wszystkie fortece,
które się naybardziey zdawały pod-
legać niebezpieczeństwu.

Margrabiowie Brandeburscy fro-
żey urażeni, iż zamyśły ich uprze-
dził, niż gdyby przegrali, złośliwą
radę wzięli przed się, ro iest zabić
nowego Xiążęcia. Pociągnęli do tego
spisku niektórych Polaków z liczby
owych, którzy ani sami oyczyźnie
służyć nie umieli, ani mogli cierpieć
tych co iey byli pożyteczni. Liczonó
(i) między nimi niektórych Baronów
herbu Nałęcz y Zaręba. Ci zdraycy
śmieli przyłożyć się do śmierci tego
Króla, który o sławie y uszczęśliwie-
niu ich naybardziey myślił, usiłując
opatrzyć wszystkie rozwaliny Państwa,
y wyrwać ie z rąk Xiążętom, którzy
ie byli opanowali;

Wyiechał był (k) Przemyśław do
Rogozina dla wypocznienia przez kilka
dni od zbytecznego przykładania się
do interesów. Działo się to w ten
czas, kiedy Chrześcianie po więk-
szej części zwykli się gotować do po-
kuty przez niegodziwe rozpusty. Uży-
wży

(h) *Id.* *ibid.*

(i) DLUGOSS. pag. 182.

(k) *Id.* pag. 880.

PRZE- wszy przyſtoyney rozrywki, miał po-
 MY- wrócić do Krakowa, tym czaſemgdy
 ŚLAW. w Popielcową Szrodę warty podobno
 Roku winem zmorzone uſnęły, zabity jeſt
 1296. na łożku (l) przez oprawców naſſa-
 nych od Margrabiów Brandeburskich
 Ottona *Długiego*, Jana, y drugiego
 Ottona, którzy byli rodzonymi jego
 ſynowcami. Żył tylko lat trzydzieſci
 ośm, panował (m) mieſięcy ſiedm y
 dni jedenaſcie. Poddani z tey przy-
 czyny naybardziej go żałowali, że
 nie mogli bydź dla krotkoſci czaſu
 tak uſzczęſliwieni, jako ſobie za pa-
 nowania jego obiecywali; ale pobudki
 które owych zboyców przywiodły do
 odebrania mu życia, więcey mu nie-
 równie pochwały przynioſły, niź wſzy-
 ſtkie łzy po jego śmierci wylane.

WLA- Zoſtawił (n) jedną tylko córkę
 DY- (o) w dzieſiątym roku, którą ſądzo-
 ŚLAW no niezdolną do rządów, zwaſzcza
 ŁOKIE- w czaſie, który potrzebował człowie-
 TEK ka

Roku (l) *Id. p. 881. HENELII AB HENNENFELD.*
 1296. *Annal. Siles. p. 266. Anonym. Archi-*
diacon. Gneſnen. brevior Chron. Crakov.
p. 90. SARNICKI. Annal. Pol. pag. 1117
PASTOR. AB HIRTENB. Flor. Pol. Lib. II.

Cap. XV. pag. 98.

(m) *DLUGOSS. pag. 882.*

(n) *Id. pag. 883.*

(o) *CROMER. pag. 271.*

ka, coby mógł utrzymać pańſtwo bli- WLA-
 ſkie odpadnienia w dawnieyſze zamie- DY-
 ſzania. WŁADYSŁAW ŁOKIETEK, ŚLAW
 który nie mógł do tych czaſ ani ſię ŁOKIE-
 przy tronie utrzymać, ani go powtór- TEK
 nie nabyć, znowu, ale z większą Roku
 niź pierwiey, pomysłnoſcią użył pra- 1296.
 wa, które miał do Polski po śmierci
 brata. Nikt oprócz niego nie mógł w
 jedno złączyć udzielnich prowincyi
 od Królestwa odciętych. Do ſwoich
 Xięstw Sieradzkiego, Łęczyckiego
 (p) y Sandomirskiego, mało co przed-
 tym przyłączył (q) znaczną część
 Xięstwa Kuiawskiego. Mógł przy-
 wrócić Pańſtwu dawnieyſzą ſławę, in-
 ny zaś ktokolwiek oprócz niego do
 rządów wybrany, byłby tylko Panem
 przez połowę, y w uſtawicznym zoſta-
 wałby niebeſpieczeńſtwie utracenia
 wſzyſtego.

Początki jego panowania były 1297.
 znakomite dowodami meſtwa, które
 wſławiły naród Polski. Obiechawſzy
 (r) Pomorze, przepiſawſzy mu pra-
 wa y dawſzy Rzadcę, opanował Wiel-
 ką Polkę, do ſiebie, jako twierdził,
 nale-

(p) *Id. pag. 269. DLUGOSS. pag. 870.*

(q) *CROMER. pag. 272.*

(r) *DLUGOSS. pag. 884.*

Tom. II.

Y

WŁADY-
SLAW
ŁOKIE-
TEK
Roku
1297.

należącą, po Jadwidze swoiey żonie córce Bolesława Pobożnego, Poznańskiego y Kaliskiego Xiążęcia. Ztamtąd udał się do (s) Śląska, który tymże losem, którym Polska, podzielony był na wiele udzielnych Państw. Ciktóżby ie podzielili, utrzymywali, że iako jedni do drugich, tak y do Korony nie należeli. Władysław pokazał im, że obowiązani byli hołd mu oddawać. Podobno też chciał sobie nadgrodzić ich Xięstw szkody, które Henryk mu poczynił, starając się przed śmiercią o Polską koronę. Naybardziej się zawziął na rabowanie Xięstwa Wrocławskiego. Nic mu się we wszystkiej okolicy nie mogło oprzeć, y byłby wszystko zawoiował, gdyby się nie był poczytał za dosyć wzmocnionego przez różne państwa, które umiał podbić pod swoją władzę. Niektóre jednak fortece (t) w jego własnym Państwie były jeszcze w rękach Wacława, co mu było przeszkodą do

wzię-

(s) *Id* p. 887. CROMER. p. 273. SARNIC. *Annal. Pol. Lib. VI. Cap. XXIV. p. 1117.* HENELII. AB HENNENFELD. *Annal. Siles. pag. 266.*

(t) CROMER. p. 272. DLUGOSS. pag. 886. PASTOR. AB HIRTENB. *Flor. Pol. Lib. II. Cap. XVI. p. 99.* HENELII. AB HENNENFELD. *ubi supra.*

wzięcia tytułu Króla; bo się tylko na WŁADY-
zywał dziedzicem Polski.

Czyli nieuważnie ubeśpieczony SLAW
pierzemi pomyślnością rozumiał ŁOKIE-
że dosyć nabył sławy, czyli w samey TEK
rzeczy mniej było w nim cnoty niż Roku
męstwa, czyli na koniec że musiał ko-
niecnie doznać na sobie losu wielu
woiowników, których pokoy psuie,
wszystek się chwycił (u) rokoszy, złą-
piął, y sam siebie, że tak rzekę, zni-
szczył, wylewając się na wszelkie ro-
spuły. Stawszy się od owego czasu
ślaby y prawie bojaźliwym, utracił
w najmniejszych okolicznościach o-
chotę do rządów. Żołnierze, (x)
którzy mu wprzód pomagali do zwy-
cięstw, nieślawę mu czynili, tak iako
y on sam, przez rozpustne próżnowa-
nie, pod czas którego pustoszyli pola,
napadali po gościach. Duchowień-
stwo z naczniejszą Szlachtą stali się
niby niewolnikami gromady zboyców,
którzy że ich obronili pod czas woj-
ny, rozumieli iż przez to nabyli pra-
wa do ich według woli swojej zdzie-
rania.

Y 2

PO-

(u) DLUGOSS. p. 273. PASTOR, AB HIR-
TENB. *Flor. Pol. p. 100.* SARNIC. *Annal. Pol. pag. 1118.*

(x) DLUGOSS. pag. 889.

WŁA- Postępki wcale się niezgadzaające
 DY- z dobrą nadzieią, którą wszyscy z po-
 ŚLAW- czątku mieli o tym Xiążęciu, w po-
 ŁOKIE- dziwienie wprawiły całą Polskę. Skar-
 TEK- gi, upominania, kłatwa [y] nawet
 Roku od Biskupa Poznańskiego nań wydana
 1300. nie pomogły. Dotąd Władysław
 deptał wstydem omamiony namietno-
 ściami, ale się udał do gwałtu. Hań-
 ba, którą go okrywano, nie tylko go
 nieprzywiódła do uczynienia końca
 rozpuszcie, ale ią jeszcze uczyniła
 niebezpiecznieyszą przez zgorzenie, y
 podobno cięższą przez nadęty upor.

Ustała wszelka nadzieia podzw-
 gnienia Państwa. Ponieważ wylany
 na wszystko złe, omamiony chuciami
 codzieln głębiej brnął w nieczułość.
 Nakazano Sejm w Poznaniu, [z] na
 którym za przyzwoitszą rzecz ośadzo-
 no rzucić jarzmo, niżli go ulżyć.
 Złożono Władysława, (a) a mieysce ie-
 go dano Wacławowi Królowi Czeskie-
 mu, nie przeto, że go Gryfina była
 do rządów wybrała, ale że miał ie-
 szcze

(y) CROMER. pag. 274. DLUGOSS. p. 891.
 Anonym. Archidiac. Gnesnen. brev.
 Chron. Cracov. p. 91.

(z) Id. pag. 893.

(a) Id. p. 894. Anonym. Archidiac. Gnesn.
 Chron. pag. 90.

POLSKIEY XIEGA VIII. 341

szcze kilka fortec w Polscze, y sam WŁA-
 z siebie dosyć był mocny. Do tego DY-
 nayzdołniejszy go sądzono do dania ŚLAW
 odporu zamachom Władysława, o ŁOKIE-
 którym wiadano, że wszelkich spo- TEK
 sobow miał ruszyć do powrócenia na Roku
 tron. 1300.

Należało wesprzeć tę elekcyą y
 dać iey pozor słuszności; na ten ko-
 niec prozono (c) nowego Króla, aby
 poiął za żonę córkę Przemyśława, był
 bowiem (d) wdowcem od śmierci
 żony swojej Brygity corki Rudolfa
 Cesarza, ale prawo iego do Korony
 było ieszcze niepewne, y owych się
 nawet obawiał, którzy mu ią ofiaro-
 wali, zkąd wnosil, że się nie mogli
 gruntowniey o ich wierności ubeśpie-
 czyć, iako poymuiąc tę Xieźniczkę,
 którą prawa y zwyczaj narodu wzy-
 wały do tronu, y ktorey iedney tyl-
 ko do niego służyło prawo. Zaczyn
 przybywszy do Gniezna wziął ią za
 żonę, będąc iuż na Królestwo nama-
 szczony od tegoż Arcybiskupa, (e)
 któ-

Y 3

(b) CROMER. ubi supra. SARNIC. Annal.
 Pol. ubi supra

(c) DLUGOSS. p. 895. Anonym. Archidiac.
 ubi supra. HENELII. AB HENNENFELD.
 Annal. Siles. pag. 267.

(d) DLUGOSS. p. 896.

(e) Id. pag. 895.

Wacław.
L.A.W.

który Władysław Łokietka namięcił. Naypierwsze staranie Wacława było opanować wszystkie prowincye do Królestwa należące, y odebrać hołd od tych nawet, którzy mogli jeszcze utrzymywać prawo jego przodka. Udał się naprzód do Pomorza, [f] gdzie wszystkich przychylnych sobie znalazł. Wielka Polska, Sandomirska y Sieradzkie Xięstwo chętnie mu się poddały. Władysław żadney nie miał partyi. Owšem wszyscy ze wstydem żałowali, że go wprzód mieli za Pana, y gdyby im w pamięci nie tkwiały jego okrucieństwa, podobnoby żaden o nim ani wspomniał. Wyzuto [g] go ze wszystkich dobr nawet dziedzicznych, przez co mu zagrodzono drogę aby nie powrócił się do tych, które utracił przez własną winę.

1301.

Niemając żadney pomocy, udał się do Węgier, gdzie go przyjąwszy [h] Amadeusz Woiewoda Węgierski, płochą przyjaźnią uwiedziony, czyli podobno dla interesu lub politycznych przyczyn obiecał go przywrócić do dzierżawy dobr utraconych. Wzyszek

(f) *Id.* pag. 896.(g) *Id.* *ibid.* SARNIC. pag. 1119.(h) CROMER. p. 275 DŁUGOSS. p. 902.
Chron. Princ. Polon. pag. 59.

zaprzatniony tym zamiślem, wkrótce znalazł porę do wydania go na widok.

Jędrzey III. [i] Król Węgierski nazwany *Wenet* umarł bezdzietny, z kąd powstały dwie fakcye równie mocne. Jedni [k] chcieli koronę dać Wacławowi, którego babka była siostrą Jędrzeia, drudzy ofiarowali ją Karolowi Robertowi [l] z familii Xiążąt Andagawęńskich, Królowi Neapolitańskiemu y Sycylijskiemu, wnukowi Maryi siostry Ładysława IV. po którym Jędrzey nastąpił. BONIFACY VIII. utrzymywał stronę Karola, grożąc Węgrom klątwą, jeśliby go nie

y 4

WA-
CLAW.
Roku
1301.(i) DŁUGOSS. p. 898. CROMER. *ubi supra.*
(k) PETRUS DE REWA. *rer Hungar. Centur. IV.* pag 19.

(l) Karol Robert był synem Karola Martella, wnukiem Karola II. nazwanego Chromy, który miał za sobą Maryą, córkę Szczepana V. Króla Węgierskiego. Ociec Karola II. był Karol Francuzki dziewiąty syn Ludwika VIII. Króla Francuzkiego z Blanki Kastylijskiej, który wprzód był Xiążęciem Menu y Andegawu, potem Królem Neapolitańskim y Sycylijskim. CROMER. się omylił biorąc Karola Martella oycą, miało Karola Roberta syna. DŁUGOSS także się omylił. Karol I. nazwany Martellus nie żył w tym czasie, o którym tu mowa, ponieważ umarł w Neapolu R. 1296,

WA- chcieli obrać. Wyniosłość tego Papie-
CLAW. ża owych nawet odraziła, którzy z po-
Roku czątku z nim trzymali. Do tego (m) o-
1301. bawiali się aby Dwór Rzymski nie
wziął na potym za powinność, to, cze-
go się w ten czas domagał niby z łaski.

Wszystkie się głosy zgodziły na
Wacława, który nie dufając swoim
siłom, tego był u siebie zdania, że nie
mogł wystarczyć rządowi trzech Kró-
le wsiw razem. Wiedział dobrze że
Węgrzy takich sobie życzyli Kró-
low, którzyby przy zachowaniu praw,
płochości ich razem umieli ulegać,
y że nie umówiwszy się nic o tym,
czego po nim mieli wyciągać, żart
sobie czynili z Monarchy wzbrania-
jącego się karać, a urażali się o
surowość, kiedy chciał według spra-
wiedliwości z nimi postąpić. Wyma-
wiał się tak dowcipnie, iż oraz pokazał
im, że nie z pogardy na obranie swoje
zezwoić nie chciał.

Dał im tedy za Króla, syna swe-
go, (n) którego miał z pierwszego
małżeństwa, przyjęto go chociaż miał
tylko lat dwanaście. Ale skoro na
tron wstąpił, Bonifacy Papież przez
swego Połta nowe w Węgrzech fak-
cy

(m) PETR. DE REWA. *ubi supra*.
(n) DLUGOSS. pag. 899.

cye wzniecił, które przymusiły Wa-
clawa do zbierania woyska.

Zebrawszy ie sam prowadził (o)
na pomoc synowi, który przez dumną
nieczułość bardziey, niż przez gorzą-
ce obyczaje tracił serce tym wszystkim,
których honor albo iteres wiązał je-
szcze nieco do jego osoby. Wacław
bardziey myślał, iakby go oswobodzić
z rąk nieprzyjaciół, niż uczynić go
panem nad nimi. Jednak przechodząc
wszędzie pustoszył. Trzymający (p)
stronę Karola pobudzeni od Papieża,
a wsparci od Alberta Cesarza, wtargnę-
li do Morawii.

Pod czas (q) tego zamieszania
Władysław z posiłkami przyślanymi
sobie od Amadeusza wtargnął do Pol-
ski, y wziął kilka [r] miast w Xie-
stwie Krakowskim. Dokąd się tylko
obrocił, wszędzie tym łatwiej podbił,
że dawni poddani woleli zostawać pod
jego panowaniem, niż pod rządem
cudzoziemców. Nie mogli bowiem

y 5

[s]

(o) Id. pag. 905. PETR. DE REWA. p. 20.

(p) Id. *ibid*.

(q) DLUGOSS. p. 906. CROMER. p. 276.

(r) Opanował zamek Pelczyński należący
do Katedry Krakowskiej. Wyrugował
Czechow z Wislicy, y wziął miasto Le-
low. DLUGOSS. *ibid* PASTOR. AB HIR-
TENE. *Flor. Pol.* pag. 102.

WAC-
LAW.
Roku
1303.

1304.

WAC-
LAW.
Roku
1305.

[s] znieść, aby pod czas niebytności Wacława, Czesi nimi rządili. Nie mniej też przykro im znosić było, że ciż sami zwyczajom y przywilejom ich krzywdę czynili, pokazując więcej pogardy ku narodowi, niżeli szacunku albo boiaźni przez powzięte usiłowania na jego zgubę.

Woyna w Morawie nierownie zważsza wszystkie na się myśli Wacława obrocila. Rudolf syn Alberta [t] złączył się z Węgrami, sam zaś Cesarz wszedł do Czech. Wacław zewsząd ściśniony, nie mając żadnego sposobu do obrony, czyli też nie mogąc się bronić chyba przez zamachy, które nie nie szkodząc nieprzyjaciółom, przedszaby mu zgubę przyniosły, upadłszy niespodzianie na umyśle z wielką nieśławą swego męstwa, wkrótce potym umarł czyli z słabości [u] pochodzącej z żalu, czyli z trucizny [x] żądanej sobie od przychylnych domowi Cesarzskiemu.

Syn jego mający lat siedmnaście, do Czech y razem do Polski stał sobie pra-

(s) *Id. pag. 107. DŁUGOSS. p. 911. 912*

(t) *Id. p. 910. HENELII. AB HENNENFELD. Annal. Siles. pag. 268.*

(u) *DŁUGOSS. ubi. supra.*

(x) *PAUL. STRAN. SK. Reip. Bohem. Cap VIII. § XXXVII. pag. 340.*

WAC-
LAW.
Roku
1305.

prawo. Zabiegi jego pochodziły z iedney wyniosłości, y iak nieuważnie tak dumnie rozumiał, że wszystkiego mógł dokazać mało myśląc, a wiele czyniąc. Zaciągnął woysko. Owszem rozumiał, że samą wieścią o swojey wyprawie miał zatrwożyć, y od przedsięwziętego starania o koronę odwieść Władysława. Ale ten rozładnie stały, statecznie się trzymał swego przedsięwzięcia; a chociaż szczupłą (y) tyłko miał z sobą garstką nie wcale wyćwiczonych, iednak do pracy przywykłych Węgrow, wtargnął do Xięstwa (z) Sandomirskiego, nie wątpiąc że ie miał sobie podbić. Obroty jego górę wzięły nad niefortunnością. Owszem (a) się w biedach wycwiczył. Wzdrygał się złych swoich skłonności, y zapomniat rokoszy, a co zaisze trudniejsza była, dokazał, że rozpusty jego puszczono w niepamięć.

Nie trzeba mu było innego używać oręża do rugowania osad z fortec, oprocz miłości poddanych, którzy się z ochotą ubiegali do uznania go za swego Pana. W krótkim bardzo czasie

(y) *HENELII. AB HENNENFELD. Annal. Siles. pag. 269*

(z) *CROMER. p. 276. DŁUGOSS. pag. 911.*

(a) *Id. pag. 902. 903.*

WAC- sie tyle mu żołnierzy, ile nowych przy-
L.AW, było poddanych, z którymi uderzył na
Roku Czechow, tych tylko życiem darując,
1305. którzy się poddali. Potym się puścić
do Krakowa. Wojsko którego po dro-
dze co raz Więcej przybawało, raczey
go tam ciągnęło, niż onie prowadził.

To miało nie czekając (b) upo-
mnienia do poddania się, z ochotą po-
śpieszyło do oddania mu powinney
wierności, wiedząc iż dla tego Xią-
żęcą na się powagę przyjął, aby spra-
wiedliwość utrzymywał. Nie wątpiono
że niepomyślności umorzyły w nim
złe chuci. Wiedziano dobrze, że u-
pamiętanie więcej częstokroć waży,
niż sama niewinność, y doświadczona
rzecz iest, że lud chętniey poważa
zacność Rządcy wycwiczonego przez
przeciwności, niż tego, który niepo-
myślności nigdy nie doznał.

1306. Bardzo się mało znalazło Polakow
co chcieli popierać sprawę nowego
Króla Czeskiego; ale czyli że ten mło-
dy Monarcha nie wiedział co się dzia-
ło w Polsce, czyli rozumiał, że ią
mocą mógł sobie podbić, śpieszno do
niej (c) puścił się z zebrany wo-
yskiem,

(b) *Id.* pag. 912.

(c) *Id. ibid.* CROMER. p. 277. HENELII
AB HENNENFED. *Annal. Sil.* pag. 270

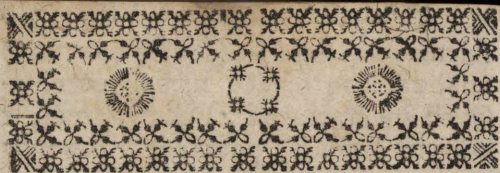
WAC- skiem. Wacław III. (tak się nazywał)
L.AW, miał za sobą daleko niebezpieczniej-
Roku szych nieprzyjaciół, niż byli owi, z
1306. którymi szedł się potykać. Zaboycy
iego oycą idąc za nim prawie ślad w
ślad zabili go (d) w *Olomuńcu*. Król
ten (e) iak panować, tak y żyć nie
był godzien. Rozwiążność iego gro-
ziła nieszczęściem Czechom. Byłby
niepochybnie przyczynił zamieszania
Polszcze, o które zamysłał rządach.

O PO-

(d) DŁUGOSS. p. 913. SARNIC. *Annal. Pol.*
Lib. VI. Cap. XXV. p. III9 in fine. PAUL.
STRANSK. *Reip. Bohem. Cap. VIII. §.*
XXXVIII. p. 349. 350. Chron. Princ. Pol.
p. 59. Anonym. Archidac. Gnesn. brev.
Chron. pag. 90. 91. Niektórzy powiadaią
że Albert Cesarz chcąc osadzić na tronie
Czeskim Rudolfa swego syna, kazał go za-
bić. Od owego, czasu Królestwo to zosta-
wało pod rządem Panow cudzoziemskich,
gdy familia Przemyśława, która panowała
przez 584. lat albo około, ustała na Wacła-
wie III. który nie miał potomstwa z mał-
żeństwa swego z Xieźniczka Wiolą córką
Xiażęcia Teszyńskiego, poiętą tego ro-
ku, którego był zabity. HENELII AB
HENNENFED. *ubi supra.* DŁUGOSS. p.
911. 913. CROMER. p. 277.

(e) DŁUGOSS. pag 905. 923.





O POCZĄTKU ZWYCZAJACH Y OBYCZAJACH TATAROW

 Utor drukowaney w Amsterdanie Roku 1737. Wiadomości o Wielkiej Tartary rozładnie uważa *Cap. I. pag. 13. & 14.* że imię Tatarow nie jest własne imię tym ludziom. Ponieważ między sobą zawsze się nazywali Turkami, y tak są (a) zazdrośni tego imienia, że utrzymują, iż żaden inny naród niepowinien go nosić. Zkąd Cesarzowi Tureckiemu dał tylko tytuł Sultan-Rom, wziąwszy przez podanie od przodków, że ten Cesarz nastąpił po Rzymianach, którzy

(a) GUAGNIN. przeciwnie utrzymuję, że Tatarowie za niesławę sobie poczytują nazywać się Turkami. Dzieciopis ten nie dobrze podobno znał Tatarów. ALEX. GUAGNIN. *rer. Pol. Tom. II. p. 322.*

rzy niegdyś kraie dziś do niego należące trzymali, y że po rozdzieleniu Rzymskiego Cesarstwa, miasto Konstantynopol nazywano nowym Rzymem. Rzecz także pewna, (b) że poddani Porty Otomańskiej byli co do początku zbiorom Saracenow, Arabow, Grekow, y ludzi po wielkiej części niewiadomych, y sękiem kraioiw, które opuszczali, uwiedzeni nadzieją pomyślniejszego szczęścia. Tatarowie o sobie mówią, że pochodzą od Turka syna Jafeta; które pochodzenie tak im jest trudno wyprowadzić, iako nie łatwo dowieść, zkąd wzięli imię Tatarow, które dziś noszą. Widzieć można różne w tey mierze zdania w PASTORIUSZU AB HIRTENBERG *Histor. Polon. plenior. Lib. I. pag. 40.* Wspomniona Wiadomość twierdzi p. 13. & 137. że się Tatarowie nazywają od imienia Tatar, które jedne z ich pokoleń wzięło od pewnego z przedniejszych swoich panow nazwanego Tatar-Han. Ale te zdanie zdami się być bez dowodow.

Namieniłem na karcie 247. tey Xiążki, że Tatarowie pochodzą od Scytow. Ten ich początek jest pewny; do-

(b) *Relation de la grande Tartar. pag. 14. 170.*

dochodziemy tego z postępów y obyczajów Tatarów terazniejszych. Scytowie (c) ofiarowali Bożkom podczas wojny w niewolę zabranych, Tatarowie życia im nie odbierają, ale je czynią nad samą śmierć okropniejsze, przedstawiając ich przez łakomstwo panom równym sobie w okrucieństwie. Dawni Scytowie (d) żyli kobyłim mlekiem, chowali (e) wiele bydła, y bawili się wyrabianiem ziemi; miasto domów (f) używali wozów krytych, które z jednego, gdzie im na paszy zbywać poczynało, na drugie miejsce przewozili: Nosili futra z zwierząt od siebie pobitych, (g) zażywali strzał iadem napuszczonych, Przeprowadzali się przez rzeki (h) na worach napchanych korkiem, na które z bronią y sprzę-

(c) *Dissertat. sur les victimes humaines dans l'Histoire des ouvrages de l'Academie des Belles-Lettres. Tom. I. pag. 65.*

(d) HOMER. *Iliad.* 13. 6.

(e) JUSTIN. *Hist. Lib. II. Cap. II.*

(f) HERODOT. *Lib. IV. Cap. XLVI. pag. 240. Francofurt. 1608.*

(g) ARISTOT. *de mirabil. Auscult. Tom I. p. 1160. Lutet. Parisior. Typ. Reg. 1619. Ovid. Trist. Lib. III. Cleg. X. & de Ponto. Lib I. Epist. II. & III. ad Maxim.*

(h) NICET. CHONIAI. *in vita Manuel. Commen. Lib. II. Tom. II. Byzant. edit. Venedet. pag. 49.*

sprzętem niby na czołn nieiaki wsiadłszy przywiązywali je do koni, których się sami za ogon trzymali. Nie mieli żadnych prawnych Xiąg (i) ani ustaw, ale czynili sprawiedliwość według oświecenia przyrodzonego rozumu. Wszystkie te zwyczaje, iako krotce pokażemy, są prawie też same u Tatarów. Jeden (k) tylko osobliwy u Scytów był zwyczaj. Kiedy dwa przyjaciele chcieli sobie poprzyjąć prawdziwą y nienaruszoną przyjaźń, narzynali sobie palce, z których krew wytryskającą do miednicy spuszczała, potym w teyże krwi maczali końce szabel y ofysali je. Teraz Tatarowie czyniąc (l) przysięgę wpuszczają szable do wody, którą wnet wypijają. Przeciąg czasu ułagodził dzikość niektórych między nimi zwyczajów, ale istota ich jest też sama. Jedna tylko w nich została bez odmiany chciwość napadania na pograniczne narody za najmniejszą okazją, tak dalece że częstokroć swoim nawet nie przepuszczają kraiom, kiedy dla

boia.

(i) JUSTIN. *ubi. supra.*

(k) LUCIAN. *Dialog. Toxaris, sive Amicit. p. 630. Lutet. Parisior. 1615.*

(l) CROMER. *Lib. XIII. pag. 673.*

TOM. II.

Z

boiaźni w granicach swoich muszą się trzymać. Woyny ich, wycieczki y wyprawy niczym się nie różnią odwoien *Scytow*, y można do nich stosować, co niegdyś JEREMIASZ rzekł o *Scytach* przepowiadając, że mieli „wtargnąć do Judzkiej ziemi.., Wozy „ich (m) są straszniejszy nad burzę, ko- „nie ich prędzje nad orły, saydaki ich „podobne są do grobu zawsze otwartego, z którego wychodzi śmierć nie- „uchronna..,

Doznała nie raz Azja, że Tatarowie nic nie utracili z porywczej dzikości swoich przodków. Jak się w tey części świata rozszerzyli, wyżej namieniono. Tym czasem te ich pomysłności nie tak są podziwienią godne, iako owe zwykłe męstwo, które chociaż nie zawsze przy podbitych krajach utrzymać ich mogło, nie dopuszczało iednak, aby kiedy utracili chęć do utraconych odzyskania. Tak R. (n) 1368. z Chin, które więcey sto lat do nich należały, wypędzeni, póty wszelkich sposobow używać nie przestali, aż ie znowu R. 1644. podbili-

(m) JEREM. *Cap. IV v. 6.* 13. | *Cap. V. v. 16.*

(n) *Relat. de la grande Tartar. Chap. II. pag. 42. Et 259.*

bili (o) y tak mocno w kluby wzięli, że się im nigdy nie odeymą. Wiadome są wszystkim wojenne dzieła Tamerlana (p) wodza Tatarskiego. Ten równy był JULIUSZOWI w męstwie, ALEXANDROWI zaś w szczęściu, ponieważ podbił sobie *Indyę, Persyę*, zbił *Turkow* y spustoszył cały *Egipt*. Imie iego y sława dały się nawet słyszeć w krajach, w których Tatarski naród był ieszcze nie znany.

Mimo tak wielkich przykładow męstwa zawsze pomyślnego Tatarowie Azyaccy są teraz opiepszali, lub spokojniejszy, niż przedtym. Przyczyna tego iest oczywista, chociaż podobno też samą do podbijania y zwycięstw unoszą się chęcią, nie śmieją iednak na narody od przodków swoich przez woyny wyćwiczone porwać się. Dlatego nie żyją w tey iedności, w której przedtym, y nie do iednego Pana

z 2

nale-

(o) *Id. pag. 47. Et seq.*

(p) Wschodni nazywali go *Timurlang* co znaczyło: *Timur* chromy. Nachramywał bowiem od postrzału w młodości odebranego. Urodził się R. 1432. panował lat 36. umarł mając lat 63. *Id. p. 140* PASTOR, AB HIRTENB. *Hist. Polon. plenior. Lib. I. p. 44.* ALBERT. KRANTZ. *Vandal. Lib. X. Cap. V. p. 228. 229.*

(q) należą. Ponieważ Car Moskiewski podbił ich iedną część, druga (r) należy do Cesarza Chińskiego. Reszta jest pod rządem różnych Hanow rodowitych.

Nie jest moje przedsięwzięcie opisywać tu różne pokolenia, z których się *Tartaryja* składa. Dzielą (s) ją pospolicie na trzy rodzaje Tatarow. Pierwsi są właściwie nazwani Tatarowie, drudzy Kałmucy, trzeci Mungałowie.

Pierwsi mieszkają na zachod ku morzu Kaspijskiemu. Nayznaczniejszy między nimi są *Tusbekowie*, przedtym zwani (t) *Zagatajscy*, tudzież *Karakałpaki* y *Nahajscy* podlegli Moskwie, iako y *Baszkircowie*, *Dagestańscy* do nikogo nie należący; ci są dziksi od wszystkich tu wyliczonych.

Tatarowie *Nahajscy*, którzy dziś mieszkają w Astrachanie między *Jajckiem* y *Wolgą*, tudzież *Baszkircowie* leżący w części wschodney Królestwa *Kazan*, między tą *Wolgą* y *Kamą*, byli niegdyś [u] panami Rosyi, które

(q) *Relat. de la grande Tartar. pag. 33.*

(r) *Id. pag. 48.*

(s) *Id. pag. 17.*

(t) *Id. pag. 136.*

(u) *REINOLD. HEIDENSTENII. de bello Moscovi-*

teraz są poddani. Obywatele Rosyjscy (x) musieli im znaczną corocznie płacić daninę, y odsyłać ją końmi swego Xiążęcia; który z przedniejszych dworzanami piechotą powinien był spotykać przyjeżdżającego po tę należytość posłańca, chociażby nayuboższy był y nayędnieszy. Tegoż powinność była podawać mu z wielkim uszanowaniem garnek kobyłego mleka, którego ieżeli się co rozlało na grzywę końską, musiał według ustawy sam Xiąże Rosyjski ięzykiem lizać. Powinien był także kazać rozstać futro sobole pod nogi temu, który list od Hana miał czytać. Car z całym Dworem, czytającego klęcząc powinien był słuhać. Tenże nie mógł się sprzeciwić naymniejszym rozkazom Hana, choćby mu kazał wojnę wieść z Chrześcianami. Słowem bez jego woli żaden Car nie mógł być obrany. Jan (y) albo Jwan nazwany Wielki, Xiąże Rosyjski chcąc się z

z 3

tak

scovitico Comment. Lib. I. p. 741. CHRISTOPHOR. HARTKNOCH. de Rep. Pol. Lib. I. Cap. IX. p. 187. MATTH. PRÆTOR. Orb. Gothic. Lib. II. Cap. II. p. 29. 20.

(x) *PASTOR. AB HIRTENB. Hist. Pol. plenior. Lib. I. p. 5. 46. MARTIN. CROMER. XXIX. pag. 647.*

(y) *GUAGNIN rer. Pol. Tom. p. 243 & seqq.*

tak haniebney niewoli wydzwignąć umyślił ich sobie podbić. Syn iego Bazyli nie przestawał ich gromić. Jwan zaś Bazylewicz chociaż (z) wszystkim dla okrucieństwa nienawistny, iednak mężny y stały, wcale ich pokonawszy, rozpostrzenił swoją władzę na liczne ich Ordy nayodlegleysze.

Kałmucy, którzy trzymają znaczną część kraiu między rzekami *Mon-gulem y Wolgą*, mają Hana tak bogatego y możnego, że może (a) wyprowadzić, iak mówią sto tysięcy woyska. Moskale tych mają zawsze w swoim woysku kilka pułków. Tych mogą opisać, bom ich widział. Urody są mierney, lecz mężni, silni, odważni y zwyczajni do niewygod. Cery są śniadey, twarz mają płaską, nos wkleśły y prawie równy z licem, dwie nozdrze daleko szersze y wypukleysze niż oczy, które tak są małe, że ledwieby ich doyrzeć można, gdyby nie były wcale czarne y iskrzące się. Brody prawie nie mają, włosy zaś, których ieden tylko kosmek na wierzchu głowy noszą, są twarde iak koński włos. Czapki mają ogrążle futrem okła-

(z) REINOLD. HEIDENSTENII. *ubi supra*. p. 742.

(a) *Relat. de la grande Tartar*. p. 264.

kładane nakształ Polskich; kóźuchy noszą z baranich skórek do pułgoleni. Służą tylko pod iazdą. Oręż ich są łuki większe y strzały dłuższe od polskitych. Powiadaia (b) że ostrze strzałkowych żelażek tak są hartowne, y tak ie silno wypuszczają, że mogą człowieka na wylot przesyć. Zażywaią ieszcze flint wiszących u boku, y dzid, które bardzo zręcznie rzucają. Wszyscy zostaią w błędach po-gańskich. Tatarowie nazywaią ich *Kałmukami* przez (c) nienawiść, o co się oni urażaią, ponieważ to iest słowo ułczypliwe. Chcą aby ich nazywano *Mogutami*, iakoż w samey rzeczy pochodzą od dawnych *Mogutów* panów Azyi. Tym samym mówią językiem, y mieszkają w tym samym kraiu, który Zyngis-Han zostawił swoim następcom.

Tatarowie, których teraz zowią *Mungatami* (d) nie tak słusznie te imię noszą iako ci, o których teraz mówilem. Ci leżą z iedney strony między *Kałmukami y morzem Japońskim*, z drugiej zaś między Chinami y Syberią.

z 4

(b) *Id.* p. 264 Toż samo powiadaia o maley Tartaryi. CROMER. *Lib. VIII.* p. 214.

(c) *Id.* pag. 258.

(d) *Id.* pag. 259.

ryą. Rzecz się zdaie mniej potrzebną wyznaczać różne ich pokolenia. Tatarowie graniczący z Polską najbardziej należą do tej Historyi, y tych to osobliwie chcę opisać moim Czytelnikom.

Tę Tartaryą nazywają małą dla różnicy od wielkiej, która jest w Azyi. Dzieli się także na wiele pokoleń nazwane Ordy, z których każda składa niby udzielny naród, y jest ich cztery, to jest *Kubanska Krymska* albo *Perekopska*. *Oczakowska* y *Budziacka*.

Orda Kubańska leży między Jeziorem Tatarskim nazwanym *Palus Maotica* pod górą Kaukazem. Ma te imię od rzeki Kubany, na której brzegach mieszkaia, y która wpada w pomienione Jezioro między Daman y Azofem. Wprzód poddani Hanom Krymskim, potem obrali sobie udzielnego Hana z familii iednak dawniejszych swoich panow. Ci zdzierstwem żyją y często-króć aż za Wolgę wypadają dla rabowania Kalmukow y Nahaykow.

Orda Krymska albo Perekopska, nayliczniejszy jest ze wszystkich okolicznych. Półwysep Krymea, na którym leży, jest wcale żyźny. Stołeczne w nim miasto jest Kassa znaczny port

Czar-

Czarnego Morza ku Wschodowi. Turcy (e) wydarli ten półwysep Genuęńczykom R. 1475. Ta Orda jest pod rządem Hana zwyczajnie mieszkaiącego (f) w Bacifaray nie wielkim miasteczku, zawieraiącym w sobie około dwóch tysięcy domow. Może mieć (g) sto tysięcy woyska. Z całym poddaństwem hołduje Cesarzowi Tureckiemu. Krymea łączy się z ziemią szczytą wcale ciasną ku Północy, blisko miasteczka (h) *Prekopu* albo *Perkopu*, z kąd bierze imię, które się często-króć daie tym Tatarom.

Oczakowska Orda (i) leży przy wyściu rzeki niegdyś Borysthenes, teraz Nieper nazwaney. Turcy trzymają osadę w tym mieście, które nazywają *Dziankrymenda*.

z 5

(e) PASTOR. AB HIRTENB. *Hist. Pol. plenior. Lib. I. pag. 52.*

(f) BEAUPLAN. *Descript. d' Ukraine p. 13.*

(g) ANDR. CELLAR. *regn. Polon. descript. pag. 57.*

(h) Te Miasteczko zawieraiące około 400. domow, Tatarowie nazywają *Or*, Polacy zaś. *Perekop*. Nazwali ie tym imieniem Polacy od nieporządnej fosy, którą ie Tatarowie opasali, y która się ciągnie aż do morza. *Id. ibid.* PASTOR. AB HIRTENB. *Hist. Pol. plen. pag. 48. 49.*

49. GNAGNIN. *rer. Pol. Tom. II. 318.*

(i) BEAUPLAN. *pag 27.*

Naygorſza w caſey mnieyſzey Taryi Orda ieſt *Budziacka* leżąca między *Kilią* y *Białogrodem*, dwoma miastami należącemi do Turkow, z których pierwsze ieſt przy wielkim uſciu Dunaju, drugie przy uſciu Nieſtru. Rozległość kraiu (k) między temi dwoma miastami ieſt na dwanaście mil wzdłuż, na pięć lub ſześć w ſzerz. Ci (l) Tatarowie nie mają Rządcy ani prawa, ani ſtałego mieſzkania, całe życie bawiąc ſię rozboiem, y zawsze w poſzrod pol konno albo na wozach.

Oprócz tych czterech rodzajow Tatarow, ieſt ieſzcze ieden oſobliwy oſiadły w Litwie o którym trzeba mi tu namienić. Niektóre pokolenia (m) tego ludu groziły Xięſtwu wspomnianemu, Zkąd Witold ſtryi Jagiellona umyſlił ich wojować. Pierwsze wojenne dzieła dość mu pomyſlnie poſzły. Zabrał bowiem w niewolą y przyprowadził do Litwy kilka tyſięcy tych Tatarow oboiey płci, y łaskawie ſię z nimi obchodząc wydzielił grunta pod Wilnem, przy których potom-

(k) *Id. Descript. d' Ukraine pag. 29.*

(l) *PASTOR. AB HIRTENB. ubi ſupra. p. 50.*

(m) *Id. p. 44. 45. Vid. MARTIN. CROMER. Lib. X. pag. 381. 382.*

tomkowie ich do tego czaſu zoſtaiąc trzymają ſię błędow Mahometańskich y wſzystkich dawnych zwyczajow, ale nie ſą w tym grubiańskie, w którym Krymſcy y okoliczni. Są pracowici, wſtrzeźliwi y w kaźdey mierze wierni. Panowie Polſcy radzi ich używają. Ja nie w iedney drodze brałem ich dla moiego beſpieczeńſtwa, y na tychto zapatrując ſię chcę opisać Tatarow, którzy iednegoż z nimi ſą narodu.

Weyzrzenie y poſtać tych ludzi powszechnie ſą znoſnieyſze niż *Kalmukow*. Słyſzałem (n) w Polſzcze, że Tatarskie dzieci po urodzeniu mają powieki zamknięte, y tak iedną z drugą ſkleione że przez kilka dni o-
tworzyć ich nie mogą. Urody nie ſą okazałe, ſą bowiem krępi, (o) plec ſzerokich, filni y czerſtwi. Szyją ma-
ją krótką, głowę wielką, twarz płaską y prawie okrągłą, czoło ſzerokie, o-
czy dość dobrze rozdzielone y żywe, nos krótki, gębę wąską, zęby białe, cerę ſniadą, włosy czarne y ſzorstkie, w brodzie włos rzadki, tył głowy gołą
zoſta-

(n) *Swiadczy o tym BEAUPLAN Descript. d' Ukraine p. 34. GUAGNIN. Tom. II. pag. 322.*

(o) *PASTOR. AB HIRTENB. pag. 57.*

zostawiając tylko na przedzie ieden kósmek,

Tatarowie ci nie ćwiczą się, nawet ani znają żadnego z tych rzemioł, które nam są powodem do zbytkow y rospuſty. Nie znają żadney nauki, nie są iednak z tey miary nieſzczęśliwi. Prawa ich są proſte, których nie mniej od zdrowego przyrodzonego rozſądku, iako ſię od codziennego u-żywania uczą. Nie tylko wzajemnie ſobie, ale y cudzoziemcom, którzy dla handlu do nich uczęszczają, łagodnie (p) y przyjemnie ſię ſtawia. Nie ſłychać między nimi pieniactwa ani zwady, bo ſię w uboſtwie y rzetelnoſci kochają, ale ieżli co ieden od drugiego chce odzyskać, udają ſię do u-dzielných ſwoich Rządcow nazwanych Murzy, którzy ich ſądzą bez długiego roztrząſania y prawnych terminow, Maiąc głowę Mahometanſkimi błędami nabitą, brzydzą ſię Chrzeſcianami, y za zaſługę ſobie poczytują złoſć na nich wywierać pod czas wojen, które wſzczynając przez chciwoſć, pozorem Religii pokrywają.

Ponieważ pracowite życie mają prowadzić, bez żadnych pieſzczot ſię ho-

(p) DŁUGOSS. *Lib. VII. pag. 674.*

hodują, z małych lat do niewygod przywykając. Częſtokroć matki kąpaia dzieci w wodzie zimney oſoloney dla zahartowania ſkury; zkąd w frzod zimy przebywają rzeki w pław bez naymnieyſzey przykroſci. Chcąc ich nauczyć (q) zręcznego ſtrzelania z łuku, od ſiodmego roku, nie dają im żadnego iadła, aż ie wprzod ſtrzałą ugodzą.

Całe ich odzienie ieſt burka, którą w zimie wełną obracają we frzodek, w lecie zaś, lub pod czas deſzczu, na wierzch. Han (r) y iego familia noſi ſuknie iedwabne, które mu pograniczne narody, zwiſzcza Polſka, w podarunkach przyſyłaia. Officyerowie ſukna zażywają. Mięſto zawoiow noſzą czapki Polſkie.

Oreże ich są ſzabla krzywa, dzida y łuk. Strzelby ſię boia, Potykaia ſię z daleka, owiżem uchodząc wypuſzczają ſtrzały; ale ieżli ſię nie mogą uchronić potyczki z bliſka, w ten czas zażywają ſzabel z taką zręcznoſcią, że trudno ieſt im ſię zaſtawić. Wreſzcie uciekających nie łatwo dogonić,

y

(q) BEAUPLAN. *Descript. d' Ukraine pag. 35.* PASTOR. AB HIRTENB. *Hiſt. Polon. plenior. pag. 59.*
(r) *Id. ubi ſupra.*

y goniący (s) w niemale się podają niebespieczeństwo, nie tak dla gestych nakładał obłoku strzał, na które się wydają, iako dla niespodzianego odwrotu, do którego ich rozpacz częstokroć przywodzi. Każdy ma przy sobie noż y szydło dla robienia rzemienia na wiązanie niewolników. Częstokroć [t] ostrze strzał iadem napuszczają.

Konie mają szybkie, y tak w biegu niezmordowane iako y sami jeźdźcy, ale na spoyzrzenie zdają się wcale nie poczesne. Często dwadzieścia a nawet y trzydzieści mil nie wykiełznawszy uieżdżają. Rozcinają [u] im nozdrze, aby w najszybszym y najszybciej czwałowaniu nie ustawały. Prowadzą ich zawsze kilka w ręku, y kiedy się ten, na którym siedzą, zmorduje, przesiadają, nie się

(s) *Id.* v. 60. Tym się sposobem potykali Partowie, którzy według Aryana osiedli byli w *Scythyi*. Horacyusz mowi, że przez zmyślone uchodzenie, y zręczność w strzelaniu z łukow, Rzymianom, nawet byli straszni. *Carmin. Lib. II. od. XIII. 63. Lib. I. ode XIX.*

(t) ANDR. CELLAR. *reg. Polon. descript.* pag. 59.

(u) PASTOR. AB HIRTENE. *ubi supra.*

się w biegu nie zatrzymując, na drugiego.

Za nayprzedniejszy pokarm mają mięso końskie. Chlebem y bąraniną żyją maiętniejsi y mieszczenie znaczniejsi, którzy nigdy z swoich miast nie wyieżdżają. Ubożsi pieką chleb z iągły, ięczmięnia, lub też z gryki, która się tu prawie sama (x) przez się rodzi, z kąd Polacy ją zowią *Tartką*. Pola wcale nie wyrabiają zostawiając tę pracę niewolnikom. Niektórzy maiętniejszym [y] służą, wolą jednak prowadzić życie w niebespiecznych wycieczkach, niż w haniebnym poddaństwie. Trudna rzecz do pojęcia zaco niespracowani podczas wojny tak są [z] opieszali y gnuśni w domu żyjąc w obrzydłym próżnowaniu.

Chociaż końskie mięso za największe mają łakotki, iednak koni nie biał, chybaby był spędzony albo schorzał. Co u tych przynajmniej jest we zwyczaju, którzy się dawnych trzymają zwyczajow, albo u uboższych, którzy żałują

(x) ALBERT. KRANTZ. *Wardal. Lib. VI. Cap. VIII. pag. 131.*

(y) PASTOR, AB HIRTENE. *Hist. Pol. ple. nior. pag. 61.*

(z) *Ibid.*

żałują takiego kosztu; gdy mają konia zabijać, najpierw mu noż w gardło wtopią dla wyłączenia krwi, którą potem zmieszawszy z mąką iaglaną robią kizki y jedzą je za najwyborniejszą potrawę. Potem dzielą konia na cztery ćwierci, z których gospodarz jedną sobie zostawiwszy, inne trzy [a] posyła w podarunku przyjaciółom y sąsiadom swoim z tym warunkiem, aby się mu oddarowali. Dawniej mieli [b] zwyczaj rąbać te sztuki na sztuki, y kłaść jedną po drugiej na konia, przyciskając je ciasną kulbaką. Potem wypuściwszy konia trzy lub cztery godziny hafali, toż przewrocisz na drugą stronę aby się ze wszystkich boków mięso zagrzało, powracali do domu y jedli. Teraz gotują [c] w garnkach, ale przez ostatnią niechłayność nie zbierają szumowin, mając je za najsmaczniejszy y najwyśmienitsze. Widziano ich częstokroć w Polscze jedzących konie zdechłe, z nogami y ielitami, nie uważając od jakiej choroby pozdychały.

Na-

(a) *Id. pag. 62.*(b) *Id. ibid. BEAUPLAN. Descript. d' Ukraine pag. 39.*(c) *Id. p. 40. PASTOR. AB HIRTENB. p. 63.*(d) *BEAUPLAN. pag. 29.*

Napoy im zwyczajny jest woda. W wielu mieyscach niedostatek jej cierpią, nie umieją jednak, czyli bardziej przez lenistwo nie chcą studni kopać. W zimie śnieg rostopiony pią. Którzy okazaley żyją, używają trunku warzonego z jagły; kolorem y gęstością (e) podobnego do mleka, którego niepomiarkowanie używają, można się upić. Z niczym jednak nie porównany jest u nich napoy [f] kobyłe mleko, które najbardziej pią, przeryniając się przez lasy, kiedy idą na wojnę. Jako Machometani, wstrzymują się od wina, jednak je potajemnie pią; y rozumieją że nie wykarczają przeciw Alkoranowi częstym wodki napojem.

Kiedy się czują na zdrowiu słaby, puszczaią krew koniowi, pią ją ciepłą y mordują się konno [g] czwalując

(e) PASTOR. AB HIRTENB. *ibid.*(f) Powiadają, że te mleko z potrzeby pią; ponieważ krowy nie dają się doić, y tracą mleko, skoro cieleta od nich odłoczą. *Relat. de la grande Tartarie p. 24.*

(g) Słyszałem od ludzi godnych wiary, że pod czas mieszkania Karola XII. w Benderze; Szwedzi nie mając Doktora ani Cerulika, któryby ich opatrywał, używali tegoż lekarstwa; y prawie wszystkie leczyli nim swoje choroby.

lując jak mogą najdłużej. Jeżeli który dla słabych sił nie może wydolać, dwóch Tatarów siadłszy na koniu, biorą go za ręce y śpieszno jadąc chorego pieszą prowadzą aż się zmorduje. Każdą prawie chorobę leczą a przynajmniej rozumieją, że mogą uleczyć tym sposobem. Bez żadney nawet inney potrzeby [h] oprócz uspokojenia łaknienia lub pragnienia, kiedy na inszym zbywa im sposobie, krew koniom puszczaią. Zwyczaj ten mają od dawnych (i) Scytów. Na wojnę idąc każdy ma przy sobie małą jaglaną, którą do picia z wodą miesza. To ich posila w gwałtownych marszach y mocno chłodzi pod czas upałów. Panowie Polscy ścigając ich często tego doświadczyli, za których to twierdzą świadectwem.

Zostając zawsze w gotowości do wybieczek do krajów pogranicznych, ponieważ ten tylko jeden mają sposób nabywania tego na czym im zbywa, nie obawiają się podobnego do swego kraju wtargnienia; bo naprzód polegaia na potędze Tureckiej, którzy ich bronią, powtórę kray zewsząd obłany wodami,

(h) ALEXAND. GUAGNIN. Tom. II. p. 323.

(i) MARTIAL. Spectacul. Lib. Epigramm. III. v. 4. Czytay Ess. de MONTAGNE. Livr. I. Chap. XLVIII. pag. 584.

dami, y do którego trudny przystęp dla rozległych puszczy, ochrania ich od wszelkiego wtargnienia. Do tego [k] nie wiem coby zyskać można tocząc wojnę z narodem tak ubogim? z kąd pograniczni na tym ryłko prześtaiają, że ich wypędzą z swego Państwa, kiedy do niego wpadną dla zbierania żywności. Do Polski jednak nie wpadają [l] chyba za rozkazem, lub wyraźnym pozwoleniem Sultana.

Gotując się do wyprawy, przez czas niejaki puszczaia konie na paszą. Tym czasem Han (m) z Galgą to jest Hetmanem, y znaczniejszymi Murzami naradza się y z nimi układa planę przyszłych obrotów, czyli raczej łupieństwa. Jeżeli sam Han ma woysko prowadzić, wszyscy z nim iść powinni, żaden się od tey powinności słabością wieku nie może wymowić, na to nawet bacznosci nie mają. aby dostateczną straż w kraju zostawić. W ten czas woysko wynosić może, jakom namienili, na sto tysięcy piechoty, a na dwa kroć

A a 2

albo

(k) Toż samo trzymano niegdyś o Scytach *Gens Scytharum*, mowi Strabo. *adversus externos invicti sunt atq; inexpugnabiles, quod nihil habeant, cuius causa servitutem sustinere velint.*

(l) PASTOR. AB HIRTENE. pag. 64

(m) Ibid.

albo trzykroć sto tysięcy koni, ponieważ każdy Tatarzyn dwa lub trzy konie mieć powinien.

Jeżeli tylko Galga [n] ma rządy nad wojskiem, idzie z nim około czterdziestu tysięcy ludzi, ale w lecie dałoby mniej, a to dla łatwiejszego uniżenia od Polaków, którzy zwyczajem nie pod ten czas stoją w polu.

Osobliwym sposobem przeprawiają się przez rzeki. Każdy z nich nabierawszy sitowia [o] lub trzciny przywiązuje je do dwóch długich żerdzi, y na nich niby na promie jakim kładzie odzienie y oręż swoje. Potym je uwiązuje do ogona koniowi, którego się grzywy trzymając jedną ręką, a w drugiej mając kańczuk do popędzania konia, nogami robiąc płyńcie z boku, y nago przebywa rzekę. Te szczupłe promy z sitowych snopków chociaż na prędcie porobione, są jednak tak dobrze y mocno spoione, że się na nich mogą przewozić niewolnicy pływać nie umiejący.

Jeżeli mają jakie rzeczy, którymby woda mogła szkodzić, zabijają [p] cztery równej wielkości konie, potym skury

(n) *Id. pag. 66.*

(o) *Id. ibid. BEAUPLAN, pag. 51.*

(p) *PASTOR. AB HIRTENB. pag. 66.*

skury z nich zdeymują y nadymają je nakształt skurczanych worów, na które wkładają sianie lub wozy, koła z nich pozdeymowawszy. Kilka ich płynie z boków dla utrzymywania tey płynącej maszyny, którą dwa konie ciągną mając przydanych sobie dwóch ludzi, którzy ich kierują do brzegu.

Trudna przeprawa przez rzeki, najbardziej przez *Dniepr* utrzymuje ich częstokroć w kraju, z którego [q] chętniej zimo niż latem wychodzą, czyli dla tego że w ten czas znajdują po chłopkich domach wszystkę żywność, któreby w inną porę szukać y zbierać musieli po polach, czyli że gdy rzeki y błota umarzają, bez żadney przeszkody mogą iść dokąd się tylko podoba, czyli na koniec dla tego że śniegiem przykryta droga wygodniejsza jest dla koni, których nigdy niekują. O paszą dla koni tak nie stoją jako o żywność dla samych siebie. Nie potrzebują bowiem ani skupowania prowiantów, ani szpichlerzów, ani oney gromady posługaczów; jacy są u nas podobni do Tatarów, którzy nic więcej nie umieją, jak tylko Pana swego zdzierać y przychodzić do do-

Aa 3

stat-

(q) *Id. pag. 67.*

statkow z pokrzywdzeniem woyska , któreby się odważyli przez niedostatek żywności o zgubę przypawić, gdyby innego nie mieli sposobu do nasycenia swoiey chciwości. Konie Tatarskie żyją bez braku, tym cokolwiek w polu znaydą. Mech, kora, chwasty są dla nich tak dobre y tak ie tuczą jak naywybornieysza pasza, w zimie zaś szukaia pożywienia pod śniegiem kopytami go przed sobą odrzucając.

Pod czas wyprawy nie idą Tatarowie bitymi (r) y otwartymi gościncami, ale wybierają ścieżki ciasne y nieznaione, a dla lepszego (s) ukrycia marzhu nigdy w obozie ognia nie nieca, y tym sposobem niespodzianie napadają na owych nawet, którzy się nayostrożniey od nich pilnują.

Zbliżywszy się (t) o trzy lub cztery mile do kraju, do którego zamyślają wtargnąć, przez kilka dni odpoczywają. Potym się dzielą na trzy części, z których dwie składają samą treść

(r) *Id. ibid.*

(s) *BEAUPLAN. pag. 42.*

(t) *Id. ibid. & pag. 44. & seqq.*

treść woyska, trzecia zaś, którą jeszcze dzielą, składa dwa znaczne podjazdy poboczne. Tak wchodzi do krajow pogranicznych. Szródek postępuje w linii równo od siebie odległy z prawym y lewym skrzydłem; całe zaś woysko dniem y nocą ciągnie nie dając więcej odpoczynkowi nad godzinę. Wszedłszy na sześćdziesiąt lub osmdziesiąt mil w kray, który jeszcze oszczędzają y na kształt podrożnych przechodzą, wysyłają dwa skrzydła o sześć mil przed sobą y po bokach. Też skrzydła rozdzieliwszy się na dziesięć albo dwanaście pułkow, z których w każdym być może pięćset albo sześćset ludzi, y znowu rzeczone pułki podzieliwszy się na wiele innych, im się głębiey pomykają, tym z większym pośpiechem rabują, y powoli łącząc się z tym samym (u) porządkiem, z którym się były rozeszły, zwożą plon do głównego woyska, które przez ten wszystkie czas stoi w gotowości do dania odporu obywatelom, jeźliby się chcieli na nich porwać. Dwa świeże podjazdy idą w ślady pierwszych, które skoro się wrocą, wnet trzeci wychodzi podjazd do zabiorania rzeczy,

A a 4

które

(u) *PATTER. AB HIRTEB. pag. 68.*

które się ostały od chciwości pierwszych.

Zadney rzeczy nie przepuszczaia. Zabijaia starcow (x) z małymi dziećmi; męszczyzny zaś z niewiastami, także młodź oboiey płci z sobą zabieraia. Liczba (y) w niewolę zabranych czasem przechodziła piędziesiąt tysięcy. Domy zrabowane pospolicie palą, y kray wprzod bogaty y kwitnący w straszliwą obracaia pustynię.

Też same rabunki, które poczynili w około mieysc obranych sobie za termin wycieczek, y tymże порядkiem czynia powracaiac, jeśli ich nie gonia. Potym przebrawszy się za granicę na bezpiecznym jakim mieyscu odpoczywaią, y dzielą zdobycz z ktorey dziesiatą (z) część zawsze odkładaia na Hana. Oddzielaia niemilosiernie (a) ludzie jedney familii albo z jednego mieysca zabranych, y oddaia

(x) Vid. CROMER. Lib IX. pag. 238. &

Lib. X. p. 263. & Lib. XXIX. p. 652.

(y) PASTOR. AB HIRTENB. ubi. supra.

(z) Id. pag. 69.

(a) BEAUPLAN, Descript. d' Ukraine. p. 46.

ie w inſze ręce y do inſzego kraiu, czy też przedaia Turkom, którzy ich do galer używaią. Lecz młode paniny dla naſycenia lubieżności zatrzymuią; z niektórymi się żenia (b), ponieważ po kilka żon maią, y tyle ich chowaią, ile wyżywić mogą.

Chociaż do cudzego kraiu wſzyſcy razem wchodzą, nie razem jednak z niego wychodzą; ale na różne części podzieliwszy się aby ci, którzyby się za nimi w pogoń puſcili, widząc tyle ſzlakow, nie mogli porozumieć którą się udali drogą. Kozacy [c] tak się prawie hultajſtwem bawiący jako y Tatarowie, poſpolicie zaſadzki na powracaiących czynia; czekaiąc na nich po ciaſninach, a czasem w otwartym polu idąc na nich taborem (d) to jeſt między dwoma szeregi wozow, którymi się zaſłaniaia, y z pomiędzy nich z ſamopałow ſtrzelaią na Tatarow, ktorzy prawie zawsze w rozſypkę idą, y zamieſzanie w ſwoim woysku czynia, z takimi uchodząc nieporządkiem, że ieden ucieka przez drugiego bez żadnego względu na ſtarſzyne. Každy się tam udatie; dokąd go ſtrach prowadzi, a jeśli

A a 5

po-

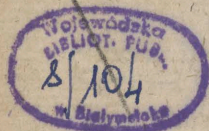
(b) PASTOR. AB HIRTENB. pag. 66.

pogoń idzie, zostawiają nieznaczenie
wszystkę zdobycz po drodze dla za-
trzymania nieprzyjaciela. Ořeże na-
wet rzucają, a częstokroć w biegu u-
cinają popręgi u kulbak, czyniąc tym
spōsobem koniom folę, aby prędzey
biegły.

(c) Id. p. 70. BEUPLAN. pag. 51.

(d) Id pag. 47.

KONIEC TOMU DRUGIEGO.



57356



OMYŁKI W DRUKU

Pag. 20. v. 10. że go Polacy czytay że
Polacy.

Pag. 44. v. 11. zostawili czytay zostawali.

Pag. 84. v. 10. nieważney czytay niewa-
żney.

Pag. 90. v. 3. w wiecznie czytay wie-
cznie.

Pag. 96. v. 18. pochlebuiący czytay pod-
chlebuiący.

Pag. 102. v. 21. przywiodł czytay przy-
wiodła.

Pag. 122. v. 1. Teczynskie czytay Teczyn-
skie.

Pag. 132. v. 18. powodzenie czytay po-
wodzenia.

Pag. 144. v. 14. Państwa czytay Państwu.

Pag. 151. v. 14. który czytay którą.

Pag. 152. v. 25. były czytay było.

Pag. 155. v. 17. trzeba czytay iak trzeba.

Pag. 156. v. 22. żywności czytay żywości.

Pag. 172. v. 5. nazwanego czytay nazwa-
nemu.

Pag. 194. v. 6. na sukcesyi czytay do suk-
cesyi.

Pag. 196. v. 24. nie może wynikać z po-
my-

myślności *czytaj* może wynikać z nie-
pomysłności.

Pag. 209. v. 16. któremu *czytaj* który mu.

Pag. 219. v. 1. Omergnii *czytaj* Pomeranii.

Pag. 222. v. 23. winy *czytaj* fryi.

Pag. 226. v. ult. w Czeskim *czytaj* w Czer-
skim.

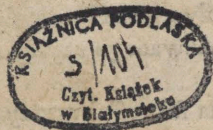
Pag. 256. v. 23. dostąpili *czytaj* odstąpili.

Pag. 257. v. 14. w not. aż sami *czytaj* ciż
sami.

Pag. 288. v. ult. obciąć *czytaj* obiać

Pag. 310. v. 3. Zegola *czytaj* Zegota.

Pag. 320. v. 2. Boleśława *czytaj* Konrada.



9(438).17"
Solign.
Historia
54356